

Czaplinek 1945-2009

cz. III

KU SPOŁECZEŃSTWU OBYWATELSKIEMU



Czaplinek

1945-2009

cz. III
KU SPOŁECZEŃSTWU OBYWATELSKIEMU

Czaplinek 2010

Patronat Honorowy:

Prof. Bogusław Liberadzki Poseł do Parlamentu Europejskiego

Redakcja:

Brunon Bronk, Zbigniew Januszaniec, Adam Kośmider, Wiesław Krzywicki,
Ryszard Mrówka, Kamil Połec

Autorzy opracowań:

Brunon Bronk, Bernard Bubacz, Stanisław Chojecki, ks. Kazimierz Chudzicki,
Halina Ciecharowska, Nina Czyż, Andrzej Dolina, Marian Dzienis, Janina Gąszcz,
Maria Grzyb-Lutyńska, Aleksander Grzymała, Ryszard Góralczyk, Waldemar Janusz,
Zbigniew Januszaniec, Halina Jurewicz, Marcin Jurewicz, Piotr Kasprowicz,
Stanisław Kiryszewski, Longina Kobus, Marek Kobus, Józef Komorowski,
Jan Koremba, Adam Kośmider, Witold Kowalewski, Barbara Kowalska,
Marcin Kowalski, Wiesław Krzywicki, Henryk Leszczyński, Janina Marcewicz,
Tadeusz Matyka, Wacław Mierzejewski, Halina Mirowicz, Alicja Nałęcz,
Alicja Panasiuk, Kamil Połec, Hanna Rymar, Jan Sokólski, Henryk Stachura,
Eugenia Szastko, Halina Szczygieł, Edmund Zajul, Bogumiła Żurańska.

© Copyright by Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka
Czaplinek 2010
Wydanie I

Książka dofinansowana ze środków:

- Prof. Bogusława Liberadzkiego Posła do Parlamentu Europejskiego
- Nadleśnictwa Czaplinek
- Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Handlowego „BENEKO”
- Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich



Projekt okładki, skład, druk i oprawa:
Drukarnia „Tempoprint”
Szczecinek, ul. Harcerska 2
www.tempoprint.pl

ISBN 978-83-929671-2-5

SPIS TREŚCI:

Przedmowa	6
Wstęp	7
I. GOSPODARKA REGIONU	8
1. Przemysł i rzemiosło	8
A/ Gazownia i Rozlewnia Gazu	8
2. Rolnictwo, leśnictwo i rybołówstwo	13
A/ Państwowe Gospodarstwo Rolne Czaplinek	13
B/ Nadleśnictwo Czaplinek	35
C/ Czaplineckie pszczelarstwo	41
3. Gospodarka mieszkaniowa i komunalna	55
A/ Spółdzielnia Mieszkaniowa „Bratek”	55
II. DZIEJE WSI GMINY CZAPLINEK - Siemczyno	58
III. REMINISCENCJE Z CZAPLINKA	91
1. Czaplinek 1945-48 w świetle starych dokumentów	91
2. Czaplineckie czasopisma	111
3. Zasłużeni dla gminy Czaplinek	126
4. Kim był Leon Winger?	141
5. 7 Kołobrzeski Pułk Piechoty	144
IV. ORGANIZACJE POZARZĄDOWE	162
1. Caritas	162
2. Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej	164
3. Pracownicze Ogrody Działkowe	170
V. INSTYTUCJE KULTURY I SPORT	194
1. Biblioteka	194
2. Czaplinecki Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji	203
3. 65 lat piłki nożnej w Czaplinku.	215
4. Żeglarstwo – Wiatr zamiast ścian, niebo zamiast dachu...	246
VI. DZIEJE CZAPLINECKIEJ MEDYCYNY	288
I LUDZI SPOD ZNAKU ESKULAPA	288
1. Początki	288
2. Uczynić coś pożytecznego	299
3. 25 lat nieustającego dyżuru	307
4. Szukając ojczyzny, opuszczali rodzinny kraj	312
5. Pracowałam z zapalem i byłam szczęśliwa...	322
6. Z Wadowic do Czaplinka	325
7. Bardzo kochałam swój zawód	329
8. Małe dziecko to największy skarb	334
9. Największą moją pasją jest rodzina	337
10. Jestem bardzo zadowolony...	344
11. Łaskawy los zetknął nas na swojej drodze.	350
12. 30 lat pracowałam w aptece	360
VII. BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE	362
1. Drużyna WOPR	362
2. Ochotnicza Straż Pożarna	375
VIII. NOTY BIOGRAFICZNE	395
IX. WSPOMNIENIA	410
1. Moje wspomnienia z pracy w pow. Szczecinek w latach 1945-50	410
2. Pasje mojego życia	434
3. Ten przemarsz przez Czaplinek był jak Rubikon	447
4. Chyba znajdzie się jeszcze jakiś „Kadłubek” lub „Długosz”	453
5. Opowiada leśniczy Leon Chamier-Ciemiński	464
6. Człowieczy los	467
7. Po dziejach i kniejach Czaplinka	469
8. Jak można zamienić duże, powiatowe miasto na grajdoł?	474
X. BIBLIOGRAFIA I ŹRÓDŁA	477

PRZEDMOWA

Od wielu lat jestem związany z Pomorzem Zachodnim i żywo interesuje mnie, i jest mi bliskie wszystko, co wiąże się z moim regionem. Jego dzieje są odmienne i bardziej dramatyczne od innych części Polski. Pomorze Zachodnie wróciło do Ojczyzny w 1945 roku, a nie mała w tym była zasługa lewicy i polskich żołnierzy, którzy przelewali krew w walkach na Wale Pomorskim, zdobywając Kołobrzeg i Szczecin. Po nich przybyli na te ziemie żołnierze frontowi idący do Polski ze wschodu i zachodu, partyzanci z rozwiązanych oddziałów, więźniowie obozów i łagrów, repatrianci z Kresów Wschodnich, robotnicy przymusowi, a także poszukujący życiowych szans mieszkańcy innych dzielnic Polski.

Stanowili najpierw zbiorowisko obcych sobie ludzi, pokaleczonych przez wojnę i okrutną politykę, niepewnych przyszłości. Cały świat powątpiewał, czy sobie poradzą z zagospodarowaniem tych ziem. A ci prości ludzie udowodnili światu, że potrafią nie tylko walczyć, lecz także ciężko i ofiarnie pracować. W codziennym trudzie i znoju zaczęli odbudowywać miasta i wsie ze zniszczeń wojennych, uprawiać rolę, zajmować się rzemiosłem, uczyć się i uczyć innych. Aż przyszedł czas, że wrosli w tę ziemię, pokochali ją jako nową małą ojczyznę dla siebie, dzieci, wnuków na zawsze. Przestali zadawać się tym, co zastali i zaczęli ulepszać swoje życie. Unowocześnili miasta i wsie. Stworzyli lokalne, zintegrowane społeczności, a także kwitnący przemysł morski.

Przemiany ekonomiczne zapoczątkowane w 1989 roku doprowadziły do perturbacji w życiu społecznym, bywało, pozabawiły wielu ludzi dumy z ich życiowych osiągnięć. Z czasem uswiadomiono sobie, że od pewnego poziomu, żeby rozwijać się dalej, poza kapitałem fizycznym, finansowym i ludzkim, trzeba jeszcze mieć kapitał społeczny. Jego niedobór jest przeszkodą o niezwykłej sile hamowania. To musi być przedmiotem naszej wspólnej troski.

Od kilku lat z wielką życzliwością i zainteresowaniem obserwuję poczynania moich czaplineckich przyjaciół ze Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka, którzy nie godząc się na niedostatki demokracji lokalnej, podjęli trud budowy społeczeństwa obywatelskiego. Dobrze służy temu celowi wydawany przez nich miesięcznik „Kurier Czaplinecki” i cykl książkowych publikacji p.t. „Czaplinek 1945-2009”. Książki te przywracają wiedzę o dokonaniach odchodzących pokoleń i podkreślają dumę z ich dokonań. Przywracają szacunek dla pierwszych mieszkańców Czaplinka, którzy pozabawieni swych małych ojczyzn, zbudowali tu jeszcze piękniejszą. Bywałem tutaj, ostatni raz zupełnie niedawno.

Z całego serca życzę czaplineckim zapaleńcom, by osiągnęli postawione sobie cele. Chcę być z Wami, będziecie w Unii u siebie.



Bogusław Liberadzki

WSTĘP

*Trzeba unikać aroganckiej postawy sędziów minionych pokoleń,
które żyły w innych czasach i innych okolicznościach.*

papież Benedykt XVI

Przyszłość jest zakorzeniona w przeszłości. Zacieranie przeszłości, jakkolwiek by ona była, jest barbarzyństwem. Nie wolno jej bezkarnie likwidować, przerywać ciągłości kultury, nie wolno zapominać ani o wartościach materialnych, ani o ludziach.

Nowoczesny naród, w odróżnieniu od plemienia, jest wspólnotą pluralistyczną, wielotożsamościową, połączoną kulturą i wspólną historią, ale mieszczącą w sobie różne opcje światopoglądowe, i różne warianty historycznej pamięci. Nie ma to nic wspólnego z „polityką historyczną”, w której prawda i zmyślenia istnieją na równych prawach. Nie można narzucać społeczeństwu jednej pamięci narodowej i jednakowej oceny przeszłości. Nie można przekreślać własnych i cudzych życiorysów, i uczciwych, ciężko wypracowanych dokonań.

Autorów niniejszego opracowania - historyków amatorów, polityka zajmuje jako proces historyczny, a nie jako gra. Wiedzieć fałszywie, to gorzej niż nic nie wiedzieć. Publikacja zakłada krzewienie prawdy o pracy i życiu kolejnych pokoleń mieszkańców ziemi czaplineckiej, dokumentowanie ich wkładu w jej rozwój, przekazanie współczesnemu młodemu pokoleniu doświadczeń jego poprzedników. Każdy z nas nosi w sobie zapisane pokłady doświadczenia, pamięci, wartości.

Szczególność naszej książki wynika z faktu, że jej treścią jest niekłamany opis zdarzeń oraz postaw i zachowań ludzi, których losy złożyły się na dzieje naszej gminy. Spisane przekazy i relacje są ogromną skarbnicą wiedzy o minionych czasach, dziejach terenów i obiektów. Wspomnienia pisane przez uczestników wydarzeń, przedstawiają autentyczne losy zwykłych ludzi, którym przyszło żyć w niezwykłych czasach. Odtwarzają dzieje rodzin, rodów z okruszków pamięci, fotografii, listów, przedmiotów i dokumentów. Tworzą portret zbiorowy wszystkich, którzy tu przyjechali z całego niemal świata.

Chcemy OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA, utrwalić w świadomości społecznej te dziedziny życia, którymi na pewno nie zajmą się zawodowi historycy. Piszemy także ku pokrzepieniu serc młodego pokolenia, które nie zna PRL-u. Chcemy uświadomić młodemu pokoleniu, że w tamtych niełatwych realiach również można było coś zbudować, że żyją jeszcze ludzie, którzy w tamtych czasach potrafili i chcieli budować, że można i trzeba skorzystać z ich wiedzy i doświadczeń.

Czas ucieka. Pamiętających pierwsze lata powrotu tych ziem do Polski jest coraz mniej. Trzeba następnym pokoleniom przypominać o korzeniach i tożsamości. Trzeba pamiętać o ludziach, którzy budowali tu zręby polskiej państwowości. O tych, którzy jako pierwsi, tworzyli początki społeczeństwa obywatelskiego. Między rodzącą się wspólnotą narodową, a sferą prywatności zogniskowaną wokół rodziny, było miejsce na spontaniczne zachowania społeczne, inicjatywy obywatelskie, organizowano życie towarzyskie, powstawały nowe komórki partii politycznych, młodzieżowych, sportowych.

Dzisiaj w czasach zadufanego egoizmu trzeba pamiętać o tych wspaniałych ludziach, którzy poświęcili tej ziemi krew, pot i łzy. Przekształcali racje indywidualne w racje patriotyczne, rezygnowali z własnych ambicji, na rzecz potrzeb zrujnowanego kraju. Wykazywali umiejętność współpracy i samoorganizacji, oraz godzenia dobra publicznego z dążeniem do zaspokajania swoich indywidualnych potrzeb. Pamiętajmy o tych, którzy pierwsi rozpoczęli marsz KU SPOŁECZEŃSTWU OBYWATELSKIEMU, i o tych, którzy ten marsz kontynuują.

Adam Kośmider

I. GOSPODARKA REGIONU

1. PRZEMYSŁ I RZEMIOSŁO

A/ GAZOWNIA I ROZLEWNIA GAZU

Gazownia w Czaplinku przy ul. Jeziornej 50 powstała przed I wojną światową w 1908 r. Była bardzo mała, miała 1 piec z dwoma retortami i niewielki zbiornik gazu. Na drodze suchej destylacji węgla kamiennego wytwarzała gaz miejski (CO), koks i smołę pogazową. Gaz dostarczany był rurociągami do gospodarstw domowych, gdzie służył potrzebom kuchennym, a w późniejszym czasie także do podgrzewania wody. W tamtych czasach nie stosowano, powszechnego obecnie, ogrzewania gazowego. Koks pogazowy zużywany był do ogrzewania mieszkań - tam gdzie były już instalacje centralnego ogrzewania. Smoła pogazowa dostarczana była do firm chemicznych. Gazownia w procesie produkcji zużywała także wodę, a ścieki odprowadzała bezpośrednio do j. Drawsko.



Widok gazowni od ul. Złocienieckiej.

Po wyzwoleniu Czaplinka w 1945 r. gazownia stała nieczynna i ulegała stopniowej dewastacji. Dopiero w 1948 r. władze miejskie wyremontowały ją kosztem 3,6 mln zł, i z dniem 1 września uruchomiły. Pierwszym pracownikiem gazowni był ślusarz Jan Lisowiec, który wykonywał prace remontowe. Pracował w gazowni do przejścia na emeryturę w 1982 r.

W sprawozdaniu ustępującego burmistrza Kazimierza Krupińskiego na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Czaplinku w dniu 24 czerwca 1950 r. znalazła się następująca

informacja dotycząca Gazowni Miejskiej: „Gazownia miejska została odbudowana i oddana do użytku z dniem 1 września 1948 roku kosztem 3.600.000 zł. Przedsiębiorstwo to jest od początku deficytowe, gdyż zbyt gazu w naszym mieście jest dotąd za mały, aby pokryć koszty eksploatacji. Jak wynika z obliczeń cena własna jednego metra sześciennego gazu wynosi 30 zł, natomiast dozwolona przez ministerstwo opłata za 1 metr gazu, pobierana od konsumentów wynosi 18 zł. Tak samo produkcja 1 tony koksu kosztuje przedsiębiorstwo 3.800 zł, natomiast cena sprzedażna obowiązuje 3.480 zł. Własny koszt 1 kg smoły wynosi 9 zł, a cena płacona przez Zjednoczenie Kokso-Chemiczne wynosi 6 zł. Przedsiębiorstwo to jednak uruchomiono i prowadzi się dla polepszenia warunków bytowania klasy robotniczej i przysposabiania społeczeństwa do korzystania z ulepszonych techniki. Przy eksploatacji przedsiębiorstwo walczy z brakami materiałowymi jak brak palników do urządzeń gazowych, armatur oświetleniowych, szamotu itp. Obecnie gazownia ma 246 konsumentów i liczba ich stale rośnie. Pracownicy gazowni zebrali po mieście z opuszczonych domów, a nawet śmietnisk zdemontowane kuchenki poniemieckie, które po wyremontowaniu służą obecnie mieszkańcom miasta i są własnością przedsiębiorstwa. Dokupiono zaledwie 26 nowych kuchenek. Deficyt tego przedsiębiorstwa jest pokrywany z dopłat przewidzianych w budżecie administracyjnym, a uzyskiwanych dotąd z eksploatacji lasu. Dla samowystarczalności w pokryciu kosztów eksploatacji, konieczne jest minimum 400 odbiorców, co było przewidziane przy odbudowie”.

10 kwietnia 1967 r. uruchomiony został w Czaplinku Oddział Zamiejscowy zakładów „Kazel”. Produkowano w nim tzw. trzonki do żarówek i w procesie produkcji zużywano ogromne ilości gazu. Produkcja szła na trzy zmiany i zakład, aby zapewnić sobie właściwe ciśnienie gazu zainstalował pompy rotacyjne, które dosłownie wysysały gaz z rurociągu. Spowodowało to taki spadek ciśnienia gazu w Czaplinku, że przestał on docierać do wielu mieszkań. Było to źródłem stałych skarg mieszkańców. Niewiele pomogło przeprowadzenie w 1968 r. remontu kapitalnego gazowni i wybudowanie nowego pieca do gazyfikacji węgla. Dopiero w 1973 r., gdy usamodzielniona już „Telcza” przeszła na gaz płynny, sytuacja w mieście uległa zasadniczej poprawie.



Zbigniew Szumny.

W następnych latach miasto się rozwijało, przybywało odbiorców, więc trzeba było remontować i modernizować gazownię. Dokonano wtedy kolejnego remontu starych pieców, wyremontowano oczyszczalnię gazu i rozbudowano sieć gazową, oraz dokonano na terenie miasta wymiany rur żeliwnych na stalowe. Poważny problem był ze zbiornikiem gazu, który po więcej niż półwiecznej eksploatacji, był w wielu miejscach na wskroś skorodowany. Udało się go naprawić przez nałożenie grubej powłoki z laminatu epoksydowo-szklanego. Mimo przeprowadzonych remontów warunki pracy w archaicznej gazowni były bardzo uciążliwe. Było duże zapylenie i zanieczyszczenie smołą i pochodnymi, wodą amoniakalną i siarkowodorem. Uciążliwa była też praca w ruchu ciągłym.

Trwała ona cały rok, świątek – piątek. Nieraz dyżur wypadł w Wigilię i pracownik nie miał możliwości spędzenia tego uroczystego wieczoru z rodziną. To była ciągła walka o sprawność urządzeń technicznych i ciągłość dostaw gazu.

W latach siedemdziesiątych wybudowano w mieście nowe osiedla mieszkaniowe, a w nich setki mieszkań, a w każdym była kuchnia gazowa i gazowy bojler ciepłej wody. Bardzo stara i mała gazownia nie była już w stanie sprostać potrzebom miasta, i na początku lat osiemdziesiątych wybudowano mieszalnię gazu płynnego i zaczęto go sprowadzać do Czaplinka. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych nastąpiła szybka gazyfikacja kraju. Po zbudowaniu gazociągu „Przyjaźń” Polska kupowała w ZSRR duże ilości gazu. Niedaleko od Czaplinka wybudowano magistralę gazową do Szczecina. Po wielu interwencjach czaplineckich władz i społeczników zbudowano w 1984 r. rurociąg gazowy łączący miasto z tą magistralą. Do miasta popłynął gaz ziemny GZ-35. Po dwóch latach, w 1986 r. można było wyłączyć starą gazownię. Pełniła swoje zadania prawie nieprzerwanie przez 78 lat! Była to chyba najmniejsza gazownia w Polsce.

Skończyły się wówczas kłopoty mieszkańców z ograniczeniami w dostawach gazu. Otworzyły się też przed nimi nowe możliwości modernizacji ogrzewania budynków, przez instalowanie gazowych pieców centralnego ogrzewania. W związku z tym, w następnych latach nastąpiła szybka rozbudowa sieci gazowej na terenie miasta. Wybudowane zostały stacje redukcyjno-pomiarowe pierwszego stopnia przy ul. Kamiennej i drugiego stopnia



Zaloga Rozdzielni Gazu. Od prawej H. Gasikowska, Zb. Szumny, M. Kobus, R. Baranowski.

przy ul. Pawła Wasznika. Doprowadzono gaz ziemny na Osiedle 700-lecia i do budowanych tam domków jednorodzinnych. Doprowadzono też gaz na ul. Tartaczną, na Osiedle Spokoju przy ul. Dworcowej, i na Osiedle Wieszców. Pod koniec lat osiemdziesiątych wyremontowano budynki dawnej gazowni, a w 1989 r. oddano do użytku nowy budynek Rozdzielni Gazu w Czaplinku przy ul. Jeziornej 19.

W latach dziewięćdziesiątych wykonano gazociąg polietylenowy Nabrzeże Drawskie – ul. Polna, i dokonano montażu stacji redukcyjno-pomiarowej. Nielimitowane dostawy gazu umożliwiły gazyfikację kolejnych kotłowni osiedlowych. Koszt ogrzewania gazowego był wówczas porównywalny z węglowym, natomiast znacznie zmalało zanieczyszczenie środowiska, a szczególnie powietrza atmosferycznego. W kolejnych latach powstało wiele kotłowni gazowych:

- 1998 r. - kotłownia przy Szkole Podstawowej ul. Wałęcka 49;
 - kotłownia przy Żłobku (aktualnie przedszkole) ul. Grunwaldzka 5b;
- 1999 r. - kotłownia przy Spółdzielni Mieszkaniowej ul. Wałęcka 56;
 - kotłownia przy Urzędzie Pocztowym.
- 2000 r. - kotłownia przy Osiedlu Wieszców;
 - kotłownia przy oczyszczalni ścieków;
 - kotłownia przy ul. Grunwaldzkiej 2;
 - kotłownia przy PGKiM ul. Jeziorna 50;
 - kotłownia przy ul. Sikorskiego 19;
 - kotłownia przy ul. Pławieńskiej 4-6;
 - kotłownia przy ul. Żeromskiego 1.
- 2001 r. - kotłownia przy Urzędzie Miasta i Gminy
 - kotłownia hotelu „*Elektor*”;
 - kotłownia przy Banku Spółdzielczym.

W latach dziewięćdziesiątych i późniejszych bardzo wzrosło w mieście zużycie gazu z powodu zwiększenia się ilości odbiorców indywidualnych i przemysłowych, pobierających gaz do celów grzewczych.

W ostatnich latach w ramach restrukturyzacji gazownictwa nastąpiła likwidacja Rozdzielni Gazu w Czaplinku i powstał Punkt Obsługi Klienta.

KIEROWNICY GAZOWNI:

1. Czesław Trojniak
2. Zygmunt Stępniewski
3. Tadeusz Fiedorek
4. Marek Kobus (1975-1986)

KIEROWNICY ROZDZIELNI GAZU:

Marek Kobus (1986-2003)

PRACOWNICY GAZOWNI I ROZDZIELNI GAZU W CZAPLINKU:

- | | |
|-----------------------|------------------------|
| 1. Bolesław Ambroziak | 8. Edward Dowmont |
| 2. Józef Arapinowicz | 9. Romuald Dunowski |
| 3. Ryszard Baranowski | 10. Edward Dyśkowski |
| 4. Edward Barnaś | 11. Edward Dyśkowski |
| 5. Andrzej Bilnik | 12. Zygmunt Florczyk |
| 6. Witold Danczewski | 13. Henryka Galikowska |
| 7. Władysław Dołhy | 14. Bogumił Ganczarek |

15. Józef Gogolewski
16. Jolanta Głowacka
17. Mieczysław Grabarz
18. Bolesław Gutowski
19. Waław Hajdukiewicz
20. Stanisław Jakim
21. Katarzyna Jurewicz
22. Stanisław Kałka
23. Stanisław Kałandyk
24. Józef Kiryszewski
25. Andrzej Klimek
26. Władysław Konopka
27. Edward Kozak
28. Jerzy Latosiński
29. Stanisław Lech
30. Wanda Lemiech
31. Jan Lisowiec
32. Andrzej Łaciński
33. Sławomir Matuszak
34. Edward Mikulak
35. Jan Mazurkiewicz
36. Czesław Nurek
37. Jan Obuchowski
38. Józef Remiń
39. Wojciech Rogoziński
40. Stanisław Różycki
41. Jan Rynkiewicz
42. Józef Szatrowski
43. Witold Siegieda
44. Józef Szwaczyna
45. Zbigniew Szumny
46. Jan Tamulewicz
47. Franciszek Tamulewicz
48. Franciszek Tarmasewicz
49. Jolanta Tomaszewska
50. Piotr Tomczak
51. Marek Walczak
52. Kazimierz Wąs
53. Mirosław Zalewski
54. Wiesław Zalewski
55. Mirosław Zasławski
56. Czesława Żuk

Marek Stanisław Kobus

2. ROLNICTWO, LEŚNICTWO I RYBOŁÓWSTWO

A/ PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE W CZAPLINKU

Powstawanie Państwowych Gospodarstw Rolnych na Pomorzu Zachodnim w latach 40. XX w.

W lipcu 1945 r. osiedleńcze władze rolnicze na Pomorzu Zachodnim dysponowały następującymi powierzchniami użytków: użytki rolne 1 080 896 ha, powierzchnie trwałych użytków rolnych zielonych 246 978 ha. Poza tym powierzchnie leśne zajmowały około 634 474 ha. Okres zasiedlania wsi zachodniopomorskich przez rolników indywidualnych rozpoczął się już w roku 1945. Mimo ogromnej kampanii propagandowej akcja osadnicza nie przyniosła zadowalających rezultatów. Nadal znaczna część ziemi leżała odłogiem. Był to problem nie tylko gospodarczy, ale również polityczny, gdyż odłogi były świadectwem niegospodarności i nieudolności polskich władz. Dlatego też dla realizacji zadań rolnictwa powołano decyzją Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w styczniu 1946 r. ogólnokrajowe przedsiębiorstwo – Państwowe Nieruchomości Ziemskie (PNZ), które dało początek późniejszemu Państwowemu Gospodarstwu Rolnym (PGR). W początkach 1946 r. powołano także specjalistyczne Państwowe Zakłady Hodowli Roślin (PZHR) oraz Państwowe Zakłady Chowu Koni (PZChK), które przejęły również stosunkowo niewielkie obszary gruntów państwowych na Ziemiach Odzyskanych.

W marcu 1946 r., kiedy Państwowe Nieruchomości Ziemskie zaczęły przejmować od urzędów ziemskich majątki, odłogi stanowiły tam 92% całego obszaru gruntów ornych. Brak było w tych gospodarstwach rąk do pracy i podstawowego inwentarza. Na 100 ha użytków rolnych przypadały w PNZ zaledwie 3 sztuki bydła i 1 koń. W gospodarstwach brakowało nie tylko robotników, ale również odpowiednio przygotowanej kadry kierowniczej: pracowników inżynieryjno-technicznych, urzędników, a zwłaszcza księgowych. Zarząd Centralny PNZ opracował w tym czasie terenowy plan werbunku pracowników na Ziemię Zachodnie i Północne. Poszczególnym okręgom PNZ przydzielono odpowiednie województwa, na terenie których pozyskiwano chętnych do państwowych majątków rolnych. I tak okręg szczeciński miał przydzielone województwo lubelskie, a koszaliński – województwo kieleckie. Zarząd Centralny PNZ starał się stworzyć pracownikom możliwie dobre warunki mieszkaniowe, kulturalne i socjalne. Działalność oświatowa i świetlicowa pozwalała pozyskiwać młodzież mieszkającą na wsi. Formę organizacyjną Państwowych Nieruchomości Ziemskich stanowiły zespoły powołane na Ziemiach Odzyskanych zgodnie z instrukcją Zarządu Centralnego PNZ według następujących zasad. Majątki łączono w zespoły – po kilka lub nawet kilkanaście – w zależności od obszaru i położenia. Każdy zespół tworzył samodzielną jednostkę gospodarczą, na czele której stał administrator. W każdym zespole wybierano jeden majątek, w którym w okresie organizacyjnym gromadzono wszystkich pracowników zespołu oraz cały inwentarz żywy. Majątek ten był ośrodkiem zagospodarowania całego zespołu. W pozostałych majątkach zabezpieczano (oddając pod nadzór sołtysom, wynajmując specjalnych dozorców lub w inny sposób) budynki, inwentarz martwy i zapasy.

Powołane w styczniu 1946 r. PNZ gospodarowały początkowo na ziemiach zachodnich, a od kwietnia tegoż roku również na pozostałym terenie Polski przejmując majątki administrowane przez wojsko, a także niektóre obiekty przemysłu rolnego. W byłym województwie szczecińskim pod koniec 1947 r. znajdowało się 1 197 gospodarstw rolnych administrowanych przez Państwowe Nieruchomości Ziemskie, o powierzchni 512 000 ha (średnia powierzchnia 1 gospodarstwa wynosiła 428 ha).

Na ziemiach zachodnich i północnych znajdowały się wówczas znaczne obszary gruntów opuszczonych, przejętych od obywateli niemieckich i kolaborantów, lub też gospodarstwa przekraczające 100 ha powierzchni ogólnej i podlegające w związku z tym reformie rolnej. W 1947 r. uznano, iż dalsze parcelowanie majątków jest niecelowe i lepiej pozostawić ziemię w ręku państwa. Szczególne znaczenie miał fakt, iż na mocy tego dekretu 10% całości gruntów na ziemiach zachodnich i północnych pozostało własnością państwa. Trwające nadal trudności z zagospodarowaniem spowodowały, iż w kolejnych latach ten odsetek systematycznie wzrastał.

W 1948 r. nastąpiła zasadnicza zmiana w polityce rolnej państwa. Pod naciskiem ZSRR podjęto decyzję o natychmiastowej kolektywizacji rolnictwa. Realizacja tego zadania stała się priorytetem dla partii, a nadzór nad kolektywizacją powierzono komitetom wojewódzkim, powiatowym i gminnym PZPR. Zaangażowany został również aparat bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości.

Kolejną ważną decyzją określającą specyfikę rolną Pomorza Zachodniego było utworzenie Państwowych Gospodarstw Rolnych w 1949 r. na bazie majątków znajdujących się w gestii Państwowych Nieruchomości Ziemskich, Państwowych Zakładów Hodowli Roślin i Państwowych Zakładów Chowu Koni. PGR-y miały stać się wzorcowymi socjalistycznymi majątkami rolnymi. Brak nadziei na szybką poprawę warunków bytowych oraz perspektywa ciężkiej fizycznej pracy powodowały, iż osadnicy niechętnie decydowali się na zamieszkanie na wsi. W takich warunkach tworzenie wielkoobszarowych gospodarstw państwowych dawało realną szansę na zagospodarowanie ogromnych terenów wiejskich na obszarze Pomorza Zachodniego.

Jednym z najpoważniejszych problemów PGR-ów był stały niedobór wykwalifikowanej kadry. Początkowo ogromne zapotrzebowanie na robotników rolnych zaspokajała ludność rolnicza przybyła głównie z rozdrobnionych gospodarstw Polski centralnej oraz robotnicy folwarczni, jednak w pierwszej połowie lat 50. coraz większy odsetek nowo przybyłych stanowili robotnicy nieposiadający przygotowania fachowego, ani nawet doświadczenia w pracy w rolnictwie. Szczególnie duże, bo sięgające od 40-60% braki pojawiały się w grupie pracowników umysłowych.

Wcześniej PNZ dysponowały skromną, ale dobrze przygotowaną kadrą kierowniczą posiadającą jeszcze przedwojenne doświadczenie w pracy w rolnictwie. Przekształcenie PNZ w Państwowe Gospodarstwa Rolne było dla władz okazją, aby przeprowadzić czystkę personalną. Usunięto wówczas osoby o wysokich kwalifikacjach zawodowych, jednak o „niewłaściwym” pochodzeniu społecznym i poglądach politycznych. Na miejsce zwolnionych awansowano osoby zajmujące dotąd niższe stanowiska, zwykle bez odpowiedniego przygotowania zawodowego, a często bez wykształcenia podstawowego. Już w 1952 roku 95% kierowników gospodarstw to ludzie z awansu społecznego, wywodzący się przeważnie z robotników i brygadzystów polowych bez przygotowania teoretycznego i zawodowego.

Nie wszyscy dyrektorzy zespołów i kierownicy gospodarstw okazali się właściwymi i oddanymi sprawie. Część z nich została wkrótce usunięta z powodu niewykonania

planów gospodarczych oraz naruszenia norm etycznych (kradzieże, pijaństwo, niewłaściwy stosunek do pracowników). Decyzje w sprawie ustroju rolnego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-49 pozostawały w ścisłym związku z realizacją polityki rolnej państwa. Pomorze Zachodnie wchłonęło ogromną rzeszę bezrolnych i małorolnych chłopów z Polski centralnej, którym zabrakło ziemi z dokonanych tam parcelacji, ale również tzw. repatriantów. Tylko część osadników otrzymała gospodarstwa samodzielnie, większość przybyłych musiała rozpoczynać od wspólnego gospodarowania na większych gospodarstwach, potem była nakłaniana do wstępowania do spółdzielni produkcyjnych. Brak odpowiedniej ilości ludzi i trudne warunki gospodarowania sprzyjały tworzeniu i powiększaniu i tak już dużych gospodarstw państwowych. Stały się one dominującym typem gospodarki rolnej na Pomorzu Zachodnim. Ta specyficzna sytuacja, jaka miała miejsce na Pomorzu spowodowała, iż powstało tu najwięcej w skali całego kraju Państwowych Gospodarstw Rolnych. W poszczególnych okresach rozwoju PGR-ów występowały różne formy organizacji i zarządzania, przy czym zmiany w zarządzaniu dotyczyły zarówno jednostek nadrzędnych, jak i jednostek pośrednich oraz ogniwa podstawowego – przedsiębiorstwa, które miało stanowić wzorzec wielkotowarowej organizacji produkcji. Zmiany te wynikały zarówno z postępu technicznego, jak i z zadań pegeerów. W całym procesie rozwoju PGR-ów można wyróżnić okresy zarządzania odpowiadające w przybliżeniu etapom ekonomicznego rozwoju kraju:

- 1. Okres Państwowych Nieruchomości Ziemskich (lata 1946-49)** – olbrzymie zadania w zagospodarowaniu ziemi przy minimalnych środkach i niedoborze kadr, zmuszały do tworzenia dużych zespołów, centralizacji zadań, przy bardzo ograniczonej samodzielności podstawowych jednostek (gospodarstw).
- 2. Okres ekspansji terytorialnej, w którym istniało Ministerstwo PGR (lata 1950-55)** – obowiązywała wieloszczeblowość zarządzania (ministerstwo, centralne zarządy, zjednoczenia, zespoły) i scentralizowany system sterowania przeniesiony z systemu kierowania przemysłem. Przedsiębiorstwa stały się wykonawcą decyzji podejmowanych na wyższych szczeblach, a załogi miały minimalny wpływ na podstawowe decyzje. Niskie ceny produktów, obowiązkowe dostawy, konieczność zagospodarowania dużych obszarów ziemi przy bardzo ograniczonych środkach wywoływały zjawisko chronicznego deficytu. Właśnie ten okres przyczynił się do ukształtowania negatywnej opinii społeczeństwa o sektorze państwowym.
- 3. Okres początkowego usamodzielnienia przedsiębiorstw (lata 1956-1970)** – etap ten przyniósł likwidację Ministerstwa PGR, spłaszczenie struktur organizacyjnych, decentralizację znacznej części przedsiębiorstw. Dopływ kwalifikowanych kadr, kształtowanie się Konferencji Samorządu Robotniczego, zwiększenie samodzielności przedsiębiorstw, korzystne zmiany w systemie motywacji, zwiększona podaż środków produkcji, wprowadzenie specjalizacji powodowały coraz lepsze wykorzystanie czynników produkcji i poprawę wyników finansowych. Nasilała się jednak ingerencja władz wojewódzkich w strukturę produkcji i w inwestycje przedsiębiorstw.
- 4. Okres systemowego usamodzielniania przedsiębiorstw (lata 1971-78)** – wdrożono wtedy nowy system ekonomiczny, którego głównym założeniem była maksymalna samodzielność przedsiębiorstw i zarządzanie metodami ekonomicznymi. System ten ze zwiększeniem podaży środków produkcji i uruchomieniem nowocześniejszych inwestycji spowodował szybszy niż w całym rolnictwie przyrost produkcji, poprawę wyników ekonomicznych, koncentrację organizacyjną umożliwiającą zastosowanie

nowocześniejszych technologii produkcji i poprawę warunków socjalnych załóg. Nastąpiło w tym okresie „otwarcie PGR-u” dla środowiska, wpływające na zmianę oceny tego sektora w opinii społecznej.

5. Okres załamania (lata 1978-1981) – niekorzystne dla całego rolnictwa warunki (atmosferyczne i ekonomiczne), tj. powrót do dyrektywnych metod zarządzania, nieopomyślnie i często dokonywane wstecz zmiany w systemie ekonomicznym, ograniczenie strumienia środków produkcji i nakładów inwestycyjnych, niekorzystna zmiana atmosfery wokół rolnictwa uspołecznionego - przyniosły w efekcie załamanie produkcji i wyników ekonomicznych (po 7 latach ciągłego wzrostu).

6. Okres wdrażania reformy gospodarczej (od 1981 do 1990 r.) – przyniósł ponowne usamodzielnienie przedsiębiorstw, przyjęcie zysku za kryterium celu oraz daleko idące zmiany w strukturze produkcji i w organizacji przedsiębiorstw (między innymi rozpad części kombinatów na mniejsze jednostki). Postawiono na efektywność (w słabych przedsiębiorstwach za wszelką cenę), nastąpiła ponowna poprawa wyników ekonomicznych.

Czaplinek tuż po wojnie

Pierwsze powojenne lata w gminie Czaplinek były okresem bardzo trudnym dla rolnictwa. Brakowało kadry fachowej, robotników rolnych, maszyn, nawozów i ziarna siewnego. Występował niedostatek siły pociągowej. Panowała plaga polnych gryzoni, które niszczyły zbiory. Wegetacji roślin nie sprzyjały warunki atmosferyczne. Osobnym problemem były niewybuchy. Rozległe połacie gruntów rolnych były zaminowane, co wyłączyło je spod uprawy. 29 kwietnia 1945 r. podczas prac rolnych niedaleko Kluczewa doszło do eksplozji, w wyniku której zginęły trzy osoby, a trzy inne zostały ranne. Usuwaniem tych groźnych pozostałości wojennych zajęli się saperzy Wojska Polskiego.

Akcja rozminowywania trwała od 1945 r. do wiosny 1946 r. i doprowadziła do likwidacji większości niewypałów. W Czaplinku, w sierpniu i wrześniu 1945 r., grupa saperów dowodzonych przez podporucznika J. Sajewicza usunęła pociski artyleryjskie ze stacji kolejowej.

Dnia 13 kwietnia 1945 r. naczelny dowódca Wojska Polskiego wydał rozkaz „O organizacji bazy rolniczo-gospodarczej i formowaniu Dywizji Rolno-Gospodarczej”. Zasadniczym celem powołania tej nowej dywizji było zachowanie ciągłości produkcji na terenach rolniczych opuszczonych przez Niemców oraz dostarczenie produktów rolnych na zaopatrzenie Wojska Polskiego oraz ludności cywilnej Polski centralnej. Do konkretnych jej zadań miały należeć: uprawa leżącej odłogiem ziemi, ochrona bezpieczeństwa bydła, przerób produktów rolnych i zagospodarowanie przemysłu spożywczego. Dywizja składała się



Akt nadania gospodarstwa rolnego przez Powiatową Komisję Osadnictwa Rolnego w Drawsku w 1947r.

z 6 pułków rolno-gospodarczych, z których każdy składał się z 15 kompanii, liczących po 80 żołnierzy. Ogólny etatowy stan pułku wraz z jego dowództwem wynosił 1 247 osób. Cała dywizja liczyła około 7 500 żołnierzy. Siedziby poszczególnych pułków mieściły się w następujących miejscowościach: Wałcz, Kalisz Pomorski, Złocieniec, Nowy Dwór, Świdwin i Strzemię. Dywizja miała zagospodarować 111 382 hektary.

Mimo wielu trudności polskim żołnierzom udało się zabezpieczyć inwentarz, uprzędkować wiele gospodarstw rolnych i do 20 października 1945 roku wykonać plan zasiewów, obsiewając 45 000 ha. 2 pułk rolno-gospodarczy został rozlokowany w Kaliszu Pomorskim, a 3 pułk rolno-gospodarczy znajdował się w Złocieniu. Ostatecznie 8 maja 1945 r. dowództwo dywizji przyjęło VIII rejonów gospodarczych, na których znajdowało się 255 gospodarstw rolnych różnej wielkości. Ich granice wytyczone zostały poszczególnymi miejscowościami. Drawsko Pomorskie wchodziło w skład trzeciego rejonu gospodarczego. Istotną rolę w życiu gospodarczym powiatu drawskiego w 1945 r. odgrywała właśnie 1 Dywizja Rolno-Gospodarcza. Stacjonowała ona w okolicy Drawska i dysponowała na terenie powiatu 41 folwarkami; do samego miasta należały również dwa folwarki o powierzchni 136 i 72 hektarów.

W okolicach Czaplinka działała trzecia kompania 3 pułku gospodarczego Wojska Polskiego, której dowódcą był porucznik Jan Szymański. Kompanii tej między innym podlegały majątki w Czarnem Małym, Łysininie, Kaleńsku i Piekarach. Tak pracę 3 kompanii wspominał jej dowódca:

„Jedynymi zakładami pracy były wówczas gospodarstwa rolne administrowane przez jednostki WP. Gospodarstwa te wchłaniały każdą ilość Polaków. Jednostki radzieckie zatrudniały tylko Niemców. Na jednostkach gospodarczych WP ciążyła masa obowiązków. Nad gospodarstwami rolnymi, będącymi w administracji wojska trzeba było roztoczyć opiekę aby nie uległy dewastacji, a mogły służyć osadnikom. Kompanii tej podlegały miejscowości Czarne Małe, Łysinin, w kierunku na Wałcz aż do Motarzewa, do Gwiazdowa w kierunku na Barwice i naturalnie bliższe koło Czaplinka. Jednostki te zabezpieczały zaopatrzenie walczących oddziałów na dalekich frontach i zaopatrywały organizującą się administrację. W gospodarstwach tych gromadzono bezpieczne bydło i niezbędny sprzęt rolniczy. Stopniowo jednak, w miarę napływu osadników, wsie te przekazywano gminom, a z majątków byłych właścicieli na razie tworzone PNZ-y. Trzeba było bronić wsie przed szabrownikami, zabezpieczać inwentarz żywy i martwy, no i naturalnie organizować akcję siewną. Wielu żołnierzy po zdemobilizowaniu przyjmowało gospodarstwa rolne tworząc wraz z sąsiadami repatriantami nowe życie”.

Państwowe Gospodarstwo Rolne w Czaplinku

Powstanie państwowego sektora gospodarki rolnej łączyło się z pierwszym okresem gospodarki rolnej na terenie powiatu szczecineckiego. Organizowany był on w trudnych warunkach gospodarczych. Gospodarstwa państwowe powstawały na bazie byłych majątków poniemieckich. Utworzenie przedsiębiorstw pod nazwą Państwowe Gospodarstwa Rolne nastąpiło 1 stycznia 1949 r., w wyniku połączenia Państwowych Nieruchomości Ziemskich, Państwowych Zakładów Hodowli Roślin oraz Państwowych Zakładów Chowu Koni. W pierwszym okresie ich istnienia system zarządzania polegał na tym, że decyzje dotyczące kierunków i rozmiarów produkcji podejmowane były na szczeblu Centralnego Zarządu PGR, a potem Ministerstwa Państwowych Gospodarstw Rolnych. Osłabiło to inicjatywę zarówno personelu inżynierijno-technicznego, jak i ich załóg. Tym podyktowane były zmiany, jakie wprowadzono w 1954 r., a mianowicie: zlikwidowano

zarządy okręgowe i utworzono zjednoczenia PGR.

W 1958 r. miała miejsce dalsza zmiana na tym odcinku. Zlikwidowane zostały Zespoły PGR, a poszczególnym gospodarstwom nadano osobowość prawną. Wprowadzone zostały zasady rozrachunku gospodarczego. Powołany został fundusz premiowy w celu materialnego zainteresowania wynikami finansowymi załogi i kierownictwa gospodarstw.

Państwowe Gospodarstwo Rolne w Czaplinku w roku 1957 r. posiadało łącznie 300 ha ziemi, w tym: powierzchnia zasiewów wynosiła 166 ha, ugory czarne – 14 ha (łącznie grunty orne – 180 ha), łąki trwałe - 10 ha, pastwiska trwałe – 80 ha (razem powierzchnia gruntów rolnych wynosiła – 270 ha), lasy i parki – 10 ha i nieużytki – 20 ha. Pegeer posiadał 50 sztuk bydła (w tym 9 krów) i 11 koni. Plony zbóż wynosiły: owies – 6 kwintali (q) z 1 ha (600 kg), jęczmień jary – 9 q, buraki pastewne – 250 q, żyto ozime – 7 q. Gospodarstwo zatrudniało 23 osoby (w tym 17 pracowników stałych): kierownik, księgowy, 9 pracowników produkcji roślinnej (brygadzysta polowy, 5 robotników stałych i 3 sezonowych), 6 pracowników produkcji zwierzęcej (3 fernali, 2 robotników do pracy przy krowach i pastucha) oraz 3 traktorzystów, rzemieślnika i 2 stróżów. Posiadało na stanie 3 ciągniki: 2 „Ursusy” i „Zetora”. Produkcja mleka wynosiła 32.000 litrów. Dochód gospodarstwa wyniósł 218,3 tys. zł a wydatki – 805,7 tys. zł (dziura budżetowa wynosiła aż 587,4 tys. zł).

W roku 1959 PGR Czaplinek posiadał już 541 ha powierzchni: 383 ha gruntów ornych (372 ha zasiewów i 11 ha gruntów nieużytkowanych), 17 ha łąk, 97 ha pastwisk trwałych, 11 ha lasów i parków oraz 33 ha nieużytków. Plony wyniosły: ziemniaki – 130 q z 1 ha, buraki cukrowe – 250 q, rzepak ozimy – 8 q, jęczmień jary – 12 q, żyto ozime – 10,6 q, kukurydza – 250 q. Gospodarstwo zatrudniało już 62 osoby: 3 pracowników inżynierjno-technicznych (kierownika, zastępcę i kierownika zakładu przemysłu rolnego), 4 osoby z pionu administracyjno-biurowego (starszego księgowego, 2 księgowych i magazyniera), 30 robotników produkcji rolnej (2 brygadzystów polowych, 12 robotników stałych i 3 sezonowych, brygadzystę-ogrodnika, 9 ogrodników stałych i 3 sezonowych), 8 pracowników produkcji zwierzęcej (5 do pracy przy krowach, 2 do pracy przy trzodzie i pszczelarz) oraz 4 traktorzystów, 2 rzemieślników, kierowcę, 6 fernali, 3 stróżów i robotnika przemysłu rolnego (razem - 7 umysłowych i 55 fizycznych). Posiadało 155 sztuk bydła (w tym 64 krowy), 234 sztuki trzody chlewnej, 24 konie oraz następujący sprzęt: 3 ciągniki („Ursusa” i 2 „Zetory”), snopowiązałkę, młocarnię, samochód ciężarowy i przyczepę samochodową. Wpływy pegeeru za rok 1959 wyniosły 1 600 900 zł, a wydatki 1 857 400 zł (dziura budżetowa – 256 500 zł).

W roku 1961 Państwowe Gospodarstwo Rolne w Czaplinku posiadało 449 ha powierzchni: 371 ha - powierzchnia zasiewów, 28 ha – łąki, 21 ha – pastwiska, 7 ha – lasy i 22 ha – nieużytki. 58 ha ziemi należało do klasy IV, 250 ha do V klasy i 63 ha do VI klasy (łącznie 371 ha). Plony wyniosły: rzepak ozimy – 5 q, żyto – 12 q, jęczmień jary – 10 ha, owies – 12 q, buraki cukrowe – 150 q, kukurydza – 350 q, pszenica jara – 10 q i ziemniaki 120 q. Pegeer posiadał 19 koni, 141 sztuk bydła (w tym 66 krów) i 215 sztuk trzody chlewnej. Gospodarstwo zatrudniało w owym czasie 61 osób: kierownika gospodarstwa, zastępcę i kierownika zakładu przemysłu rolnego, 2 księgowych i magazyniera, 33 pracowników produkcji roślinnej (brygadzystę polowego, 20 robotników stałych i 3 sezonowych, brygadzystę-ogrodnika, 6 ogrodników stałych i 2 sezonowych), 10 robotników stałych produkcji zwierzęcej, 4 traktorzystów, 3 rzemieślników, kierowcę, 3 stróżów i pracownika przemysłu rolnego (razem: 6 umysłowych i 55 fizycznych). W pegeerze znajdowało się 6 ciągników: 3 „Ursusy” i 3 „Zetory”. Dochody za rok 1961 wyniosły

1 720 200 zł, a wydatki 1 945 800 zł (dziura budżetowa wynosiła 225 600 zł).

W roku 1964 PGR Czaplinek miał nadal tylko 449 ha powierzchni: 335 ha powierzchni zasiewów, 27 ha łąk, 45 ha pastwisk, 2 ha ogródków przydomowych pracowników, 13 ha lasów i 27 ha nieużytków. 166 ha ziemi należało do klasy IV, 122 ha do klasy V i 47 ha do klasy VI. Plony wyniosły: żyto ozime – 12 q, ziemniaki – 120 q, buraki pastewne – 250 q, ziemniaki – 120 q, owies – 12 q, pszenica ozima – 12 q i kukurydza – 415 q. Pegeer posiadał 122 sztuk bydła (w tym 60 krów), 262 sztuki trzody chlewnej i 14 koni. Gospodarstwo zatrudniało 53 osoby (5 umysłowych i 48 fizycznych): dyrektora, zastępcę, księgowego, magazyniera, młodszego księgowego, 33 pracowników produkcji rolnej (2 brygadzystów produkcji rolnej, 15 pracowników stałych, 4 robotników produkcji ogrodniczej, 4 traktorzystów i 8 sezonowych), 8 robotników produkcji zwierzęcej (7 pracowników stałych i jeden sezonowy), 3 rzemieślników, kierowcę i 3 stróżów. W pegeerze było 8 ciągników: „Ursus” C-45, „Ursus” C-325, 4 „Zetory” TKA-25, DT-54 i „Ursus” C-308. Dochody za rok 1964 wyniosły 1 694 600 zł a wydatki 2 636 600 zł (dziura budżetowa – 942 000 zł).

Dla porównania, gospodarstwo rolne w Czaplinku w roku 1969 posiadało ogółem 465 ha powierzchni: 357 ha – to powierzchnia zasiewów, 29 ha – łąki, 35 ha – pastwiska, 6 ha – stawy, 20 ha – lasy i 18 ha – nieużytki. 178 ha ziemi należało do klasy IV, 124 ha do klasy V i 51 ha do klasy VI. Plony wyniosły: żyto – 15 q, owies – 18 q, ziemniaki – 150 q, brukiew pastewna – 350 q i 173 100 litrów mleka. Pegeer posiadał 120 sztuk bydła (w tym 93 krowy) i 9 koni oraz następujące maszyny: ładowacz obornika, 2 rozrząsacze obornika, ścinacz zielonek „Orkan”, prasę zbierającą, zniwiarę pokosową, 4 kombajny ziemniaczane, kombajn zbożowy, 9 ciągników, sortownik do ziemniaków. Gospodarstwo zatrudniało 49 osób: dyrektora, jego zastępcę, kierownika fermy, księgowego, 2 magazynierów, 30 pracowników produkcji rolnej (2 brygadzystów produkcji rolnej, 16 robotników produkcji rolnej, 6 ogrodników i 6 traktorzystów), 7 robotników produkcji zwierzęcej, 2 rzemieślników, kierowcę, 3 stróżów (łącznie: 6 umysłowych i 43 fizycznych). Dochody za rok 1969 wyniosły 2 324 000 mln zł, a wydatki 2 963 000 zł (dziura budżetowa – 639 000 zł).

1 lipca 1972 r. powstało Państwowe Wieloobiektowe Gospodarstwo Rolne w Czaplinku z tymczasową siedzibą w Zawadzie (na mocy uchwały Nr 97/885/72 Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie z dnia 31 maja 1972 roku). W lipcu 1975 r. w PWGR Czaplinek pracowały łącznie 824 osoby: 122 pracowników umysłowych (w tym 34 w dziale finansowo-księgowym), 702 fizycznych.

Przedsiębiorstwo PGR Czaplinek działało na podstawie: dekretu z dnia 26 października 1950 r. o przedsiębiorstwach państwowych (Dziennik Ustaw z roku 1960, Nr 18, pozycja 111) oraz zarządzenia nr 651 Ministra Rolnictwa z dnia 31 grudnia 1974 r. Zostało wpisane do Rejestru Przedsiębiorstw Ministerstwa Finansów w dziale A pod numerem 12468 dnia 18 lutego 1975 roku.

Nadzór nad działalnością pegeeru sprawował Centralny Zarząd PPGR w Warszawie poprzez Zarząd PPGR w Koszalinie. W jego skład wchodziły następujące jednostki organizacyjne:

- Zakład Rolny w Jeleniu (gmina Silnowo), który w roku gospodarczym 1979/80 został przekazany do PGR w Turowie,
- Zakład Rolny w Łubowie (gmina Silnowo),
- Zakład Rolny w Liszkowie (gmina Czaplinek),
- Zakład Rolny w Wełnicy (gmina Czaplinek),
- Zakład Rolny w Drahimku (Stare Drawsko, gmina Czaplinek),

- Zakład Rolny w Łące (gmina Czaplinek),
- Zakład Rolny w Miłkowie (gmina Czaplinek),
- Zakład Rolny w Byszkowie (gmina Czaplinek), - od 1 lipca 1979 r.
- Zakład Ogrodniczy w Kołomącie (gmina Czaplinek), – od 1975 r.
- Zakład Produkcji Zwierzęcej w Byszkowie (gmina Czaplinek),
- Zakład Rolny w Prosinie (gmina Czaplinek) - od 1988 r.,
- Zakład Usług Technicznych i Transportu w Piekarach (gmina Czaplinek) – od 1977 r., (później przemianowany na Zakład Usług Socjalnych i Zaopatrzenia)
- Zakład Remontowo-Budowlany z Piekar od roku 1974.



*Pracownicy PGR Czaplinek podczas pochodu 1-majowego - lata 70-te.
Zdjęcie udostępnione przez M. Jędrzejewskiego.*

Pegeer posiadał również gorzelnie w:

- Drahimku (kierownik Edward Nowik) – produkcja roczna 250.000 litrów spirytusu,
- Miłkowie (Zbigniew Zacharski) - ponad 500.000 l.,
- Pławnie (Henryk Jakubowski) – 250.000 l.,
- Czarnem Małym (Leszek Żegalski) - 250.000 l.,
- Liszkowie (Stanisław Podgórski) – 200.000 l.,
- w Jeleniu.

W 1970 r. w poszczególnych zakładach rolnych zatrudnienie wynosiło: w Jeleniu 102 osoby (w 1973 r. – 94), w Łubowie – 120 (w 1973 r. – 125), w Wełnicy – 130 (w 1973 r. – 135), w Zawadzie – 101 (w 1973 r. – 104), w Starym Drawsku – 70 (w 1973 r. – 77), w Miłkowie – 221 (w 1973 r. – 202) i w Zakładzie Remontowo-Budowlanym – 66 pracowników.

Zakład Rolny w Jeleniu w roku 1975 zatrudniał 90 osób (11 pracowników umysłowych i 79 fizycznych), w Łubowie - 108 (13 umysłowych i 95 fizycznych), w Wełnicy – 137 (17 umysłowych i 120 fizycznych), w Zawadzie – 102 (11 umysłowych i 91 fizycznych),

w Starym Drawsku – 79 (12 umysłowych i 67 fizycznych), w Miłkowie – 122 (14 umysłowych i 108 fizycznych), w Byszkowie – 75 (8 umysłowych i 67 fizycznych), Zakład Remontowo-Budowlany – 74 (9 umysłowych i 65 fizycznych) i w zarządzie przedsiębiorstwa – 37 osób (27 umysłowych i 10 fizycznych).

Państwowe Wieloobiektywne Gospodarstwo Rolne w Czaplinku posiadało w 1975 r. łącznie 8 790 ha. Zakład Rolny w Jeleniu miał 1 496 ha, w Łubowie – 1 638 ha, w Wełnicy – 1 579 ha, w Starym Drawsku – 842 ha, w Miłkowie – 1 088 ha, w Byszkowie – 1 121 ha i w Zawadzie – 1 026 ha.

PGR Czaplinek prowadził wielkotowarową produkcję rolniczą i rolno-przemysłową oraz usługi na rzecz rolników indywidualnych. Wszystkie Zakłady od 1 lipca 1979 r. funkcjonowały według zasad wewnętrznego rozrachunku gospodarczego. Na terenie przedsiębiorstwa działały następujące organizacje i komisje: Komitet Zakładowy i Oddziałowe Organizacje Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rada Zakładowa i Oddziałowe Rady Związku Zawodowego Pracowników Rolnych, Samorząd Robotniczy, Zarząd Zakładowy i Koła Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Stowarzyszenia Naukowo-Techniczne, Klub Techniki Racjonalizacji i Wynalazczości, Zakładowa Komisja Rozjemcza, Komisja do spraw przyjęć do pracy, Komisja pożarowo-techniczna, Komisja powypadkowa BHP.

Na czele przedsiębiorstwa stał dyrektor, który kierował całokształtem działalności pegeeru na zasadzie jednoosobowego kierownictwa, za które ponosił odpowiedzialność. Wykonywał swe funkcje za pomocą swoich zastępców, głównego księgowego, kierowników zakładów i specjalistów bezpośrednio mu podporządkowanych. Państwowe Gospodarstwo Rolne w Czaplinku składało się z następujących działów i komórek organizacyjnych:

- I. Dyrektor przedsiębiorstwa (D):
 - Dział Służby Personalnej (DP),
 - stanowisko pracy do spraw BHP (DB),
 - stanowisko pracy do spraw wojskowych i przeciwpożarowych (DWP),
 - radca prawny (DR).
- II. Zastępca dyrektora do spraw produkcji (P):
 - Dział produkcji roślinnej (PR),
 - Dział produkcji zwierzęcej (PZ),
 - stanowisko pracy do spraw przemysłu rolnego (PP),
 - stanowisko pracy do spraw kooperacji (PK).
- III. Zastępca dyrektora do spraw techniki i mechanizacji (T):
 - stanowisko pracy do spraw mechanizacji (TM),
 - stanowisko pracy do spraw energetycznych (TE)
 - Zakład Usług Technicznych, Transportu i Zaopatrzenia (TZ).
- IV. Zastępca dyrektora do spraw inwestycji, budownictwa i remontów (I):
 - Dział inwestycji, budownictwa i remontów (II),
 - Zakład Remontowo-Budowlany (IR).
- V. Główny księgowy (F):
 - Dział finansów i księgowości (FK),
 - Dział planowania ekonomiki i analiza (FE),
 - stanowisko pracy do spraw kontroli zakładowej (FR).
- VI. Zastępca dyrektora – Kierownik Zakładu (K):
 - specjaliści do spraw pracowniczych (KS),
 - specjaliści do spraw produkcji zwierzęcej (KZ),

- specjaliści do spraw produkcji roślinnej (KR),
- specjaliści do spraw mechanizacji (KM),
- specjaliści do spraw przemysłu rolnego (KP),
- specjaliści do spraw przemysłu paszowego (KPP),
- główny księgowy zakładu (GA).

W roku gospodarczym 1977/78 plon siana wyniósł 44 q z 1 ha, a plon zielonej masy uzyskanej z pastwisk – 130 q/ha. PGR Czaplinek posiadał 3 125 sztuk bydła, 1 942 krów, 4 008 trzody chlewnej, 1301 owiec i 43 konie.

W roku gospodarczym 1979/80 Przedsiębiorstwo PGR Czaplinek posiadało łącznie 11 621 ha powierzchni w tym: 9 026 ha gruntów ornych (8 954 ha powierzchni zasiewów – 88,37%, 72 ha gruntów ornych czasowo nieużytkowanych rolniczo – 0,71%), 194 ha sadów plantacji wieloletnich – 1,91%, 571 ha łąk – 5,63%. 341 ha pastwisk – 3,57% (łącznie było 10 132 ha użytków rolnych) oraz 836 ha lasów i 653 ha innych gruntów. W strukturze użytków rolnych dominowały grunty orne, zajmujące 89,06 % powierzchni, natomiast użytki zielone stanowiły tylko 10,92% (przy średniej dla województwa koszalińskiego wynoszącej 22,90% i średniej krajowej – 20,50%).

Powierzchnia ta w porównaniu do roku 1977/78 zmniejszyła się o 1%, co było zjawiskiem bardzo niekorzystnym z uwagi na duże niedobory pasz zielonych przy dużej obsadzie bydła na 100 ha. Areal gruntów PGR Czaplinek ulegał stałemu zwiększeniu dzięki Państwowemu Funduszowi Ziemi. Na przełomie lat 1972-78 powierzchnia gruntów zwiększyła się o 2 600 ha (średnio o około 271 ha w roku). Największe kompleksy użytków zielonych znajdowały się w Zakładzie Rolnym w Jeleniu, Miłkowie i Lubowie. Pozostałe były porozrzucane w małych arealach (były to przeważnie powierzchnie licznych zagłębień terenowych). Na pozostałą część użytków zielonych niewykorzystywanych składały się grunty w Zawadzie i Jeleniu (aż 85 %), które w sposób naturalny ulegały zakrzewieniu i zadrzewieniu. Ogółem łąki jak już wyżej wspomniano zajmowały 571 ha, z czego użytkowanych rolniczo było 327 ha (57,30%), natomiast pastwisk - 341 ha, z czego użytkowano 319 ha (93,60%).

Struktura zasiewów w PGR Czaplinek w roku 1979 r. wyglądała następująco: zbożami obsiano 3 620 ha – 44,50% (co stanowiło mały udział w porównaniu ze średnią krajową wynoszącą 53% powierzchni i średnią wojewódzką – 47,18%). Pszenicę ozimą posiano na 160 ha, pszenica jara - 125 ha, żyto ozime – 2151 ha, jęczmień jary – 602 ha i owies - 582 ha. Łubin znajdował się na 10 ha (0,1%), rzepak ozimy - 380 ha (4,4%). Rośliny okopowe zajmowały 910 ha powierzchni (10,4%), z czego buraki cukrowe – 55 ha, ziemniaki – 600 ha, okopowe pastewne - 16 ha i ziemia pracownicza - 159 ha, a pastewne, tj.: lucerna – 30 ha, koniczyna czerwona – 1 400 ha, kukurydza na zielonkę – 1 020 ha, rośliny strączkowe na zielonkę – 641 ha i pastwiska polowe – 172 ha, zajmowały łącznie powierzchnię 3 263 ha (37,50%).

Zebrano w roku 1979 ogółem 5 756 ton zbóż, co dawało średni plon 15,9 q z 1 ha: pszenicy ozimej 235 t (średnio 14,7 q z 1 ha), pszenicy jarej 237 t (19 q), żyta ozimego 3 195 t (14,8 q), jęczmienia jarego 1 105 t (18,4 q), owsa – 979 t (16,8 q), 362 t rzepaku ozimego (9,5 q), 1 378 t buraków okopowych (251 q), 11 891 t ziemniaków (175 q), 24 481 t kukurydzy na zielonkę (240 q) i 1 195 t lucerny (398 q).

Największe inwestycje zostały poczynione w pegeerze Czaplinku w roku 1979, których celem była budowa fermy jałówek zarodowych na 1 200 stanowisk. Duże nakłady w latach 1979-81 zostały przeznaczone na budowę kolejnej fermy tuczu trzody chlewnej,

oraz 22 mln złotych na budownictwo mieszkaniowe. Wybudowano osiedle PGR „Wieszczów” w Czaplinku, w którego skład wchodziło 17 budynków: 6 osiemnastorodzinnych, 10 dwunastorodzinnych i 1 sześciorodzinny (łącznie 234 mieszkania, które zamieszkuje około 880 osób). Pegeer wybudował również przedszkole zakładowe, kotłownię węglową i hydrofornię. W latach 1979-81 wielkość kosztów inwestycji odtworzeniowo-modernizacyjnych przedsiębiorstwa wzrosła z 53 do 91 milionów zł. Były one pokrywane prawie w 90% z odpisów amortyzacyjnych. W tym okresie pegeer nie wygospodarował zysku.

W 1981 r. został utworzony fundusz inwestycyjny, którego środki przeznaczone były na finansowanie własnych inwestycji. Niestety wielkość ponoszonych nakładów na inwestycję rozwojową zaczęła maleć. Przyczyną tego stanu rzeczy było zastosowanie się zarządu przedsiębiorstwa do uchwały Rady Ministrów z grudnia 1981 r. w sprawie wstrzymywania inwestycji. Wartość brutto środków trwałych w PGR Czaplinek w 1980 r. wynosiła: 746 mln złotych ogółem, w tym: budynki inwentarskie – 371 mln zł, budynki mieszkalne – 114 mln zł, budowle – 127 mln zł, maszyny i urządzenia techniczne – 115 mln zł, środki transportowe – 69 mln, narzędzia i przyrządy – 3 mln zł oraz zasadzenia wieloletnie i melioracje – 61 mln zł.

Bankiem finansującym inwestycje PGR Czaplinek był Bank Gospodarki Żywnościowej (BGŻ). Ze względu na wielką ilość poczynionych inwestycji oraz z powodu braku osiąganego zysku umorzono przedsiębiorstwu czaplineckiemu część kredytów w wysokości: 2 690 000 zł w roku 1979, 613 000 zł w 1980 r. i 2 737 000 zł w 1981 r.



Wycieczka pracowników PGR Czaplinek do Jaskini Raj w 1977 r. Zdjęcie udostępnione przez M. Jędrzejewskiego.

Przedsiębiorstwo otrzymało w roku 1981 zostały przyznane jeszcze w 1980 r. Pegeer w Czaplinku w latach 1979-81 otrzymywał również dotacje na inwestycje rozwojowe (1979 r. – 5 887 000 zł, 1980 r. – 9 551 000 zł, 1981 r. – 2 946 000 zł) oraz odtworzeniowo-modernizacyjne (1979 r. – 24 297 000 zł, 1980 r. – 41 062 000 zł i 1981 r. – brak).

Ze środków budżetowych otrzymywanych w formie dotacji na inwestycje rozwojowe pokrywana była spłata kredytów bankowych. Środki budżetowe w zakresie inwestycji odtworzeniowo-modernizacyjnych wykorzystywano bezpośrednio na pokrycie kosztów realizacji lub inwestycji (zakup gotowych dóbr, na roboty budowlano-montażowe itd.).

W roku 1981 nastąpiły zmiany w systemie dotacji dla pegeerów. Zniesiono dotacje na zagospodarowanie przyjętych gruntów, natomiast wprowadzona została inna dotacja, mianowicie na budownictwo mieszkalne i socjalne, które było finansowane ze środków budżetowych. Ponadto wstrzymane zostały dotacje budżetowe na inwestycje rozwojowe i odtworzeniowo-modernizacyjne. Z tego powodu też PGR Czaplinek musiał samodzielnie

PGR Czaplinek otrzymywał dotacje na zagospodarowanie gruntów w latach 1979-81 w następującej wysokości: w 1979 r. – 9 077 000 zł, 1980 r. – 38 000 zł i 1981 r. – 2 030 000 zł. Wielkość otrzymywanych środków pieniężnych uzależniona była od obszaru przyjętych gruntów.

Od 1 stycznia 1981 r. państwo przestało udzielać dotacji pegeerom na zagospodarowanie przyjętych gruntów. Dotacje, które

wygosposdarowywać środki finansowe na pokrycie spłat zaciągniętych kredytów oraz gromadzić finanse na inwestycje własne. W roku 1979 zaciągnął kredyt w wysokości 176 553 000 zł, w 1980 – 28 524 000 zł i w 1981 r. – 91 555 000 zł.

Pegeer prowadził równocześnie kilka inwestycji, co powodowało ciągły wzrost jego zadłużenia w wyniku skumulowania zaciągniętych kredytów, których spłata rozpoczynała się dopiero po oddaniu do użytku danego obiektu trwałego, zbudowanego w wyniku realizacji inwestycji o charakterze rozwojowym. Zadłużenie przedsiębiorstwa czaplineckiego z tytułu kredytów inwestycyjnych szybko wzrastało, gdyż spłata kredytu była mniejsza od ilości (wysokości) zaciąganych kredytów.

Dla przykładu w roku 1979 PGR Czaplinek, jak już wyżej wspomniano, zaciągnął zobowiązania w wysokości 176 553 000 zł, natomiast spłacił wraz z odsetkami tylko kwotę 8 378 000 zł. Zmiany wielkości zadłużenia przedsiębiorstwa następowały w wyniku spłaty kredytów i ich odsetek oraz umorzenia ich części. Z tego powodu pegeer Czaplinek w roku 1982 wystąpił z wnioskiem o umorzenie części kredytu w wysokości 82 000 000 zł (umorzenie to dotyczyło zobowiązań zaciągniętych przed 1 lipcem 1981 r.).

W roku 1985 użytki rolne w pegeerze w Czaplinku zajmowały powierzchnię 8 314 ha (10 139 ha w roku 1989) w tym: grunty orne 7 382 ha - 88,8%, (7 866 ha – 77,6% w 1989 r.), łąki - 352 ha - 4,2% (416 ha – 4,1% w 1989 r.), pastwiska - 353 ha - 4,3% (393 ha – 3,9% w 1989 r.) i sady – 227 ha - 2,7% (158 ha – 1,5% w 1989 r.). Grunty należały do klasy V i VI. Udział zbóż w strukturze zasiewów wynosił: czterech zbóż – 49,6% (46,3% w 1989 r.), rzepak – 4,6 %, rośliny strączkowe – 4,7%, okopowe – 7,4% i pastewne – 30,4%. W roku 1984 pegeer osiągnął następujące plony: czterech zbóż – 26,8 q, rzepaku – 20,7 q, ziemniaków – 115 q. W 1985 r. posiadał 3 845 sztuk bydła, w tym 1 445 krów (3 626 – sztuk bydła, w tym 1 397 krów w 1989 r.), 14 406 sztuk trzody chlewnej, w tym 1 438 macior (21 136 sztuk trzody, w tym 2 458 macior w 1989 r.), 815 owiec, w tym 462 matki (432 owce i 22 konie w 1989 r.).

Wyniki produkcyjno-ekonomiczne w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Czaplinku.

I.p.	Wyszczególnienie	J.m.	1982/83	1983/84	1984/85
1	2	3	4	5	6
1.	Wydajność zbóż	q/ha	22,1	18,8	27,4
2.	Wydajność rzepaku	q/ha	10,6	22,4	20,7
3.	Wydajność ziemniaków	q/ha	111	90	115
4.	Wydajność od 1 krowy	litr	2.955	3.491	3.300
5.	Sprzedaż mleka z 1 ha	litr	430	538	526
6.	Sprzedaż żywca 1 ha	kg	117	127	137
7.	Wynik finansowy	zł	6.014.000	12.527.000	12.500.000
8.	Wynik finansowy z 1 ha użytku rolnego	zł	719	1.505	1.503
9.	Produkcja końcowa netto ogółem	tys. zł	286.797	332.309	447.308
10.	Produkcja końcowa netto na 1 ha użytku rolnego	tys. zł	34	40	54
11.	Produkcja końcowa netto na 1 zatrudnionego	tys. zł	372	447	506

Źródło: Charakterystyka PGR Czaplinek w latach 1982 – 85.

Państwowe Gospodarstwo Rolne w Czaplinku w połowie lat 80. posiadało fermę trzody chlewnej w cyklu zamkniętym w Byszkowie oraz fermę jałówek cielnych w Zakładzie Rolnym w Łące. W skład przemysłu rolnego wchodziło 5 gorzelni, suszarnia zielonek i mieszalnia pasz. W roku 1985 zatrudnionych było w przedsiębiorstwie łącznie 897 osób (w roku 1984 - 844 pracowników): Liszkowo - 62, Łubowo - 81, Welnica - 127, Łąka - 84, Drahimek - 82, Miłkowo - 113, Byszków - 84, Zakład Ogrodniczy - 69, Zakład Budowlano-Remontowy - 112, Zakład Produkcji Zwierzęcej - 63 i Zarząd PPGR – 20.

Tak swoją pracę w Państwowym Gospodarstwie Rolnym wspomina pan Henryk Fudała: „Z dniem 1 lipca 1976 r. zacząłem pracować jako starszy specjalista do spraw socjalno-bytowych, sportowych, wypoczynkowych i zasobów mieszkaniowych, wczasowych. Zajmowałem się organizacją kolonii dla dzieci pracowników w kraju i byłym NRD. Nasze dzieci wyjeżdżały na kolonie organizowane przez inne Kombinaty Rolne do atrakcyjnych miejscowości, jak: Zakopane, Kraków, Wrocław, Łódź, Warszawa, Krynica czy Darłowo. Ośrodek w Trzcińcu udostępniany był dla pracowników poza sezonem kolonijnym. W okresie żniw zakładom pomagało wojsko, to samo dotyczyło wykopiek. Dla młodzieży szkół ponadpodstawowych organizowano gorące posiłki (bulki, kielbasy, gorącą kawę). Każdy zakład został wyposażony w termosy, sztućce, talerzyki i kubki. Kuchnia w Trzcińcu przygotowywała dla całej załogi codziennie obiady, od 150 do 300 pełnych zestawów. Ponadto w mojej gestii było również administrowanie Osiedla „Wieszczów” i działek przydziałowych (umów przydziału i najmu mieszkań). Wysokość opłat za ogrzewanie pobierały zakłady pracy (według wyliczeń kosztów wytwarzania ciepła). Na święta, szczególnie Bożego Narodzenia, każdy pracownik otrzymywał mięso.

Zaplanowano poprawę warunków bytowych załóg PGR poprzez montaż łazienek i doprowadzenie wody oraz odprowadzanie ścieków do szamb. Rodziny pracowników posiadały kuchenki gazowe (gaz z butli, który do zakładu dostarczała rozlewnia ze Szczecinka lub Drawska Pomorskiego). Sukcesywnie remontowano mieszkania zakładowe. Każdy pracownik posiadał 5-arową działkę oraz działkę 25-arową pod ziemniaki. Każdy pracownik dostawał również ekwiwalent za mleko. W przypadku jeżeli były ku temu warunki dla małej hodowli, mógł nabyć paszę lub zboże do 300 kg. Zakładowe przedszkole prowadziło zajęcia dydaktyczne dla wszystkich dzieci pracowników ze wszystkich zakładów w wieku od 3 do 6 lat. Każdy zakład posiadał również swoją świetlicę wyposażoną w kolorowy telewizor, radiomagnetofon, adapter, szachy oraz stół pingpongowy. Dla wszystkich dzieci organizowano z okazji dożynek w zakładach paczki, które przygotowywane były w Koszalinie w Megasamie. Na dożynki w Trzcińcu organizowano konkurencje lekkoatletyczne, konkursy piosenkarskie i taneczne. Dzieci obdarowywano słodyczami i lodami. Dla załóg organizowano bal dożynkowy i zabawy dla wszystkich pracowników. Trzciniec – pałac był ośrodkiem przeżyć kulturalno-wypoczynkowych. Z dużym rozmachem remontowano ośrodek w Strzeszynie ze stadniną koni. Nawiązano dobre stosunki z Kombinatem Budowlanym Łódź Południe, który był zainteresowany współpracą w zakresie turystyczno-wypoczynkowym. Kombinat z Łodzi miał zamiar wybudować dla swoich pracowników kompleksowy ośrodek kempingowy w Kołomącie.

W latach 70. Przedsiębiorstwo PGR w Czaplinku rozpoczęło budowę bloków mieszkalnych przy ulicy Waleckiej, oddając 17 bloków trzykondygnacyjnych dla rodzin pracujących w pobliskich zakładach. Z poprawy warunków mieszkaniowych skorzystało 216 rodzin. Ruszyła też organizacja turnusów wczasowych dla pracowników PPGR w zależności od współpracy z różnymi zakładami pracy z południowej Polski. Pracownicy wyjeżdżali do

ośrodków w Karpaczu, Szklarskiej Porębie, Zakopanym, Krynicy. PPGR organizował wyjazdy dzieci na kolonie do Krakowa, Wrocławia, Łodzi, Poznania, Warszawy, Darłówka i NRD – razem w ciągu roku wyjeżdżało od 400 do 600 dzieci. Ponadto PPGR w Czaplinku organizował kolonie zimowe i letnie w Trzcincu (III turnusy), w Łodzi dla 240 dzieci, we Wrocławiu i Krakowie (po 30 dzieci), w Warszawie – 140, zaś pozostałe miejscowości gościły od 24 do 36 dzieci z Czaplinka. Ponadto nasze dzieci korzystały z kolonii organizowanych przez Kombinaty Rolne. PPGR w dawnym woj. koszalińskim zorganizował kwatery dobrze wyposażone dla stażystów – studentów Akademii Rolniczej. Wielu naszych pracowników po technikum rolniczym podwyższało kwalifikacje na studiach zaocznych w Akademii Rolniczej w Szczecinie. Studia magisterskie ukończył między innymi Zdzisław Ślusarczyk, a inż. rolnictwa zostali Jan Kubabski i Janina Dąbrowska. Natomiast studia doktoranckie ukończył pan Stanisław Dawid. Dyrektorem był inż. Jan Gąszcz, jego zastępcami: inż. Stanisław Rojek i Alfred Kuc. Głównym mechanizatorem był Stanisław Dawid, działem mechanizacji kierował mgr Bronisław Puśledzki. W kadrze PPGR pracowali inżynierowie: Jadwiga Dawidowicz, Kazimierz Weber, Andrzej Szwaja.

W skład PPGR Czaplinek wchodziły następujące Zakłady Rolne: Liszkowo (ferma mleczna, gorzelnia, produkcja rolna), Łubowo (ferma mleczna, opasy, produkcja rolna), Karsno (ferma mleczna, produkcja zbóż i roślin okopowych), Welnica (ferma mleczna, produkcja zbóż), Łysin (mieszalnia pasz dla zakładów rolnych), Kołomąt (sady A, B i C), Drahimek (ferma mleczna, produkcja zbóż, gorzelnia), Prosino (ferma mleczna, produkcja zbóż), Motarzewo (wychów prosiąt i stado loch), Kamienna Góra w składzie ZR Byszkowo (hodowla bydła, ferma mleczna do 1 000 sztuk rocznie i wielka ferma trzody), Miłkowo (stado krów mlecznych, produkcja zbóż, gorzelnia), Łąka-Zawada (stado krów mlecznych, produkcja zbóż i roślin okopowych, gorzelnia w Pławnie), Września (tucz opasów), Zakład Remontowo-Budowlany (remonty budynków gospodarczych i mieszkań pracowniczych), Strzeszyn (ośrodek wypoczynkowo-rekreacyjny po remoncie i przebudowie dworku, gorzelnia, stajnia i stado koni) oraz Jeleń (stado krów mlecznych, produkcja zbóż, gorzelnia).



Ośrodek szkolno-wychowawczy w Trzcincu (dawniej ośrodek wypoczynkowy PGR Czaplinek), fot. B. Bubacz - 2010 r.

Ponadto PPGR posiadał pałac w Trzcincu jako ośrodek kolonijny z dużym terenem zieleni, boisko piłkarskie i bieżnię. W latach 1974-78 wybudowano Osiedle Wieszców przy ulicy Pławieńskiej, przedszkole zakładowe oraz ферmy na wzór węgierski w Welnicy i Łubowie, mieszalnię pasz w Łysinie i suszarnię zboża w Piekarach”.

Charakterystyka Zakładów Rolnych wchodzących w skład PGR Czaplinek

Zakład Rolny w Byszkowie

Państwowe Gospodarstwo Rolne w Byszkowie utworzono na podstawie Zarządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 25 marca 1958 r. Od 1 kwietnia 1958 r. pegeer prowadził pełny wewnętrzny rozrachunek gospodarczy, był samodzielnym przedsiębiorstwem. PGR w Byszkowie podlegał pod Wojewódzki Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych w Koszalinie będąc w Zespole PGR Miłkowo. 1 lipca 1965 r. gospodarstwo w Byszkowie, wspólnie z Kamienną Górą i Motarzewem weszły w skład Państwowego

Wieloobiektowego Gospodarstwa Rolnego w Miłkowie. Do Byszkowa został przyłączony folwark Kamienna Góra (który do czerwca 1965 r. był samodzielnym gospodarstwem). 1 lipca 1972 r. PWGR Miłkowo przyłączono do Państwowego Wieloobiektowego Gospodarstwa Rolnego w Czaplinku z siedzibą w Zawadzie. Zarządzeniem Nr 17/74 z dnia 17 czerwca 1974 r. Dyrektora PWGR Czaplinek z Zakładu PGR Miłkowo wyłączono majątek pegeeru Byszków i dnia 1 lipca 1974 r. powstał nowy Zakład Rolny w Byszkowie. Kierownikiem został Michał Szczanowicz. 30 czerwca 1983 r. wyłączono z ZR Byszków majątek Fermy Tuczu Trzody Chlewnej w Byszkowie. Powstały w to miejsce dwa zakłady rolne wchodzące w skład PGR Czaplinek: Zakład Rolny w Byszkowie, którym kierował od 1 grudnia 1980r inżynier Krzysztof Głowa oraz Zakład Produkcji Zwierzęcej z siedzibą w Byszkowie. Oba przedsiębiorstwa istniały do roku 1991.

Zakład Produkcji Zwierzęcej w Byszkowie

27 czerwca 1983 r. Dyrektor PGR Czaplinek wydał Zarządzenie Nr 12/83, w wyniku którego postanowił podzielić Zakład Rolny w Byszkowie, wyłączając z niego cały majątek Fermy Tuczu Trzody Chlewnej. Utworzono Zakład Rolny i Zakład Produkcji Zwierzęcej w Byszkowie. Podzielone zakłady funkcjonowały jako dwa gospodarstwa wchodzące w skład PGR w Czaplinku.

Zakład Rolny w Prosinie

W od roku 1960 Prosinie należało do Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „Odrodzenie”. W 1975 r. majątek spółdzielni przekazano pod Zarząd Rolniczego Kombinatoru Spółdzielczego „Kłos” w Siemczynie. W latach 1975-77 Prosinie było jego filią. W roku 1978 majątek Prosinie został odłączony od Spółdzielni „Kłos”. W 1988 r. z powodu trudności finansowych Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Prosinie weszła w skład PGR-u Czaplinek i działała na zasadzie pełnego wewnętrznego rozrachunku gospodarczego. Kierownikiem zakładu został Stanisław Radomski, a głównym księgowym Krystyna Krzemińska.

Zakład Rolny w Liszkowie

Do 30 marca 1958 r. Gospodarstwo Rolne w Liszkowie wchodziło w skład Zespołu PGR Juchowo (dyrektorem był od 1 stycznia 1955 r. Zbigniew Petlik, a kierownikiem – Jan Dębicki). 1 kwietnia 1958 r. PGR Liszkowo połączono z PGR Stary Młyn, tworząc jeden klucz administracyjny na własnym rozrachunku (posiadało 635 ha ziemi ornej). Od 1 lipca 1959 r. gospodarstwo Stary Młyn przeszło pod administrację klucza Łubowo. Pegeer w Liszkowie prowadził hodowlę bydła, trzody chlewnej, produkcję roślinną oraz gorzelnię. Do 1972 r. PGR Liszkowo był samodzielną jednostką gospodarczą, podległą pod Inspektorat Państwowych Gospodarstw Rolnych w Szczecinku. 1 lipca 1972 r. wszedł w skład PWGR Czaplinek z tymczasową siedzibą w Zawadzie. Pegeer zatrudniał w 1973 r. 57 pracowników: 40 mężczyzn i 17 kobiet. 51 osób pracowało fizycznie (37 mężczyzn i 14 kobiet) i 6 umysłowo. Gospodarstwo nie posiadało pracowników z wykształceniem wyższym i średnim ogólnym, 5 ze średnim zawodowym (3 mężczyzn i 2



Ferma Trzody Chlewnej w Byszkowie, fot. B. Bubacz 2010 r.

kobiety), 4 z zasadniczym zawodowym (mężczyźni) i 48 z podstawowym i niepełnym podstawowym (33 mężczyzn i 15 kobiet).

1 marca 1974 r. Zarządzeniem Nr 13/73/74 połączono PGR Łubowo z Zakładem PGR Liszkowo pod nazwą Zakład PGR w Łubowie z siedzibą w Liszkowie. Kierownikiem został Jan Dębicki, a głównym księgowym Mieczysław Jędrzejewski. W roku gospodarczym 1974/75 PGR Łubowo z siedzibą w Liszkowie zatrudniał 100 pracowników (85 stałych i 15 sezonowych): 13 umysłowych (5 inżynierijno-technicznych, 7 administracyjno-biurowych i finansowo-księgowych oraz 1 z przemysłu rolnego), 61 produkcji roślinnej (w tym 8 sezonowych), 19 produkcji zwierzęcej, 4 przemysłu rolnego i 6 pozostałych.

Zarządzeniem Nr 5/81 Dyrektora PGR Czaplinek z dnia 30 maja 1980 r. w sprawie rozłączenia obu zakładów – 1 lipca 1981 r. gospodarstwo w Liszkowie zostało odłączone od Łubowa. W wyniku tego powstał Zakład Rolny w Liszkowie wchodzący w skład PGR Czaplinek. Kierownikiem został Zbigniew Maltański. W 1983 r. pegeer zatrudniał 60 osób (44 mężczyzn i 16 kobiet): 56 stałych (43 mężczyzn i 13 kobiet) oraz 4 sezonowych (mężczyznę i 3 kobiety). 1 osoba posiadała wykształcenie średnie ogólne (mężczyzna), 7 osób średnie zawodowe (5 mężczyzn i 2 kobiety), 5 zasadnicze zawodowe (mężczyźni) i 43 podstawowe i niepełne podstawowe (32 mężczyzn i 11 kobiet).

ZR w Liszkowie liczył w roku 1984 957 ha powierzchni, w tym 854 ha użytków rolnych (grunty orne wynosiły 827 ha oraz łąki i pastwiska 27 ha). 10 ha ziemi należało do klasy III b, 76 ha do klasy IV a, 238 ha do klasy IV b, 277 ha do klasy V i 226 ha do klasy VI.

Gospodarstwo posiadało 484 sztuk bydła, w tym 154 krowy (średnia produkcja mleka wyniosła 441 000 litrów). W 1987 r. PGR Liszkowo posiadał już 957 ha powierzchni, w tym 850 ha użytków rolnych (830 ha gruntów rolnych i 20 ha trwałych użytków rolnych).

W roku 1989 pegeer zatrudniał 58 pracowników (46 mężczyzn i 12 kobiet), w tym 55 stałych (45 mężczyzn i 10 kobiet). 46 osób pracowało fizycznie (39 mężczyzn i 7 kobiet). 3 mężczyzn posiadało wykształcenie wyższe, 5 pracowników wykształcenie policealne i średnie zawodowe (3 mężczyzn i 2 kobiety), 1 kobieta średnie ogólne, 10 mężczyzn zasadnicze zawodowe, 34 osoby podstawowe (28 mężczyzn i 6 kobiet) i 2 niepełne podstawowe (mężczyzna i kobieta).

Zakład Rolny w Wełnicy

Od roku 1957 gospodarstwo rolne w Wełnicy podlegało pod Zespół PGR Czaplinek i nosiło nazwę Państwowe Gospodarstwo Rolne w Wiśniewie. Dyrektorem został Kazimierz Pupin. Pegeer liczył wówczas około 550 ha użytków rolnych, posiadał gorzelnię w Czarnem Małym, prowadził hodowlę i uprawę roślin. W roku 1968 nastąpiła zmiana nazwy gospodarstwa na Państwowe Gospodarstwo Rolne w Karsnie (powiat szczecinecki). W roku gospodarczym 1969/70 zostaje ono przyłączone do pegeeru Gospodarstwo Kołomąt. Obszar jego wynosił wtedy 848 ha. Gospodarstwo w Karsnie w takim stanie przetrwało do 30 czerwca 1972 r.

1 lipca 1972 r. Karsno weszło w skład PWGR w Czaplinku. Do PGR Karsno włączono gospodarstwo Piekary. Dzięki temu obszar wzrósł do 1 670 ha (w tym 1 450 ha to grunty orne). Kierownikiem zakładu został Adam Jurkiewicz. 1 stycznia 1975 r. nastąpiła zmiana nazwy przedsiębiorstwa na Zakład Rolny w Wełnicy z tymczasową siedzibą w Wełnicy. W skład pegeeru wchodziły: Karsno, Piekary, Kołomąt i gorzelnia w Czarnem Małym. W roku 1978 oddano do użytku Fermę Krów Mlecznych na 640 sztuk. 1 lutego 1983 r. do pegeeru włączono suszarnię w Czarnem Małym. 30 stycznia 1986 r. przekazano z Wełnicy

do Zakładu Rolnego w Łubowie suszarnię w miejscowości Czarne Małe oraz baterię silosów, magazyn płaski i gorzelnię.

Zakład Rolny w Drahimku (Starym Drawsku)

Państwowe Gospodarstwo Rolne w Starym Drawsku powstało już w 1947 r. Podlegało bezpośrednio Wojewódzkiemu Zjednoczeniu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Koszalinie oraz pod Inspektorat PGR w Szczecinku. W latach 50. kierownikiem gospodarstwa był Sylwester Dobraniecki, a głównym księgowym został Edward Mirkowski. Pegeer zajmował się produkcją ziemiopłodów i surówki ziemniaczanej oraz hodowlą zwierzęcą. Gorzelnia prowadziła kontraktację ziemniaków przemysłowych z gminy Kluczewo i Czaplinek. Od 1 stycznia 1958 r. gospodarstwo prowadziło pełny wewnętrzny rozrachunek gospodarczy w ramach Narodowego Programu Gospodarczego. W latach 1958-1966 PGR w Starym Drawsku podlegał pod Inspektorat PGR Barwice. 1 lipca 1972 r. gospodarstwo weszło w skład PWGR Czaplinek. 1 stycznia 1980 r. utworzono Zakład Rolny z siedzibą w Starym Drawsku, którego dyrektorem do czerwca 1988 r. był Sylwester Dobraniecki, zaś od lipca tegoż roku - Jan Leszczyński.

Zakład Rolny w Starym Drawsku w 1986 r. posiadał 1 095,95 ha powierzchni. Grunty orne zajmowały 837, 27 ha, łąki - 41,93 ha, pastwiska - 26,62 ha, użytki rolne - 906,49 ha, lasy i parki - 115,56 ha i inne grunty - 73,90 ha. W roku 1985 zbożami obsiano 491 ha powierzchni - 58,7%, zebrano 13 380 t zbóż, plon wyniósł 27,2 q/ha (dla porównania - w 1986 r. zbożami obsiano 484 ha - 57,8%, zebrano 13 989 t zbóż, plon 28,8 q/ha). Pszenica ozima dała plon - 31 q/ha (w 1986 r. 32 q/ha), żyto - 26 q/ha (1986 r. - 28 q/ha), jęczmień jary - 31,3 q/ha (1986 r. - 30 q/ha), owies - 27 q/ha (1986 r. - 28 q/ha), rzepak ozimy - 20 q/ha (1986 r. - 20 q/ha), ziemniaki - 188 q/ha (1986 r. - 210 q/ha), koniczyna - 300 q/ha (1986 r. - 350 q/ha), kukurydza na zielonkę - 400 q/ha (1986 r. - 400 q/ha). W zakładzie rolnym znajdowały się 22 ciągniki, 4 kombajny zbożowe, 4 maszyny rolnicze i 4 samochody. Zatrudnionych było 109 pracowników: dyrektor, 3 wicedyrektorów, 2 pracowników z przetwórstwa rolnego, 6 inżynierów-techników, 5 w księgowości i administracji biurowej, 2 brygadystów, 17 traktorzystów i kombajnistów, 39 pracowników produkcji roślinnej, 1 brygadzysta produkcji zwierzęcej, 19 robotników produkcji zwierzęcej, 12 rzemieślników, 2 kierowców.

Zakład Rolny w Miłkowie

Od 1958 r. w skład Zespołu Państwowego Gospodarstwa Rolnego Miłkowo wchodziło: Gospodarstwo Miłkowo, gorzelnia z płatkarnią Miłkowo, Gospodarstwa w Dobrzycej Małej, Buszowie, Kamiennej Górze, Byszkowie, Motarzewie i Dobrzycej Wielkiej.

Zarządzeniem Nr 16 z dnia 27 marca 1958 r. Dyrektora Wojewódzkiego Zarządu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Koszalinie, z dniem 1 kwietnia 1958 r. wprowadzono we wszystkich gospodarstwach i kluczach pełny wewnętrzny rozrachunek gospodarczy. Zespół PGR Miłkowo podlegał pod Inspektorat PGR w Wałczu. Kierownikiem był Marian Malarski, a głównym księgowym - Stanisław Zegadło. Na podstawie Uchwały Nr XIV/159 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie z dnia 16 czerwca 1965 r. Dyrektor Wojewódzkiego Zjednoczenia Państwowych Gospodarstw Rolnych w Koszalinie zarządzeniem Nr 22/65 postanowił połączyć z dniem 30 czerwca 1965 r. razem PGR Kamienna Góra, PGR w Byszkowie, PGR w Motarzewie i Miłkowie w Państwowe Wiełoobiektowe Gospodarstwo Rolne w Miłkowie (powiat wałecki). Przedmiotem działania przedsiębiorstwa było prowadzenie gospodarki rolnej z ubocznymi gałęziami produkcji. Nadzór nad przedsiębiorstwem sprawowało Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej

poprzez Wojewódzkie Zjednoczenie PGR w Koszalinie. 1 lipca 1972 roku Państwowe Wieloobiektowe Gospodarstwo Rolne Miłkowo weszło w skład PWGR w Czaplinku z siedzibą w Zawadzie i przyjęło nazwę Zakład PGR Miłkowo. Kierownikiem został Julian Szczanowicz a głównym księgowy Tadeusz Drzewiecki. Następnie Zarządzeniem Nr 17/19 z dnia 29 grudnia 1979 Dyrektora PGR w Czaplinku w uzgodnieniu ze Zjednoczeniem PGR w Koszalinie podzielono Zakład PGR Miłkowo wyłączając z niego cały majątek gospodarstwa PGR Byszków. W 1991 roku nastąpił podział PGR Czaplinek, w wyniku którego przestał funkcjonować Zakład Rolny w Miłkowie.



Gorzelnia w Miłkowie, fot. B. Bubacz, 2010 r.

Zakład Rolny w Łubowie

Zakład Rolny w Łubowie

Państwowe Gospodarstwo Rolne w Łubowie zostało zarejestrowane w Biurze Rejestrowym Przedsiębiorstw Państwowych - Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej - Wydział Finansowy w Koszalinie w dniu 9 kwietnia 1962 r. W skład jego weszły dwa folwarki w Starym Młynie i Rakowie. Gospodarstwo podlegało pod Inspektorat PGR w Szczecinku i prowadziło działalność rolno-hodowlaną. Dyrektorem od 31 października 1963 r. do 30 lipca 1969 r. był Zbigniew Tendaj, a od 1 września 1969 r. – Arkadiusz Krawiec. Ogólny obszar wynosił 896 ha ziemi, a w roku 1970, w wyniku przejmowania i wykupu podupadłych gospodarstw indywidualnych oraz przejmowania gruntów Państwowego Funduszu Ziemi – 941,51 ha.

1 lipca 1972 r. PGR Łubowo wszedł w skład PWGR Czaplinek. W pegeerze w Łubowie w 1972 r. pracowały ogółem 43 osoby: 28 mężczyzn i 15 kobiet. Pracowników stałych było 41 (27 mężczyzn i 14 kobiet), w tym 34 robotników fizycznych (22 mężczyzn i 12 kobiet). 1 osoba posiadała wykształcenie wyższe (mężczyzna), 1 – średnie ogólne (mężczyzna), 3 – średnie zawodowe (2 mężczyźni i kobieta) i 38 – podstawowe i niepełne podstawowe (24 mężczyźni i 14 kobiet).

31 grudnia 1973 r. Zakład PGR Łubowo przekazał dla PGR Liszkowo obiekt Strzeszyn wchodzący w skład Zakładu Łubowo. 1 marca 1974 r. połączono PGR Łubowo i PGR Liszkowo w jedno gospodarstwo pod nazwą PWGR w Czaplinku jako Zakład PGR w Łubowie z siedzibą w Liszkowie. Kierownikiem został Jan Dębicki. Ogólna powierzchnia 30 czerwca 1974 r. wynosiła 1 758,69 ha (w tym 1 470 ha gruntów ornych). Gospodarstwu podlegały obiekty w Liszkowie, Strzeszynie i Łubowie.

W 1978 r. w gospodarstwie zatrudnionych było 114 pracowników: 12 umysłowych i 102 fizycznych (77 mężczyzn i 37 kobiet). 1 osoba (mężczyzna) posiadała wykształcenie wyższe, 1 – średnie ogólne (kobieta), 9 – średnie zawodowe (4 mężczyźni i 5 kobiet), 10 – zasadnicze zawodowe (mężczyźni) i 93 – podstawowe i niepełne podstawowe (62 mężczyźni i 37 kobiet).

1 stycznia 1980 r. w skład PGR Łubowo włączono obiekt Strzeszyn. Zarządzeniem Nr 5/81 Dyrektora PWGR w Czaplinku z dnia 30 maja 1981 r. 30 czerwca 1981 r. podzielono PGR Łubowo, wyłączając z niego cały majątek gospodarstwa Liszkowo. Powstały

w ten sposób 2 nowe gospodarstwa wchodzące w skład PWGR Czaplinek: Zakład Rolny w Łubowie i Liszkowie. Po rozdzieleniu pegeer Łubowo posiadał 1 400 ha (w tym 951,76 ha gruntów ornych). 2 maja 1984 r. kierownikiem został Cezary Pączek. Zakład Rolny w Łubowie działał do 28 lutego 1991 r. wchodząc w skład PGR Czaplinek.

Zakład Rolny w Kołomącie

W latach 50. gospodarstwo w Kołomącie podlegało pod Zespół PGR w Czaplinku i nosiło nazwę PGR w Rowiku. Prowadziło w tym czasie hodowlę i uprawę roślin. W roku gospodarczym 1969/70 gospodarstwo włączono do PGR w Karsnie jako folwark (do 30 czerwca 1976 r.). Od 1 lipca 1976 r. należało do Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Czaplinku jako Zakład Ogrodniczy. W skład jego wchodziło ogrodnictwo w Czaplinku i sad w Kołomącie. Od stycznia 1980 r. Zakład Ogrodniczy działał według zasad pełnego wewnętrznego rozrachunku gospodarczego, prowadząc wielkotowarową produkcję rolną, sadowniczą i ogrodniczą. W tym czasie kierownikiem był Aleksander Grzymała, a główną księgową – Halina Zahorska. 1 lipca 1990 r. kierownikiem został Jerzy Kosmala, a głównym księgowym – Elżbieta Moskalec, która pracowała do 31 października 1991 r.

7 listopada 1991 r. zlikwidowano Przedsiębiorstwo Czaplinek, w wyniku którego przestał funkcjonować Zakład Ogrodniczy w Kołomącie. W jego miejsce powołano Państwowe Przedsiębiorstwo Ogrodnicze w Kołomącie, które funkcjonowało do 30 września 1993 r. Dyrektorem w tym okresie była Elżbieta Stosik-Kozińska, a głównym księgowym Tadeusz Urban.



*Firma AGROFREEZE S.A. w Kołomącie,
fot. B. Bubacz 2010 r.*

1 października 1993 r. Kołomąt przechodzi do Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa OT w Koszalinie. Obok przedsiębiorstwa ogrodniczego swoją działalność gospodarczą prowadziła spółka akcyjna „AGROFREEZE”, z kapitałem duńskim (przetwórstwo owoców i warzyw). Duńska firma wynajmowała od przedsiębiorstwa ogrodniczego maszyny oraz chłdnie. Po jego upadku spółka „AGROFREEZE” na mocy zawartego porozumienia z Agencją Rolną wydzierżawiła w 1995 r. majątek byłego przedsiębiorstwa ogrodniczego w Kołomącie. 10 maja 1995 r. spółka wzięła w dzierżawę grunty orne (sady, lasy, pastwiska) oraz chłdnie na 20 lat z możliwością przedłużenia o kolejne 10 lat. 12 maja 1995 r. został również zakupiony przez firmę „AGROFREEZE” majątek ruchomy (maszyny, urządzenia, zapasy) oraz 3 komory chłdnie. Spółka zatrudniła część byłych pracowników z Kołomātu, którzy pracują tam do dnia dzisiejszego. 27 sierpnia 2002 r. „AGROFREEZE” zakupiła pozostałą część chłdnie, natomiast grunty orne, użytki i część nieruchomości (budynki gospodarcze i socjalne) – są nadal własnością Agencji Nieruchomości Rolnej.

Zakład Rolny w Łące (Zawadzie)

Zarządzeniem Ministra Rolnictwa z dnia 25 marca 1958 r. Nr PGR/22/58 utworzono przedsiębiorstwo o nazwie: Klucz Państwowych Gospodarstw Rolnych w Zawadzie. Jednostką naczelną był Wojewódzki Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych Koszalin oraz Inspektorat PGR w Szczecinku. Na stanowisko kierownika powołano 1 kwietnia

1958 r. Jana Sopońskiego. Zarządzeniem Ministra Rolnictwa w 1959 r. przedsiębiorstwo zmieniło nazwę na Państwowe Gospodarstwo Rolne w Zawadzie.

Na mocy Uchwały Nr XVIII/185 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie z dnia 6 lipca 1960 r. PGR w Zawadzie przejął cały majątek pegeeru w Chmielewie i Cichorzeczu. Połączenie nastąpiło 30 czerwca 1960 r. Na mocy Uchwały Nr 97/885/72 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie PGR w Zawadzie 30 czerwca 1972 r. przyłączył majątek następujących przedsiębiorstw: PGR Liszkowo, Łubowo, Jeleń, Stare Drawsko, Karsno, Piekary i PWGR Miłkowo. Dyrektorem został Alfred Kuc, a głównym księgowym Stefan Woškowiak. Zarządzeniem Dyrektora Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Czaplinku z dnia 29 grudnia 1979 r. w sprawie rozłączenia i powołania zakładów, 1 stycznia 1980 r. utworzono Państwowe Gospodarstwo Rolne w Czaplinku oraz Zakład Rolny z siedzibą w Łące. W latach 1973-91 kierownikiem był Jan Zygmunt Pawłowicz. Po śmierci Stefana Woškowiaka, głównym księgowym został Tadeusz Szczanowicz, a od 1 stycznia 1980 r. – Lucyna Józefa Gałosz.

Po rozwiązaniu PGR Czaplinek w 1991 r. majątkiem zlikwidowanego Zakładu w Łące zarządzał Wojewoda Koszaliński. Od 1 listopada 1992 r. gospodarstwo przeszło pod zarząd Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa OT Koszalin. Tymczasowym zarządcą zakładu został J. Pawłowicz, a główną księgową została ponownie L. Gałosz. Gospodarstwo w Łące działało do 13 maja 1996 r., a 14 maja 1996 r. zostało wykupione przez Zakłady Azotowe „ANWIL” Włocławek. Zaczęło działać jako Przedsiębiorstwo Rolne AGRO-AZOTY II Włocławek Spółka z o. o. W trakcie działalności spółki zostały dokonane następujące inwestycje modernizacyjne: wybudowano 4 silosy w gorzelnii Pławno, wymieniono kadzie fermentacyjne, zainstalowano urządzenia sterownicze, wymieniono całe stado podstawowe krów mlecznych. Powyższe inwestycje pozwoliły na zwiększenie produkcji spirytusu o 100%, czyli do 500 000 zł litrów w skali rocznej. Produkcja mleka i spirytusu oraz produkcja roślinna pozwoliły spółce prowadzić działalność dochodową. 14 sierpnia 2008 r. nowym właścicielem Łąki została Spółka polsko-duńska „AGRO-POL”. Zlikwidowała ona oborę wydojową oraz zaprzestała produkcji spirytusu prowadząc tylko produkcję roślinną.

Likwidacja Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Czaplinku

Zarządzeniem Wojewody Koszalińskiego Nr 37 na wniosek kierowników zakładów rolnych poparty uchwałą rady pracowniczej zakładów oraz pozytywną opinią zespołu przygotowawczego (z dnia 11 lutego 1991 r.) – 28 lutego 1991 r. nastąpił podział Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Czaplinku (utworzonego zarządzeniem Nr 651 Ministra Rolnictwa z dnia 31 grudnia 1974 r. i przekazanego pod nadzór Wojewody decyzją z dnia 31 grudnia 1981 r.). W wyniku podziału utworzono: Państwowe Gospodarstwo Rolne w Czaplinku, Państwowe Gospodarstwo Rolne w Drahimku i Państwowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Rolnego i Turystyki „Roltur” w Łubowie. Z chwilą utworzenia nowych przedsiębiorstw pracownicy zakładów rolnych stali się pracownikami nowo powstałych firm. Przejęcie pracowników nastąpiło w oparciu o wykazy imienne według stanu na dzień 28 lutego 1991 r. oraz akt osobowych.

7 lipca 1991 r. zostało zlikwidowane Państwowe Gospodarstwo Rolne w Czaplinku. 1 lipca 1991 r. powołano Państwowe Przedsiębiorstwo Rolne w Prosinie, działające do 31 grudnia 1992 r.

Zarządzeniem Nr 150/91 Wojewody Koszalińskiego z dnia 28 czerwca 1991 r. utworzono samodzielne przedsiębiorstwo pod nazwą: Państwowe Przedsiębiorstwo Produkcji

Zwierzęcej w Byszkowie. Dyrektorem został Romuald Osiński. Przedmiotem działalności przedsiębiorstwa była: produkcja ogólnorolna, działalność handlowo-eksportowa i prowadzenie przetwórczości rolno-spożywczej. Zarządzeniem Nr 295 z 18 grudnia 1991 r. Wojewody Koszalińskiego wprowadzono zmianę w nazwie firmy: Państwowe Przedsiębiorstwo Przetwórczo-Produkcyjne w Byszkowie. 30 czerwca 1994 r. nastąpiła likwidacja PPPR w Byszkowie a jego majątek został przekazany do zasobów Agencji Rolnej Skarbu Państwa. Aktualnie majątek gospodarstwa wydzierżawiono firmie „Pomerania Invest” Sp. z o.o. w Czaplinku.

Pod koniec 1991 r. po likwidacji PGR Czaplinek powołano Państwowe Przedsiębiorstwo Rolne w Miłkowie, które funkcjonowało do 31 października 1993 r. 1 listopada 1993 r. przedsiębiorstwo zostało przejęte przez Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa w Koszalinie (obecnie Agencja Nieruchomości).

1 marca 1991 r. powołano Państwowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Rolnego i Turystyki „Roltur” w Łubowie. Przedmiotem działalności była: produkcja ogólnorolna, działalność handlowo-eksportowa, prowadzenie przetwórstwa rolno-spożywczego, świadczenie robót i usług na rzecz innych podmiotów gospodarczych oraz działalność turystyczna. W roku 1992 utworzono Gospodarstwo Skarbu Państwa w Łubowie.

7 listopada 1991 r. zlikwidowano Zakład Ogrodniczy w Kołomacie. Powołano Państwowe Przedsiębiorstwo Ogrodnicze w Kołomacie, działające do 30 września 1993 r. Dyrektorem w tym okresie była Elżbieta Stosik-Kozińska. 1 października 1993 r. przedsiębiorstwo przeszło do Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa w Koszalinie.



Ostatnia siedziba Przedsiębiorstwa PGR Czaplinek przy ul. Waleckiej.

1 lipca 1991 r. w miejsce zlikwidowanego Zakładu Rolnego w Wełnicy powołano Państwowe Przedsiębiorstwo Rolno-Usługowe w Wełnicy. Zarządzeniem Nr 66/92 Dyrektora Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa 30 listopada 1992 r. powstało Gospodarstwo Skarbowe w Wełnicy.

1 lipca 1991 r. powołano Państwowe Gospodarstwo Rolne w Drahimku, które funkcjonowało do 31 sierpnia 1992 r. 1 września 1992 r. jego majątek przekazano do Zasobów Agencji Rolnej Skarbu Państwa w Koszalinie.

Pod koniec 1991 r. utworzono Państwowe Gospodarstwo Rolne w Łące, które funkcjonowało do 31 października 1992 r. 1 listopada 1992 r. jego majątek został przejęty przez Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa w Koszalinie.

Dyrektorzy Przedsiębiorstwa PGR Czaplinek:

inż. Jan Gąszcz: 1 lipiec 1972 r. - 30 czerwiec 1982 r.
inż. Eugeniusz Wojtków: 1 lipiec 1982 r. - 04 styczeń 1984 r.
inż. Bogdan Stećków: maj 1984 r. - wrzesień 1990 r.
mgr inż. Bernard Bubacz: 2 styczeń 1991 r. - 28 luty 1992 r.

Główni księgowi Przedsiębiorstwa PGR Czaplinek:

Antoni Folga: 1 lipiec 1972 r. - 31 styczeń 1977 r.
Mieczysław Jędrzejewski: 1 maj 1977 r. - 31 marzec 1991 r.
Wiesław Biernat: 1 kwiecień 1991 r. - 31 styczeń 1992 r.

Bernard Bubacz

B/ NADLEŚNICTWO CZAPLINEK

Historia

Początki i historia powstania Nadleśnictwa Czaplinek jest bardzo bogata, gdyż na przestrzeni kilkudziesięciu lat zmiany w strukturze organizacyjnej i zasięgu terytorialnym jednostki były niezwykle ciekawe i burzliwe.

Zdecydowana większość lasów na terenach dzisiejszego Nadleśnictwa Czaplinek należała wcześniej do dużych i średnich majątków rolno-leśnych oraz do drobnej własności chłopskiej. Przejęcie ich nastąpiło na mocy Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 20.01.1945 roku w sprawie wykonania Dekretu PKWN z dnia 12.12.1944 roku o przejęciu lasów na własność Skarbu Państwa. Niewielka część nadleśnictwa – to dawne lasy państwowe, lasy miejskie Czaplinka i Złocieńca oraz lasy poklasztorne byłego zakonu templariuszy, później joannitów z Czaplinka.

Z okresu przedwojennego nie zachowały się żadne materiały, na podstawie których można by wnioskować o sposobach organizacji i stopniu intensywności gospodarki leśnej. Stan lasu w okresie powojennym wskazywał, że poziom gospodarowania w nich był bardzo różny, zależny od indywidualnego nastawienia i potrzeb poszczególnych właścicieli.

Poprzednikiem dzisiejszego Nadleśnictwa Czaplinek było Nadleśnictwo Broczyno, które decyzją Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego z dnia 15 grudnia 1962 r. o rozwiązaniu Zespołu Nadleśnictw w Wałczu, zostało usamodzielnione i objęło powierzchnię 31.225 ha.

Taki stan rzeczy trwał stosunkowo długo, bo aż do roku 1975, kiedy to Zarządzeniem nr 18 Naczelnego Dyrektora Lasów Państwowych z dnia 23 maja zlikwidowano Nadleśnictwo Nowy Dwór, a całość jego powierzchni (11.347 ha) przekazano do Nadleśnictwa Broczyno, które obejmowało teraz obręb: Broczyno, Borne Sulinowo i Nowy Dwór. Po dokonaniu zmian terytorialnych, powierzchnia nadleśnictwa wyniosła aż 42.572 ha.



Zarządowe zawody drwali - Warcino.

Niedługo po tej decyzji, Zarządzenie nr 20 Dyrektora Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Szczecinku z dnia 02 czerwca 1975 r. zmienia nazwę z Nadleśnictwa Broczyno na Nadleśnictwo Czaplinek z siedzibą w Broczynie, z mocą obowiązującą od 01 lipca tegoż roku. Datę tę przyjmuje się za oficjalny początek funkcjonowania obecnej jednostki.

Niespełna pół roku później dokonują się kolejne zmiany w zasięgu terytorialnym, zgodnie z Zarządzeniem Naczelnego Dyrektora LP z dnia 24 grudnia 1975 r. likwiduje się Nadleśnictwo Piława, którego część z dniem 01.01 1976 r. przejmuje Nadleśnictwo Czaplinek. Po tych zmianach powierzchnia jednostki jeszcze bardziej wzrasta do 45.116 ha oraz 204 ha lasów niepaństwowych pod nadzorem.

Kolejna już zmiana w zasięgu terytorialnym wymusiła dokonanie nowego podziału wewnętrznego, oraz przyjęcie nowej struktury organizacyjnej, którą zatwierdza ówczesny dyrektor OZLP w Szczecinku dnia 16 stycznia 1976 r. Zgodnie ze schematem organizacyjnym Nadleśnictwo zostaje podzielone na 14 leśnictw. Były to leśnictwa: Siemczyno, Bobrowo, Wierchow, Będolino, Sośnica, Świerczyna z siedzibą w Machlinach, Starowice, Ostroróg, Machliny, Wielboki, Rudki, Łubowo, Sikory z siedzibą w Łazicach i Krągi.

Docelowy stan zatrudnienia wynosił wówczas 77 osób. Na uwagę zasługują proporcje pomiędzy pracownikami terenowymi a administracją. W każdym leśnictwie pracuje leśniczy i podleśniczy (razem 28 osób), a biuro dysponuje 20 etatami. Pozostałe etaty dotyczą pracowników technicznych, transportowych i innych.

Niebawem okazuje się, że powierzchnia Nadleśnictwa znów rośnie. Zarządzeniem dyrektora OZLP w Szczecinku z dnia 30 listopada 1977 roku wydzielono z Nadleśnictwa Drawsko obręb Złocieniec, którego część przechodzi pod jurysdykcję Nadleśnictwa Czaplinek z dniem 01.01.1978 r. W ten sposób powstał obręb Czaplinek. Po tych zmianach powierzchnia Nadleśnictwa Czaplinek wynosi 47.747 ha, co wymusza nowy podział administracyjny, w wyniku którego powstają 2 nowe leśnictwa: Nowa Wieś i Worowo (17 października 1978 r.).



Zawody drwali - losowanie numerów startowych.

Z biegiem czasu Nadleśnictwo przechodziło kolejne zmiany. Ponowna reorganizacja nastąpiła 01.01.1979 roku, kiedy to na podstawie Zarządzenia nr 28 Naczelnego Dyrektora Lasów Państwowych z dnia 10.11.1978 roku, wyłączono do reaktywowanego Nadleśnictwa Złocieniec, obręb Nowy Dwór, a przyłączono obręb Piława, utworzony z części byłego obrębu Piława, należącego do Nadleśnictwa Szczecinek.

Taki podział nie trwa jednak długo, gdyż 26 września 1979 r. znów zmienia się koncepcja funkcjonowania jednostki i likwiduje się 5 leśnictw, pozostawiając 11 podzielonych na 4 obręby leśne.

Obręb Broczyno, leśnictwa: Starowice, Ostroróg, Machliny, Nowa Wieś, Wielboki.

Obręb Czaplinek, leśnictwa: Łubowo, Sikory, Worowo.

Obręb Piława, leśnictwa: Kiełpino, Międzyzlesie.

Obręb Borne Sulinowo, leśnictwo: Krągi.

Nieco ponad rok później, tj. 01 stycznia 1981 roku tworzy się dodatkowe 2 leśnictwa: Piaseczno i Polne, a już po 2 latach kolejne trzy: Piława, Dobrzyca i Rakowo. Ciągłe zmiany w ilości leśnictw i ich zasięgu terytorialnym powodują duże zamieszanie organizacyjne. Władze leśne dostrzegają ten problem i przez kolejne lata nikt nie decyduje się na następną reorganizację.

Jakby mało było zmian, Zarządzeniem dyrektora OZLP z dnia 17 marca 1981 r. przeniesiono siedzibę Nadleśnictwa do Czaplinka, przy ul. Nadbrzeże Drawskie 1. Warto zauważyć, że ten adres zapadł w pamięć mieszkańcom i niektórym urzędom. Do dziś zdarzają się listy adresowane właśnie na ten adres, który został zmieniony na ul. Drahimską 13, o czym informuje pismo Urzędu Miasta i Gminy Czaplinek z dnia 17 lipca 2000 r.

Wróćmy jednak do organizacji jednostki. Po zmianach dokonanych w roku 1983 następuje długi czas spokojnej pracy. Mija prawie 10 lat do czasu następnych zmian w zasięgu terytorialnym. Zarządzenie nr 64 Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z dnia 31 grudnia 1992 r. powołuje do życia nowe nadleśnictwa, w tym Borne



Zawody drwali w Nadleśnictwie.

Sulinowo oraz Czarnobór, do których Nadleśnictwo Czaplinek przekazuje znaczną część zarządzanych przez siebie gruntów. Przekazano obręby Borne i Broczyno, z czego do Bornego Sulinowa przechodzi 6.901 ha, do Czarnoboru 10.880 ha. Utworzenie nowych nadleśnictw na terenie OZLP w Szczecinku powoduje jeszcze dalej idące zmiany. W ich wyniku Czaplinek przejmuje od Nadleśnictwa Szczecinek grunty o powierzchni 3.359 ha, które włączono do obrębu Piława.

Po dokonaniu przesunięć, całkowita powierzchnia pozostała we władaniu czaplineckich leśników znacząco się kurczy do 14.155 ha.

W związku z tym, dnia 21 stycznia 1994 roku, nadleśniczy dokonuje nowego podziału administracyjnego, z mocą obowiązującą od 01 stycznia 1994 r. powołując do funkcjonowania 11 leśnictw w trzech obrębach.

Obręb Piława, leśnictwa: Kiełpino, Międzyzlesie, Polne, Rakowo.

Obręb Szczecinek, leśnictwa: Nowy Chwalim, Jeziorki, Juchowo.

Obręb Czaplinek, leśnictwa: Sikory, Łubowo, Worowo, Piaseczno.

Następnym krokiem dokonanym na drodze restrukturyzacji była likwidacja Leśnictwa Jeziorki, którego grunty zostały podzielone pomiędzy sąsiadujące leśnictwa Juchowo i Nowy Chwalim. Dokonał tego nadleśniczy Zarządzeniem z dnia 17 września 2004 roku, z mocą obowiązującą od dnia 30 września. Obecnie Nadleśnictwo Czaplinek podzielone jest na dwa obręby leśne: Piława i Czaplinek, w których skład wchodzi 10 leśnictw:

Nowy Chwalim (2476,80 ha), Juchowo (1821,87 ha), Kiełpino 1586,73 ha), Międzyzlesie (1348,10 ha), Rakowo (1324,62 ha), Polne (1801,84 ha), Łubowo (1377,76 ha), Sikory (1198,32 ha), Worowo (1411,38 ha), Piaseczno (1342,46 ha). W latach 90-tych, siedziba Nadleśnictwa przeszła remont generalny wraz z dobudowaniem nowej części budynku i unowocześnieniem całości. Od strony nowego wejścia do biurowca powstał parking wraz z chodnikiem.

SZKÓŁKA LEŚNA

Nadleśnictwo posiadało swoją szkółkę leśną „Kaczory”, której produkcja niemal całkowicie zabezpieczała własne potrzeby. Pojawiające się nadwyżki produkcyjne sprzedawane były do innych nadleśnictw oraz podmiotom prywatnym.

Prace założycielskie rozpoczęły się w 1977 r., kiedy to przygotowano teren i infrastrukturę szkółkarską. Pierwszy obsiew nastąpił rok później. Nad całością prac czuwał leśniczy szkółkarz Bolesław Szachraj, który prowadził szkółkę aż do jej likwidacji.

Całkowita powierzchnia szkółki wynosiła 10,75 ha, z czego powierzchnia produkcyjna - 8,42 ha. Pierwsze sadzonki wyjechały ze szkółki usytuowanej w Danowicach na wiosnę 1979 r.

Do 2006 r. szkółka była własnością Nadleśnictwa Czaplinek, jednak ze względu na położenie na terenie Nadleśnictwa Świerczyna, z dniem 1. stycznia 2007 r. przeszła pod władanie gospodarza gruntu. Wraz ze szkółką zmienił zatrudnienie jej gospodarz - Bolesław Szachraj, który w tymże nadleśnictwie doczekał emerytury.

Kierownictwo

Po usamodzielnieniu się Nadleśnictwa Broczyno jednostką kierował inż. Zygmunt Niżński, który przekazał swoje stanowisko następcy w dniu 01 listopada 1975 roku. Od tego momentu władzę w jednostce przejął mgr inż. Bolesław Wiśniowski. Jak się okazało, nie na długo, bowiem już kilka miesięcy później, po ustanowieniu Nadleśnictwa Czaplinek w dniu



Siedziba Nadleśnictwa Czaplinek.

01 lipca 1975 r. zastąpił go mgr Jan Ścisło. W dniu 27 października 1992 r. na stanowisko nadleśniczego został powołany mgr inż. Wiesław Sominka, który kierował firmą przez 17 lat. W dniu 04 sierpnia 2009 r. Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinku odwołał nadleśniczego z zajmowanego stanowiska, powierzając czasowe kierownictwo mgr inż. Bogdanowi Bzdyrkowi – dotychczasowemu zastępcy nadleśniczego.

21. grudnia 2009 r. Dyrektor RDLP w Szczecinku mgr inż. Sławomir Cichoń, powołał na stanowisko Nadleśniczego Nadleśnictwa Czaplinek mgr inż. Roberta Frutczaka. Zmiana kierownika jednostki spowodowała zmiany w strukturze organizacyjnej firmy, oraz kilka zmian kadrowych. Nastąpiły przesunięcia pomiędzy stanowiskami, zatrudniono nowe osoby do pracy w biurze i w terenie. Zatrudnienie w Nadleśnictwie Czaplinek na dzień 1. października przedstawiało się następująco:

mgr inż. Robert Frutczak - nadleśniczy

mgr inż. Marcin Mieczkowski - zastępca nadleśniczego

mgr Zofia Owczarek - główny księgowy, mgr inż. Bogdan Bzdyrek - inżynier nadzoru, Halina Rulewicz, Janina Ważna, mgr Anna Łukomska i Eugenia Rasztubowicz - dział finansowo-księgowy, Barbara Durmaj - sekretarka, Bogdan Rudzki - sekretarz, Bożena Zalewska - dział administracji, inż. Maria Sominka - kadry, mgr inż. Alicja Panasiuk, mgr inż. Norbert Wons i mgr inż. Katarzyna Kliszczak - dział techniczny, Bogusław Owczarek i mgr inż. Krzysztof Kliszczak - Straż Leśna, mgr inż. Tomasz Lubczyński, mgr inż. Mateusz Grzelak i Przemysław Krupa - stażyści, Mariusz Zalewski - robotnik pomocniczy, inż. Jerzy Młodzik - leśniczy Leśnictwa Nowy Chwalim, Józef Stawiszyński - podleśniczy, Jerzy Kęsicki - leśniczy Leśnictwa Juchowo, Grzegorz Gajda - leśniczy Leśnictwa Kiełpino, mgr inż. Bartosz Panasiuk - leśniczy Leśnictwa Międzyzlesie, Zbigniew Ptak - podleśniczy, dr inż. Łukasz Łukomski - leśniczy Leśnictwa Polne, mgr inż. Piotr Oleszkiewicz - podleśniczy Małgorzata Kudełka - leśniczy Leśnictwa Rakowo, Arkadiusz Lebiecki - leśniczy Leśnictwa Sikory, Bogusław Ptak - leśniczy leśnictwa Łubowo, Kazimierz Krzysztofiak - podleśniczy, inż. Marcin Szulc - leśniczy Leśnictwa Worowo, mgr inż. Marcin Kowalski - leśniczy Leśnictwa Piaseczno, Władysław Obarzanek - podleśniczy.

Zwiększenie zatrudnienia nastąpiło po kilku latach „zamrożenia etatów” spowodowanych kryzysem w światowej gospodarce.

Teraźniejszość

Nadleśnictwo Czaplinek położone jest na terenie Pojezierza Drawskiego, łącząc walory przyrodnicze pięknych drzewostanów i jezior. Jego powierzchnia ogólna wynosi 15.690 ha, w tym 14.612 to powierzchnia leśna. Znaczna część obszaru leży w zasięgu



Widok Osiedla Leśników.

Drawskiego Parku Krajobrazowego (ok. 30% ogólnej powierzchni), jego otuliny oraz Obszaru Chronionego Krajobrazu – Pojezierze Drawskie.

Ostatni podział administracyjny sprawił, że obszar Nadleśnictwa jest bardzo mocno rozciągnięty. Odległość między skrajnymi kompleksami leśnymi, których jest ponad 200, wynosi ok. 70 km. Dodatkowym utrudnieniem w pracy czaplineckich leśników jest polodowcowe ukształtowanie terenu. Licznie występujące jeziora, tereny podmokłe oraz morenowe zbocza sprawiają, że wiele miejsc jest trudno dostępnych. Okoliczności te znakomicie wykorzystała przyroda, gdyż na terenie Nadleśnictwa spotkać można liczne gatunki rzadko występującej flory i fauny, lub wpisane do czerwonej księgi gatunków wymierających jak np. bocian czarny, orzeł bielik, orlik krzykliwy, rosiczka okrągłolistna i wiele innych. Można również podziwiać okazałe drzewa, pomniki przyrody, jak dęby i buki o obwodzie przekraczającym 5 m, czy wysokie na 10 m jałowce. Spotkanie z dzikiem, sarną, jeleniem, czy lisem, nie należy do rzadkości, a wielu turystów właśnie tutaj poznaje te dzikie zwierzęta.

Ukształtowanie terenu i bogata szata roślinna sprawia, że obszar Nadleśnictwa jest chętnie penetrowany przez turystów. Dodatkową atrakcją, oraz źródłem utrzymania niektórych rodzin jest bardzo bogate runo leśne. Zbieracze sprzedający przy drogach swoje zbiory, to nader częsty widok na terenie administrowanym przez Nadleśnictwo. To wszystko sprawia, że w sezonie znacznie zwiększa się zagrożenie pożarowe.

Pracownicy Nadleśnictwa Czaplinek poświęcają wiele czasu na edukację przyrodniczą, zwłaszcza dzieci i młodzieży. O tym, że jest to dobry sposób na dotarcie do świadomości ludzkiej, świadczy liczne uczestnictwo dzieci w planowanych zajęciach i konkursach. Współpraca szkół i Służby Leśnej pozwala mieć nadzieję, że bogate i zadbane czaplineckie lasy będą niezmiennie szumieć następnym pokoleniom.

Marcin Kowalski

C/ CZAPLINECKIE PSZCZELARSTWO

Pszczelarstwo (wcześniej bartnictwo) od dawna było, i jest nadal popularnym zajęciem ludności zamieszkującej Pojezierze Drawskie. Zadecydowały o tym zarówno względy gospodarcze, jak i sprzyjające pszczelarstwu walory przyrodnicze naszego regionu. Najstarsze znane wzmianki w źródłach pisanych o czaplineckim pszczelarstwie pochodzą z XVI stulecia. Ziemia Czaplinecka leżała wtedy w granicach państwa polskiego i wchodziła w skład Starostwa Drahimskiego, stanowiącego najbardziej na północ wysuniętą część ówczesnego województwa poznańskiego. Siedzibą starostwa był zamek w Drahimiu (dziś Stare Drawsko). Starostwo Drahimskie było tzw. „królewszczyzną”, czyli posiadłością wchodzącą w skład dóbr królewskich. Z tego powodu w 1565 r., za panowania Zygmunta II Augusta, ostatniego króla Polski z dynastii Jagiellonów, przeprowadzona została w starostwie lustracja, mająca na celu określenie wielkości dochodów z dóbr należących do króla polskiego. Zachowała się do dzisiejszych czasów sporządzona przez królewskich lustratorów dokumentacja, w której w opisie różnych źródeł dochodów Starostwa Drahimskiego czytamy między innymi: *„Bartników 11 jest na ten czas, każdy z nich dawa po pół kłody miodu na każdy rok...”*.



Krajobraz z ulami.

W latach 1668-1945 Ziemia Czaplinecka, po oderwaniu od państwa polskiego, leżała najpierw w granicach Brandenburgii, a później państwa pruskiego i niemieckiego. W źródłach dotyczących tego okresu odnajdujemy cały szereg wzmianek świadczących o stałej obecności pszczelarstwa w życiu gospodarczym Pojezierza Drawskiego. W opracowaniu „Dzieje Ziemi Drawskiej” z 1972 r. Józef Lindmajer pisze: *„Ciekawym przykładem zaradności /.../ kupców Drawska będzie fakt, że w 1770 r. podjęli oni udaną próbę wykorzystania splawności Drawy /.../. Dwie barki dopłynęły wtedy do Frankfurtu nad Odrą, gdzie na targu zaofiarowano 25 beczek miodu”*. Z kolei w regionalnym czasopiśmie „Unser Pommernland” z 1932 r., w artykule poświęconym gospodarce Czaplinka i okolic odnajdujemy informację mówiącą, że w latach 20-tych XIX stulecia jeden z rolników z leżącej niedaleko Czaplinka wsi Jeziorna, sprzedawał rocznie kilka ton miodu Żydom z Mirosławca.

Rolnik ten powiększył w latach 1824-25 swą pasiekę ze 106 do 116 rojów pszczelich, oraz ze 153 do 192 uli. To samo wydawnictwo w opisie stanu hodowli podaje, że w roku 1928 na obszarze Ziemi Czaplineckiej w 2793 gospodarstwach domowych znajdowało się aż 1136 „stanowisk pszczelarskich” (*Stand Bienen*). Z opisu wynika, że jest to liczba różnej wielkości pasiek. Początkowo sądziłem, że może tu chodzić o liczbę rodzin pszczelich, ale zarówno sam opis jak i sformułowanie „*Stand Bienen*”, które we współczesnym języku niemieckim posiada odpowiednik: „*Bienenstand*” (= pasieka), upewniły mnie w przekonaniu, że w opisie chodzi jednak o liczbę pasiek. Liczba ta jest zaskakująco duża. Oznacza ona, że na początku XX w. około 40 % wszystkich gospodarstw domowych zajmowało się pszczelarstwem. Ówczesne pszczelarstwo funkcjonowało przede wszystkim jako dodatkowe zajęcie rolników, i oparte było o stosunkowo dużą liczbę przeważnie niewielkich pasiek. Jest rzeczą bardzo wymowną, że cytowane wyżej źródło podając liczbę „stanowisk pszczelarskich”, podkreśla, że liczba ta wynosi „*tylko 1136*”, oraz że na przestrzeni minionych 100 lat nastąpiło zmniejszenie liczby pasiek. Zjawisko to można ocenić jako rezultat spadku znaczenia miodu na przestrzeni XIX w., jako środka słodzącego (na rzecz cukru buraczanego), a także jako objaw postępującego procesu zmian w strukturze pszczelarstwa polegającego na sukcesywnym spadku liczby małych pasiek. Zmiany te były efektem bardzo powolnego odchodzenia w przeszłość takiego modelu gospodarstwa chłopskiego, które w dążeniu do jak największej samowystarczalności żywnościowej zajmowało się prawie wszystkimi możliwymi kierunkami produkcji rolnej: uprawą gruntów ornych, sadownictwem, hodowlą bydła, trzody chlewnej i drobiu, produkcją mleka, i dodatkowo również pszczelarstwem.



Pasieka zimą.

Ocenia się, że w wyniku II wojny światowej miejscowe pszczelarstwo poniosło znaczne straty. Wpłynął na to zarówno przetaczający się front, jak i prawie całkowita wymiana ludności związana ze zmianą przebiegu granic państwowych. Wydarzenia te sprawiły, że trwający od dawna trend zmniejszania się ogólnej liczby pasiek został gwałtownie przyspieszony. Po 1945 r. tutejsze tradycje pszczelarskie były jednak nadal kontynuowane. Zanim zaczęły powstawać nowe pasieki, pierwsi powojenni osadnicy zagospodarowywali przede wszystkim pasieki poniemieckie. Sprzyjał temu fakt, że wielu osadników przybyło

tu z terenów, na których kwitło pszczelarstwo. Posiadali oni doświadczenie w hodowli pszczoł nabyte w poprzednim miejscu zamieszkania. W niektórych opracowaniach poświęconych historii pszczelarstwa na Ziemiach Odzyskanych spotyka się informacje mówiące, że w dobytku przywożonym przez osiedlających się tu przesiedleńców znajdowały się nieraz także ule. Niemal symboliczny dla ciągłości pszczelarstwa na tym terenie stał się - uwieczniony w dokumentacji z pierwszych powojennych miesięcy - przypadek mieszkańca Czaplinka Mieczysława Kwiatkowskiego, który jesienią 1945 r. przejął od wojska małą poniemiecką pasiekę i - jak zapisano w jednym z dokumentów z lipca 1946 r. - „...*jakkolwiek nie jest fachowcem powiększył stan pasieki o trzy nowo osadzone roje*”. Przez wiele powojennych lat pszczelarstwo czaplineckie nadal było bardzo rozdrobnione. W dalszym ciągu typowa pasieka była z reguły niewielka. W krajobrazie Czaplinka i okolic, wciąż dość częstym widokiem było kilka lub kilkanaście uli stojących w przydomowym sadzie. Pszczelarstwem zajmowali się zarówno rolnicy prowadzący tradycyjne wielokierunkowe gospodarstwa rolne, jak i ludzie innych zawodów, dla których hodowla pszczoł często była nie tylko źródłem dodatkowego dochodu, lecz także zajęciem o charakterze hobbystycznym. Znaczna część miodu wyprodukowanego w małych przydomowych pasiekach przeznaczana była na potrzeby własne. Nadwyżki sprzedawane były sąsiadom lub odstawiane na skup. Możliwość sprzedaży w punktach skupu była szczególnie ważna dla większych pasiek. W Czaplinku funkcjonowały w różnych okresach punkty skupu miodu następujących firm: Rejonowa Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska w Szczecinku, miejscowa Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”, oraz Koszalińskie Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej „Las”. Producenci miodu zrzeszeni byli w istniejącym do dziś Kole Pszczelarzy w Czaplinku. Koło wchodzi obecnie w skład struktury Regionalnego Związku Pszczelarzy w Koszalinie zrzeszonego w Polskim Związku Pszczelarskim. Aktualnym prezesem Koła jest Konrad Fujarski, skarbnikiem Stanisław Nowicki, a sekretarzem Mirosław Kapiszewski. W skład Komisji Rewizyjnej wchodzi: Józef Pokorski i Aleksander Daniuk.

Zachował się bardzo interesującym zbiór akt dokumentujących pracę Koła Pszczelarzy od 1970 r., przy czym zapisy zawarte w niektórych dokumentach dotyczą również lat wcześniejszych. Przechowywana przez Koło dokumentacja jest cennym źródłem informacji o dziejach powojennego pszczelarstwa w Czaplinku i okolicy. Przyjrzyjmy się niektórym informacjom odnalezionym w tej dokumentacji.

W okresie od 1967 r. funkcję prezesa czaplineckiego Koła pełniły następujące osoby: Stanisław Piskozub (co najmniej od 1967-1973 r.), Władysław Fiedoruk (1973-1979 ?), Józef Pokorski (1979 ?-1987), Krzysztof Fujarski (1987-1989), Władysław Fiedoruk (1989-1992), Ihnatów Leszek (1992-2000), Artur Polak (2000-2006), Konrad Fujarski (2006-nadal).

W skład Zarządu Koła wchodziły w latach 1967-2010 następujące osoby: Henryk Aleszko, Eugeniusz Antoniak, Gerhard Balicki, Aleksander Daniuk, Adolf Drapiej, Władysław Fiedoruk, Krzysztof Fujarski, Andrzej Grzeliński, Tadeusz Handel, Leszek Ihnatów, Waław Jocz, Mirosław Kapiszewski, Mikołaj Koziół, Bronisław Lisiecki, Waław Mirowicz, Aleksander Myć, Stanisław Nowicki, Julian Perlak, Edward Pierwieńiecki, Bronisław Piskozub, Stanisław Piskozub, Józef Pokorski, Artur Polak, Henryk Polak, Stanisław Polak, Aleksander Żurański.

W skład Komisji Rewizyjnej w latach 1967-2010 wchodziły następujący pszczelarze: Henryk Aleszko, Józef Chimiak, Aleksander Daniuk, Adolf Drapiej, Władysław

Fiedoruk, Bronisław Filipowicz, Krzysztof Fajarski, Tadeusz Handel, Mikołaj Koziół, Julian Perłak, Edward Pierwieński, Bronisław Piskozub, Andrzej Pokorski, Edward Szostak, Józef Szyman.



Ule na wrzosowisku.

Niezwykle interesującym zadaniem okazała się próba ustalenia daty rozpoczęcia działalności czaplineckiego Koła Pszczelarzy. W niektórych wykazach i ewidencjach przy nazwisku pszczelarza podana jest data wstąpienia do Polskiego Związku Pszczelarskiego (a tym samym do Koła Pszczelarzy). Przy nazwiskach aż 9 długoletnich pszczelarzy: Władysław Fiedoruk, Tadeusz Handel, Waław Mirowicz, Stanisław Piskozub, Helena Rudak, Jarosław Szumiłowicz, Józef Szyman, Wiktor Szyman, Kazimierz Tołłoczko, podana jest data 30 marca 1957 r. Dzień ten musiał być ważną datą w życiu czaplineckiego Koła. Czy była to data założenia? Wydaje się, że za taką właśnie hipotezą przemawiała informacja zawarta w sporządzonym w 1994 r. przez Zarząd Koła wniosku o nadanie odznaczenia Tadeuszowi Handlowi. Wniosek ten określa Tadeusza Handla jako założyciela Koła Pszczelarzy w Czaplinku. Hipoteza ta wydaje się logiczna tym bardziej, że to właśnie w 1957 r. powstał Polski Związek Pszczelarski, którego podstawowymi komórkami organizacyjnymi były Koła Pszczelarzy. Poszukując informacji o początkach Koła Pszczelarzy w Czaplinku spotkałem się 9 sierpnia 2010 r. z 84-letnim Tadeuszem Handlem - ostatnim żyjącym współzałożycielem czaplineckiego Koła. Nie potrafił on podać dokładnej daty zebrania założycielskiego ale pamięta, że odbyło się ono wczesną wiosną w mieszkaniu Stanisława Piskozuba - inicjatora założenia Koła. Według jego relacji w zebraniu założycielskim wzięło udział kilkunastu pszczelarzy. Można przypuszczać, że miało ono miejsce 30 marca 1957 r. Według informacji otrzymanych od Józefa Pokorskiego - długoletniego działacza czaplineckiego Koła Pszczelarzy - tutejsi pszczelarze zaczęli współdziałać tuż po osiedleniu się po wojnie w Czaplinku, a więc na długo przed formalnym zrzeszeniem się w Polskim Związku Pszczelarskim. Stwierdził on, że istniała w pierwszych powojennych latach grupa pszczelarzy, której „mózgiem organizacyjnym byli Stanisław Piskozub, Jarosław Szumiłowicz i bracia Szymanowie”. Józef Pokorski

stwierdził ponadto, że do współzałożycieli Koła należał także Józef Chimiak. Dodał też jako ciekawostkę, że Józef Chimiak lub Kazimierz Tołłoczko, osiedlając się po wojnie w Czaplinku przywiózł tu z rodzinnych stron dwie rodziny pszczele.

Zachowana dokumentacja pozwala przyjrzeć się nie tylko dziejom Koła Pszczelarzy, lecz również historii całego tutejszego pszczelarstwa. Przykładem dokumentu charakteryzującego stan całego pszczelarstwa, jest wykaz pszczelarzy z lutego 1977 r. sporządzony w celu określenia zapotrzebowania na cukier do wiosennego podkarmiania pszczół. Wykaz wymienia 74 nazwiska pszczelarzy posiadających 1.382 rodziny pszczele. Są to nazwiska zarówno pszczelarzy zrzeszonych jak i niezrzeszonych, przy czym w wykazie przewidziano dodatkowo 10-procentową rezerwę cukru dla nie ujętych pszczelarzy niezrzeszonych, co pozwala uznać, że wykaz ten przedstawia stan ówczesnego pszczelarstwa w sposób dość dokładny. Wśród pszczelarzy wymienionych w tym wykazie, 37 osób (50 %) stanowili mieszkańcy Czaplinka, i taką samą liczbę pszczelarzy stanowili mieszkańcy okolicznych wsi. Przeciętnie na jedną pasiekę przypadało 19 rodzin pszczelich. Struktura pasiek pod względem wielkości wyglądała według tego wykazu następująco:

Czaplinek 27 I 1976 r.

Paczkowski

8. dzielnicy zagonu za okres 3 letniej
Shedowej i Thomisji Przewidyjnej Włony
Krybram

1. wstępny zagon skradzie

1. Fiedoruk Władysław prowadzący
2. Przewidyjny Edward zagon prowadzący
3. Thomisji Władysław zagon
4. Handał Józef skradzie
5. Alexan Karol cienie

de Thomisji przewidyjnej

1. Szepiej Józef - prowadzący
2. Szepiej Edward cienie
3. Ryman Józef cienie

zagon Thomisji przewidyjnej na okres 3 letniej
zagon 6. zagon ogólnych cienie Thomisji
8 zagon zagon na zagonach zagon były
omawiane sprawy porządku zagon cienie
skradzie cienie Włony mi regulacja skradzie cienie
Thomisji Przewidyjnej w Czaplinku w 1973 r. licznik cienie
22 w roku 1974. cienie 24. w roku 1975, 20, cienie
skradzie z listy cienie 4 cienie porządku 5. cienie
zagon Thomisji przewidyjnej na koniec roku 1975
licznik aktualnych cienie 20, ilość porządku cienie
425 w roku 1973 skradzie licznik 21.
w roku 1974. skradzie licznik 19, notornost
w roku 1975 skradzie licznik 2 porządku

Fragment protokołu z 1976 r.

Liczba rodzin pszczelich w pasiece	Ilość pasiek	Struktura wielkości pasiek w %
do 10 włącznie	26	35,1 %
ponad 10 do 20 włącznie	27	36,4 %
ponad 20 do 30 włącznie	11	14,9 %
ponad 30 do 40 włącznie	3	4,1 %
ponad 40 do 50 włącznie	4	5,4 %
ponad 50 do 60 włącznie	2	2,7 %
ponad 60 do 70 włącznie	1	1,4 %
RAZEM	74	100,0

Dość zaskakujące są dane dotyczące struktury zawodowej pszczelarzy. Wśród 100 nazwisk figurujących w ewidencji członków Koła Pszczelarzy z początku lat 80-tych tylko przy 17 nazwiskach w rubryce określającej zawód podano „rolnik”. Pozostali zrzeszeni w Kole pszczelarze byli reprezentantami innych zawodów.

Regionalny Związek Pszczelarzy w Koszalinie, do którego należy Koło Pszczelarzy w Czaplinku do końca 1997 r. używał nazwy: Wojewódzki Związek Pszczelarzy w Koszalinie. Z zachowanej korespondencji z lat 1970-75 wynika, że w tamtym okresie w strukturze organizacyjnej Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Koszalinie istniał Oddział w Szczecinku. Kontakty Koła ze Związkiem odbywały się głównie za pośrednictwem szczecińskiego Oddziału. Z dokumentów z lat 1976-77 wynika z kolei, że w tamtym czasie Koło funkcjonowało przejściowo jako Sekcja Pszczelarska przy Spółdzielni Kółek Rolniczych w Czaplinku.

Czym zajmowało się Koło Pszczelarzy w przeszłości i czym zajmuje się obecnie? Nawet dość pobieżny przegląd zachowanych dokumentów pozwala ocenić, że na przestrzeni lat Koło Pszczelarzy w Czaplinku miało sporo osiągnięć i liczyło się w środowisku pszczelarskim. Świadczą o tym chociażby następujące fakty: co najmniej 16 członków posiadało ukończony kurs mistrzów pszczelarskich, wielu czaplineckich pszczelarzy otrzymało odznaczenia, członek Koła Pszczelarzy Józef Pokorski w 1984 r. wybrany został do składu Zarządu Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Koszalinie, a pasieka Krzysztofa Fularskiego w 1990 r. została umieszczona w wykazie pasiek reprodukcyjnych.

W opisie miejscowego pszczelarstwa nie można pominąć kilku informacji, oczywistych dla pszczelarzy, a nie zawsze znanych dla osób spoza branży pszczelarskiej. Po pierwsze: nie wszyscy wiedzą, że oprócz miodu i wosku w pasiekach powstają również takie produkty jak pyłek, pierzga i kit pszczeli. Niektórzy pszczelarze podejmują także produkcję świec i figurek woskowych. Po drugie: zdecydowaną większość podstawowego sprzętu pszczelarskiego (ule, ramki, podkarmiaczki, przegonki) nasi pszczelarze wykonują samodzielnie. Z tego powodu niejedyn pszczelarz posiada małą pracownię stolarską. Ciekawostką stanowi to, że wyprodukowane przez naszych pszczelarzy ule oraz ramki, są dostosowane do miejscowych warunków klimatycznych i przyrodniczych.

Zachowana dokumentacja Koła pozwala prześledzić, jak jego działalność zmieniała się - od lat 70-tych do czasów obecnych - wraz ze zmieniającymi się

realiami gospodarczymi. W całym tym okresie o bieżącym wizerunku Koła decydowały przede wszystkim dwa czynniki: poziom aktywności członków, a także jakość współpracy z Regionalnym (wcześniej: Wojewódzkim) Związkiem Pszczelarzy w Koszalinie. Do najważniejszych zadań Koła, opartych na takiej współpracy, zaliczyć należy organizowanie zaopatrzenia w cukier do podkarmiania pszczół. Pomoc w zaopatrzeniu w cukier

Czaplinek 86 I Pr.

Sprawozdanie
z działalności Zarządu Koła Pszczelarzy
w Czaplinku z okresu 10 X 83 - 29 I 84.

N stał Zarząd Koła uchodził:

1. Pokorski Józef - prezes
2. Fibonkele Włodzisław - w. p.
3. Polak Stanisław - sek.
4. Dzięgieł Helmut - skarż.
5. Płuci Aleksander - członek

N okresie sprawozdawczym odbyło się 5 posiedzeń Zarządu Koła oraz 1 zebranie walne. Koło małe okupujące linij 86 uliczką, który posiada 1522 rodziny pszczele. N minionym roku zabezpieczenie pasiek w cukier było pełne. Rekordowy skup miodu został zrealizowany brakiem opokowu. Należy odnotować przedsięwzięcie Spółdzielni Produkcyjnej - Pszczelarskiej problem zostanie zaktualizowany do końca I kw. 84 r. Należy również wspomnieć o zabezpieczeniu pszczelarzy w chłap do ramki, gwoździe do zbijania ramki i uli oraz fumigacji. Proszę pod przyszły sezon nie wozić poprawy. Wzrostem zamówień na 250 sztuk fumigacji

Fragment sprawozdania z 1984 r.

miała dla pszczelarzy szczególne znaczenie w latach 1976-85, a więc w czasie, gdy cukier był artykułem reglamentowanym. Prawdopodobnie to przede wszystkim właśnie ta okoliczność sprawiła, że w okresie tym nastąpił wyjątkowo dynamiczny wzrost stanu liczebnego Koła, który w poprzednich latach był dość stabilny. Jeszcze w sprawozdaniu Zarządu Koła za okres 1970-72 znajdujemy informację, że liczba członków w ciągu 3-letniego okresu sprawozdawczego spadła z 21 do 19 osób. Jak wynika ze sprawozdania Zarządu za następny okres 3-letni, na podobnym poziomie utrzymuje się liczba członków aż do 1975 r. (1973 r. - 22 osoby, 1974 r. - 24, 1975 r. - 20). Ale już w piśmie z listopada 1976 r., skierowanym do Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Koszalinie, Zarząd Koła informuje, że liczba członków wzrosła do 40, i że „przewidziany jest dalszy napływ członków”. W kolejnych latach następował dalszy szybki wzrost liczebności Koła. W sprawozdaniu Zarządu Koła z 24.11.1985 r. znajdujemy następujący zapis: „Aktualnie koło liczy 109 pszczelarzy posiadających 1982 rodziny pszczele oraz 11 pszczelarzy niezrzeszonych posiadających 65 rodzin pszczele”. Jak wynika z powyższych danych, w roku 1985 liczba zrzeszonych pszczelarzy była aż ponad pięciokrotnie wyższa niż w roku 1975, natomiast nieznacznie spadła w tym czasie średnia wielkość pasieki. W roku 1985 na jedną pasiekę przypadało przeciętnie 17 rodzin pszczele.

Poza dystrybucją cukru, wśród zadań realizowanych przez Koło z różną intensywnością w poszczególnych latach wymienić należy następujące zagadnienia:

- pomoc w zaopatrzeniu w leki przeciw warrozie oraz innym chorobom pszczelim;
- nadzór nad zdrowotnością pszczół poprzez dokonywanie przeglądów (niektórzy członkowie Koła posiadali ukończone kursy rzeczoznawców chorób pszczele oraz kursy kontrolerów pasiek);
- przeprowadzanie szkoleń dla pszczelarzy;
- poszerzanie tzw. „bazy pożytkowej” poprzez różne przedsięwzięcia powodujące zwiększanie powierzchni upraw roślin miododajnych na terenie działania Koła, oraz przez udział w akcjach sadzenia drzew i krzewów miododajnych;
- pomoc w zaopatrzeniu w materiały pszczelarskie np. węży, drut do ramek itp (to zadanie było szczególnie ważne w czasie trudności zaopatrzeniowych, które miały miejsce w latach 70-tych i 80-tych);
- pomoc w rozwiązywaniu problemów związanych z produkcją pszczelarską, głównie problemów hodowlanych i technicznych (np. wypożyczanie pszczelarzom wytapiarki wosku);
- zaopatrywanie członków w czasopisma i literaturę fachową;
- pomoc w sprzedaży produktów pszczele (np. współpraca z firmami prowadzącymi do lat 80-tych punkty skupu miodu w Czaplinku, oraz zbiorowa sprzedaż miodu dla Okręgowej Spółdzielni Pszczelarskiej w Poznaniu na początku lat 90-tych);
- reagowanie na przypadki zatruc pszczół chemicznymi środkami ochrony roślin.
- Koło Pszczelarzy odegrało istotną rolę w podtrzymywaniu tradycji pszczelarskich, w wymianie doświadczeń, a także w integracji miejscowego środowiska pszczelarskiego. Tu warto wspomnieć o tradycji spotkań integracyjnych pszczelarzy na wrzosowiskach. Ważnym zadaniem Koła było reprezentowanie interesów pszczelarzy przed innymi instytucjami. W drugiej połowie lat 90-tych pojawiła się nowa forma pomocy pszczelarzom - zbiorowe ubezpieczenia pasiek od odpowiedzialności cywilnej.

W sprawozdaniu Zarządu za okres od 18.11.84 r. do 5.04.87 r. znajdujemy następujący zapis: „Koło nasze liczyło 115 członków posiadających około 2000 rodzin pszczele”. Był to najwyższy, odnotowany w dokumentach, stan liczebny Koła. Wykazany został

w sprawozdaniu rocznym za 1986 r. W następnym okresie stan ten zdecydowanie zmalał. Tak pisze o tym Zarząd Koła w sprawozdaniu za okres od 5.04.87 r. do 6.12.87 r.: „Do dnia 24.10.1987 r. tylko 54 pszczelarzy opłaciło składki członkowskie, co zmusiło Zarząd Koła do uaktualnienia listy członków”. Według sprawozdań za lata następne, dane dotyczące stanu liczebnego Koła, oraz liczby rodzin pszcze-lich będących w posiadaniu członków prezentuje poniższa



Henryk Polak podczas pracy w pasiece, ok. 1991 r.

tablica. O liczebności Koła w poszczególnych latach decydowała liczba osób posiadających w danym roku opłacone składki członkowskie oraz tzw. składki ulowe.

Rok	Liczba członków Koła	Liczba rodzin pszcze-lich w posiadaniu członków
1988	61	1.138
1989	70	1.600
1991	45	980
1992	73	1.252
1994	35	574
1995	47	1.074

Tu trzeba podkreślić, że wg danych ze sprawozdań Koła, na terenie jego działania w roku 1985 było ogółem 120 pszczelarzy zrzeszonych i niezrzeszonych, posiadających łącznie 2.047 rodzin pszcze-lich, w roku 1995 łączna liczba pszczelarzy na tym samym terenie wynosiła już tylko 89, a liczba rodzin pszcze-lich tylko 1.394.

W ciągu niewielkiej liczby lat nastąpił istotny spadek liczby pszczelarzy, oraz ilości rodzin pszcze-lich. Sytuacja ta była wynikiem regresu jaki nastąpił w tamtych latach w polskim pszczelarstwie. W aktach Koła znajduje się kopia pisma z 31 lipca 1990 r., które Wojewódzki Związek Pszczelarzy w Koszalinie skierował do Prezesa Zarządu Głównego Polskiego Związku Pszczelarskiego. W piśmie tym, wśród głównych przyczyn trudnej sytuacji w pszczelarstwie województwa koszalińskiego wymieniono spadek popytu na miód, oraz nierentowność pasiek wynikającą z niskich cen miodu. Trudności te sprawiły, że niektóre Koła zawiesiły działalność. W roku 1990 los taki spotkał na przykład pobliskie Koło w Barwicach, oraz Koło w Silnowie. W sprawozdaniu Zarządu Koła Pszczelarzy w Czaplinku za 1992 r. mówi się o przejmowaniu członków z upadłych Kół. W przygotowanym w 1995 r. przez Wojewódzki Związek Pszczelarzy w Koszalinie opracowaniu, poświęconym przyszłości pszczelarstwa na obszarze ówczesnego województwa koszalińskiego znajdujemy informację mówiącą, że w Kołach Pszczelarzy z tego województwa w latach 1988-1994 liczba pasiek zmalała z 1.676 do 480, a liczba rodzin pszcze-lich z 34.316 do 9.050. W opracowaniu tym wskazuje się, że dalszy rozwój pszczelarstwa wymaga stopniowego „przechodzenia z produkcji hobbyistycznej na produkcję zawodową”.

Po roku 1995 Koło Pszczelarzy w Czaplinku miało coraz mniej członków, a w 1999 r. zawiesiło swoją działalność. Działalność Koła została wznowiona w 2000 r., ale w miarę upływu lat stawało się coraz bardziej jasne, że główny ciężar aktywności pszczelarzy przeniósł się z Koła do kilku dużych profesjonalnych pasiek. W zebraniu wyborczym członków Koła, które odbyło się 5.11.2006 r. wzięło już udział tylko 9 pszczelarzy. Według informacji otrzymanych od członka Komisji Rewizyjnej - Aleksandra Daniuka, w ostatnich latach stan liczebny Koła Pszczelarzy nie przekraczał kilkunastu osób, a w sierpniu 2010 r. wynosił 10 osób. Do wymienionych wcześniej powodów zapoczątkowanego w latach 90-tych spadku liczebności Koła, zdaniem Aleksandra Daniuka należy dodać zmienione

Sprawozdanie
z działalności Zarządu Koła Pszczelarzy w Czaplinku za okres roku 1992r.
W okresie tym Zarząd odbył jedno walne zgromadzenie i cotygodniowe posiedzenia Zarządu.
Tematem odbytych posiedzeń było omówienie zagadnień w szczególności:

- zabezpieczenie pszczelarzy w zakresie cenach hurtowych.
- sprawy hodowlane jak wymiana matek w szczególności wysoko wydajnych,
- zapobieganie rozprzestrzenianiu się chorób czerni.
- zapobieganiu rozprzestrzeniania się chorób pszczołich ze szczególnym uwzględnieniem varrozy.
- poszerzenie bazy pozyskowej w postaci zasobanie szkieł i kłosek wysoko miododajnymi przez niektórych naszych członków. Coraz bardziej rolę zainteresowanie uprawami wysoko miododajnymi jak facelia i tym podobnie.
- Jednocześnie nie jest nam obca kampania propagandowa w zakresie odwarowania naszonej pasieki i roli pasieki w obszarze naszych pasiek i ogrodów przydomowych a także tworzenia zadawników miododajnych.

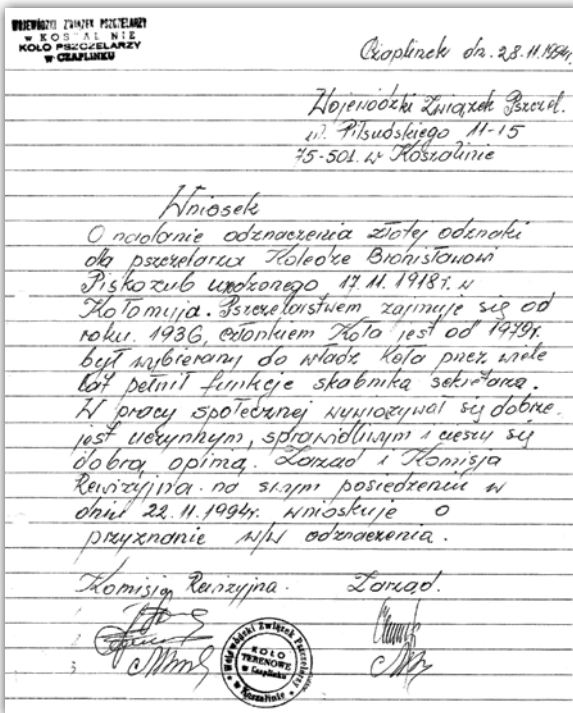
Fragment sprawozdania z 1992 r.

realia gospodarcze, które sprawiły, że korzyści z przynależności do Koła są obecnie zupełnie innego rodzaju niż w przeszłości. Pszczelarze nie muszą już szukać w Kole pomocy w zdobywaniu podstawowych materiałów niezbędnych do produkcji pszczelarskiej. Obecnie Koło skupia się przede wszystkim na takich zadaniach jak: integrowanie środowiska pszczelarskiego, fachowe doradztwo, czy też propagowanie pszczelarstwa i szerzenie wiedzy o jego znaczeniu dla przyrody. Na pomoc doświadczonych członków Koła mogą liczyć początkujący pszczelarze, czy też pszczelarze zamierzający realizować w swych pasiekach przedsięwzięcia gospodarcze z udziałem unijnych środków pomocowych.

W tym miejscu należy podkreślić, że przez cały powojenny okres trwał, rozpoczęty już w XIX w., proces stopniowych przeobrażeń, który doprowadził w ostatnich latach do całkowitej zmiany wizerunku pszczelarstwa. Sukcesywnie malała liczba małych pasiek. Zachodzącej w pszczelarstwie ewolucji towarzyszyły dwa charakterystyczne zjawiska. Po pierwsze: szansę przetrwania i rozwoju otrzymywała przeważnie tylko taka pasieka, której właściciel mógł przekazać ją kolejnemu pokoleniu; w sytuacji, gdy pszczelarz nie miał następcy - los pasieki z reguły był przesądzony. Po drugie: z upływem lat prawie przestał istnieć, popularny niegdyś model tradycyjnego wielokierunkowego gospodarstwa rolnego, zajmującego się pszczelarstwem jako działalnością uboczną obok innych kierunków produkcji rolniczej. Transformacja gospodarcza roku 1989 przyspieszyła ewolucyjne dotąd przemiany zachodzące w pszczelarstwie. Zwyciężyła specjalizacja. Zdecydowana większość produkcji miodu skupiona została w niewielkiej liczbie dużych zawodowych pasiek. Duże, wysokotowarowe gospodarstwa pasieczne zdające egzamin w warunkach gospodarki rynkowej decydują dziś o obliczu tutejszego pszczelarstwa. Warto podkreślić jest

to, że właściciele tych największych pasiek wywodzą się z grona długoletnich członków i aktywnych działaczy czaplineckiego Koła Pszczelarzy. O skali przeobrażeń miejscowego pszczelarstwa świadczy opinia wyrażona przez byłego prezesa Koła Artura Polaka, który ocenia, że w ostatnich latach czterech największych miejscowych producentów miodu dysponuje łącznie liczbą rodzin pszczelich (wynoszącą w przybliżeniu ponad 1500) podobną do tej, jaką jeszcze w niedalekiej przeszłości dysponowało kilkudziesięciu pszczelarzy. Ocenia on, że według stanu na 2010 r. grupę największych producentów miodu tworzą zawodowe pasieki rodziny Fajarskich, rodziny Ihnatowów, Józefa Pokorskiego, oraz Artura Polaka. Wśród

pszczelarzy panuje przekonanie, że w obecnych realiach tylko duże profesjonalne pasieki mają możliwość wdrażania nowoczesnych technologii, spełniania wszystkich wymogów jakościowych i zapewnienia odpowiedniej opłacalności. To właśnie w dużych gospodarstwach pasiecznych powstają dobrze wyposażone pracownie pszczelarskie gwarantujące wysoką jakość produktów pszczelarskich. Przykładem jest wzniesiona w ostatnich latach pracownia pszczelarska Józefa Pokorskiego należąca do najnowszych obiektów tego rodzaju w województwie zachodniopomorskim. W tym miejscu trzeba podkreślić, że w dalszym ciągu funkcjonuje jeszcze również pewna liczba małych amatorskich pasiek prowadzonych przez niezawodowych pasjonatów pszczelarstwa. Okazuje



Wniosek z 1994 r. o odznaczenie Bronisława Piskozuba.

się, że niektórzy z nich również uzyskują w swych niewielkich pasiekach interesujące efekty, głównie dzięki wieloletniemu doświadczeniu, oraz dzięki poświęcaniu na pracę w pasiece dużej ilości czasu.

W roku 2002 po raz pierwszy pojawił się w sprzedaży miód oznakowany etykietą z napisem „Miód Drahimski”. Był to efekt działań Towarzystwa Wspierania Rozwoju Pomorza Zachodniego „SZCZECIN-EXPO”, podjętych we współpracy z czaplineką Izbą Muzealną i z Regionalnym Towarzystwem Historycznym w Czaplinku, w ramach Programu Regionalnego dla Pojezierza Drawskiego „Miodowy Miesiąc”. Program ten skierowany był do pszczelarzy z obszaru Pojezierza Drawskiego, a jego głównym celem było wykreowanie marki regionalnej dla produktu lokalnego - miodu. Częścią tego programu była organizacja Jarmarków Drahimskich. Nazwa wykreowanej marki „Miód Drahimski” nawiązywała do kilkusetletnich tradycji pszczelarskich tego regionu, sięgających czasów Starostwa Drahimskiego. Należy podkreślić, że promujące nową markę pomysły Towarzystwa „SZCZECIN-EXPO” - działającego pod kierownictwem ówczesnego prezesa Marka Sztarka - podjęte zostały z dużym entuzjazmem przez grupę

tutejszych pszczelarzy, w wyniku czego „Miód Drahimski” w ciągu kilku lat zdobył dobrą pozycję rynkową. 1 czerwca 2006 r., na wniosek Grzegorza Fajarskiego reprezentującego producentów „Miodu Drahimskiego”, miód tej marki został wpisany na Listę Produktów Tradycyjnych prowadzoną przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jest to sukces tym większy, że w czerwcu 2006 r. w skali całego kraju na liście tej znajdowało się zaledwie 137 produktów, w tym tylko dwa z województwa zachodniopomorskiego. W materiałach opisujących „Miód Drahimski” podane są opisy sześciu rodzajów tego miodu: wrzosowy, lipowy, gryczany, rzepakowy, wielokwiatowy i nektarowo-spadziowy. Słoiki z miodami drahimskimi oznakowane są jednolitymi dla tej marki etykietami. Zakrętki owiązane są dodatkowo papierem z charakterystycznymi pieczęciami w kształcie lipowych liści. Ciekawostką stanowi fakt, że podczas etykietowania w czaplineckiej Izbie Muzealnej pierwszych opakowań „Miodu Drahimskiego” posługiwano się w tym celu odciskiem nawilżonych tuszem autentycznych liści z lip rosnących przy czaplineckim rynku. Tu należy dodać, że Marek Sztark za zasługi we współtworzeniu marki „Miód Drahimski” otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Czaplinka. Jako prezes Stowarzyszenia „SZCZECIN-EXPO” był on również współtwórcą innego przedsięwzięcia związanego z tutejszym pszczelarstwem, a mianowicie tzw. „Wypraw po złote runo”, czyli organizowanych dla dzieci i młodzieży wycieczek edukacyjnych do pasiek.

Pszczelarze wciąż podejmują kolejne działania popularyzujące miody drahimskie, oraz inne wytwarzane na naszym terenie produkty pszczele. Działania takie wymienione zostały wśród głównych celów statutowych Stowarzyszenia Producentów Miody Drahimskie, którego zebranie założycielskie odbyło się 24 kwietnia 2007 r. W pierwszym zebraniu



Aleksander Daniuk w pasiece. 1997 r.

Stowarzyszenia uczestniczyło 15 osób. Zgodnie z przyjętym statutem, Stowarzyszenie obejmuje swym działaniem obszar gmin: Czaplinek, Borne Sulinowo, Barwice, Wierchow, oraz słynący z wielkich wrzosowisk teren Nadleśnictwa Borne Sulinowo. W skład pierwszego 5-osobowego Zarządu Stowarzyszenia weszła trójka mieszkańców Czaplinka: Grzegorz Fajarski - prezes, Konrad Fajarski - wiceprezes, Joanna Fajarska - skarbnik, oraz mieszkaniec Broczyna Mirosław Kapiszewski – sekretarz, a także mieszkaniec Żabinka Jacek Gumny - członek Zarządu. Do składu Komisji Rewizyjnej wybrano: Stanisława Użarowskiego, Ryszarda Szatkowskiego i Leszka Ihnatowa. Stowarzyszenie wpisane zostało do Krajowego Rejestru Sądowego 22.06.2007 r. Widoczna w tworzeniu Stowarzyszenia aktywność rodziny Fajarskich związana jest z funkcjonującym od 1971 r. gospodarstwem pasiecznym „Kószka” założonym przez Krzysztofa Fajarskiego. Kolejnym przejawem aktywności tutejszych pszczelarzy było złożenie przez Stowarzyszenie w 2007 r. wniosku o przyznanie miodom drahimskim unijnego znaku chronionej nazwy pochodzenia. Pszczelarze, którzy chcą posłużyć się znakiem towarowym „Miód

drahimski” muszą spełnić cały szereg wymogów jakościowych, weterynaryjnych i technologicznych. Ponadto surowce wykorzystywane do produkcji miodu oznaczonego tym znakiem (nektary kwiatowe i spadzie) muszą pochodzić z terenów Pojezierza Drawskiego, Drawskiego Parku Krajobrazowego oraz najbliższych okolic, w tym z Wrzosowisk Kłomińskich. W tym miejscu warto dodać, że w 2008 r. miód drahimski z pasieki Krzysztofa Fujarskiego otrzymał nagrodę „Perła 2008” w kategorii „Produkt” podczas IX edycji ogólnopolskiego konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo - Smaki Regionów”. Miody drahimskie osiągnęły dużą popularność. Dostępne są w wielu sklepach na terenie kraju, a także na stoiskach regionalnych jarmarków.



Grzegorz i Krzysztof Fujarscy w pracowni pszczelarskiej. 2005 r.

Upływ czasu sprawił, że niemożliwe jest już sporządzenie pełnej listy osób, które zajmowały się pszczelarstwem od 1945 r. do czasów dzisiejszych. W dokumentach Koła Pszczelarzy (w ewidencji członków, ale także na listach obecności, protokołach z zebrań, ewidencji składek członkowskich, listach z zapotrzebowaniami na cukier i leków, deklaracjach członkowskich itp.) z różnych lat, można odnaleźć łącznie ponad dwieście nazwisk

pszczelarzy z Czaplinka i okolic. Część tych nazwisk (zwłaszcza nazwiska najbardziej aktywnych pszczelarzy) została już wymieniona wyżej. Wymieńmy teraz odnalezione w dokumentacji nazwiska pozostałych pszczelarzy, aby w ten sposób upamiętnić jak największą liczbę osób zajmujących się pszczelarstwem w okresie powojennym: Henryk Andrzejewski, Stanisław Andrzejewski, Edward Baj, Feliks Banaszek, Bronisław Barszczewski, Roman Bartoszewski, Jakub Basłak, Władysław Bednarz, Edward Bikowski, Stanisław Blicharski, Jan Bloch, Jan Bobrowski, Stanisław Borowiec, Eugeniusz Borys, Gabriel Bryłka, Jerzy Brzóska, August Chamarczuk, Stanisław Chodorowski, Stanisław Chojecki, Jan Cichocki, Wiesław Ciepliński, Irena Cimachowicz, Kazimierz Czarnecki, Józef Ćwirko, Jerzy Darmoid, Jerzy Demiro-Saulski, Olga Drapiej, Czesław Drejer, Józef Dziesiątkowski, Szczepan Dziewierski, Edward Farynowski, Eliasz Fedorko, Janina Fiedoruk, Marian Filipczak, Józef Filowiat, Jan Fornal, Walenty Fornal, Zygmunt Głownia, Jacek Godziemba-Czyż, Jan Gruszczewski, Michał Gruszkowski, Wincenty Grzegorek, Andrzej Grzeliński, Roman Grzyb, Henryk Guzowski, Marian Hajdukiewicz, Janina Hamerska, Stanisław Hamerski, Albert Hanusewicz, Danuta Ihnatów, Michał Ihnatów, Mieczysław Ihnatów, Jan Iwanicki, Ignacy Jasikowski, Weronika Kapelusznia, Władysław Kapelusznia, Michał Kapiszewski, Franciszek Kapłon, Stanisław Kapusta, Stanisław Karpala, Kępiński Jan, Józef Kiraga, Alberta Klich, Bolesław Klich, Lucjan Klich, Sławomir Kłoda, Stanisław Kolek, Feliks Kosiński, Stanisław Kosmala, Jacek Kosobudzki, Leon Koszko, Tadeusz Kotowicz, Waław Kowalski, Mikołaj Koziół, Ryszard Koziół, Stanisław Koziół, Jan Krasowski, Stanisław Krawczyk, Zdzisław Krawiec, Marian Kruszyński,

Stanisław Kruszyński, Jan Kruk, Alicja Krzeszowiec, Aleksander Kucharski, Bolesław Kulesza, Ignacy Kusa, Józef Kusa, Józef Kuzio, Leon Kwacz, Michał Kwacz, Bolesław Lewandowski, Kazimierz Lewandowski, Józef Liszko, Czesław Lula, Wiktor Łacny, Mikołaj Ławrukiewicz, Władysław Ławrukiewicz, Kazimierz Łogin, Piotr Madej, Jan Maksanta, Kazimierz Matłok, Zbigniew Matus, Danuta Matus, Marian Mazur, Henryk Meszko, Józef Milewski, Bronisław Mikłaszewicz, Kazimiera Mikołajczyk, Regina Mikołajczyk, Stanisław Mikołajczyk, Józef Milewski, Janina Mirowicz, Andrzej Moskwa, Wincenty Murawicki, Zdzisław Narolski, Bronisław Nieczyporowski, Alfred Niewczas, Józef Nieziołek, Nowacki Adam, Stefania Nowicka, Bronisław Nowicki, Karol Obrocki, Edmund Osiak, Tadeusz Ostrowski, Aleksandra Patynowska, Jolanta Paulińska, Władysław Pawlak, Stanisław Pawłat, Tadeusz Pawłat, Anna Perskiewicz, Andrzej Pietrzak, Franciszek Pik, Alojzy Piniuta, Maria Piskozub, Michał Pituła, Janusz Pliszka, Waław Płoński, Jan Płoński, Marian Pobiaryz, Romuald Pobiaryz, Józefa Polak, Kazimierz Pupin, Jan Puszczak, Jan Puzio, Witold Raczkowski, Jan Rasowski, Edward Reszta, Leonard Reszta, Marian Rokita, Władysław Rosiński, Genowefa Rozental, Waław Rudak, Helena Rudak, Michał Rudnicki, Antoni Rumak, Władysław Rupiewicz, Joanna Rylik, Stefan Semeniuk, Tadeusz Sęczkowski, Marian Sielatycki, Jan Siniarski, Andrzej Skibiński, Krzysztof Skibiński, Leszek Skrocki, Leszek Skocz, Jan Ślapiak, Stefan Strycharczuk, Janusz Strycharczuk, Helena Strycharczuk, Józef Suchoń, Jan Szarek, Alojzy Szczeciński, Jerzy Szmyt, Stanisław Szmyt, Anna Szostak, Bożena Szrajner, Zbigniew Szulerecki, Konstanty Szulwiński, Michał Szwaja, Eugeniusz Szybisty, Roman Śledź, Michał Tomaszewski, Zbigniew Topór-Kamiński, Stanisława Turowska, Edward Turowski, Henryk Turowski, Kazimierz Urkiel, Franciszek Warecki, Michał Waszajło, Zofia Wejland, Kazimierz Węclawowicz, Antoni Winnicki, Jan Wiśniewski, Józef Wiśniewski, Marian Wiśniewski, Stanisława Wiśniewska, Stanisław Wiśniewski, Edward Włodek, Józef Wojtacha, Stanisław Wojtalewicz, Stanisław Wójcik, Włodzimierz Wychowaniec, Czesław Zagórski, Stanisław Zagórski, Stanisław Zajac, Adolf Zimorodzki, Józef Żegalski, Teresa Żurańska, Czesław Życzko.



Słoje z miodem drahimskim..

z sąsiednich gmin posiadających swe pasieki w rejonie Czaplinka, oraz takich, którzy związali się Kołem czaplineckim po upadku Kół Pszczelarzy w niektórych sąsiednich gminach. Sylwetki wszystkich tych osób w mniejszym lub w większym stopniu złożyły

Wśród wymienionych wyżej osób są zarówno długoletni pszczelarze z dużym doświadczeniem jak i osoby, dla których kontakt z pszczelarstwem był tylko niewielkim epizodem w życiu. Niektóre takie epizody miały charakter szczególny, gdyż dotyczyły osób opiekujących się przez pewien czas pasieką po zmarłym pszczelarzu. Wśród wymienionych wyżej osób są zarówno pszczelarze zrzeszeni jak i niezrzeszeni. Jest wśród nich niewielka grupa pszczelarzy

się na ogólny obraz tutejszego powojennego pszczelarstwa. Odczytując te nazwiska ze starych, pisanych przeważnie ręcznie dokumentów, odnajdywałem nieraz błędy w nazwiskach lub imionach. Mam nadzieję, że w wyniku przeprowadzonej weryfikacji udało mi się podać wszystkie nazwiska i imiona w prawidłowym brzmieniu. Dziękuję Aleksandrowi Daniukowi, Tadeuszowi Handlowi, Krzysztofowi, Grzegorzowi i Konradowi Fujarskim, Józefowi Pokorskiemu oraz Arturowi Polakowi za udostępnienie informacji, dzięki którym mógł powstać ten tekst.

Zbigniew Januszaniec

3. GOSPODARKA KOMUNALNA I MIESZKANIOWA

A/ SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „BRATEK” W CZAPLINKU

W połowie lat 70-tych, na podstawie wzajemnego porozumienia Dyrekcji i Rad Pracowniczych Państwowego Gospodarstwa Rolnego Czaplinek i Państwowego Ośrodka Maszynowego Czaplinek, na terenach administrowanych przez Państwowe Gospodarstwo Rolne - w ramach budowy osiedla mieszkaniowego dla pracowników PGR przy ulicy Pławieńskiej w Czaplinku – POM Czaplinek uzyskał zgodę na wybudowanie zakładowego 18-rodzinnego budynku mieszkalnego.

Budynek wybudowany przez Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Drawsku Pom., sfinansowany został ze środków własnych (zakładowego funduszu mieszkaniowego) przedsiębiorstw: POM-u (12 mieszkań) i ROLMAT-u (6 mieszkań).

W oddanym do użytku w lutym 1976 roku budynku, przedsiębiorstwa przydzieliły mieszkania kadrze inżynierijno-technicznej i ekonomicznej, oraz długoletnim pracownikom, których warunki mieszkaniowe były bardzo złe.

Z uwagi na położenie na terenie należącym do PGR – mieszkańcy budynku zakładowego POM korzystali z całej infrastruktury osiedla, a więc z dostawy ciepła, wody pitnej, odprowadzania ścieków, wywozu nieczystości stałych, itp.

Pracownicy POM i ROLMAT opłacali czynsz w swoich zakładach pracy wg stawek urzędowych, natomiast przedsiębiorstwa regulowały zobowiązania wobec administratora osiedla według kosztów faktycznie poniesionych na jego utrzymanie.

Taki system organizacyjny zakładowego budownictwa mieszkaniowego utrzymywał się do roku 1990.

W wyniku reorganizacji Państwowych Gospodarstw Rolnych – administrację osiedla mieszkaniowego przy ulicy Pławieńskiej przejęło Państwowe Przedsiębiorstwo Usług Socjalnych i Zaopatrzenia w Czaplinku.

Na podstawie obowiązujących wówczas przepisów prawnych, Przedsiębiorstwo to, na swój wniosek, decyzją Wojewody Koszalińskiego uwłaszczyło się na całym terenie wchodząc równocześnie w posiadanie obiektu będącego własnością POM-u i ROLMAT-u.

W 1992 roku sytuacja finansowa POM-u, jako administratora budynku mieszkalnego zaczęła się pogarszać. Pomimo regularnego opłacania czynszu przez lokatorów, następowały przerwy w regulowaniu należności wobec administracji osiedla.

W związku z pogarszającą się sytuacją w dniu 28 sierpnia 1993 roku odbyło się zebranie lokatorów budynku przy ulicy Żeromskiego 1, na którym to zebraniu postanowiono „wziąć sprawy w swoje ręce”, tj. założyć Spółdzielnię Mieszkaniową, aby stworzyć prawidłowe organizacyjnie formy zarządzania substancją mieszkaniową, warunki prawidłowej eksploatacji zajmowanych mieszkań, oraz akumulowanie środków finansowych na bieżące utrzymanie budynku, a także na przyszłe remonty.

W celu realizacji przedsięwzięcia powołano grupę inicjatywną w składzie:

Józef Komorowski, Kazimierz Dworzak, Zygmunt Kulik, Ryszard Szczygieł i Władysław Darmoid.

Na dzień 08 września 1993 roku zwołane zostało zebranie wszystkich lokatorów budynku, które przekształciło się w Pierwsze Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni. Na Zgromadzeniu tym podjęte zostały istotne uchwały, a mianowicie :

- nadano Spółdzielni nazwę SML-W „Bratek” w Czaplinku;
- przyjęto Statut Spółdzielni;
- w głosowaniach tajnym wybrano:

Radę Nadzorczą w składzie: Halina Szczygieł, Jerzy Angowski, Jerzy Tomczak.

Zarząd w składzie: Józef Komorowski, Kazimierz Dworzak, Zygmunt Kulik.

Najmniejsza (składająca się z jednego 18-to rodzinnego budynku mieszkalnego) Spółdzielnia Mieszkaniowa w Czaplinku została wpisana do Rejestru Spółdzielni postanowieniem Sądu Rejonowego - Sąd Gospodarczy w Koszalinie z dnia 25 października 1993 roku.

Pismem z dnia 05 listopada 1993 roku, skierowanym do PPUSiZ w Czaplinku, Wojewoda Koszaliński wyraził zgodę na dokonanie darowizny prawa wieczystego użytkowania gruntu i prawa własności do znajdującego się na tym gruncie budynku mieszkalnego, na rzecz utworzonej SM „Bratek” w Czaplinku.

Umowa darowizny: - gruntu o powierzchni 1368 m²; - budynku mieszkalnego o pow. użytkowej 1298 m², w formie aktu notarialnego zawarta została w dniu 17 listopada 1993 roku.

W ten sposób spełniły się starania mieszkańców o budynek przy ulicy Żeromskiego 1, którzy po złożeniu deklaracji, wpłaceniu wpisowego oraz udziału członkowskiego, nabyli spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu mieszkalnego.

Członkowie nowej Spółdzielni zainteresowani byli płaceniem jak najniższego czynszu, gdyż część z nich wraz z upadkiem zakładów pracy pozostała z bardzo niskimi środkami do życia, inni natomiast przeszli na emerytury lub renty. Założone cele osiągnięte zostały dzięki bardzo dużemu wkładowi osobistemu członków w prace społecznie użyteczne dla wszystkich mieszkańców; i tak: urządzono świetlicę i biuro Spółdzielni, przygotowano pomieszczenie suszarni, wykonywano drobne naprawy i remonty, prace malarskie, porządkowe i biurowe.

W oparciu o nowe przepisy dotyczące gospodarki spółdzielni mieszkaniowych, w 1996 roku opracowany został własny regulamin przekształcenia prawa lokatorskiego w spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu. Regulamin przewidywał ulgi dla członków Spółdzielni – byłych pracowników POM i ROLMAT – za każdy rok pracy w przedsiębiorstwach mechanizacji rolnictwa.

Z uregulowań tych skorzystali wszyscy lokatorzy, wykupując zajmowane mieszkania w uzgodniony z Zarządem Spółdzielni sposób.

Uchwałą nr 2/04/2009 Zarząd Spółdzielni w dniu 24 kwietnia 2009 roku określił przedmiot odrębnej własności lokali w nieruchomości położonej przy ulicy Żeromskiego 1 w Czaplinku, i tym samym rozpoczął proces przekształcania mieszkań na odrębną własność.

Do końca 2009 roku 13 członków Spółdzielni „Bratek” przekształciło notarialnie posiadane spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu na odrębną własność do lokalu.



Sztyl Spółdzielni.



Ogólny widok bloku.

Decyzją Starosty Drawskiego GN.JSz.7013-13/2009 z dnia 10 marca 2010 roku nastąpiło przekształcenie prawa użytkowania wieczystego w prawo własności nieruchomości położonej w obrębie 5 miasta Czaplinka, i w ten sposób Spółdzielnia Mieszkaniowa „Bratek” w Czaplinku, oraz właściciele odrębnych lokali w częściach ułamkowych, określonych aktami notarialnymi, stali się właścicielami działki gruntu nr 19/129 o pow.0,1368 ha.

W marcu 2010 roku kolejny członek Spółdzielni nabył mieszkanie na odrębną własność. W trakcie załatwiania są następne wnioski o ustanowienie odrębnej własności lokali.

W przypadku przekształcenia na odrębną własność wszystkich mieszkań w budynku, z mocy prawa, Spółdzielnia przekształci się we wspólnotę mieszkaniową.

W czasie kilkunastoletniej działalności Spółdzielnia przeprowadziła wiele prac remontowo-modernizacyjnych, i tak:

- adaptowano pomieszczenie suszarni na biuro i świetlicę;
- adaptowano pomieszczenie pralni na suszarnię;
- adaptowano piwnicę na pomieszczenie kotłowni i zainstalowano grzewcze urządzenia gazowe;
- wykonano ocieplenie budynku i położono nowe elewacje;
- dokonano naprawy dachu, wymieniono rynny i rury spustowe, przebudowano kominy;
- wymieniono okna w pomieszczeniach Spółdzielni i na klatkach schodowych;
- wymieniono drzwi wejściowe do klatek schodowych;
- wymieniono chodnik przed budynkiem – z płyt betonowych na polbruk, położono płytki przed wejściem do klatek schodowych;
- dokonano remontu instalacji c.o. i elektrycznej, a także inne naprawy i remonty według bieżących potrzeb.

Bieżącą działalnością Spółdzielni w okresie jej istnienia kierowały Zarządy w składzie:

- od 08.09.1993 r. do 30.06.2002 r.

Prezes Józef Komorowski
V-ce prezes Zygmunt Kulik
Członek Kazimierz Dworzak

- od 01.07.2002 r. do 30.06.2008 r.

Prezes Kazimierz Dworzak
V-ce prezes Zygmunt Kulik
Członek Józef Komorowski

- od 01.07.2008 r. - nadal

Prezes Halina Szczygieł
V-ce prezes Zygmunt Kulik

*opracowali:
Józef Komorowski, Halina Szczygieł*

II. DZIEJE WSI GMINY CZAPLINEK – SIEMCZYNO

HISTORIA WSI

Siemczyno (niem. Heinrichsdorf) to spora wieś, znajdująca się między Czaplinkiem a Złocieńcem, położona malowniczo wśród licznych pagórków, lasów i jezior. Biegnie tędy droga krajowa nr 20. Nie każdy może zdaje sobie sprawę z tego, że od czasu kiedy pojawiła się wzmianka w dokumencie o Siemczynie, minęło już ponad 700 lat. Było to dokładnie w 1292 r., kiedy to rodzina von der Goltz kupuje część istniejącej już miejscowości od rodziny von Besskow.

Nie da się dziś ustalić dokładnej daty założenia wsi, natomiast nazwa wsi niewątpliwie wiąże się z imieniem jej założyciela, którym miał być rycerz Heinrich (Henryk) przybyły na te tereny razem z templariuszami. Zakon ten został sprowadzony na Pomorze przez księcia polskiego Przemysława II w 1286 r. i otrzymał ziemię leżącą na granicy Pomorza i Wielkopolski ze stolicą w Czaplinku. Po rozwiązaniu zakonu templariuszy w 1312 r. ziemię tę przeszły w ręce joannitów. Część Siemczyna wchodziła w skład ich posiadłości aż do 1407 r. W 1368 r. ziemię czaplinecką wraz z Siemczynem przyłączono do Polski i pod polskim władztwem pozostawała ona aż do 1668 r.



Pieczęć zakonu templariuszy.

Nazwy miejscowości wymieniane w źródłach to: Heinrichstorff, Heinrichsztope, Heinrichsdorf. W dokumencie lustracji województw wielkopolskich i kujawskich z lat 1564-65 użyto spolszczonych nazw: Andrzychowa Wieś oraz Endrzejowa Wieś. Po 1945 r. nazwę wsi Heinrichsdorf zmieniono na Henrykowo. Była to dobra decyzja ponieważ została zachowana informacja o założycielu wsi (Henryku). W 1947 r. zmieniono zupełnie niepotrzebnie nazwę na Siemczyno. Pewnie niejedyn mieszkaniec zastanawiał się, skąd wzięła się ta nazwa. Opierając się na własnej hipotezie postaram się to wyjaśnić. Nazwa Siemczyno pojawia się już w 1932 r. na mapie ziemi czaplińskiej, sporządzonej przez studentów z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza z Poznania. Zostaje tak nazwane małe jezioro w okolicach Pławna. To samo jezioro na niemieckiej mapie nosi nazwę Zemzin (czyt. Cemcyn). Nazwa Zemzin nie da się dosłownie przetłumaczyć, ale z pewnością ma słowiański rodowód. W pobliżu jezioro była mała osada Neue Welt (Nowy Świat), która właśnie po 1945 r. nosiła nazwę Siemczyno. Dziś osada ta nie istnieje, a jezioro nazywa się Siemięcín. Nie wiadomo dlaczego właśnie dla Henrykowa przypisano nazwę Siemczyno. Widocznie zależało komuś na słowiańskim charakterze nazwy. To samo można powiedzieć o dwóch wysepkach na j. Drawsko w Zatoce Henrykowskiej: Lelum i Polelum. Nazwy te są zaczerpnięte z mitologii słowiańskiej od bożków Lel i Polel.

Siemczyno przez kilka stuleci należało do rodu von der Goltz, który przywędrował na te tereny już w XIII w. Arndt von der Goltz był protoplastą rodu na terenie Pomorza. To on wraz z bratem zakłada w 1297 r. miasto Drawsko Pomorskie. Synowie jego byli założycielami wielu gałęzi rodu, w tym również gałęzi silnie spolszczonych osiadłych z czasem na terenie Wielkopolski. Spolszczona była również gałąź siemczyńska, będąca jedną z głównych linii tego rodu: pierwsza tzw. „biała linia” Rzepowo – Siemczyno, i druga zwana „czarną linią” z siedzibami w Starym Worowie i Kłębowcu. Nas oczywiście interesuje „biała linia”, która jednak nie wywodzi się z Siemczyna, a z Broczyna i Giżyna.

Jak już wcześniej wspomniałem w 1292 r. Goltzowie kupują część wsi od rodziny von Beskow. Pozostała część wsi należy dalej do joannitów, którzy odziedziczyli swoje dobra po templariuszach. W najstarszych czasach Goltzowie raczej nie mieli siedziby w Siemczynie. Prawdopodobnie Goltzowie mający w posiadaniu ziemię siemczyńską, dalej rezydowali w Broczynie. Zachował się opis starego broczyńskiego dworu. Była to bardzo skromna, długa, parterowa budowla w konstrukcji szkieletowej z dwoma skrzydłami i okazałymi schodami przed frontem.

Na mocy dokumentu z 1361 r., mistrz zakonu joannitów Herman von Werberge daje w lenno braciom Ludekinowi i Georgowi von der Goltz, wieś Blumenwerder (Piaseczno) wraz z małą twierdzą między jeziorami Rzepowo i Drawsko. Na współczesnej mapie jeziora drawskiego odnajdziemy zaznaczone w tym miejscu grodzisko. Na niemieckich mapach z okresu międzywojennego można w tym miejscu odczytać nazwę „Arendsburg”. Dziś nazwa ta poszła w zapomnienie, dlatego postaram się przytoczyć krótki opis tego obiektu. Niestety nie ma wiele informacji ten temat.

Nazwa Arendsburg wywodzi się prawdopodobnie od imienia założyciela Drawska Arndta von der Goltza. Możliwe, że on zbudował ten mały zamek o charakterze obronnym.

W 1378 r. księżę pomorski Swantibor napada na posiadłości joannitów. Zdobyte zostały wtedy zamki w Czaplinku i Machlinach. Być może Pomorzanie zaatakowali i zniszczyli mały Arendsburg. Fritz Bahr – siemczyński pastor i badacz historii regionu analizując dokument z 1361 r., wśród trudnych, zagmatwanych i częściowo nieczytelnych słów rozszyfrował informacje, że zamek Arendsburg był zrujnowany i wymagał odbudowy w „dogodniejszym czasie”.

W 1820 r. z polecenia ówczesnego właściciela majątku Blumenwerder Johanna Greutzmachera, w miejscu gdzie stał zameczek przeprowadzono wykopaliska. Podczas prac udało się odkryć fundamenty dawnej twierdzy znajdujące się na głębokości 11 stóp. Twierdza zbudowana była na planie kwadratu o boku 50 stóp. Fundamenty zrobione były z kamienia, czerwonej cegły oraz gliny. Wszystko przykryte było warstwą popiołu co świadczyło o tym, że zameczek padł ofiarą pożaru. Wśród popiołów odnaleziono stalową zbroję, w której znajdował się jeszcze szkielet średniowiecznego rycerza. Znalaziono też parę ostróg z zębataymi kółkami, metalową rękawicę i częściowo stopiony hełm. Oprócz tego znaleziono jeszcze mnóstwo grotów strzał, co pozwala przypuszczać, że trafienie strzałą było bezpośrednią przyczyną śmierci rycerza. Dziewiętnastowieczni badacze przypuszczali, że zamek został zdobyty i zniszczony od strony zachodniej, gdzie rozegrała się krwawa bitwa. Znalaziono tam aż 50 grotów strzał i liczne ludzkie kości, w tym czaszkę z dobrze zachowanym użębieniem. Kto tam rezydował i bronił do końca twierdzy, nie wiadomo.

W 1370 r. król polski Kazimierz Wielki przekształca wszystkie ziemie nadane rodowi von Goltz w ich dziedziczną własność.

W 1407 r. Goltzowie kupują Reppow (Rzepowo) i tutaj budują swoją drugą siedzibę. W dokumencie inwentaryzacyjnym z 1791 r. zostaje opisany stary dwór w Rzepowie. Miał on tylko 50 stóp długości i 26 stóp szerokości, spoczywał na fundamencie z kamieni polnych, obudowany murem pruskim ze ścianami wypełnionymi gliną i częściowo ceglami. Miał kryty słomą dach. Mieszkał w nim Arnold von der Goltz. W Siemczynie był również stary dwór, w którym mieszkał Balthazar von der Goltz. Prawdopodobnie niewiele różnił się od tego w Rzepowie.

W 1513 r. bracia Jan, Sebald i Aleksander von der Goltz kupują ostatnią część Siemczyna i część lasu Kaleńsko. Od tego czasu Goltzowie stają się prawowitymi władcami

całej wsi. Po śmierci Heinricha von der Goltza zmarłego w 1554 r., główna siedziba zostaje przeniesiona do Siemczyna.

W inwentarzu z lustracji dóbr królewskich z 1565 r. jest zapis: *„Wieś Heinrichstorf w której KJM ma kmieci 9 osiadłych; mają pod sobą śladów 9 albo, huben, z każdego płacą jęczmienia po 4 ćw., owsa po 2 ćw., kurów po 2, inszych podatków nie dawają; robią kiedy każą. A ostatek nad tę 9 kmieci tej wsi Golczowie dzierżą”*.



Herb rodziny von der Goltz.

Także w zapisie lustracyjnym z 1631 r. zostaje wymieniona wieś Heinrichsdorf: *„W tej wsi kmieci osiadłych zamkowi należących 9. Mają każdy z nich roli ślad alias huben. Z których dają do zamku z każdego z osobna per 4 ćw. jęczmienia, owsa po 2 ćw. i po 2 kurach. Taksując jęczmień per fl. 1/6, owies per gr 18, kury per gr 2, to wszystko in summa uczyni fl.43/24./.../ Z karczmy nic nie płaci karczmarz, tylko na każdą potrzebę z muszkietem stanąć powinien na granicach albo do zamku”*.

Posiadłości wraz z Siemczynem, Rzepowem, Piasecznem, Warnięgiem i Broczynem, do których w 1597 r. król Zygmunt III potwierdził prawo własności Goltzów, wyjęte były spod zwierzchności starostwa drahimskiego. W XVI w. toczyły się tu małe wojny, w których Goltzowie z powodzeniem bronili swoich posiadłości przed sąsiadami, m.in. starostami drahimskimi i rodziną von Borcke ze Złocieńca.

O tym, jaką Goltzowie w tamtym czasie mieli wysoką pozycję w społeczeństwie, może świadczyć fakt zapisany w rodowej kronice: *„Niecodzienny przebieg wydarzeń widział stary siemczyński dwór w niedzielę po świętym Michale w 1627 r. Członkowie rady miasta Czaplinka, burmistrz i komisja gminy w skutek ugody sądowej w sprawie sporu o lasy Langberg i Hemelbusch, musieli udać się do wi Heinrichsdorf i przeprosić pana Goltza. Rada miejska zrobiła to w jego domu, pozostali musieli upaść do jego stóp przed kościołem. Pewien mieszkaniec Czaplinka, który obraził pana Goltza z Reppow, musiał udać się tam i przed kościołem, padając na kolana, prosić o wybaczenie, następnie w Czaplinku przez trzy dni i noce leżeć w lodzie o chlebie i wodzie”*.

Mimo wysokiej pozycji rodziny i dużych posiadłości ziemskich, jezior i lasów, dworki w Rzepowie i Siemczynie były nadal skromne. Po zakończeniu długich i męczących procesów sądowych o przynależność majątku ziemskiego Goltzów wszystko udało się ustabilizować, i dlatego dopiero w 1640 r. rodzina zbudowała sobie trwałą i solidny dom.

21 lipca 1655 r. siedemnastotysięczna armia szwedzka pod dowództwem feldmarszałka Arvida Wittenberga wkroczyła na tereny Rzeczypospolitej. Zacznie się wielka wojna zwana „potopem szwedzkim”.

Przekroczenie granicy miało miejsce właśnie tu, pod Siemczynem. Henryk Sienkiewicz w „Potopie” opisuje to wydarzenie:

„ Na koniec, w dniu 21 lipca, w lesie pod wsią Heinrichsdorfem ujrzały zastępy szwedzkie po raz pierwszy ślup graniczny polski. Na ten widok całe wojsko uczyniło okrzyk ogromny, zagrzały trąby, kotły i bębny i rozwinęły się wszystkie chorągwie. Wittenberg wyjechał naprzód w asystencji świetnego sztabu, a wszystkie pułki przechodziły przed min prezentując broń, jazda z dobytymi rapierami, działa z zapalonymi lontami. Godzina była południowa, pogoda przepyszna. Powietrze leśne pachniało żywicą.

Szara, zalana promieniami słońca droga, którą przechodziły szwedzkie chorągwie, wybiegając z heinrichsdorfskiego lasu, gubiła się na widnokręgu, Gdy idące nią wojska przeszły wreszcie las, wzrok ich odkrył krainę wesolą, uśmiechniętą, połyskującą żółtawymi lanami zbóż wszelakich, miejscami usianą dąbrowami, miejscami zieloną od łąk. Tu i ówdzie z kęp drzew, za dąbrowami, hen! Daleko podnosiły się dymy ku niebu; na potrawach widniały pasące się trzody. Tam gdzie na łąkach przeświecała woda rozlana szeroko, chodziły spokojnie bociany.

Jakaś cisza i słodycz rozlana była wszędzie po tej ziemi mlekiem i miodem płynącej. I zdawała się roztaczać coraz szerzej i otwierać ramiona przed wojskami, jakby nie najeźdźników witała, ale gości z Bogiem przybywających”.

Przemarsz ten odbył się starym traktem między jeziorami Krosino i Wilczkowo, który funkcjonował aż do połowy XIX w. i był jedyną drogą z kierunku Złocieńca.

W 1668 r. Wielki Elektor Brandenburgii zajął starostwo drahimskie, jako zastaw za niespłacony dług przez króla polskiego. Goltzom udało się jednak wcześniej wykupić cały majątek od wspomnianego starostwa. Pozostali oni ze swoimi dobrami dalej pod zwierzchnictwem polskim.

Georg Wilhelm von der Goltz i jego żona Ilse Marie mieli 14 dzieci: najmłodszym był syn Henning – Berndt, a ten któremu już w młodych latach przypadło zarządzanie dobrami siemczyńskimi stał się ojcem 12 dzieci, które urodziły się w latach 1704-720, 6 synów i 6 córek. Wszyscy wychowywali się w Siemczynie. Synowie byli dzielnymi oficerami w wojsku pruskim. Najslawniejszy był najstarszy Georg Conrad, późniejszy pruski generał-major i zaufany Fryderyka Wielkiego, króla pruskiego, wysoko ceniony i odznaczony w wojnie siedmioletniej, umarł w 1747 r.



Georg Conrad von der Goltz
1704 - 1747

Balthazar Fryderyk został pruskim oficerem już w 1757 r. w walce pod Pragą. Najmłodszy Henning-Berndt, podobnie jak Carl Christoph, polegli pod wsią Großes Jägersdorf. Pozostali bracia, Joachim Casimir i Franz Günter również służyli w pruskim wojsku. Cała rodzina swoje lata młodości przeżywała jeszcze w starym dworze. Konieczna wydawała się budowa nowego większego domu.

W latach 1700-21 szalała wojna między Polakami a Szwedami, którą dotknięta była również okolica Siemczyna. Szwedzi, Polacy, Saksończycy i Rosjanie pojawiali się na zmianę i wymuszali żywność, pieniądze i ludzi. Oprócz tego szalała dżuma, „czarna śmierć” przywleczona przez cofających się żołnierzy szwedzkich.

Z epidemią dżumy związana jest ciekawa historia z wątkiem legendy, której bohaterem jest Henning-Berndt von der Goltz:

„Było to w 1712 lub 1713 r. Kiedy w Siemczynie panowała dżuma Henning – Berndt von der Goltz w obawie przed śmiercią uciekł do folwarku Kaleńsko. Tam codziennie wchodził na górę między Kaleńskiem a Siemczynem i kazał się powiadamiać przez specjalnie skonstruowaną tubę do mówienia ile ludzi zmarło. Gdy zmarłych przybywało, upadł na kolana i błagał Boga, by zostawił mu przynajmniej połowę jego poddanych. I tak się stało. Gdy połowa ludzi umarła, skończyła się choroba i nikt więcej nie umarł”.

Na pamiątkę tego wydarzenia ufundowany został obraz, który zawisł w siemczyńskim kościele. Przedstawia on Zbawiciela na krzyżu, a przed nim mężczyznę klęczącego z rękami uniesionymi do modlitwy, ubranego w szlachecki strój. W tle z prawej strony widać ową górę, a z lewej zabudowania zamkowe. Prawdopodobnie jest to stary dwór widziany od strony szczytowej i fragment dużego kilkupiętrowego budynku gospodarczego z czerwonej cegły, pokrytego cyną. Napis łaciński na przedniej stronie obrazu, to fragment hymnu z Mszału Rzymskiego czytany w Dzień Zaduszny 2 listopada. Tekst brzmi:

**„Racz pamiętać Jezu drogi
żeś wziął dla mnie żywot srogi
nie gub mnie w dzień strasznej trwogi
Długoś szukał mnie znużony
Zbawił krzyżem umęczony
Niech ten trud nie będzie płonny”**



natomiast na odwrocie widnieje wers w języku niemieckim, który brzmi:

**„Więc padł wielki grzesznik
Pod stopy Jezusa
Stał się przez to bezgrzeszny
Osiągnął łaskę znowu”.**

Czy tak w istocie było? Faktem jest, że w tym czasie na naszym terenie panowała straszna zaraza. W ręcznie pisanej kronice siemczyńskiej napisano:

„Byliśmy tak osaczeni zarazą dżumy, że ludzkim wysiłkiem nic nas przed nią nie mogło uratować. Byliśmy jednak jeszcze do 23 stycznia 1710 roku wolni od niej. Sprawił to jedynie sam z gruntu dobroduszny Bóg, któremu niech będzie chwala, sława, cześć i dzięki”.

Wprawdzie później nie wspomina się więcej w tej kronice o epidemii dżumy, ale nazwa „Góra Zarazy” (Pestberg) obok Siemczyna wydaje się potwierdzać przekaz związany z obrazem. Ten stary obraz zawiera najstarsze wyobrażenie zamku Goltzów. Okazały dom, który widoczny jest w tle obrazu, jest z pewnością zamkiem Goltzów, a mężczyzna, który klęczy przed ukrzyżowanym to Henning – Berndt von der Goltz. W 1933 r. została przeprowadzona pierwsza renowacja obrazu. Na pamiątkę tego na tylnej części obrazu umieszczono napis:

**„W pełnej uszanowania pamięci dla ziemi ojczystej naszych przodków
Oraz cichej modlitwie do Boga za dzieci i wnuki
Poświęcają odnowienie tego historycznego obrazu
Wspólnocie wyznaniowej Heinrichsdorf
Berlin Friedenau Boże Narodzenie 1933
Ewald Paul Doege / Eberhard Ewald Alfred Doege”**

Niestety renowacja została przeprowadzona po amatorsku. Cudem obraz ten zachował się do naszych czasów. W 1999 r. siemczyński proboszcz przekazał obraz w fatalnym stanie do Muzeum Regionalnego w Szczecinku. Obraz przeszedł gruntowną i profesjonalną renowację, która trwała 5 lat. Można go dziś oglądać w szczecineckim muzeum.

Gdy skończyły się zawieruchy wojenne i ustąpiła zaraza Henning – Berndt przystąpił do przywrócenia świetności swoich dóbr. Wzbogacił się o kolejne majątki i lasy, buduje nową gorzelnię (1722 r.). Czując swoją mocną pozycję, ruszył z budową nowej siedziby dla swojej rodziny, która w swej wielkości i trwałości wydawałaby się przetrwać stulecia.

20 marca 1722 r. rozpoczęto prace. 19 listopada 1726 r. można było się wprowadzać. Był to okazały, masywny dom na planie podkowy, z tarasem pośrodku o długości 122 stóp i szerokości 72 stóp. Z przedniej strony wysoki na dwie kondygnacje, a z tylnej na trzy. Trwałe sklepienia piwniczne i mocne mury. W jej środkowej części przedniej znajduje się główny portal, przez który wchodzi się do holu, z którego wiodą podwójne dębowe schody ozdobione wyrzeźbionymi w drewnie rycerzami trzymającymi w jednej ręce tarcze herbowe, a w drugiej halabardy. Wysokie na 4,5 m pomieszczenia towarzyskie, mieszkalne i sypialnie, na piętrze wielka sala rycerska, otwarte kominki i olbrzymie piece z pomalowanymi na biało-niebiesko kaflami. W piwnicach ulokowano pomieszczenia gospodarcze. Budowa kosztowała 9000 talarów.



Niedługo cieszył się swoją siedzibą Henning – Berndt. Umiera 24 marca 1734 r. po ośmiodniowej chorobie w wieku 52 lat i 9 miesięcy, kończąc swoje „chlubne i cnotliwe życie” (cytat z oryginału). Gospodarowanie siemczyńskimi dobrami przypadło wdowie Ilsie Catherinie (z domu Heydebreck), ale nie szło jej to najlepiej. Wszyscy synowie byli w wojskowej służbie pruskiej. W 1739 r. wrócił do domu syn Franz Günter, a w 1745 r. wrócił również starszy brat Joachim Casimir. Oboje przejęli wspólnie gospodarowanie dobrami.

Fritz Bahr, siemczyński pastor bazując na rodowej kronice Gotzów wspomina w opracowaniu „Das Goltzenschloss zu Heinrichsdorf” o ważniejszych wydarzeniach z dziejów rodziny i wsi:

„W 1746 roku doszło do podniosłej wizyty w siemczyńskim zamku. Hrabia Friedrich Wilhelm von Szwedt, wnuk wielkiego księcia elektora i szwagier króla Fryderyka Wielkiego przybył na rewizytę do Joachima Casimira. Hrabiemu tak bardzo podobał się zamek w Heinrichsdorf, że jeszcze raz w roku 1751 przybył z wizytą na osiem dni”.

Czasy spokojnego życia dworskiego szybko ustały. W latach 1756-63 trwała wojna siedmioletnia. Siemczyno znowu cierpiało. Bahr pisze: „Przez okolice przeciągały kilkakrotnie wojska armii



Główna brama wjazdowa.

rosyjskiej, plądrując i rozsiewając strach i przerażenie. Po raz pierwszy Rosjanie pod wodzą generała hrabiego von Fermora dotarli na tereny Polski w 1758 roku, a generał rosyjski Denikoff wyruszył na Pomorze. Pod koniec czerwca dotarł on z trzema tysiącami ludzi do Czaplinka i zrobił w mieście porządek. Także folwark Heinrichsdorf został splądrowany. Kozacy dokonywali egzekucji i nieludzko torturowali chłopów z okolicy. Przez stada, które Rosjanie za sobą pędzili została też przywleczona krowia zaraza. Do majątku przybywały także pruskie oddziały wojskowe. Joachim Casimir miał wtedy pełne ręce roboty, ale energicznemu i obrotnemu mężczyźnie udało się uchronić majątek przed najgorszym. Pałac Goltzów miał w tym czasie wielu osobliwych gości. Księżęta i generałowie, wyżsi i niżsi oficerowie. Rosjanie i Prusacy przebywali tu na kwaterze, albo zajeżdżali po drodze na kilka godzin.

W kronice rodzinnej napisano:



Zaznaczone posiadłości Goltzów na mapie z 1780 r. autorstwa barona von Schmettau.

W 1796 r. von Arnim odkupuje od króla pruskiego wsie Reppow i Blumenwerder. W tym samym roku właściciel dokonuje rozbudowy pałacu.

W pierwszej kolejności powstaje skrzydło przy południowej ścianie szczytowej, w którym umieszczone zostają nowe sypialnie i pokoje dla gości. Następnie powstaje skrzydło północne, gdzie z piwnic z głównego korpusu zostają przeniesione: kuchnia, pralnia i inne pomieszczenia gospodarcze. W 1800 r. Arnimowie budują nowe i solidne

„Oby Bóg dał, żeby dzieci i ich dzieci nie musiały doświadczyć podobnych okrucieństw i pozwolił nam dokończyć naszych dni w spokoju i pokoju”.

Po pierwszym rozbiórce Polski (1772 r.) majątek Goltzów wszedł w granice pruskie. Sytuacja finansowa rodziny zdaje się pogarszać. W roku 1786 Goltzowie podejmują decyzje o sprzedaży majątków Reppow i Blumenwerder. Nowym właścicielem zostaje król pruski Fryderyk Wilhelm II. W 1793 r. zapada drastyczna decyzja o sprzedaży swojej rodowej siedziby z majątkiem Heinrichsdorf. Joachim Casimir sprzedaje siemczyński majątek radcy sądowemu, szambelanowi z Prus Wschodnich Heinrichowi Augustowi von Arnim.

Tak oto kończy się ponad 500-letni okres panowania na tych terenach rodu von der Goltz. Goltzowie z linii siemczyńskiej wyemigrowali do Niemiec, a następnie do Stanów Zjednoczonych i innych krajów.



Litografia autorstwa Aleksandra Dunckera z 1863 r.

budynki gospodarcze wzdłuż drogi głównej z wieżą i bramą wjazdową na podwórze. Wjazd znajdował się na wprost drogi starego traktu, który jeszcze w tym czasie był jedyną drogą z kierunku Złocieńca.

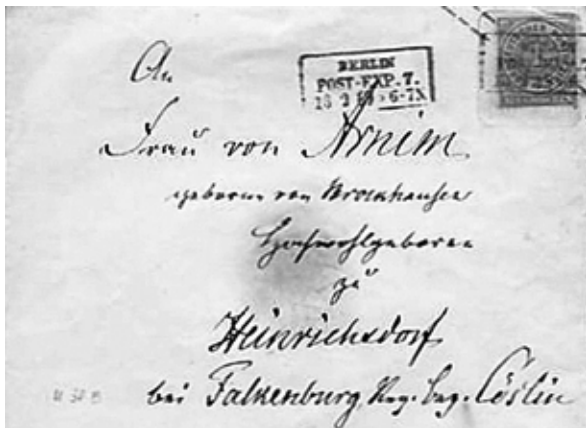


VON ARNIM.

Herb rodziny von Arnim.

Nowym właścicielom nie było dane długo cieszyć się świetnością swej posiadłości. Zbliżały się wojska napoleońskie, które niosły za sobą wiele zniszczeń.

„W lutym 1807 roku część francuskiego Legionu Północnego, a przede wszystkim oddziały badeńskiego generała Vincentego splądrowały pałac. Piwnice z winami zostały doszczętnie opróżnione. Meble, w większości z mahoniowego drzewa zdobione szylkretem i mosiężnymi okuciami zostały porąbane siekierami i toporami. Cała porcelana i szkło, bardzo kosztowne instrumenty muzyczne jak fortepian, skrzypce, flety zostały porozbijane. Tapety, obrazy i freski polane atramentem. Łóżka zniszczone, pościel porozpruwana, a pierze rozrzucone na podwórze przed pałacem. Srebrna zastawa i sztuce zrabowane, tak jak zapasy jedzenia. Rabusie dokończyli dzieła zniszczenia. Z wartościowej biblioteki zostały skradzione lub zniszczone największe i najbardziej kosztowne dzieła. Na sklepieniu sali na dole widoczne są ślady kul w głowach niektórych postaci kobiecych, które świadczą o konkursach strzelania rozbawionych francuskich oficerów.



Koperta zaadresowana do p. von Arnim z datą stempla 13.02.1869 r.

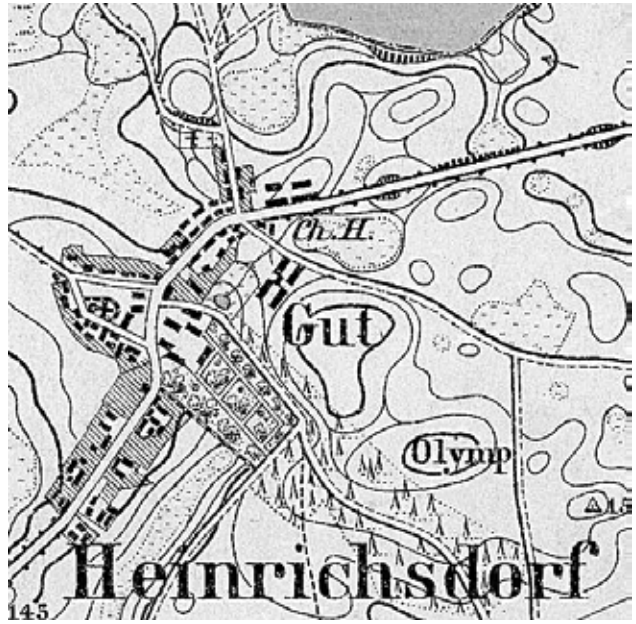
Po śmierci Heinricha Augusta von Arnim dobra były zarządzane przez jego synów. W 1862 r. jako właściciela wymienia się Leonarda von Arnim. W tym okresie Siemczyno należało do największych na tym terenie majątków. Miało 2408 ha i na 27 majątków zajmowało trzecie miejsce. Jako kolejnych właścicieli pałacu wymienia się panie Charlottę Luizę Dorotę von Arnim i Evę von Arnim.

Z biegiem czasu z majątkiem Arnimów zaczyna dzieć się źle. Niegdyś dobrze prosperujący zaczyna popadać w coraz większe długi. Po stu latach rezydowania Arnimów w Siemczynie w 1895 r. zapada decyzja o sprzedaży majątku wraz z pałacem. Nowym właścicielem zostaje pani von Puttkamer. Nie wiadomo czy Puttkamerowe mieszkają w siemczyńskim pałacu. Na pewno prowadzone jest gospodarstwo, o czym mogą świadczyć budynki wielorodzinne dla pracowników majątku postawione właśnie przez nich w 1900 r. Były to domy solidne, co świadczyło o zapewnieniu dobrych warunków bytowych dla swoich pracowników. Pani Puttkamer cieszy się swoimi włościami zaledwie 10 lat. W 1905 r. pałac kupuje frankfurcki bankier Adolf Marwitz. Rok później pałac przechodzi w ręce



Erica von Borcke. Przechodzący z rąk do rąk siemczyński majątek znacznie podupadł. Decydujący stał się rok 1907, kiedy to niszczącą siedzibę kupują Hartwig i Wilhelmine Marie (Masha) von Bredow. Ciekawostką jest fakt, że matka Hartwiga von Bredow miała panieńskie nazwisko von Arnim. Być może pochodziła z tych Arnimów, którzy przed laty rezydowali w Siemczynie.

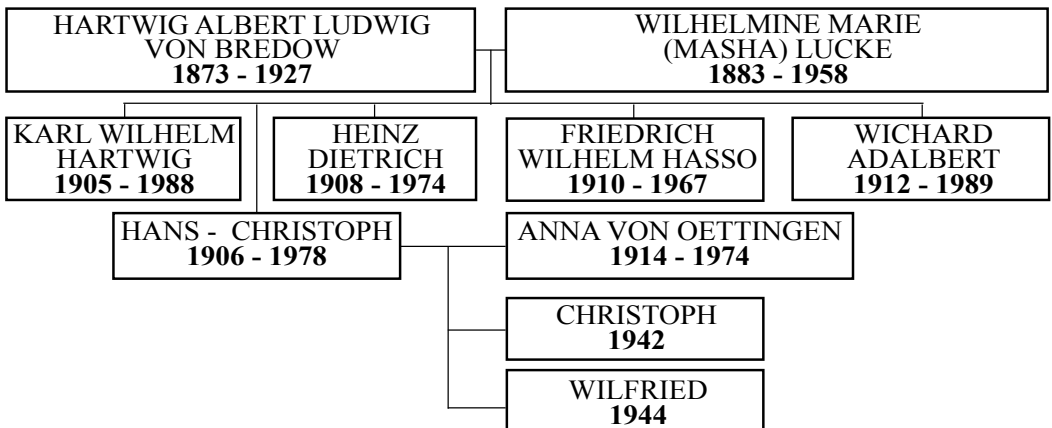
Młode małżeństwo postanawia przywrócić siemczyńskim dobrom dawną świetność. Rozpoczynają od remontu pałacu wymieniając m.in. dach, stolarkę okienną i drzwiową. Zmieniają również założenia parkowe, nadając barokowemu ogrodowi cechy parku krajobrazowego w stylu romantycznym. W 1920 r. budują budynki wielorodzinne dla pracowników majątku w pobliżu kościoła.



Plan Siemczyna z końca XIX w.



Herb rodziny von Bredow i tabliczka z napisem Baron von Bredow.



Drzewo genealogiczne ostatnich właścicieli majątku w Heinrichsdorf.

Z kompletnego drzewa genealogicznego możemy uzyskać wiele ciekawych informacji na temat rodziny von Bredow. Nie rozpisując szczegółów, w drzewie nie wymieniałem kolejnych pokoleń. Jedynie rozwinąłem gałąź Hansa – Christopha, ponieważ on po śmierci matki miał stać się zarządcą majątku. Heinz Dietrich wyemigrował jeszcze przed wojną do Republiki Południowej Afryki, krótko po wojnie dołączył do niego Karl Wilhelm. Friedrich Wilhelm bierze ślub w Heinrichsdorf w 1937 r. i zaraz po tym przeprowadza się do Królewca. Wichard Adalbert jako kawaler zostaje do końca w Heinrichsdorf.

Hans – Christoph zarządza lasami należącymi do majątku. W 1941 r. bierze ślub w siemczyńskim kościele. W 1942 r. rodzi się w Berlinie syn Christoph. W 1944 r. w pałacu siemczyńskim rodzi się Wilfried von Bredow, znany dziś w Niemczech profesor.

Prawdopodobnie powinien on być spadkobiercą siemczyńskiego majątku. Z relacji niemieckich mieszkańców oraz rodziny przymusowego robotnika z Siemczyna, baronowie mieli siedmiu synów. Dwóch zginęło na froncie wschodnim pod Stalingradem. Po ich śmierci na pałacu zostają wywieszane dwie flagi z kirem. Nie wiadomo dlaczego nie zostali ujęci w drzewie.

26 kwietnia 1927 r. po ciężkiej chorobie w wieku 54 lat umiera w szpitalu w Szczecinie baron Hartwig von Bredow. Ciało zmarłego przywieziono do Siemczyna i wystawiono na widok publiczny w siemczyńskim kościele. Przez 3 dni i nocę weterani z pierwszej wojny trzymają wartę honorową przy trumnie. Następnie odbywa się uroczysty pogrzeb i złożenie ciała w rodzinnym grobowcu znajdującym się w przypałacowym parku. Baronowa Masha von Bredow umiera w 1958 r. w Düsseldorfie.



Nekrolog Barona von Bredow na pierwszej stronie gazety szczecińskiej z dnia 30 kwietnia 1927 r.

Bardzo ciekawy jest opis niemieckiego społeczeństwa w Heinrichsdorf z lat 30-tych sporządzony przez dr Eckarta Prettina. Warto wspomnieć, że był znanym i szanowanym doktorem w Czaplinku.

Po dojściu Hitlera do władzy, pod koniec lat 30-tych majątek ziemski von Bredow został rozparcelowany. Do gospodarzenia zostało rodzinie 750 ha, w tym 250 ha ziemi ornej. Resztę stanowiły w większości lasy. Nie udało mi się ustalić ile wynosił majątek przed parcelacją. Na rozparcelowanych działkach powstały charakterystyczne, zbudowane w tym samym stylu małe gospodarstwa, z budynkiem mieszkalnym i gospodarczym. W tych domach osiedlani byli przez państwo młodzi przyszłościowi gospodarze. Powstało w okolicy Siemczyna 7 takich gospodarstw, w których zamieszkali ze swoimi rodzinami: Hermann Just, Max Splitt, Hans Koplín, Kurt Neumann, Otto Bohn, Wilhelm Millnitz i Otto Habeck. Każdy otrzymał, oprócz gospodarstwa, od 20 do 30 ha ziemi.

Heinrichsdorf

1. Zajęcia mieszkańców

50 % mieszkańców posiada własne gospodarstwo. 40 % mieszkańców pracuje częściowo na majątku, częściowo u innych gospodarzy. 10 % przypada na wolne zawody. Chłopi pracują przeważnie po 12 godzin na dzień, również kobiety pomagają dużo w polu. 50 % dzieci, już w wieku od 8 do 10 lat są brane do częściowo bardzo ciężkich prac wykonywanych w polu.

2. Warunki mieszkaniowe

Domy stoją wolno przy drodze i są masywne. Niektóre posiadają dach ze słomy. Z reguły jedna rodzina zamieszkuje dwa pokoje i kuchnię. Podłoga w kuchni jest wyłożona ceglami. Kuchnia służy jako jadalnia i pomieszczenie gdzie przyjmuje się gości. 70 % rodzin posiada za mało łóżek, z których 20 % ma za mało miejsca, aby je postawić.

3. Woda pitna i kanalizacja

Stan wody gruntowej wynosi przeciętnie 40 m. Centralne zaopatrzenie w wodę nie istnieje. Większość podwórzy posiada własne studnie, które nie zawsze właściwie są oddalone od gnojownika czy obory. Wiejska studnia, z której wiele rodzin pobiera wodę pitną nie jest przykryta. Kanalizacji i oczyszczalni ścieków nie ma. Są latryny. Liczne ścieki odprowadzane są do rynsztoków i stawów.

4. Odżywianie

Chleb jest pieczony samodzielnie z żyta i jest pożywny i zdrowy. Tylko niektórzy kupują biały chleb u piekarza. Główny posiłek składa się z ziemniaków z mięsem. Warzywa z własnych zbiorów często nie wystarczają. Masło niestety, nie we wszystkich domach jest spożywane, lecz sprzedawane. Za to używa się smalcu lub marmolady. Jako napój służy kawa zbożowa. Pije się również dużo maślanki.

5. Warunki higieniczne mieszkańców

W miejscowości panuje dosyć duża czystość. Mieszkania są utrzymane w czystości mimo dużej ilości pracy, również ubranie mieszkańców jest skromne, ale czyste. W miejscowości nie ma możliwości kąpania się. Dzieci szukają możliwości kąpania się w jeziorach Drawsko i Wilczkowo. 80 % dzieci posiada szczoteczkę do zębów, jednak szczotkują je najczęściej co 8 dni. 60 % mieszkańców nie posiada koszuli nocnych. Bieliznę zmienia się średnio co 8 dni.

6. Szkoła

Jednopiętrowy budynek, bez podpiwniczenia leży na uboczu i jest oddalony od głównej drogi. Wewnątrz i zewnątrz sprawia zanedbane wrażenie. Ławki szkolne nie odpowiadają dzisiejszym standardom. Oświetlenie klas jest niedostateczne. Światło pada od złej strony. Garderoba znajduje się w klasie. Piece kaflowe nie wystarczają. Dla 60 dzieci dostępna jest tylko jedna latryna. 40 % dzieci ma daleką drogę do szkoły do 6 km

7. Choroby

Oprócz zwyczajnych chorób dziecięcych jak krztusiec, świnka itp., często wcześniej zaobserwowano krzywicę. Również występują wady postawy. Zachorowalność na zapalenie płuc znana jest w trzech przypadkach. Na raka umiera przeciętnie jedna osoba na rok.

8. Ogólne

Ludność jest inteligentna i postępową. Umysłowo chorzy występują w pojedynczych przypadkach. Powody tej choroby nie są znane. W miejscowości pije się mało alkoholu. Ludność wydaje pieniądze z rozsądkiem. W ostatnim czasie, głównie domy mieszkalne w złym stanie są remontowane. Od kilku lat żeni się wcześniej i dużo. Przyrost naturalny

bardzo wzrósł w ostatnich pięciu latach. Szczególnie przyczyniły się do tego warunki socjalne państwa. Również wzrosła chęć posiadania dzieci.

Po wybuchu drugiej wojny światowej i szybkich sukcesach militarnych Niemców, do Siemczyna stopniowo przywożeni są robotnicy przymusowi i jeńcy wojenni różnych narodowości. W pierwszej kolejności Polacy (około 20 osób), później Francuzi w liczbie 30 osób, i Rosjanie w liczbie 40 osób.

Warunki bytowe robotników zależały od gospodarza. Wiadomo, że na majątku robotnicy traktowani byli nie najgorzej, natomiast we wsi odnotowano kilka przypadków znęcania się nad Polakami. Kwatery dla jeńców i robotników umieszczone były na majątku. Ci którzy pracowali we wsi u gospodarzy, na noc wracali do kwater. Tylko nieliczni mogli z przyzwolenia niemieckich gospodarzy mieszkać u nich.

Lata wojny niczym szczególnym się nie odróżniały od lat wcześniejszych. Spokój we wsi z dala od alianckich bombardowań. Dobrze prosperujące gospody Streecka i Wegnera tętniły życiem. Dzieci i młodzież należały do HitlerJugend i BDM. W gospodach odbywały się liczne występy z udziałem dziewcząt z BDM dla wojskowych z Ordensburgu i Gross Born.



Gospoda braci Karla i Waltera Wegner.



Gospoda Hugo Streecka, po prawej kapela wiejska grająca w tej gospodzie.

Dopiero po klęsce pod Stalingradem i wzmożonej mobilizacji, nastroje Niemców zaczęły się pogarszać. Już w pod koniec 1944 r. w obliczu nieuchronnej klęski, co bogatsi zaczęli uciekać na zachód. Siemczyno opuściła rodzina von Bredow. Początek 1945 r. pogrążył Niemców do reszty. Dzwon kościelny coraz częściej obwieszczał o poległych żołnierzach niemieckich. Przybywało we wsi kalek z frontu.

Przez Siemczyno całymi dniami i nocami przewijało się tysiące uciekinierów. Sytuację we wsi tak wspomina Ignacy Wyroba, przymusowy robotnik:

„Pod wieczór przybył batalion SS, obstawili wszystkie drogi i szosy. Zawracali żołnierzy – uciekinierów na front, bijąc po twarzach i kopiąc. W nocy zakazano wychodzić z mieszkań. Rankiem zabrano nas wszystkich do budowy zapory przeciwczołgowej. Niemieccy gospodarze końmi zwozili na nią kamienie”.

Wyroba wspomina także dwa naloty radzieckie, które na kilkanaście kilometrów za linią frontu dezorganizować miały zaplecze wroga.

„1 marca przyszedł rozkaz ewakuacji wsi. Słysząc już było w pobliżu potężne grzmoty artylerii. W pośpiechu zaczęto ładować na przygotowane wozy żywność i pościel. Porządku pilnował umundurowany Niemiec z pistoletem w ręku. Leśniczy Johannes Brünke otrzymał polecenie wypędzenia całego bydła ze wsi. Przy pomocy kilku robotników polskich i francuskich pognali drogami polnymi ponad 500 sztuk bydła. Docelowym punktem miał być Kołobrzeg. Trafiając nieumyślnie na linię frontu, pod silnym ostrzałem, robotnicy ratują się ucieczką, zostawiając całe bydło na pastwę losu.”

Faktycznie działania wojenne objęły rejon Siemczyna dopiero z początkiem marca 1945 r. Jednak już wcześniej Siemczyno pojawia się w danych wywiadowczych z dnia 23 lutego: „Zwiadem radiowym ustalono pracę sieci radiowej brygady dział szturmowych z główną stacją radiową w miejscowości Heinrichsdorf” (Biuletyn informacyjny nr 37 oddziały wywiadowczego sztabu 1 Armii WP o nieprzyjacielu).

Rozpoczęta pierwszego dnia tego miesiąca ofensywa 1 Frontu Białoruskiego poprzedzona tydzień wcześniej uderzeniem 2 Frontu Białoruskiego przełamała ugrupowania niemieckiej GA „Wisła”, a broniąc się naprzeciw 1 AWP dywizje Wehrmachtu stanęły wobec realnej groźby odcięcia. „Kocioł”, w którym wkrótce znalazł się X Korpus SS i Korpsgruppe von Tettau, powstał w wyniku skutecznych działań walczących na polskich skrzydłach 3 Armii Uderzeniowej i 2 Korpusu Kawalerii Gwardii. Dodatkowo pracę niemieckich sztabowców paraliżował Reichsführer SS, który pod groźbą sądów polowych zakazał oficerom odwrotu zaprzeczając tym samym możliwość wycofania się na dogodnie do obrony pozycje. Pomimo oporu niemieckich oddziałów osłonowych gen. Popławski miał ułatwione zadanie, i już 2 marca regularne działania liniowe przekształciły się w pościg – początkowo jednak wobec silnego oporu wroga był on bardzo powolny i rozwinął się dopiero 3 – 4 marca.

Działające na kierunku północno – zachodnim oddziały 3 Dywizji Piechoty 3 marca o godz. 14:30 opanowały oddalony o 7 km Czaplinek, poza rozmieszczeniem sił osłonowych na obrzeżach miasta nie kontynuowały jednak działań na wiodącej przez wieś drodze do Złocieńca – ruszyły forsownym marszem na północ.

Do głównych działań wyprowadzonych z rejonu Borujaska, Żabina i Wierzychowa w kierunku Złocieńca, zaangażowano gros sił 1 Armii Wojska Polskiego. Dwugodzinne walki uliczne zakończyły się pomyślnie 4 marca o godz. 15:00, jednak niemiecki ostrzał artyleryjski obejmujący przeprawy na Drawie opóźnił forsowanie rzeki do następnego dnia.

Działająca na prawym skrzydle 6 Dywizji Piechoty wsparta 3 Brygadą Haubic po przełamaniu oporu wroga w południowo – zachodniej części nadleśnictwa Nowy Dwór, w nocy z 3 na 4 marca osiągnęła j. Wąsosze i wzdłuż jego wschodniego brzegu ruszyła na północ z zadaniem uchwycenia miejscowości Bobrowo. Pościg z uwagi na brak styczności z wrogiem odbywający się w kolumnach marszowych z ubezpieczeniem, po południu

4 marca osiągnął wyznaczony cel: polscy żołnierze przecięli szosę Złocieniec - Czaplinek. Po przerwie na posiłek 16 pułk piechoty wraz z posuwającym się za nim 18 pułkiem, skierował się na Siemczyno, gdzie na przesmyku między jeziorami Wilczkowo i Drawsko spodziewano się obecności nieprzyjaciela. Około godz. 16:00 czołowe pododdziały dotarły do rejon miejscowości. J.J. Malczewski w „Szesnastym kołobrzesckim” pisze:

„Podchodzono ostrożnie, licząc się z oporem hitlerowców. Jakoż szpicę przednią powitał ogień z broni maszynowej i ręcznej. Kiedy jednak żołnierze polscy zajęli stanowiska i skierowali ogień w stronę zabudowań, Niemcy śpiesznie wycofali się. Siły główne pułku weszły do wsi bez przeszkód”.

Kolejnym krokiem było wyznaczenie pododdziałom samodzielnych kierunków marszu. 16 pp o godz. 17:30 dotarł do rejon oddalony o 5 km Rzepowa, gdzie skrajnie wyczerpani żołnierze zaniedbali właściwe rozpoznanie, wraz z 23 pułkiem artylerii lekkiej wpadli w niemiecką zasadzkę i wypełnili zadanie dopiero po ciężkiej walce, tracąc 10 zabitych i 16 rannych. Zupełne ciemności, bagnisty teren i śnieżyca uniemożliwiły włączenie się do walki sąsiadującego od wschodu 18 pp i podążającego za nim 14 pp.



Pościg i walki pod Rzepowem

Jednostki 6 DP wdały się następnie w walki w rejonie Cieminka bronionego przez ariergardy 163 Dywizji Wehrmachtu i Dywizji „Bärwalde”. Wsparte ogniem artylerii dywizyjnej i czołgami z 1 Brygady Pancerniej przełamały pozycje wroga i ruszyły dalej na północ. Nie pomogła im w tym 3 Brygada Artylerii Haubic – pozostając na stanowiskach ogniowych w rejonie Siemczyna, nie była w stanie razić oddalonych o 12 km celów. Chaos panujący w niemieckich szeregach do pewnego stopnia udzielił się także polskim sztabowcom. 4 marca o godz. 22:00 trasą Siemczyno – Czaplinek – Kluczewo – Gawroniec wyruszył oddział rozpoznawczy grupy pościgowej. Adolf Stachula w monografii „Szósta Pomorska” opisuje sytuację wejścia do Siemczyna:

„Marsz utrudniał głęboki śnieg. Przed wejściem do Siemczyna napotkano na szosie przeszkodę: wykonaną z drzewa zawalę leśną, obwieszoną minami



Polegli w 1945 r.

Rzepowo

J. Domański
T. Godecki kapral
Z. Książek plutonowy
E. Lopko
Z. Markowicz kapral
A. Mojsa
B. Pawelko
J. Saliwka plutonowy
S. Stawewki
F. Szczepański kapral



Siemczyno

E. Kozubal
porucznik
A. Matiasz
K. Tarnowski

przeciwpancernymi i przeciwpiechotnymi. Saperzy dość szybko zneutralizowali miny, następnie czołgi wyciągnęły powalone drzewa. Od Siemczyna do Czaplinka stwierdzono następane przeszkody: dużo podpiłowanych przydrożnych drzew z umieszczonym pod nim ładunkiem wybuchowym kierowanym elektrycznie. Ich eksplozja spowodowałaby powalenie drzew na szosę. Saperzy wyszukiwali i przecinali przewody elektryczne, ale to opóźniało marsz”.

Pozbawieni aktualnych rozkazów żołnierze poświęcili jeszcze wiele godzin pracy, by następnego dnia rano dotrzeć do Czaplinka i zorientować się, że miasto już dwa dni wcześniej zostało zdobyte, a ich wysiłek poszedł na marne.

Ogólnie jednak natarcie 1 Armii Wojska Polskiego rozwijało się pomyślnie. Zdobycie Złocieńca i Drawska, oraz sforsowanie rzeki Drawy umożliwiły skuteczny pościg za wrogiem, którego obrona straciła charakter liniowy, a wycofanie się poszczególnych oddziałów jedynie częściowo zachowało regularny charakter – odwrót wielu z nich zakończył się całkowitym unicestwieniem, bądź przekształcił się w bezładną ucieczkę.

Siemczyno zajęte z marszu przez oddziały 6 dywizji Piechoty i 1 Armii Wojska Polskiego ucierpiało w niewielkim stopniu. Zniszczenia ograniczyły się do kilku spalonych domów i wybitych szyb.

Ludność niemiecka po kilku dniach wraca do wsi po nieudanej próbie ewakuacji. Zaskoczyło ich wojsko w okolicach Świdwina. Mienie które zabrali ze sobą zostało częściowo zniszczone i rozgrabione. Po powrocie, mieszkańcy Heinrichsdorf zastają zupełnie nową rzeczywistość, zwiastującą koniec pewnej epoki.

Robotnicy przymusowi tworzą doraźnie placówkę Milicji Obywatelskiej i zbroją się porzuconą przez Niemców bronią. Pod dowództwem Ignacego Wyroby milicjanci pilnują porządku we wsi. Wyroba wspomina:

„Najstarszych wiekiem Niemców przydzieliłem do obsługi inwentarza, kobiety z małymi dziećmi do zamiatania ulicy. Sołtysowi niemieckiemu nakazałem bezwzględne posłuszeństwo. Zabroniłem dokonywać jakichkolwiek ubojów, nawet kur. Wyznaczyłem miejsca, do którego Niemcy mieli znieść wszystkie odbiorniki radiowe i oddać wszelką broń”.



Żołnierze z 12 Pułku Artylerii Haubic, którzy brali udział w walkach w rejonie Siemczyna. Stoją od lewej: Michał Kunicki i Stanisław Kunicki.

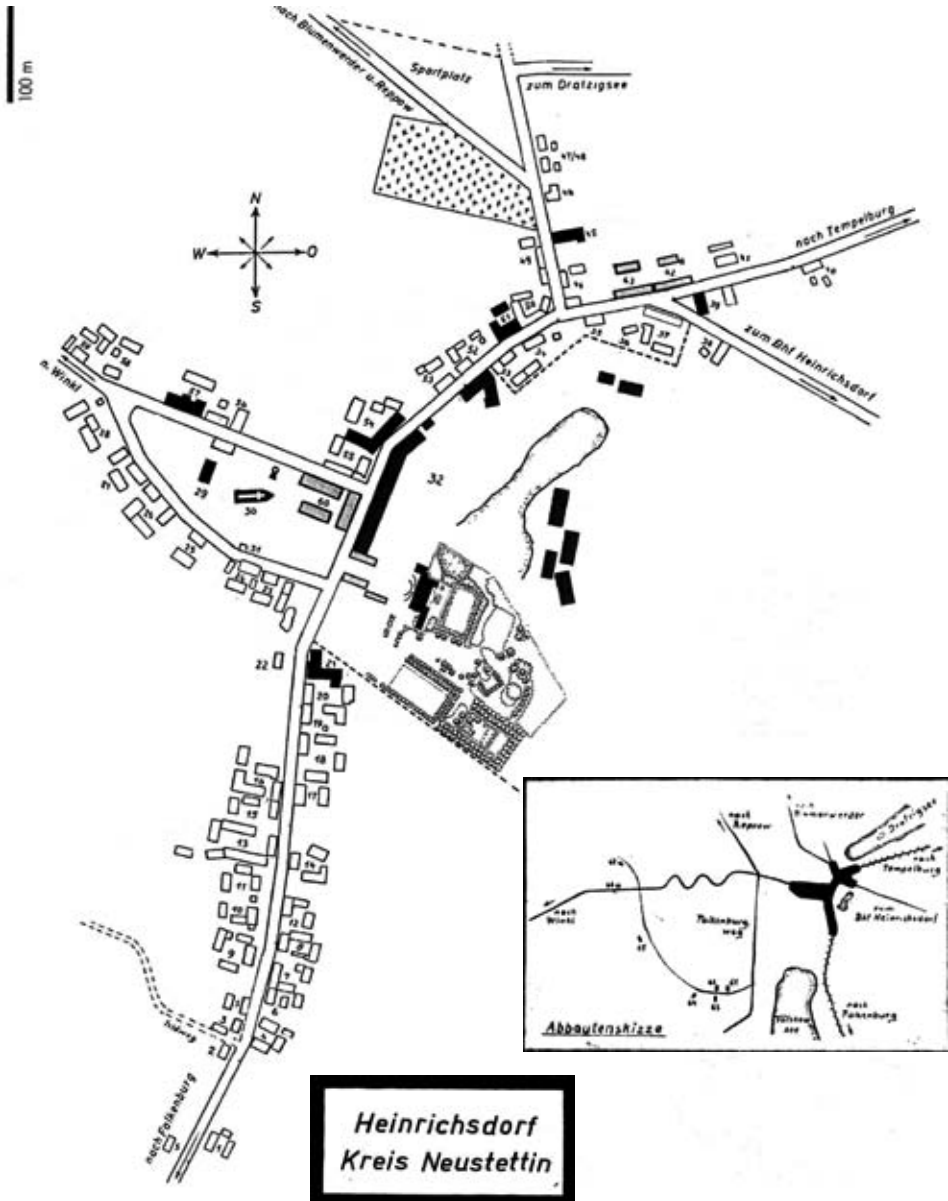


Budynek posterunku Milicji Obywatelskiej.

Do zadań milicjantów należało również sprawdzanie dokumentów przejeżdżających przez wieś uciekinierów jak i robotników różnej narodowości wywiezionych do Niemiec. Z początkiem wiosny dużym problemem stali się szabrownicy, którzy niby to przyjeżdżali osiedlić się, a w praktyce rabowali co się dało, plądrowali opuszczone gospodarstwa i niszczyli w nich meble i urządzenia.

Majątek rodziny von Bredow zajmują Rosjanie. W pierwszej fazie w pałacu funkcjonuje szpital, później pałac służy jako kwatery dla radzieckich oficerów. Majątkiem zarządzał major sowiecki. Wszelkie prace na rzecz Sowietów wykonują Niemcy. Obsługują gorzelnię, posiłki gotują młode Niemki: Edit Looße, Else Minitz i Emmi Ummnuß. Wyposażenie pałacu zostaje w większości zrabowane. Kilkunastoletni wówczas mieszkaniec Siemczyna wspomina dziś wyrzucanie mebli i wyposażenia przez okna na ciężarówce.

Obecność Sowietów w Siemczynie dała w kość nie tylko Niemcom, ale i osadnikom polskim z czasem przybywającym do wsi. Wszyscy byli przez nich okradani. Najbardziej strzec się trzeba było pijanych żołnierzy. Wraz z opuszczeniem wsi przez wojska radzieckie w marcu 1946 r. sytuacja się ustabilizowała.



Plan Siemczyna z marca 1943 r.

Niemieckie rodziny w Siemczynie przed 1945 r.

Głowa rodziny	Zawód głowy rodziny	Ilość ziemi w ha	Ilość ziemi ornej w ha	Ilość osób w rodzinie	Nr domu z planu
Walter Wegner	Landwirt und Gastwirt (Gospodarstwo i Gospoda)	5,50	4,00	6	21
Wilhelm Bohn	Bauer (Rolnik)	22,00	13,00	3	20
Franz Doege	Bauer (Rolnik)	32,50	18,50	5	19
Wilhelm Schultz	Bauer (Rolnik)	58,00	25,00	4	18
Robert Pophal	Tischner (Stolarz)	0,25	0,25	2	17
Ernst Kannenberg	Landwirt (Rolnik)			3	17
Artur Manthay	Landwirt (Rolnik)	12,50	10,00	6	14
Ida Callies	Bauer (Rolnik)			3	12
Frau Buse	Rentnerin (Rencistka)			2	12
Paul Callies	Bauer (Rolnik)	35,32	17,50	7	8
Konrad Dittberner	Bauer (Rolnik)	13,50	11,00	4	7
Otto Bohn	Landwirt (Rolnik)	2,25	2,25	5	6
Rober Köhn	Landwirt (Rolnik)	6,50	6,50	6	4
Kramer	Arbeiter (Robotnik)			4	4
Wilhelm Köhn	Eisenbahner (Kolejarz)	0,50	0,50	3	1
Fritz Gomell	Fuhrunternehmer (Przedsiębiorca przewozowy)			5	1
Otto Giese	Schmiedmeister (Kowal)	0,25	0,25	3	3
Wilhelm Lübe	Postbeamter (Urządник pocztowy)			4	1
Martin Zülker	Reitlehrer (Instruktor jazdy konnej)			4	2
Georg Köhn	Sattler (Siodlarz)			4	5
Otto Köhn	Landwirt (Rolnik)	2,00	1,00	3	5
Erwin Korstock	Bauer (Rolnik)	24,00	14,00	5	9
Konrad Pape	Bauer (Rolnik)	10,00	10,00	4	10
Walter Dittberner	Bauer (Rolnik)	16,25	10,00	7	11
Anna Schoenfeldt	Bauer (Rolnik)	86,50	43,50	7	13
Willy Kanitz	Arbeiter (Robotnik)			5	13
Reinhard Maaß	Landwirt (Rolnik)	6,25	5,75	4	15
Karl Manzke	Bauer (Rolnik)	36,50	24,00	5	16
Marie Fritz	Arbeiterin (Robotnica)			1	16
Otto Fenz	Bauer (Rolnik)	18,50	13,00	5	23
Heinrich Liebenow	Postbeamter (Urządник pocztowy)	2,00	2,00	2	25
August Wermuth	Bauer (Rolnik)	35,00	25,00	4	26
Helmut Fritz	Bauer (Rolnik)	11,25	11,00	4	27
Emil Boigs	Bauer (Rolnik)	20,00	15,00	6	28
Reinhard Callies	Eisenbahner (Kolejarz)	2,75	2,75	6	59
Reinhard Dittberner	Eisenbahner (Kolejarz)	1,21	1,00	2	58
Arndt	Arbeiter (Robotnik)			5	26
Kurt Höppner	Lehrer (Nauczyciel)			1	57

Martin Wenzel	Pfarrer (Proboszcz)			3	29
Robert Garske	Stellmacher (Kołodziej)			3	56
Willy Fenz	Arbeiter (Robotnik)			3	56
Hilda Kürbis				6	56
Rudolf Meyer	Arbeiter (Robotnik)			5	?
Willy Voigs	Bauer (Rolnik)	25,00	20,00	3	55
Hugo Streeck	Landwirt und Gastwirt (Gospodarstwo i Gospoda)	14,75	12,25	4	54
Max Janitz	Landwirt (Rolnik)	3,75	3,25	3	53
Reinhard Zöllner	Bauer (Rolnik)	45,00	33,00	3	52
Max Doege	Bauer (Rolnik) i Sołtys	40,00	25,00	7	51
Wilhelm Wahrmann	Bauer (Rolnik)	46,00	32,00	7	50
Max Wolff	Bauer (Rolnik)	15,00	14,75	4	49
Fritz Robe	Landjäger (Policjant na wsi)			4	46
Max Klatt	Kaufmann (Handlowiec)	0,25		4	45
Fritz Döpke	Arbeiter (Robotnik)			4	47
Kurt Geske	Arbeiter (Robotnik)			4	48
Paul Geske	Arbeiter (Robotnik)			8	48
Albert Hopn	Arbeiter (Robotnik)			6	48
Otto Köpp	Schuhmacher (Szewc)			4	48
Robert Collatz	Molkereimeister (Mleczarz)	5,50	5,50	2	41
Marie Flade	Haushilferin (Pomoc domowa)	0,25	0,25	2	40
Karl Zank	Kriegsbeschädigte (Inwalida wojenny)			1	42
Willy Berndt	Schneidermeister (Krawiec)	0,25	0,25	3	39
Paula Runge	Arbeiterin (Robotnica)			3	?
Julius Loose	Straßenwarter (Dróznik)	0,25	0,25	3	37
Helmut Loose	Schmiedmeister (Kowal)			4	37
Otto Zunker	Siedler (Osadnik)	9,00	8,00	6	37
Willy Rauboldt	Malar (Malarz)			6	37
Herman Loose	Arbeiter (Robotnik)			3	37
Otto Habeck	Siedler (Osadnik)	30,00	25,00	6	38
Ewald Fenz	Eisenbahner (Kolejarz)	2,50	2,50	6	35
Erich Runge	Sattler (Siodlarz)	2,50	2,50	3	33
M. Radtke	Schmiedmeister (Kowal)	4,50	4,50	4	34
Otto Bohn	Siedler (Osadnik)	30,00	27,50	7	?
Wilhelm Millnitz	Siedler (Osadnik)	30,00	27,50	7	?
Hans Koplin	Siedler (Osadnik)	20,25	15,00	7	?
Hermann Just	Siedler (Osadnik)	19,50	15,00	6	?
Max Splitt	Siedler (Osadnik)	19,75	15,00	7	?
Kurt Neumann	Siedler (Osadnik)	19,50	15,00	6	?
Heinrich Rudolph	Bauer (Rolnik)	21,50	20,00	6	?
Hidwig Wegner	Bauerin (Rolniczka)	40,00	22,50	5	62
Erwin Kasburg	Bauer (Rolnik)	28,40	18,40	5	63

Hugo Kasburg	Bauer (Rolnik)	32,00	20,00	3	61
Paul Minkley	Bauer (Rolnik)	40,00	30,00	6	64
Erich Meyer	Bauer (Rolnik)	40,00	30,00	3	65
Reinhard Manthey	Bauer (Rolnik)	54,00	35,00	5	66
Bruno Schröder	Bauer (Rolnik)	34,00	21,00	4	67
Erich Zülker	Arbeiter (Robotnik)			4	?
Karl Fenske	Arbeiter (Robotnik)			3	?
Ernst Fritz	Bauer (Rolnik)	35,00	25,00	5	?
Paul Bohn	Arbeiter (Robotnik)			6	?
Heinrich Zank	Arbeiter (Robotnik)			2	42
Julius Zank	Arbeiter (Robotnik)			2	42
Julius Fenske	Schuhmacher (Szewc)			3	42
Emma Schultz	Arbeiterin (Robotnica)			6	43
Reinhard Callies	Arbeiter (Robotnik)			3	43
Erich Achtenberg	Arbeiter (Robotnik)			5	43
Friedrich Tonn	Arbeiter (Robotnik)			7	43
Minna Just	Arbeiterin (Robotnica)			7	43
Rudolph Vorphal	Brennermeister (Gorzelniany)			4	?
August Scherberth				6	60
Ernst Scherberth	Kriegsbeschädigte (Inwalida wojenny)			5	60
Karl Doege	Arbeiter (Robotnik)			2	?
Willy Millnitz	Treckerfahrer (Traktorzysta)			4	?
Anna Zunker	Arbeiterin (Robotnica)			1	?
Heinrich Neumann	Arbeiter (Robotnik)			4	60
Gustaw Ummnuß	Arbeiter (Robotnik)			5	60
Wilhelm Millnitz	Arbeiter (Robotnik)			4	60
Alex Siefert	Mauermeister (Murarz)			3	60
Johannes Brünke	Förster (Leśniczy)			3	22
Erich Lihmann	Stellmacher (Kołodziej)			5	32
Paul Roesner	Schmidt (Kowal)			5	32
Wilhelm Giese	Rentner (Rencista)			2	32
Wilhelm Bartel	Hofmeister (Zarządzający podwórzem na majątku)			4	32
Edward Scherberth	Arbeiter (Robotnik)			4	32
Anna Höwe	Schneiderin (Krawcowa)			1	32
Johannes Dahlke	Verwalter (Administrator, zarządca majątku)			7	32
Hanni Müller	Köchin (Kucharka)			1	32
Ewald Marks	Landwirt (Rolnik)	16,00	14,00	5	?
Masha von Bredow	Gutsbesitzerin (Właścicielka majątku)	750	250	6	32
Chrostoph von Bredow	Förstmeister			3	32

Pierwszymi polskimi mieszkańcami byli oczywiście przymusowi robotnicy, który pracowali w Siemczynie w czasie wojny. Praktycznie wszyscy zostali i pościągali tutaj swoje rodziny.

Udało się ustalić nazwiska 9 robotników: Ignacy Wyroba, Stefan Wysoczyński, Antoni Kluska, Józef Pachulski, Stanisława Chmielecka, Antoni Bordziuk, Lucjan Konowalczyk, Tadeusz Domka, Roman Olżyński.

Ignacy Wyroba pełniący funkcję komendanta MO mianuje około 15 kwietnia (1945 r.) na sołtysa najstarszego wiekiem kolegę Romana Olżyńskiego.

POLSKO-RADZIECKA KOMISJA MIESZANA
DO SPRAW EWAKUACJI
osób narodowości polskiej i żydowskiej
na podstawie Umowy z dnia 6 lipca 1945 r.

ZASWIADCZENIE № 63 21946

Ob. *Wąsiki - Kotodziej*
Chonorata w Jarosław

zamieszkały (a) w *Wyszokaje*
Saratowski obwód

Udaje się wraz z członkami swej rodziny
nie posiada

na stali pobyt do Polski na podstawie Umowy
Polsko-Radzieckiej z dnia 6 lipca 1945 r.

Pełnomocnik Polskiej Delegacji
Henryk Czerniak

miasto *Saratów*
15.11.1946



Pieczęć wsi Henrykowo i podpis sołtysa Czerniaka z dnia 10.11.1946 r.

Sołtys wówczas był nieograniczony w rządzeniu. To on przydzielał gospodarstwa osadnikom i jako przedstawiciel władzy miał pilnować porządku. Miał broń, a więc był nie tylko obrońcą, ale i postrachem mieszkańców. Pierwszy polski nauczyciel Leszczyński jako jedyny ryzykując nawet własne życie, potrafił przeciwstawić się sołtysowi i stanąć w obronie mieszkańców za jego niegodziwe zachowanie. Po nagłośnieniu całej sprawy w gminie i napisaniu artykułu na ten temat do gazety, po przeprowadzeniu śledztwa przez UB wykryto wiele nieprawidłowości, co doprowadziło do pozbawienia go urzędu i wydalenia ze wsi.

Pierwsi osadnicy - repatrianci, przesiedleńcy trafiają do Siemczyna już z początkiem kwietnia 1945 r. Pochodzą z różnych rejonów Polski, ale głównie z Kresów i Polski południowej. Jako pierwszych przesiedleńców można wymienić nazwiska górali: Kwak, Biernat, Krupa, Łowicz. W czasie napływania osadników polskich do Siemczyna, odbywały się systematyczne wysiedlenia siemczyńskich Niemców. Proces ten trwał od lutego do maja 1946 r. Większość wysiedlonych Niemców trafiła do obozu przejściowego „Lager Grüner Jäger” w Geesthacht. 14 lutego 1946 r. odbył się w Siemczynie pierwszy sumaryczny spis ludności. Komisarzem spisowym był nauczyciel Leszczyński.

Mieszkańcom daje zatrudnienie praca w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich z siedzibą w byłym majątku. Gospodarstwem zarządzają Marian Lebiecki i Jan Dębicki. Inwentarz liczył ok. 60 sztuk bydła i ok. 150 sztuk świń.

W ramach akcji UNRRA do Siemczyna dociera sprzęt rolniczy, m.in. traktory Farmall, konie, żywność. Praca na tych traktorach była bardzo niebezpieczna. Ze względu na swoją konstrukcję były bardzo wywrotne i raczej nie nadawały się do pracy w naszym pagórkowatym terenie. W samym Siemczynie zdarzyły się dwa wypadki śmiertelne.

W lipcu 1948 r. siemczyński majątek zostaje częściowo rozparcelowany. Z części majątku powstaje tzw. „resztówka”, w której skład wchodziły ziemie pozostałe po parcelacji. „Resztówka” prowadzona była pod zarządem GS Czaplinek. Kierownikiem był Marian Lebiecki.

W 1949 r. zostaje utworzone PGR Siemczyno, pod kierownictwem pana Lipińskiego, które funkcjonuje do 1953 r. Okres przymusowej kolektywizacji nie ominął i Siemczyna.

Wieś jak najbardziej odpowiadała na spółdzielnię rolniczą. Duże budynki gospodarcze, droga łącząca Czaplinek ze Złocińcem. Dużą przeszkodą w zachęcaniu do przystąpienia do spółdzielni było powoływanie się na „dobrobyt” w sowchozach. Większość mieszkańców знаła ten dobrobyt. Drugą przeszkodą był przymus, i co ważne, pierwszeństwo zarządów mieli biedniacy. We wsi znany był przypadek zmuszania osadników z kieleckiego do przystąpienia do spółdzielni, pod groźbą zabrani im przydzielonej ziemi, i dania innej gorszej klasy, i oddalonej od wsi o kilka kilometrów. Oficjalnie spółdzielnia funkcjonuje od 1953 r. pod nazwą Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Kłos” w Siemczynie. Potocznie była nazywana przez mieszkańców i pracowników do końca istnienia kolchozem.



Kwak podczas pracy w polu na traktorze Farmall



Od lewej: Marian Lebiecki i Jan Dębicki na traktorze Farmall

(...) Z czasem nasza spółdzielnia zaczęła się lepiej rozwijać. Państwo udzielało kredytów na zakup traktorów i maszyn, wtedy i praca była coraz lżejsza, plony większe, a co się z tym wiąże i dniówka większa. Na wystawie płodów rolnych spółdzielnia nasza zdobyła I miejsce. I dla nas młodych było już lepiej i weselej.

Henryka Fedorowiat, mieszkanka Siemczyna tak wspomina początki spółdzielni: „W 1953 roku w naszej wsi powstała rolnicza spółdzielnia produkcyjna, do której moja matka wstąpiła rok później. Skończyłam 14 lat i żeby pomóc mamie w utrzymaniu młodszego rodzeństwa, poszłam do pracy do tej spółdzielni, a ciężka to była praca jak na mój wiek. Trzeba było cały dzień podawać snopy na wóz, grabić siano, rozrzucić obornik ręcznie. Całą zimę chodziła do młocki. Nowo powstała spółdzielnia nie miała jeszcze tyle maszyn rolniczych co później. Dniówka wynosiła 3 kg zboża w przeliczeniu na pieniądze było to 9 zł dziennie. Trudno było więc wyrobić na jedzenie, nie mówiąc o ubraniu i innych wydatkach.

Za dobrą i wzorową pracę w brygadzie młodzieżowej otrzymałam 200 zł nagrody. Może w dzisiejszych czasach to mało znaczy, ale wtedy to było dużo i jaka radość”.

Spółdzielnia w Siemczynie jest przez wiele lat głównym źródłem utrzymania dla mieszkańców Siemczyna i okolic. Sukcesywnie rozwija się i powiększa swój majątek.

SPÓŁCZNOŚĆ ŻYDOWSKA W SIEMCZYNIE

Osiedlenie się mieszkańców pochodzenia żydowskiego miało miejsce prawdopodobnie w pierwszej połowie XVIII w. Przekazanie w 1668 r. starostwa drahimskiego na rzecz Brandenburgii spowodowało, że Żydzi mieszkający w Siemczynie i Warnięgu, którzy chcieli się udać na targ w Czaplinku, musieli płacić wysokie cła. Natomiast próby nielegalnego handlu były ściśle kontrolowane.

Nazwisko	Liczba osób w rodzinie
Calmus Arend	2
Falck Ephraim	6
Joseph Liebmann	5
Aron Hirsch	7
Elias Ephraim	2
Benjamin Elias	6
Benjamin Jesaias	3
Elias Marcus	6
Joseph Philipp	4
Moses Wolff	2
Joachim Moses	3
Levin Simon	4
David Abraham	2
Ephraim Joseph	3
Widder Hirsch	7
Martin Gumprecht	6
Moses Marcks	4
Wulff Moses	4
Seelig Marcus	6
Jacob Elias	6
Abraham Jacob	6
Widder Moses	3

Jak podają źródła, w Siemczynie w 1774 r. mieszkały 22 rodziny żydowskie, na które składało się 97 osób. Większość nich wynajmowała mieszkania, a ich warunki bytowe były skromne. Utrzymywali się oni głównie z handlu drobnymi przedmiotami.

Fryderyk II wydał rozporządzenie, zezwalające Żydom na prowadzenie handlu wyłącznie w miastach, w końcu 21 marca 1776 r. zostaje wydany w Berlinie reskrypt nakazujący Żydom mieszkającym w Popielewicach, Siemczynie i Warnięgu przenieść się do miast. Polecenie to nie zostało jednak wykonane od razu, ale jednak z czasem większość Żydów przeniosła się do Czaplinka. Niejaki Falck Ephraim, który cieszył się dobrą opinią w Siemczynie, dostał jako jedyny pozwolenie na dłuższe przebywanie we wsi. Wspomagał on przez wiele lat okolicznych sukienników udzielając im pożyczek, zaopatrując w wełnę i inne towary, które brali często od niego na kredyt.

Gmina żydowska w Siemczynie nie posiadała nigdy własnej synagogi, dysponowała jednak osobnym lokalem znajdującym się w domu prywatnym, w którym odbywały

się nabożeństwa. We wsi znajdował się natomiast cmentarz żydowski, który położony był w północnej części wioski, przy drodze prowadzącej do Piaseczna i Rzepowa. Cmentarz ten używany był również przez Żydów z Warnięgu, a także ze Złocieńca. Kirkut miał powierzchnię około 0,5 ha. Otaczał go kamienny murek, a teren jego porośnięty był trawą i drzewami. Gdy gmina żydowska w Siemczynie przestała istnieć, a Złocieniec założył własny cmentarz, nekropolia nie była więcej używana. Można przepuszczać, że miało to miejsc około 1815 r. Na przełomie lat 1929/1930 cmentarz został zlikwidowany. Macewy częściowo zostały przeniesione do Czaplinka, a w Siemczynie na miejscu kirkutu zbudowano domy mieszkalne (numery z planu Heinrichsdorf: 46, 47,48). Dwa z nich należały do berlińczyka Scheibe i wynajmowali je mieszkańcy Siemczyna. W 2009 r.

przypadkowo natrafiłem na fragment macewy, który znajdował się niedaleko kościoła na miejscu spalonego w 1945 r. wielorodzinnego budynku dla pracowników majątku. Kamień prawdopodobnie był użyty do budowy tego domu. Dzięki pomocy pracowników Muzeum Historii Żydów Polskich i projektu Wirtualny Sztetl udało się rozszyfrować i przetłumaczyć fragmenty napisów. Jest to dwuliterowy skrót inskrypcji, który po rozwinięciu brzmi: „niech jego dusza będzie związana w węzeł życia”, oraz częściowa data zgonu elul 556 r.



Fragment siemczyńskiej macewy.



Anna Jankowska

czyli wrzesień 1796 r.

Warto jeszcze wspomnieć o młodej Żydówce, która w 1946 r. przyjechała do Siemczyna wraz z rodziną Jankowskich. W czasie wojny Franciszek i Tekla Jankowscy mieszkający w Sarnach, ukrywali żydowskie dzieci przed hitlerowcami. Były to dzieci z rodziny Frumin,

Gutmorgen i Zajdweberowicz. Powojenne losy dzieci są niezbrane, natomiast dziewczynę jako sierotę adoptują i dają jej swoje nazwisko. Po kilku latach pobytu w Siemczynie odnajduje ją ciotka i próbuje siłą odebrać. Był nawet przypadek przekupienia nauczyciela dużą sumą pieniędzy, aby ten wydał ją z lekcji. Hanka, bo tak na nią wołano, ukrywała się w obawie przed porwaniem. Któregoś dnia udało się komuś namówić ją na spotkanie z ciotką obiecując, że nie ma ona złych zamiarów i chce tylko porozmawiać. Dziewczyna zgodziła się, w wyniku czego podstępnie została siłą wepchnięta do samochodu i porwana, i ślad po niej zaginął. Krążyły potem przypuszczenia, że za jej zniknięcie ktoś wziął pieniądze.

KOŚCIÓŁ

Podczas panowania joannitów, gdzieś w 2 poł. XIV w., decyzją królów polskich i starostów drahimskich powstaje na tych terenach 11 nowych parafii jednowioskowych: Łubowo, Czarne Wielkie, Polne, Ostroróg, Jeziorna, Czarne Małe, Sikory, Kluczewo, Rakowo, Nobliny i Siemczyno. Sprawy tych parafii załatwiał wówczas oficjał w Kaliszu Pomorskim – Wałczu, gdzie była siedziba dekanatu i oficjalu.

Przypuszczać należy, że około roku 1540 na terenie starostwa drahimskiego zapanował protestantyzm.

Według starych akt parafialnych, w Siemczynie i okolicznych miejscowościach od dawna zasiadał ród von der Goltz. Goltzowie byli fundatorami, budowniczymi, jak również patronami kościołów na swoich włościach. Patronat wiązał się z opieką nad kościołem, współfinansowaniem niektórych jego przedsięwzięć itp. W zamian za to obowiązywały rodzinie pewne przywileje, np. honorowe miejsce podczas nabożeństw, pochówek członków rodziny w kościelnej krypcie. Patronami kościołów byli Goltzowie, a po nich Arnimowie. Ostatni właściciele majątku, rodzina von Bredow, zrzekają się patronatu nad kościołem.

W 1546 r. Goltzowie budują kościół w Rzepowie, w 1555 r. w Piasecznie, i w Siemczynie w roku 1560. W tym samym roku powstaje plebania i pierwsze probostwo w Siemczynie. Były to pewnie skromne kościółki o zabudowie szachulcowej kryte słomą. Pierwszymi pastorami kościołów byli: Friedrich Schmidem (około 1560 r.), Johannes Grutmacher (około 1593 r.)

W 1593 r. kościołowi w Siemczynie zostaje ufundowana przez zwierzchnika kościoła Martina Lucke, Pomorska Agenda Kościelna. Rzepowo również otrzymało agendę od Millera Mantheya w 1595 r., i Piaseczno w tym samym roku od bogatego chłopca Hansa Doege.

W 1624 r. Czaplinek z okolicami stał się znów katolicki, lecz Siemczyno jako jedyna parafia, jeszcze przez rok została protestancka. Od 1625 do 1641 r. jako filia podlegała kościołowi katolickiemu w Czaplinku, lecz w 1663 i 1696 r. pomimo procesów, ponownie podlegała kościołowi protestanckiemu.



W 1699 r. właściciele majątku do- budowują do szachulcowego kościółka masywną kaplicę. Z zewnątrz wygląda skromnie, natomiast wewnątrz zaskakiwało ilością malowideł, fresków, płaskorzeźb. Kaplica jest najstarszym zachowanym obiektem w Siemczynie. We wnętrzu znajduje się fryz heraldyczny przedstawiający w środkowej części głowę anioła, nad nią półpancerz, a po bokach tarcze herbowe rodziny von der Goltz. Ponad okapami

znajdują się sztukaterie, które odnoszą się w swoich treściach do ideologii dawnych właścicieli Siemczyna, czyli Goltzów. Po lewej stronie motyw ryby – suma i narzędzi służących do połowu ryb typu trójząb, harpun itp. Po stronie prawej motyw leżącego lwa i narzędzi rolniczych. Okapy prawdopodobnie są pozostałością po okrągłych piecach kaflowych. W ich wnętrzu znajdują się systemy kominowe.

Pod kaplicą znajduje się krypta rodzinna von Goltzów, w której od pokoleń chowani byli członkowie tej rodziny.

Wciąż żywa jest legenda o tunelu łączącym pałac z kaplicą Goltzów. Miał on służyć młodemu niepełnosprawnemu chłopcu o imieniu Fryderyk, który miał być 15 potomkiem Georga Wilhelma von der Goltza. Aby umożliwić mu kontakt z Bogiem i nie narażać na przykre komentarze wśród wiejskich mieszkańców, właśnie tunelem transportowany był do kaplicy. Żyjącą legendę podtrzymuje fakt istnienia sieci kanałów – tunelów w przypałacowym parku, których przeznaczenie nie jest do końca znane i różnie można je interpretować.



Fryz heraldyczny w kaplicy Goltzów.



Podziemny tunel – kanał w parku.

W latach 1766-1810 pastorem był Ephraim Bartholomai. W akcie nominacyjnym z 1766 r., patron kościoła von der Goltz postawił wyraźny warunek „*Msza Święta rozpoczyna się zwykle o 10, a musi być zakończona bez wyjątku i poważnej wymówki o 12*”. Dużą wówczas wartość przykładano do regularnie przeprowadzanych egzaminów ze znajomości katechizmu.

W latach 1854-1856 staraniem rodziny von Arnim, drugich właścicieli Siemczyna, powstaje

w miejscu starego szachulcowego kościółka solidny murowany. Długość budynku wynosi 28 m, szerokość 12 m, a wysokość nawy prawie 8 m. Stara kaplica Goltzów zostaje częściowo zmniejszona i połączona z nowym kościołem. Po budowie nowego kościoła, kaplica traci swoje pierwotne przeznaczenie i służy jako łoża dla właścicieli majątku. Taki stan utrzymuje się do 1945 r. Po wojnie zamurowano wnękę kaplicy, wstawiono drzwi. Od tej pory aż do dziś stara kaplica służy jako zakrystia.

We wnętrzu kościoła zachował się ołtarz neogotycki. W 1948 r. umieszczono w nim obraz przedstawiający Matkę Bożą Różańcową, patronkę kościoła. Zachowała się również ambona drewniana, empora organowa z czasów budowy kościoła oraz organy, a na nich dedykacja: „Te organy podarował tajny radca rzeczywisty Henryk Fryderyk Graf von Arnim, najstarszy brat patrona siemczyńskiego kościoła 1856”.

Organy dziś są w fatalnym stanie, zniszczony po wojnie przez Sowieców mechanizm nigdy nie został naprawiony. Nie wiadomo czy jeszcze kiedyś siemczyński kościół usłyszy ich brzmienie.

Na uwagę zasługują również dzwony. Pierwszy duży, spiżowy, wykonany w Gdańsku w ludwisarni F. Schulza w 1897 r., przelany ze starego dzwonu pochodzącego z 1642 r., oraz drugi mały, żelazny odlany w 1917 r. Po trzecim średnim zostało tylko łożo. Prawdopodobnie został on ofiarowany podczas I wojny światowej i przetopiony na potrzeby wojska. Stoisko dzwonów znajduje się nad prezbiterium. Zdaje się, że trafiły tam nieco później w końcu XIX w. Została wtedy nadbudowana druga kondygnacja prezbiterium. Można to dziś zauważyć, ponieważ różni się układ cegieł od innych.

Warto nieco więcej wspomnieć o pastarze Fritzu Bahrze, który był autorem licznych opracowań na temat historii regionu. Dzięki niemu wiemy dziś o wiele więcej o tych terenach.

Urodził się 19.01.1891 r. w Drawsku Pom. Maturę zdawał w Szczecinku. W 1917 r. zostaje wyświęcony na kapelana wojskowego, a dwa lata później rozpoczyna swoją posługę w gminach Siemczyno, Rzepowo i Piaseczno. W tym czasie pisze „Historię kościoła na Ziemi Drahimskiej”, która daje mu tytuł doktora teologii. Jego zasługą jest stojący do dziś budynek plebani w Siemczynie z 1920 r.



Fritz Bahr

W 1930 r. obejmuje nowe obowiązki pastora w kościele św. Jerzego we Frankfurcie nad Odrą. W 1958 r. przechodzi na zasłużoną emeryturę. 12.04.1959 r. umiera nagle na atak serca w Berlinie Zachodnim. Nie miał potomstwa.

Następcą Bahra zostaje pastor Martin Wenzel, który urzęduje do marca 1945 r.

Po II wojnie światowej kościół zostaje przekazany parafii rzymsko-katolickiej. Uroczyste poświęcenie następuje 7 października 1945 r. z rąk księdza Bernarda Zawady, proboszcza z Czaplinka.

1 stycznia 1957 r. zostaje ustanowiony stały wikariat. Od tego czasu księża samodzielnie mieszkają w Siemczynie i prowadzone są księgi parafialne.



Organy z 1856 r.

2 października 1973 r. zostaje erygowana przez biskupa Ignacego Jeża parafia pod wezwaniem Matki Bożej Różańcowej. Pierwszym proboszczem zostaje ks. Edward Kołek.

Od tego momentu zaczynają się systematyczne remonty kościoła, plebani i obejścia, prowadzone przez kolejnych proboszczów i trwające do dziś.

Z głównych prac, które zostały przeprowadzone można wymienić:

- 1973 r. – wykonanie chodnika przed kościołem, ustawienie figury Matki Bożej Różańcowej na cokole pomnika poległych w I wojnie światowej, skrócenie ławek w kościele tak, aby było dostępne przejście przy ścianie.
- 1977 r. – wymiana pokrycia dachowego na kościele na blachę ocynkowaną.
- 1978 r. – wykonanie chodnika wokół kościoła.
- 1979 r. – zamurowanie starego wejścia do kaplicy, założenie boazerii na suficie w kościele.
- 1988 r. – rozpoczęcie prac związanych z założeniem centralnego ogrzewania na plebani.
- 1989 r. – całkowita wymiana oszklenia i częściowa wymiana stolarki okiennej w kościele.
- 1995 r. – zlikwidowanie krypty pod zakrystią. Wykonanie posadzki betonowej.
- 2008 r. – kapitalny remont wewnątrz plebani.
- 2010 r. – wymiana pokrycia dachowego plebani na blachodachówkę.



Na mocy porozumienia między księdzem inspektorem Stanisławem Skopiakiem z Piły, przełożonym Salezjanów Inspektorii Piłskiej, a księdzem biskupem ordynariuszem Ignacym Jeżem, dnia 15 sierpnia 1991 roku salezjanie opuścili Siemczyno, a pracę duszpasterską w parafii rozpoczęli księża diecezjalni.

Duszpasterze pracujący w Siemczynie Administratorzy samodzielnego wikariatu



Jan Łaskiewicz SDB (1957 – 1961)

Urodził się 20.04.1919 r. w Zgierzu. Nowicjat 1938/1939 w Czerwińsku. Święcenia kapłańskie przyjął 8.06.1946 r. w Warszawie. W latach 1982-1987 był duszpasterzem Polonii w Berlinie. Zmarł 6.03.1988 r. w Łodzi w wieku 69 lat.



Jan Gabiś SDB (1961 – 1965)

Urodził się 22.11.1913 r. w Holithausen (Westfalia). Nowicjat 1933/1934 w Czerwińsku. Święcenia kapłańskie przyjął 24.06.1941 r. w Krakowie. Aresztowany 07.02.1944 r. w Warszawie i więziony na Pawiaku, i w obozach koncentracyjnych Gross Rosen i Dora. Wyzwolony 5.05.1945 r. Zmarł 30.12.1984 r. w Łodzi w wieku 71 lat.



Kazimierz Furdyna SDB (1965 – 1973)

Urodził się 4.03.1929 roku. Nowicjat 1946/1947 w Czerwińsku. Święcenia kapłańskie przyjął 29.06.1956 roku w Oświęcimiu. Od 1993 roku jest w Parafii N.M.P. Wspomożenia Wiernych w Aleksandrowie Kujawskim. Pełni funkcję spowiednika.



Jan Woś SDB (1899 – 1973)

Urodził się 21.01.1899 r. w Hamborn – Bruckhausen (Westfalia). Nowicjat 1916/1917 w Pleszowie. Święcenia kapłańskie przyjął 10.07.1927 r. w Turynie. W czasie wojny aresztowany przez SS w Sokołowie. Przeszedł przez Pawiak, Oświęcim, Dachau, Freiman, Eschede. Jest współautorem „Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską 1939 – 1945”. W Siemczynie przebywa jako ksiądz senior. Umiera 10.04.1973 r. w Łodzi w wieku 74 lat.

Proboszczowie



Edward Kolek SDB (1973 – 1978) Urodził się 30.09.1935 r. w Wojkowie koło Mielca. Nowicjat 1952/1953 w Czerwińsku. Święcenia kapłańskie przyjął 3.06.1962 r. w Łądzie. Umiera 2.07.1989 r. w Kadynach koło Tolkmicka w wieku 54 lat.



Bolesław Kujawa SDB (1978 – 1987)

Urodził się 1.04.1927 r. Nowicjat 1948 r. Święcenia kapłańskie przyjął 30.08.1958 r. Obecnie przebywa w Parafii Świętej Rodziny w Pile. Posługa w parafii: duszpasterstwo parafialne, apostołstwo dobrej śmierci, spowiednik



Krzysztof Łada SDB (1987 – 1991)

Obecnie jest proboszczem w Parafii św. Michała Archanioła w Różańsku.



Stanisław Chojnowski (1991 – 1997)
Obecnie przebywa w Gorzowie Wielkopolskim.



Andrzej Matyjaszek (1997 – 2008)
Obecnie jest proboszczem w parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Sypniewie.



Włodzimierz Jankowski (2008 – 2009)
Kapelan podziemnej Solidarności Słupsku, w stopniu majora. Odznaczony przez prezydenta Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.



Andrzej Naporowski (2009 - nadal)



1973 r.



Budynek plebani zbudowanej w 1920 r.



Zdjęcie kościoła z 1939 r.

ZESPÓŁ PAŁACOWO – PARKOWY

Pałac w Siemczynie jest jednym z ciekawszych obiektów reprezentujących typ barokowej siedziby magnackiej na terenie Pomorza Zachodniego. Nie ma równego sobie w okolicy. Znajduje się w centrum wsi, dobrze widoczny jest z drogi głównej, nieco od niej oddalony. Choć przez lata nieremontowany i opuszczony, jednak dalej potrafi niejednego zachwycić.

Zbudowany został w latach 1722 – 1726 przez Henninga – Berndta von der Goltza. Z zewnątrz skromny, bez kunsztownych zdobień, natomiast w środku zaskakiwał bogatym wystrojem i wyposażeniem, z którego do dziś niewiele pozostało.

Budynek pałacu jest cofnięty od drogi głównej w kierunku wschodnim i poprzedzony ogromnym dziedzińcem, przy którym znajdują się długie budynki gospodarcze i mieszkalne, ustawione prostopadle do zachodniej, głównej elewacji pałacu. Główne budynki gospodarcze znajdują się po północnej stronie i rozmieszczone są wzdłuż dużego podwórza. Na dziedziniec wchodzi się przez bramę główną, która niegdyś posiadała filary z profilowanymi głowicami, na których stały geniusze trzymający tarcze herbowe. Pałac otoczony jest z trzech stron parkiem z piękną aleją grabową po stronie południowej.



Elewacja zachodnia 1945 r.



Elewacja wschodnia 1940 r.

Budowla składa się z trzech części. Głównej, na planie podkowy z tarasem po środku od strony wschodniej, oraz dwóch skrzydeł bocznych; południowej na planie prostokąta, i północnej - prostokątnej z kwadratowym łącznikiem z korpusem głównym od strony wschodniej. Przybudówki powstały później, w 1796 r, i są tworem kolejnego właściciela von Arnima. Korpus główny jest całkowicie podpiwniczony, dwukondygnacyjny, przykryty dachem mansardowym. Skrzydło południowe jest również podpiwniczone i dwukondygnacyjne, ale przykryte dachem naczółkowym. Skrzydło północne jest podpiwniczone częściowo, parterowe i przykryte też dachem naczółkowym. Łącznik jest piętrowy i przykryty jest dachem namiotowym. Pewnych modyfikacji w elewacji pałacu dokonano na początku XX w. Położono nowe tynki, wymieniono prawie całą stolarkę okienną i drzwiową, oraz wymieniono całe pokrycie dachowe. Całe szczęście, że nie wymieniono więźby, która zachowała się w bardzo dobrym stanie i jest obecnie doskonałym i rzadkim przykładem XVIII-wiecznej konstrukcji. Jedyne wejście na strych są kręte, wąskie schody, które prowadzą przez wszystkie kondygnacje aż do piwnic.

W pałacu nie stwierdzono żadnych wcześniejszych elementów, z czego wynika, że wzniesiono go od podstaw w nowym miejscu. Do budowy przystąpiono z dużym rozmachem, projektując oprócz architektury zagospodarowanie terenu, kształtując całość na modny wówczas francuski styl „entre cour et jardin”. W przypadku dziedzińca reprezentacyjnego tzw. „cour d'honneur” nie zostały spełnione wszystkie warunki tego typu, gdyż zamiast skrzydeł, które wyodrębnić miały ten



Oficyna pałacu.

dziedziniec, zagospodarowano go zielenią z gazonem przed fasadą. Natomiast przeddziedziniec tzw. „avantcour” obudowano prawidłowo oficynami i budynkami gospodarczymi. Po przeciwnej stronie pałacu, według obowiązujących reguł założono park, którego jednak pierwotne rozplanowanie zostało częściowo zmienione podczas modyfikacji przeprowadzonej przez Hartwiga von Bredow.



Lewy bieg klatki schodowej w głównym hallu. Po bokach rzeźby rzymskich rycerzy, które stały niegdyś na pierwszym stopniu schodów.

Pałac zaczęto wznosić od piwnic, które przesklepiono szerokimi kolebami i lunetami. W niektórych pomieszczeniach założono sklepienia krzyżowe o ostro wypracowanych grzbietach. W piwnicach na osi głównego wejścia znajduje się zamurowane obecnie wejście, które miało łączyć pałac z kościołem. Parter został rozplanowany zgodnie z reprezentacyjnym charakterem i według zasad barokowego rozplanowania siedziby szlacheckiej. W trakcie frontowym w głównym hallu umieszczono trzybiegową klatkę schodową z bogato zdobionymi balustradami z ornamentem roślinnym i posągami naturalnej wielkości rzymskich rycerzy, a w trakcie ogrodowym salon z wyjściem na taras. Ważnym elementem wyposażenia wnętrza pałacu były sztukaterie zdobiące sufity. Większość pokoi siemczyńskiego pałacu posiadało takie zdobienia. Obecnie zachowały się zdobienia na suficie w niektórych pomieszczeniach. Widać też ślady po zbitych sztukateriach.



Ocalałe sztukaterie i kominki z początku XVIII w.

Sufity i ściany niektórych pokoi ozdobione były też malowidłami i tapetami z końca XVIII w. W salonie pod warstwą farby znajduje się na suficie scena przedstawiająca rydwan z powożącym Apollinem. Również nad kominkiem w salonie znajdują się malowidła w stylu pompejańskim przedstawiające panoplia i grupę amorków. Kominek ten również zachował się w dostatecznym stanie. Składa się z opracowanego w brązowym marmurze obramowania paleniska w kształcie podkowy. W sąsiedniej sali zachował się kolejny kominek składający się z paleniska i nadstawy. W nadstawie przedstawiony jest wizerunek psa, co może świadczyć o tym, że znajdowała się tu sala myśliwska. Ostatni zachowany kominek w sali przy hallu jest mały, prostokątny i prawdopodobnie zbudowany z wtórnie użytych kafli. Pierwotnie z kafli zbudowany był duży piec usytuowany

Sufity i ściany niektórych pokoi ozdobione były też malowidłami i tapetami z końca XVIII w. W salonie pod warstwą farby znajduje się na suficie scena przedstawiająca rydwan z powożącym Apollinem. Również nad kominkiem w salonie znajdują się malowidła w stylu pompejańskim przedstawiające panoplia i grupę amorków. Kominek ten również zachował się w dostatecznym stanie. Składa się z opracowanego w brązowym marmurze obramowania paleniska w kształcie podkowy. W sąsiedniej sali zachował się kolejny kominek składający się z paleniska i nadstawy. W nadstawie przedstawiony jest wizerunek psa, co może świadczyć o tym, że znajdowała się tu sala myśliwska. Ostatni zachowany kominek w sali przy hallu jest mały, prostokątny i prawdopodobnie zbudowany z wtórnie użytych kafli. Pierwotnie z kafli zbudowany był duży piec usytuowany

w którymś z pomieszczeń na piętrze. Białe kafle z ręcznie malowanymi scenkami rodzajowymi i alegorycznymi, pochodzą z 1728 r., i sprowadzane były z Holandii z Delft. Na uwagę zasługują również półkoliste wnęki znajdujące się w kilku pomieszczeniach. We wnękach stały kiedyś okrągłe piece kaflowe.

W czasie wojny pałac był nietknięty, cudem też przeżył stacjonowanie po wojnie w nim Rosjan.

Po 1945 r. pałac ograbiony i częściowo zdewastowany początkowo przez Sowieców, później systematycznie niszczone przez szabrowników i mieszkańców, z braku pomysłu na jego zagospodarowanie zdawał się czekać na rychłą śmierć.



Unikatowe zdjęcia przedstawiające wyposażenie sal siemczyńskiego pałacu.

Dużą determinacją wykazał się pierwszy polski nauczyciel w Siemczynie, Henryk Leszczyński. Wielokrotnym nękaniami pismami Inspektorat Szkolnictwa w Szczecinku, proponował utworzenie w pałacu szkoły podstawowej. Odpowiedzi przychodziły wielokrotnie odmownie. Inspektorat odstraszała kubatura budynku i ogrom prac remontowych jakie są do wykonania. W końcu w 1950 r. zapadła jednak decyzja o utworzeniu w pałacu szkoły.

Rozpoczęto prace remontowe, które patrząc okiem konserwatora zabytków były fatalne w skutkach. Pozbijano sztukaterie w większości sal, zamalowano malowidła i freski, rozebrano większość pieców kaflowych i kominków. Wtedy nikt nie przywiązywał do tego większej uwagi, było to pewnego rodzaju barbarzyństwo, ale szczerze mówiąc, gdyby wtedy nie znalazł się gospodarz pałacu, dziś zostałyby nam go oglądać tylko na przedwojennych pocztówkach. Szkoła w pewnym sensie zdewastowała pałac, ale i uratowała go przez zniszczeniem.



Zdjęcia z końca lat 40-tych, jeszcze przed rozpoczęciem remontu.

Szkoła funkcjonuje do 1989 r. W okresie wakacji mieści się tu ośrodek kolonijny dla dzieci pracowników PHO OTEX z Bydgoszczy. Przyczyną zamknięcia szkoły było obierwanie się gzymsu i zawalenie stropu w jednej z sal na piętrze. Ze względu na wiek budynku i zagrożenia związane ze złym stanem technicznym, zapada decyzja o zamknięciu szkoły.

W niedługim czasie znalazł się człowiek, który kupując pałac za symboliczną złotówkę zobowiązał się w ciągu 5 lat przywrócić mu dawną świetność. Skończyło się na obciążeniu hipoteki olbrzymią wierzytelnością i egzekucją komorniczą. Od 1999 r. prawowitymi właścicielami pałacu zostają Zdzisław i Bogdan Andziakowie. W 2002 r. nabywają od upadającej spółdzielni Agrofarm wszystkie budynki gospodarcze okalające pałac. Od tego czasu trwają pełną parą prace porządkowe pałacu i terenu. Zrekonstruowano przypałacowe stawy, powycinano krzaki i chaszczę wokół pałacu.

2004 rok jest wręcz przełomowym w dziejach pałacu. Po 15 latach pałac znów ożył. Puste i szare pomieszczenia na nowo wypełniły się gwarem i marzeniami. Przez 6 tygodni odbywa się inscenizowana opowieść o dziejach pałacu i jego właścicielach, przygotowana przez grupę młodzieży ze Szczecina, Czaplinka, Złocieńca i Siemczyna.



Park przypałacowy w Siemczynie ma powierzchnię 2 ha i powstał w XVIII w. w stylu barokowym. Z pierwotnego układu zachowały się niektóre elementy jak: salon ogrodowy z prostokątnym stawem, gabinet obramowany starymi lipami, aleja i szpaler grabowy, aleja lipowa oraz wgłębnik.

Właściciele majątku kolejno wprowadzali pewne modyfikacje w układzie parku. Nie wiadomo kto konkretnie jakich zmian dokonał, ale von Bredow na pewno jako ostatni właściciel przekształcił park z barokowego stylu i nadał mu styl romantyczny. Dosadzono wówczas dużo roślin obcego pochodzenia, z czego do dziś niewiele się zachowało. Został również zatarty układ osiowy. Należy przypuszczać, że obiekt oprócz walorów reprezentacyjnych był również miejscem wypoczynku dla właścicieli.

W obszarze parku rośnie około 400 sztuk drzew w wieku 100-150 i 250 lat. Znajdziemy tu gatunki drzew jak: lipy, graby, kasztanowce, świerki, dęby, magnolie i jesion płaczący. Za wgłębnikiem znajduje się sztucznie usypana górką kwiatowa. Przypałacowe stawy połączone są z jeziorem Wilczkowo. W głębi parku znajduje się grobowiec rodziny von Bredow otoczony świerkami.

Całość kompozycji została w latach 70-tych dość brutalnie zniszczona. Powodem tego była budowa budynku



hydroforni i drogi gospodarczej. Zniszczono część alei grabowej, która ciągnęła się aż do bramy wjazdowej przy drodze głównej. Aleja grabowa robi do dziś wyjątkowe wrażenie. Drzewa niegdyś systematycznie przycinane przez ogrodnika, przybierały fantazyjne kształty. Cała aleja tworzyła jakby tunel ze splecionych ze sobą gałęzi. Po 1945 r. graby przybrały strzelistą formę drzewiastą. Charakterystyczne zniekształcenia można zauważyć na wysokości dawnego formowania.



Dziś park jest gęsto zakrzaczony i zdziczały. Sporo starodrzewia obumiera. Obecni właściciele dawnego siemczyńskiego majątku bracia Andziakowie, przygotowali opracowanie rekonstrukcji parku, które zostało pozytywnie ocenione przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Prowadząc rozmowy z władzami gminny Czaplinek w sprawie nabycia parku, bracia zobowiązali się do roku 2014 zrekonstruować park, odtwarzając go w stylu romantycznym.

Kamil Poleć

III. REMINISCENCJE Z CZAPLINKA

1. CZAPLINEK 1945-1948 W ŚWIELE STARYCH DOKUMENTÓW

Wstęp

W końcu lat 90-tych w czaplineckim Banku Spółdzielczym dokonano interesującego odkrycia. Podczas przeglądu dawnej dokumentacji, na półce z najstarszymi dokumentami natrafiono na tajemniczy, zapomniany przez wszystkich segregator. Wykaligrafowany na podniszczonym segregatorze niemiecki napis „Depot-Belege” (czyli: dowody depozytowe) zdradzał jego pochodzenie. Z pewnością pochodził on z banku o nazwie Stadtparkasse (w tłumaczeniu: Miejska Kasa Oszczędności), który przed 1945 rokiem funkcjonował w tych samych pomieszczeniach, które później stały się siedzibą Banku Spółdzielczego. Ale oprócz napisu niemieckiego, na segregatorze umieszczony jest także, wykonany starannym pismem, polski napis o treści: „Pisma Wychodzące”. Duże zdziwienie wzbudziła niezwykła - nie mająca nic wspólnego z bankiem - zawartość starego segregatora. Okazało się, że zawiera on cały plik różnych dokumentów i pism z pierwszych lat powojennych.

Już wstępne oględziny pozwoliły stwierdzić, że w segregatorze jest dokumentacja Miejskiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej z lat 1945-47 z kilkoma dokumentami z 1948 r. Trudno jest dziś jednoznacznie ustalić, w jakich okolicznościach segregator z tą dokumentacją trafił w przeszłości do czaplineckiego banku. Istnieje przypuszczenie, że ktoś z powojennych działaczy PPS mógł być w jakiś sposób związany z kierownictwem powstałego w 1947 r. Oddziału Komunalnej Kasy Oszczędności, lub działającej tu od 1948 r. agentury Banku Rolnego, które to jednostki działały w tych samych pomieszczeniach, co powstała w 1950 r. Gminna Kasa Spółdzielcza - poprzedniczka Banku Spółdzielczego. Ten wariant jest bardzo prawdopodobny, gdyż osobą łączącą wszystkie wymienione jednostki był Władysław Warsiński (członek PPS w latach 1947-48), pełniący kolejno w tych jednostkach różne funkcje kierownicze nieprzerwanie od 1947 r. aż do 1994 r. Nie można również wykluczyć, że o losach odnalezionych dokumentów mogło w jakimś stopniu zdecydować to, że jedna z pracownic PPS - Leonarda Lemisz (córka jednego z czołowych czaplineckich działaczy PPS i etatowego pracownika tej partii - Leona Tancera) - była od 1946 r. małżonką Kazimierza Lemisza, który również był w tamtym czasie działaczem PPS, a później przez wiele lat działał społecznie w Radzie Nadzorczej czaplineckiego Banku Spółdzielczego.

Upływ czasu sprawił, że powyższe przypuszczenia pozostaną chyba już na zawsze w sferze hipotez. Wpięte do segregatora w nieuporządkowanym układzie dokumenty i pisma - będące zresztą najczęściej kopiami - stanowią zbiór niekompletny, dość chaotyczny i mający wyraźnie roboczy charakter. Zapewne właśnie ów roboczy charakter sprawił, że po zejściu PPS w 1948 r. ze sceny politycznej, materiały te nie zostały uznane za dokumenty archiwalne i nie zostały przekazane do archiwum państwowego. Mimo to dziś, po upływie

ponad 60 lat, mają one niewątpliwą wartość poznawczą. Po zbadaniu tych dokumentów oceniono, że można na ich podstawie podjąć próbę odtworzenia specyficznego klimatu pierwszych lat powojennego Czaplinka. Stwierdzono także, że można w nich odnaleźć sporo ciekawych szczegółów (w tym wzmianki o mało znanych epizodach), które nie były dotychczas zauważone przez autorów opracowań na temat powojennych dziejów Czaplinka. W rezultacie tych przemyśleń powstało niniejsze opracowanie będące uzupełnieniem opisów powojennego Czaplinka innych autorów, a zwłaszcza obszernego opisu autorstwa Jerzego Roszkowskiego, zawartego w opracowaniu „Czaplinek w Polsce Ludowej (1945-1982)” stanowiącym rozdział wydanej w 1985 r. monografii Czaplinka pt. „Czaplinek i Starostwo Drahimskie”, i stworzonego przy wykorzystaniu materiałów z akt miasta Czaplinka w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Koszalinie. W niniejszej pracy, opartej o ograniczoną liczbę materiałów, a więc z natury rzeczy mającej charakter wycinkowy - Czytelnik niejednokrotnie znajdzie odniesienia do tekstu J. Roszkowskiego. Jego tekst posłuży nam nieraz jako tło do opisu niektórych wydarzeń, a także pomoże nam zrozumieć okoliczności, w których powstały niektóre zbadane dokumenty. W kilku wypadkach - na podstawie zbadanych materiałów - zajdzie również konieczność zweryfikowania informacji zawartych w opracowaniu Jerzego Roszkowskiego.

Aby lepiej zrozumieć wszystkie realia okresu, z którego pochodzą zbadane dokumenty PPS, warto podać w skrócie również kilka niezbędnych informacji z dziejów tej partii. Została ona założona w 1892 r. podczas zjazdu socjalistów w Paryżu i odegrała istotną rolę w polskim ruchu niepodległościowym. Od początku istnienia była to partia wielonurtowa, skupiająca działaczy o bardzo zróżnicowanych poglądach i pochodzących z różnych środowisk społecznych, co spowodowało, że losy tej partii były bardzo burzliwe. Począwszy od 1906 r. funkcjonowały różne odłamy tej partii. Do roku 1914 jednym z przywódców PPS był Józef Piłsudski. W roku 1939 partia została rozwiązana, ale jej tradycje w latach 1939-45 kontynuował konspiracyjny Związek Ludu Pracującego Miast i Wsi „Wolność - Równość - Niepodległość” (tzw. PPS - WRN). W 1944 r. została założona tzw. PPS „lubelska”. W ramach tej partii trwały spory i konflikty dotyczące roli PPS w powojennej Polsce, oraz stosunku do Polskiej Partii Robotniczej. Ostatecznie partia zdominowana została przez zwolenników ścisłej współpracy z PPR. W listopadzie 1946 r. obie te partie podpisały umowę o jedności działania. W grudniu 1948 r., podczas kongresu zjednoczeniowego PPS połączyła się z PPR, a według wielu opinii została faktycznie przez PPR wchłonięta, tworząc PZPR. Z niektórych przebadanych dokumentów wynika, jak przekonamy się z dalszej części opracowania, że stosunki między obiema partiami - oficjalnie poprawne - w rzeczywistości nie były pozbawione zgrzytów i nieudomówień.

Charakterystyka zbadanych materiałów

Odnalezione materiały czaplineckiej PPS można podzielić na następujące podstawowe grupy:

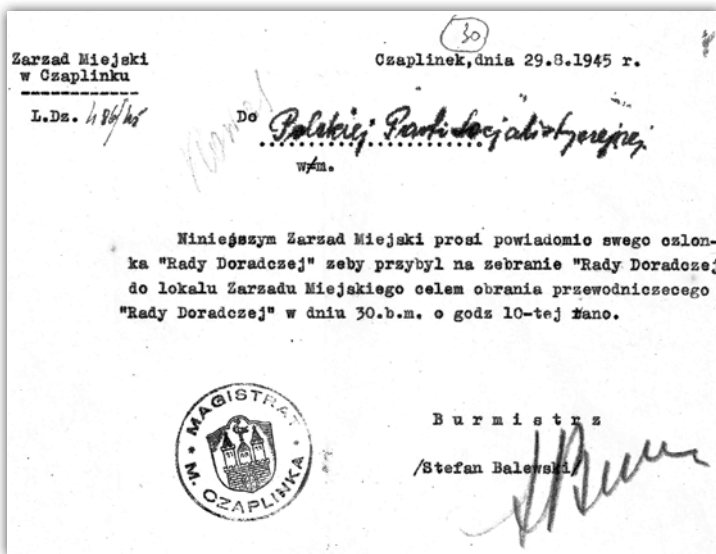
- 1) Protokoły z zebrań członków PPS, w tym z posiedzeń Zarządu Miejskiego Komitetu PPS w Czaplinku, oraz z zebrań Koła PPS w Warnięgu.
- 2) Sprawozdania z działalności miejskiego Komitetu PPS w Czaplinku.
- 3) Protokoły z zebrań międzypartyjnych (z udziałem przedstawicieli PPS, PPR, Stronnictwa Ludowego, oraz przedstawicieli innych instytucji).
- 4) Korespondencja wychodząca (kopie pism wychodzących z Miejskiego Komitetu PPS w Czaplinku).

- 5) Korespondencja przychodząca, w tym instrukcje, okólniki, pisma z wytycznymi z Powiatowego Komitetu Robotniczego PPS w Szczecinku, Wojewódzkiego Komitetu Robotniczego PPS w Koszalinie (od lutego 1946 r. - w Szczecinie), oraz z Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS w Warszawie, pisma z Zarządu Miejskiego w Czaplinku oraz nieliczne pisma z innych instytucji.
- 6) Dokumentacja wewnętrzna Zarządu Komitetu Miejskiego PPS (w tym: zawiadomienia, wykazy członków, zaświadczenia, itp).

Zdecydowaną większość dokumentów stanowią maszynopisy. Są to przeważnie kopie sporządzone przy użyciu czarnej kalki maszynowej. Teksty powstałe w Czaplinku mają charakterystyczną cechę wynikającą z posługiwania się poniemieckimi maszynami bez polskich czcionek: ą, ę, ć, ł, ó, ś, ź, ż. Ciekawostką jest to, że podpisy pod niektórymi dokumentami złożone są nie przy użyciu pióra lecz przy użyciu kolorowego ołówka bądź

kredki (w kolorze niebieskim, fioletowym lub czerwonym). Na kopiach pism wychodzących często nie ma podpisów, jednak wpisane są na nich z reguły nazwiska i funkcje osób autoryzujących te pisma. (Fot.1)

Wygląd wielu dokumentów wskazuje, że w powojennym Czaplinku odczuwano dotkliwy brak materiałów biurowych. Szczególnie dotyczyło to papieru. Brak papieru kancelaryjnego sprawił, że



Fot. 1

w latach 1945-46 niektóre protokoły i pisma (zwłaszcza kopie tych dokumentów) sporządzane były na odwrocie różnych poniemieckich dokumentów, takich jak na przykład faktury, oferty handlowe, a nawet na odwrocie powojennych plakatów. Szczególną ciekawostką stanowi protokół Komisji Świadczeń Rzeczowych z 12 stycznia 1946 r., który został sporządzony na odwrocie dawnego papieru korespondencyjnego używanego do 1945



Fot. 2

r. przez niemieckiego burmistrza Czaplinka. Zwraca uwagę umieszczony w winiecie herb Czaplinka, a także sylwetki żaglówek, oraz pawilonu wzniesionego w 1937 r. przy czaplineckiej plaży miejskiej, oraz krótka informacja o walorach turystycznych miasta. (Fot. 2)

Na pismach Zarządu Miejskiego w Czaplinku z lat 1945-47 odnajdujemy pieczęć czaplineckiego magistratu z herbem wzorowanym na tym, który widzimy na wspomnianym wyżej papierze korespondencyjnym niemieckiego burmistrza. Inną ciekawostką jest pismo Zarządu Miejskiego w Czaplinku z 30 stycznia 1946 r. w sprawie spisu mieszkańców, sporzą-



Fot. 3

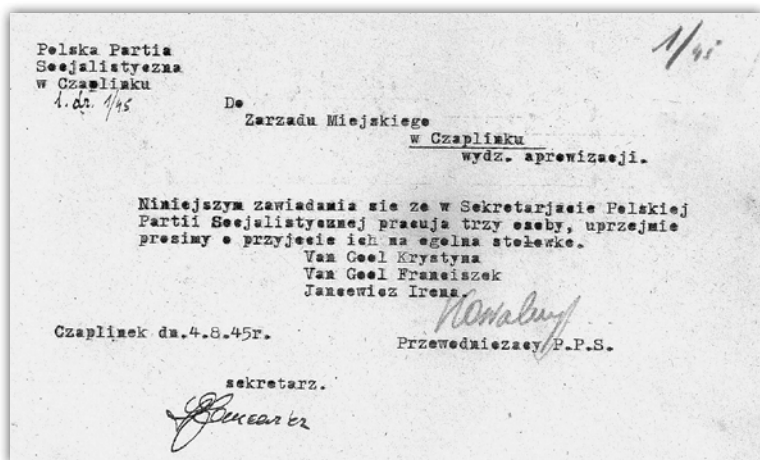
dzone na odwrocie papieru firmowego niemieckiego czasopisma „Tempelburger Stadt-und Landbote” wydawanego w Czaplinku od 1896 r. (Fot. 3). Tu zwraca uwagę umieszczony w winiecie herb Czaplinka w wersji z pruskim orłem, stosowanej wg Mariana Czernera - autora opracowania „Herby miast województwa koszalińskiego” - od 1881 r. Herb w tej wersji stosowany był tylko okresowo, gdyż odnajdujemy go jeszcze w poświęconym Ziemi Czaplineckiej numerze czasopisma „Unser Pommerland” z 1932 r., oraz w winiecie zachowanych numerów czasopisma „Tempelburger Stadt-und Landbote” z końca lat 20-tych, ale już w winiecie zachowanych numerów tej gazety z początku lat 40-tych widzimy taką samą wersję czaplineckiego herbu, jaką użyto na papierze kancelaryjnym czaplineckiego burmistrza, zaprezentowanym na ilustracji nr 1. Tu należy podkreślić, że materiały zaprezentowane na ilustracjach nr 1, 2, 3 zostały udostępnione historykowi badającemu dzieje pieczęci i herbu Czaplinka - Piotrowi Pokorze z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, który wykorzystał te materiały m.in. w swych prezentacjach naukowych z 2006 r.

Życie powojennego Czaplinka w świetle zachowanych dokumentów

Jak już wspomniano we „Wstępie”, zadaniem niniejszego opracowania nie jest kompleksowy opis pierwszych lat powojennego Czaplinka. Opracowanie skupia się przede wszystkim na sprawach wynikających z przebadanych dokumentów i wykracza poza zakres wynikający bezpośrednio z tych dokumentów tylko wtedy, gdy wydaje się to konieczne dla pełnego zrozumienia okoliczności, w których te dokumenty powstawały.

Najstarsze z opisywanych materiałów pochodzą z okresu marzec - kwiecień 1945 r. Jest wśród nich komunikat o składzie osobowym nowo wybranego Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS w Warszawie, oraz okólniki z wytycznymi programowymi i organizacyjnymi skierowane przez ten Komitet do wszystkich struktur terenowych PPS. Z następnych miesięcy 1945 r. pochodzą okólniki, instrukcje i pisma z wytycznymi, otrzymane z Wojewódzkiego Komitetu Robotniczego PPS w Koszalinie (Czaplinek należał tuż po wojnie do woj. szczecińskiego, ale siedzibą władz wojewódzkich w pierwszych miesiącach po wojnie był Koszalin), oraz z Powiatowego Komitetu Robotniczego PPS w Szczecinku.

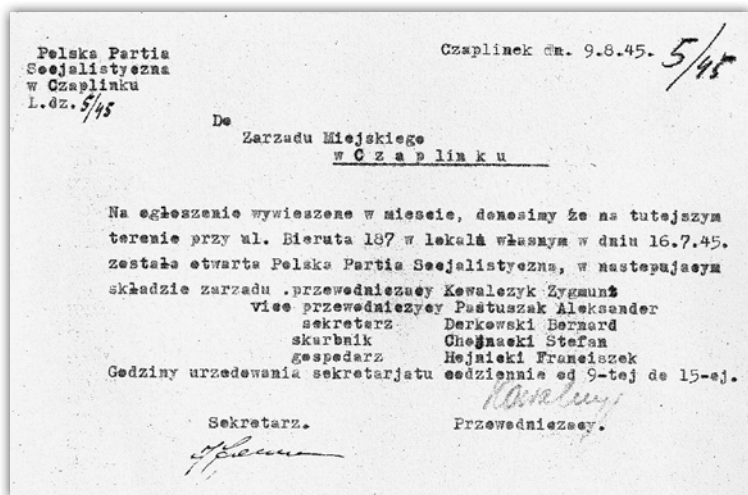
Wśród tych materiałów zwraca uwagę otrzymana z Komitetu Wojewódzkiego instrukcja kancelaryjna z 20 września, oraz instrukcja gospodarki rachunkowo-kasowej z 28 września. Ciekawostką jest umieszczony wśród tych pism niedatowany czterostronicowy materiał szkoleniowy, stanowiący skrót wykładu Jana Mulaka (ówczesnego warszawskiego działacza PPS, kierownika Wydziału Prasy i Propagandy CKW PPS) - przeciwnika łączenia się PPS z PPR. Materiał ten poddaje w wątpliwość potrzebę łączenia się obu tych partii, wyraźnie kontrastując pod tym względem z innymi dokumentami programowymi znajdującymi się w przebadanym zbiorze. Jest on potwierdzeniem powszechnego poglądu, że szeregi PPS były programowo niejednolite. Pierwsze udokumentowane ślady działalności PPS w Czaplinku pochodzą z lipca i sierpnia 1945 r. Zbadane dokumenty pozwalają uszczegółowić, czy też zweryfikować, podane przez Jerzego Roszkowskiego w czaplineckiej monografii z 1985 r. ogólne sformułowanie, mówiące że „*W połowie 1945 r. działał już w Czaplinku Miejski Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej, którego prezesem był Zygmunt Kowalczyk*”. W zbiorze pism wychodzących znajduje się m.in. pierwsze



zarejestrowane pismo czaplineckiej PPS - pismo l.dz. 1/45 z 4.08.1945 r., skierowane do Wydziału Apropowizacji Zarządu Miejskiego w Czaplinku, zgłaszające trzech pracowników miejscowego sekretariatu PPS do korzystania z ogólnej stołówki. (Fot. 4) Tu warto zauważyć, że pismo to jest jednym

Fot. 4
z najstarszych śladów potwierdzających istnienie w tamtym czasie w Czaplinku stołówki dla pracowników. Ważne informacje zawarte są w piśmie nr 5/45 z 9.08.1945 r. skierowanym do Zarządu Miejskiego w Czaplinku. Przeanalizujmy informacje zawarte w tym piśmie. Według tego pisma lokal PPS w Czaplinku został otwarty 16 lipca 1945 r. przy ulicy Bieruta 187. Obecnie taki adres nie istnieje. Bez trudu można go jednak zidentyfikować, tym bardziej, że w innych materiałach z tego okresu adres PPS określa się sformułowaniem: „przy placu Bieruta”. Niewątpliwie chodzi tu o obecny budynek Rynek 8 (zresztą w jednym z późniejszych dokumentów, już z grudnia 1946 r., roku użyto adresu: Pl. Bieruta 8). Na fasadzie tego budynku zachował się do dziś wyrzeźbiony w tynku dawny numer 187. Jest to pozostałość po dawnej, niemieckiej numeracji, która stosowana była jeszcze przez krótki czas po wojnie. Autorowi nie udało się ustalić, jakie zasady rządziły tamtą numeracją budynków. W przebadanych dokumentach pochodzących z lat 1945-46 odnajdujemy takie adresy jak: Walecka 81, Sokola 87 (obecna ul. Złocieniecka), Długa 149, Długa 292, Kościelna 227 (obecna ul. Moniuszki), Bieruta 259 (obecna ul. Sikorskiego), Drahimska 339. Z innych materiałów wiemy również, że obecny budynek Rynek 1 (z siedzibą Izby Muzealnej) nosił numer 242. Oznacza to, że dawna numeracja na terenie całego miasta lub na obszarze znacznej części miasta nie miała bezpośredniego związku z liczbą domów przy danej ulicy. Była to pozostałość po bardzo starym systemie numeracji

polegającym na zwykłym ponumerowaniu kolejno wszystkich istniejących w mieście posesji (istnieje przypuszczenie, że stara numeracja budynków zaczynała się w południowej części miasta biegnąc w kierunku północnym). Ten, dość niepraktyczny sposób numerowania posesji, został później zmieniony w ten spo-



Fot. 5

sób, że każda ulica otrzymała swoją własną numerację. Na większości ulic można się dziś dopatrzyć prawidłowości polegającej na tym, że numery budynków rosną w miarę oddalania się od centrum miasta (konkretnie od zbiegu ulic Wałęckiej i Dąbrowskiego), przy czym nieparzyste numery są zlokalizowane po lewej stronie ulicy, a parzyste po prawej. (Fot. 5)

Po tej dygresji na temat numeracji budynków, powróćmy do sprawy lokalu PPS. Informacja zawarta w piśmie l.dz. 5/45 prawdopodobnie ma związek z przechowywanym w czaplineckiej Izbie Muzealnej dokumentem wystawionym przez czaplinecki Zarząd Miejski w dniu 16 lipca 1945 r. Jest to formularz zatytułowany „Zajęcie” z następującą treścią: „Mieszkanie jest zajęte przez Polaka: Polską Partię Socjalistyczną w Czaplinku, nie wolno do niego wchodzić, ani zabierać rzeczy z niego. Kto nie zastosuje się do powyższego pociągnięty zostanie do odpowiedzialności karnej. Czaplinek, dnia 16.VII.1945 roku. Ref. Władz. Mieszkaniowego”. Była to prawdopodobnie typowa w tamtym czasie forma przydzielania lokali (zwłaszcza mieszkalnych), gdyż napisany na maszynie formularz zawierał wykropkowane miejsce na nazwisko Polaka (w tym przypadku wpisano tu ręcznie nazwę partii) oraz wykropkowane miejsce na wpisanie daty (tu wpisano ręcznie datę 16.VII.1945). Pod treścią dokumentu umieszczone są dwa nieczytelne podpisy. W niektórych przebadanych dokumentach wymienione są pomieszczenia należące do PPS. I tak w piśmie z 19.11.1945 r. dotyczącym zapotrzebowania na opał wyszczególniono: biuro PPS, świetlicę, przedpokój, kuchnię, łazienkę oraz 4 pokoje gościnne (w piśmie podano, że we wszystkich tych pomieszczeniach znajduje się łącznie 9 pieców). Niedatowany spis inwentarza wymienia natomiast sekretariat, salę posiedzeń, świetlicę, pokoje gościnne i klatkę schodową. Na tej podstawie można się domyślać, że partia ta użytkowała wszystkie kondygnacje tego budynku. Siedziba PPS ze świetlicą mieściła się prawdopodobnie na parterze, a pokoje gościnne w części mieszkalnej obejmującej I piętro i poddasze. Czy w części mieszkalnej znajdowało się mieszkanie służbowe? W zbadanych dokumentach nie znaleziono odpowiedzi na to pytanie. Ciekawostką jest fakt, że kopie niektórych pism wychodzących z PPS sporządzone były na odwrocie dokumentów handlowych firmy „Ernst Krog”, która przed 1945 r miała sklep właśnie w dzisiejszym budynku Rynek 8. Inną ważną informacją zawartą w piśmie l.dz. 5/45 jest skład Zarządu czaplineckiej PPS. Składał się on z następujących osób: Zygmunt Kowalczyk (przewodniczący), Aleksander Pastuszek

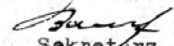
(wiceprzewodniczący), Bernard Derkowski (sekretarz). Stefan Chojnacki (skarbnik), Franciszek Hejnicky (gospodarz). W składzie tym zastanawia funkcja gospodarza. Inne, późniejsze dokumenty pozwalają przypuszczać, że chodziło tu o osobę opiekującą się w tamtym czasie świetlicą. Analizowane pismo podaje ponadto godziny urzędowania sekretariatu: codziennie od 9.00 do 15.00. W piśmie brak jest informacji o dacie wyboru Zarządu. Skład osobowy Zarządu uległ zresztą dość szybko kilkakrotnym zmianom. W zbiorze badanych dokumentów znajdują się kopie pism Miejskiego Komitetu PPS w Czaplinku adresowanych do Zarządu Miejskiego w Czaplinku, do Miejskiego Komitetu PPR w Czaplinku, do Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Czaplinku, oraz do Miejskiego Komisariatu w Czaplinku, zawierających informację, że w dniu 29.09.1945 r. został wybrany nowy Zarząd w składzie: Zygmunt Kowalczyk (przewodniczący), Franciszek Bobola (wiceprzewodniczący, ale w dokumentach z następnych miesięcy określany jest on jako sekretarz), Józef Rachański (sekretarz, ale w dokumentach z następnych

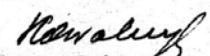
Czaplinek dnia 8 XI 1945r.

Miejski Komitet
Polski Partji
Socjalistycznej
w Czaplinku.

Sprawozdanie z dotychczasowych działalności
Partji P.P.S. w Czaplinku.

Partje rozwiązano w Świetlicy Pocztowej w Czaplinku w dniu 22.7.45.
a w dniu 24.7.br. rozwiązano T.U.R. następnie została założona księga pamiątkowa w której w pisali się członkowie władz Polskich i Radzieckich.
Do różnych tarapatów i trudów z miejscowymi władzami samorządowymi pomimo to uzyskano dom Partijny w centrum miasta w którym to założono Sekretariat i świetlicę P.P.S. oraz Sekretariat T.R.U. ze Świetlicą.
Zdobyto dla świetlicy bilard, pianino i bibliotekę niemiecką i wiele innego sprzętu domowego. Przy tworzeniu Rady dorydczej m Czaplinku wysunięto jednego członka z Partji, w dniu 9.9.br. utworzono międzypartyjny Komitet porozumiewawczy w której skład weszli dwóch członków P.P.S. i dwóch członków P.P.R.
Na każdym z zebranych międzypartyjnych proszono o wydanie protokołów z poprzednich zebranych które nie były gotowe w skutek czego odpisów nie przesyłano Komitetowi Powiatowemu.
Urządzono kilka imprez dochod z tych uregulowano pobory i wydatki tutejszego komitetu.
Kilka krotnie interweniowano w sprawach członków u miejscowych władz Milicji Obywatelskiej i samorządzie przeważnie z wynikiem zadowalającym. Ponieważ wielu członków nie osiedliło się jeszcze na stałe i wyjechali po swoje rodziny do centrum Polski przeto zarządzenia Komitetu Powiatowego nie zostały dotychczas wykonane.
Przy założeniu Partji stan członków wynosił 12. obecnie jest ogólnie 56. ponieważ wielu członków przybyło na ten teren dla uzyskania pracy z Kresów Wschodnich i wielu z nich osiedliło się na gospodarstwach więc na wskutek obecnej pracy rolnych nie są w stanie przybyć do Komitetu dla opłacania składek.
Dotychczas kilku z naszych członków już częściowo uzyskali prace dzięki staraniom Komitetu.
Dotychczas ogólnie odbyło się 7. zebranych partyjnych oraz 10. zebranych Zarządu. W dniu 3 listopada br. odbyło się w Lokalu Polskiej Partji Socjalistycznej zebranie międzypartyjne, protokoły przedkłada się.


Sekretarz.
/F/ Bobola.


Przewodniczący.
/Z/ Kowalczyk.

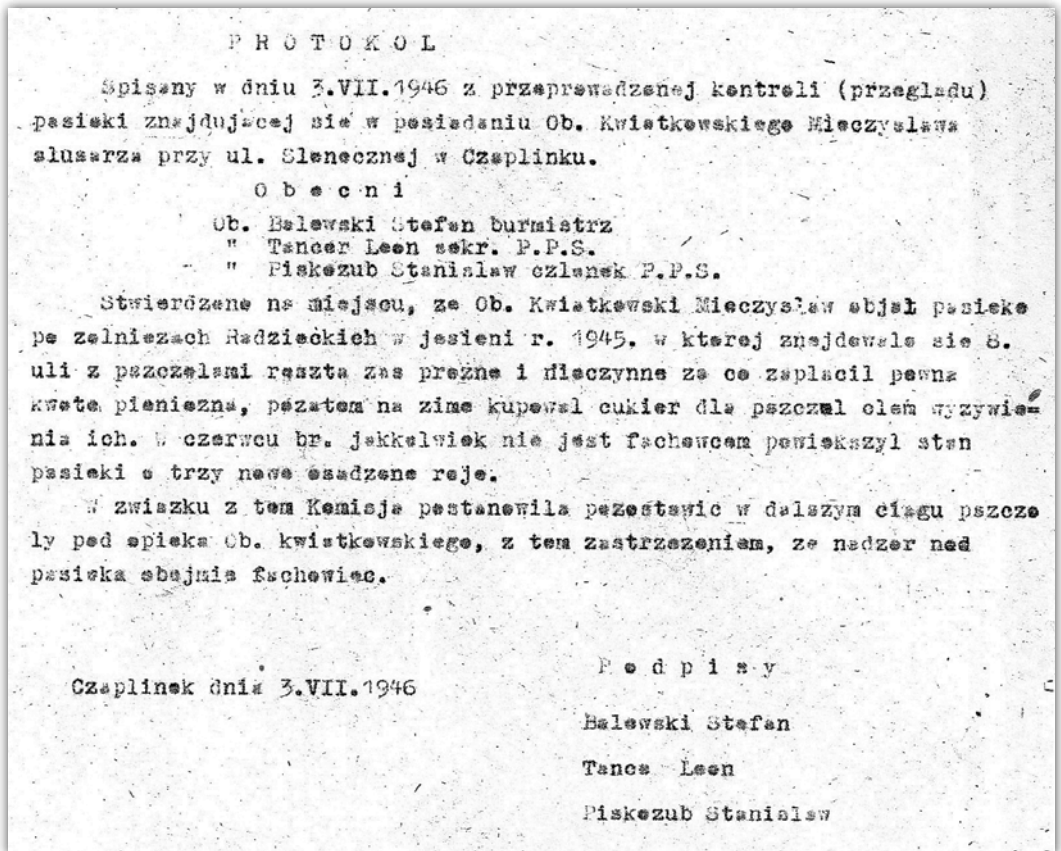
miesiący określany jest on jako zastępca przewodniczącego), Antoni Sadowski (skarbnik), Franciszek Hejnicky (gospodarz). Wymowna jest lista adresatów tego pisma. Daje ona wyobrażenie o kształcie powojennych realiów w Czaplinku. Z innego dokumentu wynika, że 5.01.1946 r. nastąpiła zmiana na stanowisku skarbnika. W miejsce Antoniego Sadowskiego skarbnikiem został Leon Tancer. Jednocześnie inny dokument z tego samego dnia, wymienia w składzie Zarządu dodatkowo dwóch dokooptowanych członków: Kazimierza Krupińskiego i Wilhelma Daaba. Podczas Walnego Zgromadzenia Członków PPS w Czaplinku w dniu 2.02.1946 r. wybrany został nowy Zarząd w składzie: Zygmunt Kowalczyk (przewodniczący), Rachański Józef (zastępca przewodniczącego), Leon Tancer (sekretarz), Daab Wilhelm (skarbnik), Kazimierz Krupiński (I członek Zarządu), Szczepan Krauze (II członek Zarządu). Interesujące informacje związane z początkami działalności PPS w Czaplinku odnajdujemy w dokumencie z 8.11.1945 r. zatytułowanym „Sprawozdanie z dotychczasowej działalności PPS w Czaplinku”. (Fot. 6)

Zastanawia w tym sprawozdaniu pewna niespójność dat. W szczegółowo omówionym wcześniej piśmie l.dz. 5/45 z 4.08.1945 r., podano 16 lipca jako datę otwarcia lokalu PPS, podczas gdy w sprawozdaniu znajdujemy zaskakującą informację, że „Partię zawiązano w Świetlicy Pocztovej w Czaplinku w dniu 22.07.45”. Niespójność ta mogła powstać w rezultacie przydzielenia tej partii lokalu jeszcze przed formalnym zawiązaniem czaplineckiej organizacji PPS. „Zawiązanie PPS” w świetlicy miejscowej poczty było natomiast konsekwencją faktu, że Zygmunt Kowalczyk - inicjator zorganizowania partii PPS w Czaplinku i pierwszy przewodniczący Zarządu czaplineckiej PPS - był naczelnikiem tutejszego Urzędu Pocztowego. Sprawozdanie podaje błędną datę utworzenia międzypartyjnego Komitetu porozumiewawczego: 9.09.1945 r. Stwierdzono, że datę tę wpisano mylnie interpretując inny dokument. W rzeczywistości ten międzypartyjny organ utworzony został już w lipcu 1945 r. W sprawozdaniu zwraca uwagę fragment mówiący o „tarapatach i trudach z miejscowymi władzami samorządowymi” związanymi z ubieganiem się o lokal dla PPS. Kłopoty te miały swój dalszy ciąg, o czym świadczy kopia poufnego pisma Miejskiego Komitetu PPS w Czaplinku l.dz. 37/46 z 1.04.46 r., skierowanego do Powiatowego

Miejski Komitet P.P.S. w Czaplinku <i>L.dz. 37/46</i>	Czaplinek dnia 1.IV.1946.
	<u>Poufne</u>
Do	
Powiatowego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej	
	w <u>Szeżecinku</u>
<p>Uprzejmie prosimy o spowodowanie jak najszybszego przydziału budynku dla M.K.P.P.S. znajdującego się przy placu Bieruta 187.w Czaplinku. Zaznaczamy przy tym że miejscowe czynniki samorządowe czynią starania o odbier sklepu w którym obecnie znajduje się Klub P.P.S.</p>	
Za Miejski Komitet P.P.S.	
Kowalczyk Zygmunt przewodniczący	

Komitetu PPS w Szczecinku, zawierającego prośbę o pomoc w uzyskaniu „przydziału budynku dla M.K. P.P.S. znajdującego się przy placu Bieruta 187 w Czaplinku”. (Fot. 7) Jak stąd wynika, prawa PPS do budynku Rynek 8 - mimo, że był on przez tę partię użytkowany - w kwietniu 1946 r. nie były jednoznacznie uregulowane. Można przypuszczać, że wspomniany wcześniej dokument Zarządu Miejskiego z 16 lipca 1945 r. zajmujący „mieszkanie” dla PPS dotyczył - zresztą zgodnie z dosłownym brzmieniem tego dokumentu - tylko mieszkalnej części budynku. Poufne pismo l.dz. 37/46 z 1.04.46 r. nie jest jedynym śladem nieporozumień PPS z miejscowymi władzami miejskimi. Już 10 sierpnia 1945 r., a więc wkrótce po powstaniu, Miejski Komitet PPS w Czaplinku skierował do Powiatowego Komitetu PPS w Szczecinku pismo, donoszące o zauważonych nieprawidłowościach w pracy miejscowych władz. Można przypuszczać, że stosunki z czaplineckim Zarządem Miejskim uległy poprawie dopiero po tym, gdy wiceburmistrzem Czaplinka został z rekomendacji PPS, członek tej partii - Kazimierz Krupiński, który został później mianowany burmistrzem. Tu występuje pewna rozbieżność dat. Cytowany już wcześniej Jerzy Roszkowski podaje w monografii Czaplinka z 1985 r., że kadencja Kazimierza Krupińskiego jako burmistrza rozpoczęła się 27.03.1946 r. Taką samą datę powtórzono za tym autorem w I części książki „Czaplinek 1945-2009” w rozdziale „Administracja oraz początki życia w gminie”. Tymczasem biografia Kazimierza Krupińskiego autorstwa Wiesława Krzywickiego - umieszczona w pierwszej części książki „Czaplinek 1945-2009” - zawiera informację, że 27.03.1946 r. został on wiceburmistrzem, natomiast dopiero 3 miesiące później „Starosta Powiatowy Szczecinecki powołuje go na tymczasowego burmistrza”. Informacje zawarte w zbadanych dokumentach przemawiają za wersją podaną w tej biografii, przy czym w jednym z dokumentów znajduje się wzmianka, z której wynika, że faktycznie stanowisko wiceburmistrza objął on w dniu 28 marca (może następnego dnia po mianowaniu?). Trudniej jest na podstawie zbadanych dokumentów sprecyzować oficjalną datę rozpoczęcia pełnienia przez Kazimierza Krupińskiego funkcji burmistrza. Już w dokumentach z 7 i 8 lipca mówi się o nim jako o nowo mianowanym burmistrzu, ale jednocześnie z tych samych dokumentów wynika, że Kazimierz Krupiński oświadczył, iż nie może on przyjąć powierzonego mu stanowiska burmistrza z uwagi na warunki rodzinne i zdrowotne. Wyraził natomiast wolę dalszego pełnienia funkcji wiceburmistrza. Ostateczną decyzję w tej sprawie miał podjąć Starosta Powiatowy w Szczecinku, do którego czaplinecki Komitet Międzypartyjny wystosował w dniu 8 lipca stosowne pismo informujące o powstałym problemie kadrowym. W piśmie tym zarekomendowano nawet Józefa Fajna, pełniącego w czaplineckim Zarządzie Miejskim funkcję kierownika Działu Apropozycji, Przemysłu i Handlu, jako kandydata na burmistrza. Kandydatura ta widocznie nie została zaakceptowana, gdyż w dokumencie z 12 sierpnia 1946 r. znajdujemy zapis o kolejnym kandydacie na burmistrza - zawiadowcy stacji Kazimierzu Budziszewskim. Ta kandydatura chyba również nie doczekała się akceptacji, gdyż w dokumentach z następnego miesiąca Kazimierz Krupiński określany jest jako burmistrz. Jak widać, okoliczności towarzyszące objęciu przez Kazimierza Krupińskiego stanowiska burmistrza były dość złożone. Mogą one tłumaczyć, dlaczego w cytowanej wcześniej biografii mówi się o „tymczasowym burmistrzu”. Sformułowanie „obecny tymczasowy Burmistrz miasta Czaplinka” użyte zostało w stosunku do Kazimierza Krupińskiego również w zachowanym protokole z zebrania aktywistów PPS z 15.07.1946 r. Z cytowanej wyżej biografii, a także z innych źródeł wynika jednak, że „tymczasowość” ta potrwała aż do 1950 r. Powróćmy jeszcze do rozbieżności w datowaniu początku kadencji Kazimierza

Krupińskiego jako burmistrza. Data 27 marca 1946 r. pojawiła się opracowaniu J. Roszkowskiego nieprzypadkowo. Przed tą datą Komitet Miejski PPS kilkakrotnie formułował różne zarzuty w stosunku do czaplineckiego Zarządu Miejskiego, w tym do ówczesnego burmistrza Stefana Balewskiego, członka PPR. Być może właśnie owe zarzuty sprawiły, że w protokóle z posiedzenia Komitetu Międzypartyjnego z 14 marca 1946 r. znalazła się wzmianka o propozycji wysłania burmistrza na urlop. Później nazwisko Stefana Balewskiego na pewien czas przestaje pojawiać się w badanych dokumentach. Wśród tych dokumentów znajdują się natomiast wychodzące z Zarządu Miejskiego pisma z kwietnia 1946 r., podpisane przez wiceburmistrza Kazimierza Krupińskiego. Można sądzić, że po powołaniu w marcu na stanowisko wiceburmistrza zaczął on zastępować nieobecnego burmistrza Stefana Balewskiego, ale - co ciekawe - zachowany plan obchodów święta 1 Maja przewidywał wystąpienie Balewskiego jeszcze jako burmistrza. Zachował się również protokół z 3 lipca 1946 r. z komisyjnej kontroli pasieki, w którym to protokóle Stefan Balewski również określony jest jeszcze jako burmistrz. (Fot. 8)



Fot. 8

Jednocześnie już w protokóle z posiedzenia Komitetu Międzypartyjnego z 7 lipca 1946 r. znajduje się zapis, z którego wynika, że Stefana Balewskiego został zwolniony ze stanowiska burmistrza. Jednoznaczne określenie daty zmiany kadrowej przeprowadzonej w takich okolicznościach mogło być zadaniem nielatwym, gdyż wydaje się, że przejmowanie przez Kazimierza Krupińskiego funkcji burmistrza było raczej rozłożonym w czasie procesem, niż aktem jednorazowym. W świetle powyższych rozważań na uwagę zasługuje informacja

zawarta w kronice Piotra Kasprowicza „Rzecz o Czaplinku”, w której jako datę rozpoczęcia kadencji burmistrza Kazimierza Krupińskiego wskazano 5 lipca 1946 r. Ostateczne wyjaśnienie nieporozumień dotyczących tej daty stało się możliwe dopiero po dotarciu przez Wiesława Krzywickiego do oryginalnych dokumentów związanych z kadencją tego burmistrza. Okazało się, że w informacji ze swojej działalności jako burmistrza Kazimierz Krupiński napisał między innymi: *„Na podstawie uchwały Komitetu Międzypartyjnego z dnia 14.03.1946 stanowisko wiceburmistrza z ramienia PPS objąłem z dniem 27 marca 1946 roku. W tym czasie burmistrzem miasta z ramienia PPR był Stefan Balewski, który w tydzień po moim przybyciu do pracy został aresztowany /.../ i więcej do pracy na to stanowisko nie wrócił. Na podstawie decyzji Starosty Powiatowego /.../ pismem z dnia 4 lipca 1946 r./.../ zostałem mianowany, jako trzeci z rzędu burmistrzem miasta i funkcję tę spełniałem bez przerwy do 30 czerwca 1950 roku...”*. Jest rzeczą wymowną, że sprawozdanie Kazimierza Krupińskiego obejmuje okres od 27 marca 1945 roku, co też mogło przyczynić się do powstania nieporozumień co do początku jego kadencji.

Wyjaśnienia wymaga rola Komitetu Międzypartyjnego, którego nazwa pojawia się w przedstawionym wyżej opisie perypetii towarzyszących zmianie na stanowisku burmistrza. Tu znowu przydatny będzie cytat z tekstu Jerzego Roszkowskiego: *„Organizowanie administracji rządowej i samorządu terytorialnego było przedsięwzięciem stopniowym i nie pozbawionym trudności. Brakowało fachowych kadr. Osiedlający się tu ludzie mało, na ogół, o sobie wzajemnie wiedzieli. Część z nich nie miała prawie żadnych dokumentów. Stąd też wynikały problemy z obsadzeniem ważniejszych stanowisk właściwymi osobami. Brak było także początkowo ciała przedstawicielskiego, reprezentującego opinię miejscowego społeczeństwa. Występującą pod tym względem lukę starały się wypełnić organizacje polityczne”*. Jerzy Roszkowski pisze o powołaniu *„Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej”*, która zajmowała się *„niemal wszystkimi problemami, jakie przynosiło codzienne życie”*. Wśród przebadanych dokumentów znajduje się kilkanaście protokołów ze wspólnych posiedzeń przedstawicieli partii działających w Czaplinku (PPR, PPS, Stronnictwo Ludowe), jednak tylko w jednym protokole użyto wyrażenia *„zebranie gminnej Komisji Porozumiewawczej”*. W protokołach pochodzących z 1945 r. zebrania te określane były jako *„Zebrania Międzypartyjne”*, natomiast w protokołach z lat 1946-47 najczęściej spotykamy się z określeniem *„posiedzenie Komitetu Międzypartyjnego”*. Przebadane dokumenty nie zawierają jednoznacznego stwierdzenia, że są to różne nazwy tego samego międzypartyjnego organu, ale porównując nazwiska osób obecnych na poszczególnych posiedzeniach można taką ewentualność uznać za bardzo prawdopodobną, zwłaszcza że w niektórych materiałach spotykamy się również z nazwą *„Komisja Międzypartyjna”* oraz *„Komitet Porozumiewawczy”*, co może przemawiać za tym, że po prostu sprawa nazwy tego międzypartyjnego organu nie była jednoznacznie uregulowana. W posiedzeniach tych często uczestniczyli pracownicy Zarządu Miejskiego, w tym burmistrz, a także inne zaproszone osoby. Ciekawostką jest to, że osoba spóźniająca się na takie posiedzenie zobowiązana była do wpłacenia grzywny w kwocie 5 zł na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. W zbadanych dokumentach zachowało się sprawozdanie z 9.09.1945 r. z dotychczasowej działalności PPS, w którym znajdujemy następujące zdanie: *„19 lipca b.r. odbył się w lokalu PPR wybór Komisji międzypartyjnej, w skład której weszło dwóch członków PPS i dwóch PPR”*. Z lat 1946-47 pochodzi także kilka protokołów ze wspólnych posiedzeń aktywistów PPS i PPR. Takie posiedzenia poświęcone były głównie sprawom ideologicznym i miały - jak należy sądzić - związek

z przyszłym połączeniem się tych partii. Ponadto w przebadanej dokumentacji znajdują się też protokoły z zebrań członków PPS, oraz z posiedzeń Komitetu Miejskiego PPS.

We wszystkich tych protokołach uderza różnorodność tematów, które były przedmiotem obrad. Na podstawie zapisów w tych protokołach, oraz w innych materiałach z odbytych posiedzeń, możemy sobie wyobrazić, jak wyglądało życie w powojennym Czaplinku. Przedstawmy kilka charakterystycznych - czy też stanowiących pewnego rodzaju ciekawostki - spraw, którymi żyli ówcześni mieszkańcy.

19 lipca 1945 r., podczas pierwszego spotkania międzypartyjnego uchwalono, że wszyscy mieszkańcy powinni wziąć udział w żniwach. Postanowiono, że uczestniczący w żniwach mieszkańcy zbierać się będą na placu Bieruta (czyli na rynku staromiejskim) o godzinie 5.00 rano. Częstym tematem posiedzeń były sprawy związane z bezpieczeństwem. Podczas posiedzenia z dnia 23 listopada mówiono m.in. o zamiarze wydania broni dla miejscowej Straży Obywatelskiej. Także podczas tego samego posiedzenia wyznaczono osoby odpowiedzialne za organizację wywozu śmieci. Ciekawostkę stanowi obecność na posiedzeniu kierownika drukarni - jako osoby zaproszonej. Wydaje się, że obecność tej osoby może być dowodem na to, że w tamtym czasie czynna jeszcze była czaplinecka drukarnia, znajdująca się niegdyś w budynku stojącym w rogu ulic Sikorskiego i Ogrodowej. Prawdopodobnie z czaplineckiej drukarni pochodzą znajdujące się wśród przebadanych dokumentów afisze informujące o zebraniu OMTUR (Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego) w Czaplinku, oraz papier korespondencyjny z firmowym nadrukiem czaplineckiej Spółdzielni Spożywców „Jedność”.

Jedną ze spraw poruszonych podczas kolejnego posiedzenia z 30 listopada były uprawnienia funkcjonariuszy Straży Ochrony Kolei do rekwirowania pasażerom na stacji kolejowej w Czaplinku broni i amunicji, ale - co ciekawe - także maszyn do szycia i maszyn do pisania. Inną ciekawostką z tego zebrania było wytknięcie sołtysowi z Małej Piły (obecnie Żerdno) nielojalności, ponieważ zamiast do administracji polskiej zwracał się on „ze skargami do władz sowieckich” (zapewne chodziło tu o funkcjonującą wówczas w Czaplinku Komendanturę Wojskową dowodzoną przez majora Własowa).

Podczas Zebrania Międzypartyjnego odbytego 7 grudnia 1945 r. dyskutowano o nocnych patrolach wykonywanych przez straż porządkową złożoną z mieszkańców. Ponadto uskarżano się na zbyt wysoki wymiar tzw. świadczeń rzeczowych, czyli inaczej mówiąc - dostaw obowiązkowych, nałożonych na rolników z terenu gminy Czaplinek. Z zapisów w tym protokole wynika również, że w tamtym czasie w Czaplinku trzy piekarnie wypiekały „chleb kontyngentowy” i z tego tytułu Zarząd Miejski zapewniał tym piekarniom bezpłatne dostawy drewna na opał.

W styczniu 1946 r. jednym z tematów obrad były problemy z zapewnieniem właściwej opieki nad repatriantami przybywającymi na teren Czaplinka. Również w styczniu tego roku krytycznie oceniono działalność tutejszej Spółdzielni Spożywców „Jedność” głównie z uwagi na słabe zaopatrzenie sklepu, oraz przechowywanie zboża i ziemniaków w nieodpowiednich warunkach, w wyniku czego powstały straty materialne.

W lutym tego roku omawiano sytuację w zakresie zaopatrzenia rolników w materiały siewne i pozytywnie oceniono stan przygotowań do siewów wiosennych. W protokole z posiedzenia Komitetu Międzypartyjnego z 28 sierpnia 1947 r. znajdujemy takie tematy jak: informacja „o stanie bezpieczeństwa na tutejszym terenie”, oraz sprawy gospodarcze związane z miejscową garbarnią, gazownią i torfownią. W protokole tym mówi się również o złej współpracy między PPR a PPS w gromadzie Warnięg (dzisiejszy Warnięg tuż po wojnie nosił nazwę Warłag). Temat ten znalazł się w porządku obrad, gdyż gromada

Warnięg należała w tamtym czasie do gminy Czaplinek. Również w innych zbadanych dokumentach znajdują się wzmianki o ostrych nieporozumieniach między członkami PPR i PPS w Warnięgu.

O tematyce posiedzeń międzypartyjnych decydowały nie tylko problemy miejscowego środowiska, ale często również wytyczne napływające od władz centralnych. W oparciu o takie wytyczne, podczas zebrania z 30 września 1946 r. mówiono o konieczności

**WOJEWÓDZKI KOMITET WYBORCZY
POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ**
w Szczecinie

**Do
Wszystkich Komitetów Terenowych
PPS, pełnomocników do spraw
wyborczych i członków Partii woj.
Szczecińskiego**

ZARZĄDZENIE MOBILIZACYJNE

Wojewódzki Komitet Wyborczy PPS w Szczecinie podaje do wiadomości, że Centralny Komitet Wykonawczy PPS zarządził z dniem 4.1.1947 r., mobilizację wszystkich członków Partii do akcji przedwyborczej.

Wszyscy członkowie Partii winni się stawić do dyspozycji pełnomocnika wyborczego PPS swego obwodu i wziąć udział w agitacji przedwyborczej, w składzie trójek propagandowych.

W szczególności do obowiązków członków Partii należy:

- 1) Kolportaż i klejenie materiałów propagandowych;
- 2) przygotowanie i zwołanie zebrań i zgromadzeń;
- 3) agitacja indywidualna od domu do domu, prowadzenie cichej propagandy drogą wszczynania rozmów w sprawach wyborów, popularyzujących listę bloku demokratycznego.

Celem naszej akcji propagandowej jest zapewnić masowy udział ludności w głosowaniu i oddanie głosów na listę bloku demokratycznego.

W agitacji podkreślać należy nasze PPS-owskie 55-letnie tradycje w walce o Niepodległość Socjalizm, zaznaczać, że realizujemy konsekwentnie **jedność narodu dla celów odbudowy, jednolity front klasy robotniczej, sojuszu robotników i chłopów.**

Przekonać należy masy, że **zwycięstwo Bloku Demokratycznego zwycięstwo PPS to trwały spokój, dobrobyt mas.** Zwycięstwo PSL-owskiej reakcji oznaczałoby wojnę, nędzę mas, powrót fabrykantów i obszarników, utratę naszych Ziemi Zachodnich.

W myśl instrukcji CKW **wzywać należy naszych członków i sympatyków do wspólnego masowego pójścia do urn.**

Partia nasza jest partią zdyscyplinowaną. Względem każdego członka, który uchylać się będzie od udziału w akcji przedwyborczej zastosowane zostaną rygory aż do usunięcia z partii włącznie itp.

Pełnomocnik CKW do spraw wyborów
(—) Lubelczyk K.

Sekretarz Wojewódzki
(—) Przetacznik E.

„zreorganizowania istniejących dotychczas zarządów Związku Samopomocy Chłopskiej na terenie miasta i gminy Czaplinka”.

W protokołach z listopada i grudnia 1946 r. oraz ze stycznia 1947 r. dominuje z kolei tematyka przedwyborcza związana z przygotowaniem do pierwszych powojennych wyborów do Sejmu Ustawodawczego, które zostały przeprowadzone 19 stycznia 1947 r. (według ocen dzisiejszych historyków - wyniki tych wyborów zostały przez ówczesne władze sfałszowane). Swego rodzaju osobiwością jest „zarządzenie mobilizacyjne”, skierowane przed tymi wyborami do członków PPS. (Fot. 9)

Zgodnie z wytycznymi z 6.01.1947 r., otrzymanymi z Powiatowego Komitetu Wyborczego PPS w Szczecinku, zarządzenie to było przeznaczone „wylącznie na użytek wewnętrzny” członków tej partii. Należało je doręczyć wszystkim członkom oraz wywiesić w lokalach PPS. Pismo z wytycznymi zawierało zapis: „Bezwarunkowo nie wolno wyklejać zarządzenia na zewnątrz”. W wyniku odgórnych wytycznych podejmowane były różne przedsięwzięcia,

P R O T O K O L

Z posiedzenia Komitetu 1 i 3 Majaowego odbytego dnia 28.IV. 1946.
w lokalu P.P.S. w Czaplinku, przy obecności:

Z P.P.S.	Z P.P.R.
Tow. Racheński Jozef	Ob. Wejtrzak J.
" Krucinski Kazimierz	" Komarowski Ludwik
" Dąb Wilhelm	" Franczkowski Zdzisław
" Krucze Szczepan	" Wojciechek M.
" Szczepinski Alfons	" Trzeński Michał
Komarowski Tomasz Zr. Kupcew	" Wilanowski Franciszek
	" Dominiak Jozef

Porządek dzienny:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Komitetu
- 2) Sprawa Świeta 1 i 3 Maja
- 3) Ważne wiadomości

Ad 1. Protokół odczytany i zgodnie przyjęty.

Ad 2. Na kandydata sbechodu Pierwszomajowego wybrane jednoglosnie Ob. Wejtrzaka J. na zastepcow, Franczkowskiego Zdzislaw, Szczurka Zygmunta, i Czajkowskiego.

Deklaracja i trybuna pelcenne zajac sie Ob. Komarowskiemu Ludw, do pomocy tej pracy wybrane Tow. Kruczege Szczepana, i Winczarka pectanowicene zawiadomienie Komendanta Strazy Pzarniej, kierownika szkoly Zr. Walki Mlodych, i W.M.T.U.R. o wziecie udzialu w uroczystosciach. Zbiarke Urzednikow Samorzadowych ma sie zajac Tow. Krucinski Zbiarke Kolarzy i Kupcew Zajmie sie Tow. Dąb i Ob. Trzeński

Zbiarke odbędzie sie na rynku ogadz. (otej, zagajenie i slowe wstepne wyglosi burmistrz Ob. Balowski, przemawiac beda: Ob. Trzeński, Tow. Racheński, Sikora, w imieniu inteligencji przemowi Sedzia Zmudzinski Mieczyslaw.

Komitet uchwalil przemianowac ulice Walecka na ulice 1 Maja. Peched wyrusza z rynku na ul. Walecka gdzie dokonana odsileniecia nowe nazwanej ulicy Ob. Marawski. Nastepnie peched ruszy ul. Bluga Drachimska, Blonieczna, Jagielenska, Koscielna, i do rynku gdzie nastapi rozwiązanie pechedu.

Akademia odbędzie sie w sali Kina "Baltyk" o godz. 16. ktora maja sie zajac Tow. Mielniczuk, Szczepinski, Ob. Wojciechek, i Wilanowski.

Przewodniczacy
Wejtrzak J.

Protokolowal
Tancer Leon

będące odzwierciedleniem polityki władz centralnych. Przykładem był zorganizowany 20 stycznia 1946 r. w sali czaplineckiego kina „Bałtyk” (pierwotnie taką nazwę nosiło późniejsze kino „Piaś”), wiec pod hasłem „Żądamy wysiedlenia Niemców z Państwa Polskiego”. Wiec zorganizowany był w ramach ogólnopolskiej akcji przeprowadzonej z inicjatywy centralnych władz PPS. Organizatorów wiecu zaopatrzone w teksty wystąpień oraz w projekty rezolucji kierowanych do władz centralnych. Również organizowanie Miejskiej i Gminnej Rady Narodowej, rozpoczęte w październiku 1946 r., odbyło się zgodnie z ogólnie ustalonymi procedurami regulującymi zasady reprezentacji poszczególnych partii i organizacji w nowo tworzonych Radach. Tu trzeba podkreślić, że członkowie tworzonych w 1946 r. Rad Narodowych nie pochodzili z wyborów; prawo ich powoływania przysługiwało poszczególnym organizacjom politycznym i społecznym.

Z przebadanych dokumentów wynika, że duże znaczenie przywiązywano do obchodów Święta 1 Maja. Zachował się protokół z odbytego w dniu 25.04.1946 r. międzypartyjnego posiedzenia, którego jedynym zadaniem było ustalenie składu aż 27-osobowego „Komitetu Pierwszomajowego”. Komitet (któremu nie udało się zebrać w pełnym składzie) uwzględnił w swych działaniach również Święto 3-Majowe, gdyż w 1946 r. nie było ono jeszcze zniesione. (Fot. 10) Protokół przedstawiony na ilustracji nr 10 podaje szczegółowy scenariusz manifestacji 1-Majowej łącznie z trasą pochodu. Pochód miał ruszyć z rynku w stronę ul. Wałęckiej (z pewnością dzisiejszym „deptakiem”). Tu miała się odbyć uroczystość przemianowania ul. Wałęckiej na ul. 1 Maja. Następnie pochód miał wrócić na rynek okężną trasą ulicami: Długą, Drahimską, Słoneczną, Jagiellońską i Kościelną (dzisiejsza ul. Moniuszki). Jak wiemy, przemianowanie ul. Wałęckiej na ul. 1 Maja okazało się nieskuteczne, chociaż wśród przebadanych dokumentów znajduje się lista pracowników PPS z czerwca 1946 r., w której podany jest adres z użyciem nazwy ul. 1 Maja, co może dowodzić, że nazwę tę próbowano jednak stosować. Zachowały się również sprawozdania z obchodów 1 Maja z lat 1947 i 1948. W sprawozdaniu z 1947 r. zwracają uwagę zapisy mówiące, że obchody rozpoczęto nabożeństwem w kościele parafialnym. Po nabożeństwie z udekorowanego balkonu przemówili do zebranych: przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, czaplinecki proboszcz, oraz przedstawiciel PPS. Następnie ulicami miasta przeszedł pochód, w którym uczestniczyli m.in. mieszkańcy Warniłęgu, jadący konno oraz na ozdobionych zielenią furmankach. Obchody zakończyła akademicka zabawa w „Domu Ludowym”. W sprawozdaniu z 1948 r. nie ma już wzmianki o nabożeństwie. Na czele pochodu idzie już orkiestra miejscowej Straży Pożarnej, a uczestnicząca w pochodzie grupa robotników rolnych z Siemczyna i z Warniłęgu, jedzie udekorowanym traktorem. Pochód zakończono odśpiewaniem „Roty”. Podobnie jak w roku poprzednim, uroczystości kończą się akademią i zabawą ludową.

Jerzy Roszkowski podaje w swym opracowaniu następującą informację: *„Dla »uzupełnienia działalności Zarządu Miejskiego« o współpracę z przedstawicielami społeczeństwa, powołano Tymczasową Radę Doradczą. Ukonstytuowała się ona 30 sierpnia 1945 r. W jej skład weszli: Jan Jabłoński (PPR), Antoni Michalski (przedstawiciel rzemiosła), Sadowski (PPS), Michał Trzeciński (PPR) i Bernard Zawada - proboszcz, jako bezpartyjni. Organ ten, pełniący funkcję opiniotwórczą, w pewnym stopniu zastępował nieistniejącą Miejską Radę Narodową i rozwiązał się z chwilą jej utworzenia”*. Na podstawie zbadanych dokumentów można tę informację uzupełnić o kilka danych. W czasie pierwszego posiedzenia Rady Doradczej, jej przewodniczącym wybrany został Jan Jabłoński. Wymieniony w składzie Rady przedstawiciel PPS - Sadowski miał na imię Antoni i pracował w Radzie tylko

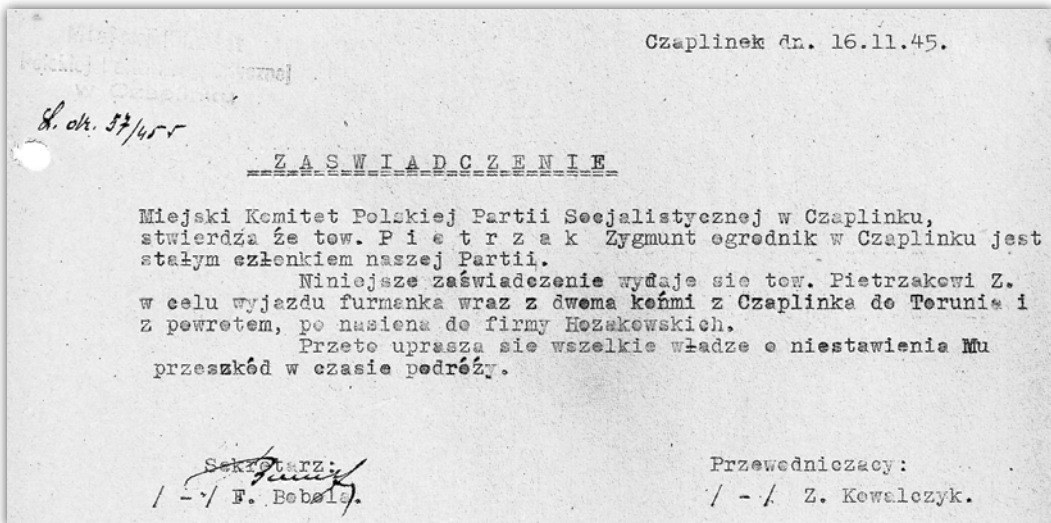
do 5 stycznia 1946 r., kiedy to decyzją Zarządu PPS w Czaplinku zastąpił go Kazimierz Krupiński - przyszły burmistrz. Zadaniem tego przejściowego organu doradczego było wspomaganie pracy Zarządu Miejskiego. Podobne Rady - zgodnie z zaleceniami władz centralnych - tworzono również w innych miejscowościach. Może zastanawiać fakt, że w zbadanych dokumentach nie ma żadnych śladów aktywności czaplineckiej Rady Doradczej. Mógł na to wpłynąć fakt, że organ ten istniał stosunkowo krótko, bo niewiele ponad rok, ale można również przypuszczać, że rola tego organu w bieżącej działalności władz miejskich nie była zbyt wielka. W tym miejscu zachodzi konieczność sprostowania dwóch oczywistych błędów zauważonych w opracowaniu Jerzego Roszkowskiego, zwłaszcza że inni autorzy piszący o dziejach Czaplinka, czerpiąc informacje z tego opracowania, przenoszą te błędy do swoich tekstów. Przykładem są podane niżej błędy, które zostały przeniesione m.in. do pierwszej części książki „Czaplinek 1945-2009”. Błędy te, mimo że mają charakter zwykłych literówek, deformują niektóre istotne informacje. I tak, sprostowania wymaga następujące zdanie z tego opracowania: *„W lipcu 1946 Komisja Porozumiewawcza (...) zaproponowała na stanowisko burmistrza Stefana Balewskiego”*. W tym zdaniu z całą pewnością nieprawidłowo podano rok (jest: 1946, winno być 1945), bowiem kadencja Stefana Balewskiego jako burmistrza zaczęła się w 1945 r. (Według kalendarium umieszczonego w monografii „Czaplinek i starostwo drahimskie” kadencja burmistrza Balewskiego zaczęła się 17.07.1945 r., ponadto w zbadanych dokumentach znajduje się podpisane przez burmistrza Balewskiego pismo z sierpnia 1945 r.). Z początkiem kadencji tego burmistrza wiąże się jeszcze jedna niespójność dat. Jerzy Roszkowski wskazuje jako początek kadencji burmistrza Balewskiego datę 17.07.1945 r. pisząc jednocześnie, że to Komisja Porozumiewawcza zaproponowała w lipcu jego kandydaturę na to stanowisko. Tymczasem w cytowanym wcześniej sprawozdaniu z działalności PPS znajdujemy informację, że *„Komisja międzypartyjna”* powstała 19 lipca 1945 r. Tej niezgodności nie da się wyjaśnić na podstawie zbadanych dokumentów. Zastanawiające jest jednak to, że w wymienionym wyżej sprawozdaniu nie ma żadnej wzmianki na temat uzgadniania kandydata na burmistrza. Może kandydaturę Balewskiego uzgodniono wcześniej, jeszcze przed formalnym powołaniem Komisji Porozumiewawczej? Sprostowania wymaga również podany w pracy Jerzego Roszkowskiego skład Komisji Porozumiewawczej, który został ustalony 23 listopada 1945 r. Konkretnie chodzi o jednego z przedstawicieli PPS w tej Komisji, którego nazwisko podano w nieprawidłowym brzmieniu (jest: Franciszek Bobula, winno być: Franciszek Bobola).

Wśród analizowanych materiałów dokumentujących powojenne realia szczególną uwagę zwracają te, które obrazują ówczesne problemy zaopatrzeniowe. Obowiązywał system kart zaopatrzeniowych, obejmujący pracowników zakładów pracy i członków ich rodzin. Zbadane akta m.in. zawierają „Instrukcję w sprawie organizacji rozdziału kart zaopatrzenia” wydaną 10 grudnia 1946 r. przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych Departament Apropowizacji i Handlu, ale w aktach znajduje się również korespondencja, z której wynika, że system kart zaopatrzeniowych obowiązywał znacznie wcześniej, co najmniej od grudnia 1945 r. W celu otrzymania „kartek” zakłady pracy zgłaszały zatrudnionych pracowników oraz ich rodziny do Referatu Apropowizacji i Handlu w Zarządzie Miejskim. Czaplinecki Komitet Miejski PPS w 1946 r. zgłaszał w tym celu do Referatu Apropowizacji i Handlu m.in. zatrudnioną niemiecką sprzątaczkę, co dowodzi że systemem kartkowym objęci byli zarówno pracownicy polscy, jak i pozostający jeszcze w Czaplinku pracownicy niemieccy. Z dokumentacji dotyczącej kart zaopatrzeniowych



Fot. 11

wynika, że systemem kartkowym objęta była nie tylko żywność i odzież, lecz również opał. Interującym dokumentem związanym z realizacją systemu kartkowego jest pismo Zarządu Miejskiego w Czaplinku z 22.11.1946 r. dotyczące kartek na węgiel i koks. (Fot. 11) Wspomniany wcześniej Referat Apropozycji i Handlu ustalał również ilość opału przydzielanego poszczególnym rodzinom. W tym celu zakłady pracy zobowią-



Fot. 12

zane były do składania list pracowników z rodzinami, z podaniem ilości izb i pieców. Do ciekawostek można zaliczyć urządzenie przez czaplinecką PPS zabaw tanecznych, z których dochód przeznaczony był m.in. na zakup drewna opałowego do ogrzewania użytkowanego przez tę partię lokalu. Innym ciekawym dokumentem mającym związek

O D P I S

Zarząd Miejski m. Szczecina
Wydział Aproprowizacji i Handlu

Szczecin, dnia 16. 1 1 p c a 1947.

L.dz. XIV/ 5670/46.

Z a s w i a d c z e n i e

Zaswiadcza się niniejszym, że ob. Paulsza Maria,
urodzona dnia 20. I. 1920.r.
zamieszkała w Szczecinie przy ulicy Wilsona 22.
jest upoważniona w celach zaprowadzania ludności miasta
Szczecina do przywiezienia następujących artykułów żywnościowych
40 kg. masła, 20 kg. sera, 20 ltr. smietany, 1000 szt. jaj,
500 kg. kartofli
ze stacji kolejowej z woj. Pomorza Zachodniego
do Szczecina.

Władze Wojskowe i Cywilne uprasza się o udzielenie
wszelkiej pomocy przy przewożeniu w.w. artykułów.

Ważne do dnia 31. lipca 47.r.

Otręta pieczęć:
Zarząd Miejski Miasta
Szczecina

Łączelnia Wydziału

Wydział A-proprowizacji
i Handlu

/-/ P. Zebrowski
Nier. Ref. Adm.- Gospod.

Za zgodność odpisu:

Czaplinek, dnia 31. 1 1 p c a 1947.

M. Macho J. Ignacy
Ref. Rolny Gminy.

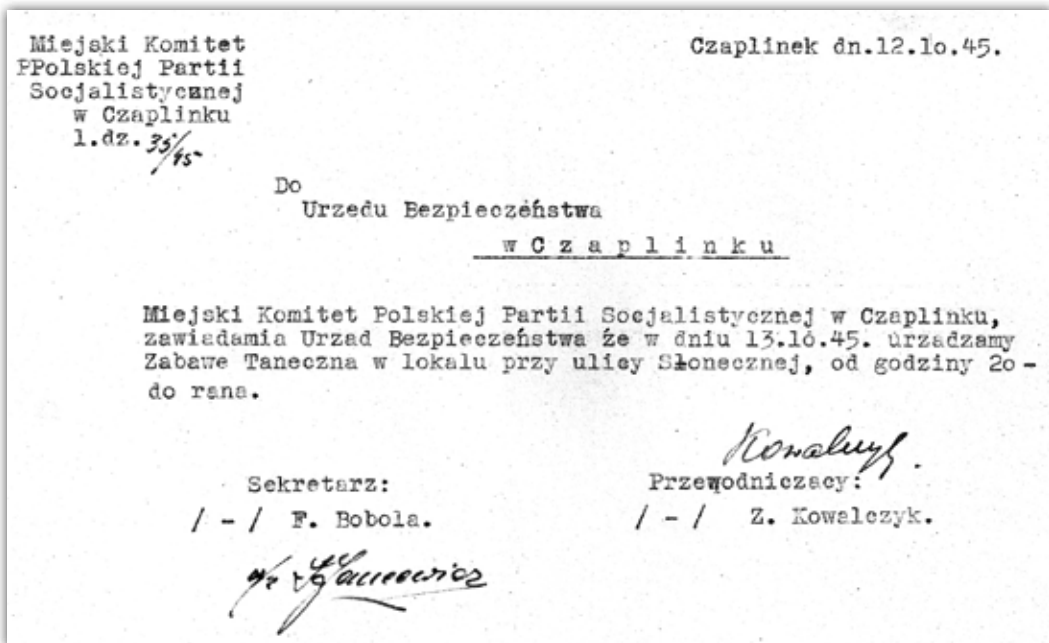


Wójt
[Signature]
Gm. Czaplinek

Fot. 13

z ówczesnymi problemami zaopatrzeniowymi Czaplinka, a jednocześnie ukazującym bardzo obrazowo powojenne realia, jest zaświadczenie z 16.11.1945 r. wystawione czaplineckiemu ogrodnikowi, wybierającemu się konną furmanką po nasiona aż do Torunia. (Fot. 12) Problemy z zaopatrzeniem miały wówczas charakter powszechny. W jak różny sposób rozwiązywano te problemy, ilustruje sporządzony 31 lipca 1947 r. przez Zarząd Gminny w Czaplinku odpis zaświadczenia, upoważniającego mieszkankę Szczecina do przewiezienia koleją nabiału i ziemniaków „w celach zaprowadzania ludności miasta Szczecina”. (Fot. 13)

W tym obrazie trudnych powojennych czasów, przedstawionym w zbadanych dokumentach, zauważyć można rzecz zaskakującą. Zbadany zbiór zawiera sporo informacji o organizowanych w Czaplinku zabawach tanecznych. Zabawy odbywały się najczęściej w salach nieistniejących już dziś obiektów przy ul. Jeziornej, oraz przy ul. Słonecznej. Obiekt przy ul. Słonecznej zapisał się w pamięci mieszkańców Czaplinka pod nazwą



Fot. 14

„Dom Ludowy”, przy czym w jednym z pism taką samą nazwą określony został również obiekt przy ul. Jeziornej. W dokumentach znajdujemy również informację o zabawie w czaplineckim Hotelu Miejskim (uważam, że chodzi tu o dawny hotel z restauracją, mieszczący się niegdyś w budynku Rynek 1). Aby zorganizować zabawę należało mieć na to zgodę władz. W aktach zachowała się kopia wniosku z 1945 r. o pozwolenie na zorganizowania zabawy, skierowanego do Zarządu Miejskiego w Czaplinku, oraz kopie wniosków w tej samej sprawie z 1946 r. skierowanych do Starostwa Powiatowego w Szczecinku. O zabawach informowany był miejscowy Urząd Bezpieczeństwa. (Fot. 14)

Zabawy były, oczywiście, dla organizatorów źródłem dochodu, ale spełniały one z pewnością również ważną funkcję społeczną. Przyczyniały się do integrowania mieszkańców i pozwalały im choć na krótko oderwać się od niełatwej powojennej codzienności. Ludzie zapewne tęsknili już za normalnością. Świadczą o tym dość liczne ślady w dokumentach, z których wynika, że w czasie gdy borykano się z olbrzymią liczbą problemów, i gdy trzeba było niemal od podstaw organizować życie gospodarcze - nie zapominano też o rozrywce i kulturze. Przykład możemy odnaleźć już w jednym z pierwszych pism, które wyszło z czaplineckiej PPS do Zarządu Miejskiego dnia 22.08.1945 r. Zawierało ono prośbę „o urządzenie Świąta Dożynek”. Z innych materiałów dowiadujemy się, że we wrześniu 1945 r. w sali przy ul. Jeziornej wystąpił „Teatr Ludowy” OMTUR ze Szczecinka, ze sztuką pt. „Kochanka”. W piśmie z lutego 1946 r. miejscowy PPS zwraca się do Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” w Bydgoszczy, w sprawie sprowadzenia książek do księgarni. Z innych dokumentów wynika, że w lokalu PPS funkcjonował klub wyposażony w pianino

i bilard. W grudniu 1946 r. przedstawienie wystawiła sekcja dramatyczna OMTUR z Czaplinka. Z maja 1948 r. pochodzi informacja o istnieniu strażackiej orkiestry dętej.

W zbadanych dokumentach jest bardzo mało informacji o ówczesnym czaplineckim sporcie. W jednym z pism z sierpnia 1946 r. odnajdujemy wzmiankę o istnieniu drużyny sportowej „*pod nazwą TUR*” (prowadzonej zapewne przez OMTUR), a także barwny opis kłopotów z kibicami : „*Ostatnio rozgrywał się mecz w Czaplinku z drużyną z Walcza, w wyniku rozgrywki zostało 2:3 na niekorzyść Czaplinka, z zemsty za to nasi przeciwni tamtym oponę w aucie z czego powstała wielka awantura*”. Z grudnia 1946 r. pochodzi również wzmianka o klubie sportowym „Pogoń”. Co ciekawe - w zbadanych dokumentach nie wspomina się o sportach wodnych. W ogóle jezioro tylko raz pojawia się w tych dokumentach. Protokół z odbytego 11 maja 1948 r. zebrania komitetu obchodów Święta Ludowego podaje program tych obchodów, na który składały się: uroczysta msza w kościele parafialnym, pochód ulicami miasta z orkiestrą dętą, zabawa ludowa na plaży miejskiej, oraz wycieczka łodzią motorową po jeziorze.

W dokumentach z lat 1945-47 (głównie w wykazach członków PPS z adresami) odnajdujemy kilka ciekawych informacji związanych z nazewnictwem czaplineckich ulic. Niektóre ulice w Czaplinku tuż po wojnie nosiły inne nazwy niż obecnie. Imię Bieruta nosiła zarówno dzisiejsza ul. Sikorskiego, jak i Rynek. Dla dzisiejszej ul. Górnej używano nazwy: ul. Podgórna. Różne wersje nazwy tej ulicy powstały w wyniku różnego tłumaczenia niemieckiej nazwy tej ulicy: „Bergstrasse”. Tu warto zauważyć, że przy ustalaniu powojennych nazw czaplineckich ulic w bardzo wielu przypadkach posłużono się tłumaczeniami nazw niemieckich. W dość niezwykły sposób przetłumaczono nazwę dzisiejszej ul. Złocienieckiej. Niemiecka nazwa tej ulicy brzmiała: „Falkenburgerstrasse”, od niemieckiej nazwy Złocięca - Falkenburg. Tymczasem tuż po wojnie nazwano ją: ul. Sokolą, z pewnością dlatego, że niemieckie słowo „Falke”, to po polsku „sokół”. W zbadanych dokumentach wymieniana jest również ul. Kościelna. To dzisiejsza ul. Moniuszki. W wykazach adresowych spotykamy jednak kilka nazw ulic, których autorowi nie udało się zidentyfikować. Są to następujące nazwy ulic: Zamojskiego i Okrętowa.

Na zakończenie - jeszcze jedna ciekawostka. Otóż warto wiedzieć, że zaprezentowany w ilustracji nr 8 protokół z komisyjnej kontroli pasieki przeprowadzonej 3 lipca 1946 r. został wykorzystany przy ubieganiu się przez Grzegorza Fajarskiego, działającego w imieniu czaplineckich pszczelarzy, o wpisanie „miodu drahimskiego” na oficjalną Listę Produktów Tradycyjnych, prowadzoną przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, oraz przy ubieganiu się o rejestrację nazwy „miód drahimski”, jako prawnie chronionej tzw. nazwy pochodzenia produktu. Z protokołu wynika, że jeden z powojennych mieszkańców Czaplinka opiekował się przejętą od żołnierzy radzieckich pasieką, zapewne należącą wcześniej do byłych niemieckich mieszkańców. Jednym z warunków uznania „miodu drahimskiego” za regionalny produkt tradycyjny, oraz zarejestrowania jego nazwy, było udokumentowanie tutejszych długoletnich pszczelarskich tradycji. Do udokumentowania tych tradycji posłużył m.in. ten protokół, w którego wynika że bezpośrednio po II wojnie światowej polscy osadnicy po przybyciu do Czaplinka zaczęli kontynuować miejscowe tradycje pszczelarskie. Jak widzimy, w odnalezionym po latach zbiorze starych dokumentów zawarte są informacje, które nie tylko pomogły wzbogacić naszą wiedzę o powojennych dziejach Czaplinka, ale znalazły także praktyczne zastosowanie.

Zbigniew Januszaniec

2, CZAPLINECKIE CZASOPISMA

Dziś, gdy coraz bardziej docenia się znaczenie prasy lokalnej, jako istotnego elementu społeczeństwa obywatelskiego, warto przyrzeć się dziejom czasopism wydawanych w naszym mieście. Celem tego opracowania jest nie tylko zaprezentowanie Czytelnikom informacji o historii naszych lokalnych czaplineckich czasopism, ale także uchronienie tych informacji przed odejściem w niepamięć.

Historia tutejszej prasy lokalnej zaczęła się już w końcu XIX stulecia. W 1881 r. ukazał się pierwszy numer wspólnej dla Czaplinka i Złocieńca (noszących wówczas nazwy: Tempelburg i Falkenburg) gazety zatytułowanej „**Tempelburg-Falkenburger Zeitung**”. 15 lat później, w 1896 r. zaczęto w Czaplinku wydawać



Winieta czasopisma Tempelburger Stadt- und Landbote z 1928 r.

własne czasopismo o nazwie „**Tempelburger Stadt-und Landbote**”, które ukazywało się początkowo trzy razy w tygodniu (w poniedziałki, środy i piątki), a po 1933 r. - we wszystkie dni robocze. W 1927 r. nakład wynosił około 1500 egzemplarzy. W wniecie zachowanych numerów tego czasopisma z końca lat dwudziestych znajdujemy informację, że wydawaniem i drukiem zajmował się Eugen Manig, będący jednocześnie „redaktorem odpowiedzialnym”. Siedzibą wydawcy i drukarni był budynek wzniesiony w okresie międzywojennym u zbiegu ulic Sikorskiego i Ogrodowej (Sikorskiego 25). Na przedwojennych fotografiach widzimy, że na budynku tym umieszczony był duży napis: **TEMPELBURGER ZEITUNG**. Źródła nie wymieniają czasopisma o takim tytule; zatem napis ten należy interpretować nie jako tytuł gazety, lecz jako szyld podkreślający lokalny charakter wydawanego tu czasopisma. Z zachowanych numerów „Tempelburger Stadt-und Landbote” wynika, że publikowane były w nich zarówno wiadomości lokalne i regionalne, jak i informacje z kraju i ze świata, które dziś określilibyśmy mianem



Winieta czasopisma Tempelburger Stadt-und Landbote z 1942 r.

„wiadomości agencyjnych”. Sporo miejsca w tym czasopiśmie zajmowały również ogłoszenia miejscowych przedsiębiorców. Zwiększaniu poczytności służyło umieszczanie informacji o charakterze ciekawostek, oraz drukowanie powieści w odcinkach. Winieta czasopisma opatrzona była herbem miasta. Profil czasopisma „Tempelburger Stadt-und Landbote” na przestrzeni lat ulegał zapewne zmianom. Świadczyć o tym może zmieniający się wygląd winiety. W numerach z roku 1928 poniżej tytułu umieszczony jest napis: „*Amtliches Publikationsorgan der Behörden der Stadt Tempelburg*” mówiący, że czasopismo to jest oficjalnym urzędowym organem tutejszych władz miejskich. W winiecie z 1942 r. odnajdujemy z kolei napis: „*Tageszeitung in den Kreisen Neustettin, Deutsch Krone und Dramburg. Aelteste Heimatzeitung im Tempelburger Gebiet*”, który w wolnym przekładzie oznacza: „Gazeta codzienna powiatów Szczecinek, Wałcz i Drawsko. Najstarsza gazeta regionalna ziemi czaplineckiej”. Oznacza to, że lokalna czaplinecka gazeta przekształcała się z czasem w gazetę regionalną.

W 1945 r. rozpoczął się okres, którego realia nie sprzyjały rozwojowi prasy lokalnej. Tym bardziej zaskakuje wzmianka, zawarta w archiwalnym dokumencie „*Informacja burmistrza Kazimierza Krupińskiego za okres od 27 marca 1946 r. do 30 czerwca 1950 r.*”, mówiąca, że uruchomiono w Czaplinku „*drukarnię, która wydawała jednodniówkę*”. Czy ta tajemnicza wzmianka oznacza, że w pierwszych latach powojennych podejmowano w Czaplinku próby wydawania czasopisma?

Niestety, nie dysponujemy żadnymi innymi informacjami na ten temat, dlatego przyjmuje się, że pierwszym powojennym czaplineckim czasopismem była jednodniówka „**Głos Czaplinka**” wydana dopiero w czerwcu 1986 r. Jednodniówka „Głos Czaplinka” wydana została w nakładzie 1500 egz. w ramach obchodów jubileuszu 700-lecia Czaplinka. Inicjatorem wydania tego jednorazowego, okolicznościowego czasopisma było Czaplineckie Towarzystwo Kultury „Drawianie”, będące oddziałem Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (KTSK). Czaplineckie Towarzystwo Kultury „Drawianie” zostało podane w stopce jako wydawca gazety, wspólnie z Urzędem Miasta i Gminy. W winiecie czasopisma obok tytułu umieszczono herb miasta. „Głos Czaplinka” oprócz artykułów poświęconych dziejom Czaplinka, zawierał także teksty poświęcone aktualnościom z życia miejscowego środowiska, oraz walorom przyrodniczym okolic. Autorami większości tekstów byli członkowie CzTK „Drawianie”. Ciekawostką jest fakt, że ponad połowa objętości pisma jest autorstwa ówczesnego prezesa „Drawian” - Zbigniewa Januszańca. Niektóre jego teksty są pozostawione bez podpisów, lub podpisane tylko inicjałami bądź pseudonimem „wodnik”. O klimacie jednodniówki zdecydowały przede wszystkim artykuły historyczne, takie jak: „*Co wydarzyło się w Czaplinku 700 lat temu*”, „*Metryka miasta*” z tekstem aktu nadania Przemysława II z 1286 roku, czy też „*Rok pierwszy, 1945*” z fragmentami kroniki Piotra Kasprowicza, a także artykuły krajoznawcze, w tym tekst „*Perła Pojezierza*” o jeziorze Drawsko, artykuł „*Medaliści*” z notkami biograficznymi zasłużonych mieszkańców, krótka rozprawka „*Kilka słów o nazewnictwie*”, oraz artykuł pod wymownym tytułem „*Czy Czaplinek można polubić?*”.

Należy podkreślić, że w 1986 r. nawet wydanie jednodniowej okolicznościowej gazety było przedsięwzięciem niełatwym, nie tylko ze względu na ograniczenia związane z funkcjonowaniem cenzury, ale także z powodu trudności ze



Winieta jednodniówki Głos Czaplinka z 1986 r.

zdobyciem papieru, który był wówczas artykułem reglamentowanym. W pokonaniu obu tych barier pomógł koszaliński dziennikarz „Głosu Pomorza”, a jednocześnie działacz KTSK - Józef Narkowicz. Istnienie cenzury wpłynęło w pewnym stopniu na zawartość jednodniówki, gdyż dla spełnienia oczekiwań cenzorów konieczne okazało się umieszczenie w niej dodatkowych wywiadów z kilkoma działaczami, ale nie zmieniło to jednak zasadniczego, jubileuszowego charakteru jednodniówki. „Głos Czaplinka” bez wątpienia przyczynił się do rozpropagowania wśród mieszkańców wiedzy na temat historii Czaplinka, a jego egzemplarze przez dłuższy czas stanowiły regionalną ciekawostkę, gdyż tego rodzaju publikacje były w tamtych czasach rzadkością. W stopce jednodniówki podano następujący skład zespołu redakcyjnego: Zbigniew Januszaniec, Danuta Łysko, Magdalena Moder, Jadwiga Myć, Andrzej Połoński, Irena Zienkowicz.

Na fali przemian zachodzących w naszym kraju po 1989 roku, zaczęły się ukazywać w Polsce liczne czasopisma regionalne i środowiskowe. Własne periodyki zaczęły wydawać instytucje, organizacje, samorządy terytorialne, parafie, firmy a nawet osoby prywatne. Na obserwatorach polskiego życia społecznego wrażenie zrobiła powszechność tego zjawiska. Zjawisko to nie ominęło również naszego miasteczka. Zaczęło się od czasopisma „**Grajdoł**”, którego pierwszy numer ukazał się w listopadzie 1990 r. Pomyślną powołania do życia tego czasopisma był ówczesny zastępca burmistrza - Zenon Rychliczek. Historia „Grajdoła” okazała się dość złożona, ukazywał się on niesystematycznie, ale było to pierwsze po wojnie periodycznie wydawane czaplineckie czasopismo. W pierwotnym założeniu miał to być miesięcznik. Nazwę „miesięcznik” umieszczono jednak na stronie tytułowej tylko raz, w numerze 2 z grudnia 1990 r. Następne wydania, od numeru 3 (styczeń/luty 1991) do numeru 11 (maj/czerwiec 1992) opatrzone już napisem „dwumiesięcznik”. W następnych numerach zrezygnowano już z określania częstotliwości ukazywania się gazety, chociaż jeszcze do końca 1993 r. próbowano utrzymywać konwencję dwumiesięcznika. Następne numery ukazywały się już przeważnie okazjonalnie, jako numery świąteczne np. z okazji rocznicy wyzwolenia Czaplinka, Święta Niepodległości, Bożego Narodzenia i Nowego Roku, a także jako numery wakacyjne poświęcone sezonowi turystycznemu, adresowane w dużej mierze do turystów. Z czasem ukształtowała się, trwająca od 2001 do 2005 roku, praktyka wydawania trzech numerów rocznie: w marcu, lipcu, i w listopadzie. „Grajdoła” wydawano najczęściej w nakładzie 250 lub 300 egz. Później „Grajdoł” przestał się ukazywać. W latach 2006-2008 wydano tylko jeden numer „Grajdoła” - w marcu 2007 r. (nr 58), w nakładzie 100 egz. Wydawanie „Grajdoła” zostało wznowione w styczniu 2009 r.

Do 2009 roku włącznie w kolejnych latach wydano następujące ilości numerów „Grajdoła”:

Rok	Liczba numerów	Rok	Liczba numerów	Rok	Liczba numerów
1990	2	1997	3	2004	3
1991	6	1998	5	2005	3
1992	5	1999	2	2006	0
1993	6	2000	2	2007	1
1994	4	2001	3	2008	0
1995	4	2002	3	2009	5
1996	3	2003	3	2010	?

Poszczególne numery wznowionego w 2009 r. „Grajdoła” posiadają objętość od 20 do 28 stron. Przed rokiem 2009 największą objętość miał numer 24 z marca 1995 r., który

liczył 24 strony i zawierał dodatkowo 12-stronicową wkładkę pt. „*Kalendarium dokonań 1945-1994*”. Pozostałe numery liczyły przeważnie kilkanaście stron.

Pierwszy numer „Grajdoła” posiadał winiętę tymczasową, wykonaną prowizorycznie. „Grajdoł” nr 2 otrzymał już stałą winiętę, która z niewielkimi zmianami stosowana była aż do 2007 r., przy czym aż do numeru 19 z 1993 r. umieszczony w winiecie herb miasta przedstawiony był w żartobliwej formie, z uszkodzonymi wieżami i wylamaną bramą i z trzymającą się za głowę czapłą. Od numeru 20 herb w winiecie przedstawiano już w postaci nie zniekształconej. Ciekawostką stanowi winieta numeru 29 z 1996 r., różniąca się całkowicie pod względem graficznym od pozostałych numerów. Winiety wszystkich numerów sprzed 2009 r. opatrzone były żartobliwym podtytułem „*Czaplinecka Gazeta Nierządowa*”. Winiety prawie wszystkich numerów sprzed 2009 r. posiadały ponadto hasło o treści: „*Samorzady wszystkich gmin brońcie się*”. Żartobliwa forma winiety z dość kontrowersyjnym tytułem i hasłem budziły niekiedy pewne zdziwienie. Z czasem Czytelnicy oswoili się z wyglądem winiety „Grajdoła”, zwłaszcza że - jak można ocenić z perspektywy czasu - jej kształt korespondował z ogólnym, bezpretensjonalnym charakterem tego czasopisma. Wygląd strony tytułowej wznowionego „Grajdoła” nawiązuje do starej winiety poprzez zachowanie charakterystycznego kształtu liter tytułu i umieszczonego obok niego herbu miasta.



Strony tytułowe *Grajdoła* nr 4 z 1991 r., oraz nr 61 z 2009 r.

po czym od numeru 24 wszystkie następne wykonano już przy zastosowaniu składu komputerowego. Numery wznowionego w 2009 r. „Grajdoła” zdecydowanie odróżniają się od poprzednich wyglądem, dzięki profesjonalnej kolorowej szacie graficznej, oraz dzięki zastosowaniu lepszej jakości papieru. Numery te dostępne są również w wersji elektronicznej na oficjalnym czaplineckim portalu internetowym miasta „Wrota Czaplinka”. Na dawnych numerach umieszczona jest cena, obecnie czasopismo jest bezpłatne. Finansowane jest przez Gminę. Od powstania „Grajdoła” do końca 2009 r. wydano łącznie 63 numery tego czasopisma. Dla jego kolekcjonerów może mieć znaczenie informacja, że w październiku 1995 r. numer 26 został mylnie oznaczony jako numer 28, natomiast w numerze 61 (maj/czerwiec 2009 r.) w nagłówkach niektórych stron omyłkowo zamiast „*Grajdoł 61*” wpisano „*Grajdoł 60*”. Ciekawostką jest to, że „Grajdoł” prawie przez cały czas swego istnienia nie miał ustabilizowanego składu kolegium redakcyjnego, który zespołowo nadawałby kształt temu czasopismu. Po ukazaniu się pierwszego - dość prowizorycznego - numeru „Grajdoła”, w tworzeniu następnych numerów zaangażowane

Aż do 1994 r. czasopismo wykonywane była prostą techniką kserograficzną poprzez powielanie napisanych na maszynie tekstów, wykonanych ręcznie rysunków, a także fotografii i innych materiałów. Do niektórych numerów wykonanych techniką kserograficzną udało się wprowadzić kolor. Skład komputerowy pierwszy raz zastosowano w „Grajdole” nr 22 (wrzesień/październik 1994 r.). Do techniki kserograficznej powrócono jeszcze tylko raz w numerze 23,

były początkowo aż trzy „strony”, tzn.: Urząd Miasta i Gminy, Czaplinecki Ośrodek Kultury, oraz hobbyści - pasjonaci. Później sytuacja się zmieniła dość radykalnie. Rozpoczęcie wydawania przez Urząd Miasta i Gminy „**Biuletynu Informacyjnego**”, już od 1996 r. zaczęło skutkować istotnym zmniejszeniem zaangażowania pracowników UMiG w redagowanie „Grajdoła”. Była to jedna z przyczyn spadku liczby wydawanych numerów. Po prostu informacje samorządowe trafiające dotychczas do „Grajdoła” zaczęto umieszczać w „Biuletynie”. Zwrócono na to uwagę już w 31 numerze „Grajdoła” z marca 1997 r. w artykule „*Historia »Grajdoła«*... Zaangażowanie pasjonatów również nie było systematyczne, i z upływem czasu wyraźnie zmalało. Nie udało się skupić wokół „Grajdoła” stałej grupy hobbystów czynnie uczestniczących w redagowaniu tego czasopisma. Wynikające stąd okresowe braki materiałów do publikacji sygnalizowane były zresztą już w numerze 13 z grudnia 1992 r. w artykule dyskusyjnym p.t. „*Grajdoł*”. W takich okolicznościach, po kilku latach wydawania „Grajdoła”, na pracowników CzOK-u przejął się automatycznie nie tylko prawie cały ciężar tworzenia tego pisma, lecz także nierozwiązane problemy ze skompletowaniem formalnego zespołu redakcyjnego, oraz z systematycznym zdobywaniem materiałów do publikacji. W wyniku tych problemów z czasem zaniechano wydawania „Grajdoła”. Gdy decyzją władz miejskich przywrócono w 2009 r. to czasopismo do życia, jego redagowanie powierzono zespołowi pracowników samorządowych.

Wszystkie opisane wyżej zawiłości znalazły swoje odzwierciedlenie w stopkach redakcyjnych. I tak np., niektóre osoby wymieniane w stopce pierwszych numerów w składzie zespołu redakcyjnego były bardziej korespondentami niż redaktorami czasopisma. W stopce numeru 2 znajdujemy informację, że w skład redakcji wchodzi: Zbigniew Januszaniec, Alina Karolewicz i Zenon Rychliczek. Od numeru 3 zespół redakcyjny powiększył się o dwie następne osoby: Janina Czarnyszka i Janusz Kowalczyk. Ten pięcioosobowy skład nie przetrwał jednak zbyt długo. Stopniowo „wykruszały” się z niego kolejne osoby. Począwszy od numeru 12 z września 1992 r. z pierwotnego składu osobowego pozostał tylko Zenon Rychliczek. Od tamtej pory aż do numeru 48 z listopada 2002 r. w stopce gazety znajdujemy tylko nazwisko Zenona Rychliczka, początkowo jako redaktora naczelnego, a od numeru 32 z listopada 1997 r. – jako redaktora honorowego. Począwszy od numeru 50, aż do numeru 58 w stopce gazety podana jest informacja, że redaktorem naczelnym jest Janina Gąszcz. Jednocześnie od numeru 25 z 1995 r., aż do numeru 58 z 2007 r., w stopce „Grajdoła” znajdujemy napis: „*Redaguje zespół CzOK*”. Po wznowieniu w 2009 r., dwa pierwsze numery zawierają informację, że „Grajdoł” ma status „*Informatora samorządowego*”, i redagowany jest przez tymczasowy zespół pracowników UMiG z udziałem przewodniczącej Komisji Oświaty i Kultury. W stopkach trzech następnych numerów znajdujemy informację, że „Grajdoł” jest czasopismem lokalnym, oraz że redaktorem naczelnym jest Anna Renata Minkiewicz. W numerze 63 podano również nazwiska pozostałych członków zespołu redakcyjnego: Aleksandra Łuczyńska - teksty, Ireneusz Grzyb - skład i korekta, Beata Biegajło - rysunki. W pierwszych latach istnienia „Grajdoła” w stopce, oprócz składu osobowego redakcji bądź nazwiska redaktora, podawany był także skład zespołu technicznego lub autora opracowania plastycznego. Tu najczęściej pojawiały się nazwiska Janiny Gąszcz i Ewy Tamulewicz. Ponadto odnajdujemy tu nazwiska Barbary Michalczik, Bożeny Lemisz, Bożenny Stępkowskiej, Anity Rogowskiej i Wiesławy Odważnej. Tu warto podkreślić, że o wizerunku „Grajdoła” w pierwszych latach jego istnienia w największym stopniu decydował właśnie zespół techniczny (głównie

pracownicy CzOK, na których najczęściej spoczywał obowiązek sformowania numeru), a także pracownicy UMiG przygotowujący informacje w imieniu władz samorządowych, oraz w pewnym stopniu niektórzy stali korespondenci. Jako przykład można podać, że piszący te słowa, jako korespondent „Grajdoła” umieścił w tym czasopiśmie ponad 60 różnych tekstów i wielokrotnie dostarczał zespołowi technicznemu przygotowane przez siebie materiały do publikacji, w formie gotowych „matryc” na papierze o formacie A-3, które przy kserowaniu zmniejszono do formatu stron czasopisma.

Tematyka, którą zajmował się „Grajdoł” była dość różnorodna. W pierwszych latach (zanim zaczął ukazywać się „Biuletyn Informacyjny” wydawany przez Urząd Miasta i Gminy) stosunkowo dużo miejsca w gazecie zajmowały adresowane do mieszkańców informacje z Ratusza. O wizerunku późniejszych numerów w znacznym stopniu decydowała tematyka kulturalna, co było naturalną konsekwencją tego, że gazeta powstawała w Czaplineckim Ośrodku Kultury. Ponadto przez cały okres swego istnienia „Grajdoł” publikował artykuły okolicznościowe, poświęcone ważniejszym wydarzeniom, rocznicom i świętom, aktualnościom z życia miasta i gminy, a także teksty z regionalnymi ciekawostkami przygotowane przez miejscowych hobbystów, w tym artykuły o historii miasta. W numerach letnich z reguły wyeksponowana była tematyka turystyczno-krajoznawcza i podawany był program imprez wakacyjnych, oraz inne informacje przydatne dla turystów. Gazeta chętnie drukowała materiały otrzymane od korespondentów, w wyniku czego w niektórych numerach, szczególnie w pierwszym okresie istnienia gazety, znalazło się sporo artykułów dyskusyjnych i polemicznych. Żarliwość dyskusji i polemik na łamach „Grajdoła” była niekiedy zaskakująca. W niektórych numerach znajdujemy również literackie próby czaplineckich twórców- amatorów. Kilka numerów zawierało kąciki dla dzieci. Kilkakrotnie ukazywały się krzyżówki miejscowych autorów. Publikowane w „Grajdole” teksty ilustrowane były fotografiami, rysunkami i reprodukcjami dokumentów. O kształcie szaty graficznej wielu pierwszych numerów w dużym stopniu zadecydowały ręczne rysunki, grafiki i napisy wykonane przez pracownicę CzOK-u Ewę Tamulewicz. Ostatnią stroną „Grajdoła” zdominowały ogłoszenia i reklamy. Również wewnątrz niektórych numerów odnaleźć można było teksty o charakterze reklamowym, czy też promocyjnym. W numerach wydanych w 2009 r. dominuje funkcja informatora samorządowego. Wynika to z umieszczonej w pierwszym wznowionym numerze „Grajdoła” (nr 59) deklaracji programowej, której fragment brzmi: *”Pragniemy zachować dawną formę GRAJDOŁA i utrzymać jego styl jako informatora samorządowego, podającego w szerszym niż w Biuletynie Informacyjnym zakresie, informacje z działalności samorządu gminy”*. Zawartość wznowionego czasopisma podzielona jest na bloki tematyczne takie jak: samorząd, rady osiedli i sołectwa, gospodarka komunalna, oświata, kultura, sport i rozrywka, turystyka, historia i promocja, głos mieszkańców oraz reklamy.

Oceniając dotychczasowy dorobek „Grajdoła” trzeba podkreślić jego cenną funkcję dokumentacyjną, ponieważ na łamach tego czasopisma udokumentowano cały szereg różnych lokalnych wydarzeń, które nie pozostawiły po sobie zbyt wielu śladów w innych materiałach. Szczególnie bogatym w informacje jest numer 24 z marca 1995 r. - oznaczony jako wydanie specjalne na 50-lecie powrotu Czaplinka do Polski - do którego oprócz wkładki „Kalendarium dokonań 1945-1994”, dołączono dodatkowo opracowane przez ówczesnego burmistrza *„Podsumowanie działalności samorządu w latach 1991 - 1994”*. Wśród opublikowanych w „Grajdole” artykułów znalazło się także sporo tekstów z informacjami przydatnymi dla osób interesujących się najstarszymi dziejami Czaplinka

i okolic, np. teksty ks. Jana Hübnera: „*Kościół na ziemi czaplineckiej*” (nr 24 z 1995 r.) i „*Kościół p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego*” (nr 29 z 1996 r.) oraz teksty Zbigniewa Januszańca: „*W którą stronę powinna patrzeć czapla?*” (nr 2 z 1990 r.), „*Metryka*” (nr 3 z 1991 r.), „*Zaginiona pieczęć z Drahimia*” (nr 6 z 1991 r.), „*Zamek*” (nr 7 z 1991 r.), „*Plac*” (nr 11 z 1992 r.), „*Ulice*” (nr 12 z 1992 r.), „*Nasza rzeczka*” (nr 19 z 1993 r.), „*Spór graniczny o Pławno*” (nr 27 z 1995 r.), „*O nazewnictwie czaplineckich ulic*” (nr 52 z 2004 r.).

Ciekawą próbę scharakteryzowania dziejów „Grajdoła” znajdujemy w tekście „*Grajdoł wczoraj... dziś i... jutro(?)*” (nr 50 z 2003 r.) opartym o wspomnienia Zenona Rychliczka - inicjatora wydawania tego czasopisma. Oto fragmenty tego tekstu opublikowanego w jubileuszowym 50-tym numerze *Grajdoła*”: „*Dewizą »Grajdoła« miała być niezależność od wszelkich istniejących sił. /.../ I taki był. W imieniu Redakcji przygotowałem deklarację programową zamieszczoną na pierwszej stronie pierwszego numeru pisma (1990). Założenia były takie: łamy gazety otwarte są dla wszystkich, którzy chcą w ten sposób przekazać coś innym. Było tak przez pewien czas. /.../ W »Grajdole« toczono zażarte dyskusje, polemiki, boje nawet, które wychodziły poza granice Czaplinka... /.../ Większość spraw dotyczyła jednak naszego najbliższego otoczenia - konflikty między lokalną władzą, a opozycją... /.../ Czasami, jako redaktor naczelny, musiałem wręcz stopować temperamenty niektórych autorów... /.../ Dobrze się stało, że oddzielono wiadomości z Urzędu od reszty informacji - powstał Biuletyn, ale tu chyba nastąpił początek zmian GRAJDOŁA. Zaczął tracić swój charakter. Zmieniła się formuła - z gazety poruszającej naprawdę drażliwe tematy, stał się jakby lokalnym informatorem”.*

Gdy w roku 1994 pierwszy raz zastosowano w numerze 22 skład komputerowy, usługę tę wykonał Złocieniecki Ośrodek Kultury. W latach 1995-97 przy składzie komputerowym „Grajdoła” korzystano najczęściej z usług czaplineckiej firmy komputerowej „Komex” Zbigniewa Bieńka. Tylko raz, w stopce numeru 29 z 1996 r., jako wykonawca składu i opracowania graficznego podana jest Agencja Turystyczna „Mrówka” z Czaplinka. W numerze 34 z marca 1998 r. jako wykonawca składu i opracowania graficznego podana jest Joanna Ligeża, natomiast w numerach 35 i 36 z 1998 r. - Agencja Wydawniczo-Reklamowa „VERA”, a w numerze 38 z tego samego roku - J.Hajdukiewicz. W stopkach redakcyjnych pozostałych numerów wykonanych metodą komputerową przed 2009 rokiem, jako wykonawca składu oraz opracowania graficznego podawany jest Czaplinecki Ośrodek Kultury. Przez kilka kolejnych lat czynności związane ze składem „Grajdoła” powierzane były pracownicy CzOK Magdzie Roszkowskiej. Z informacji zawartej w stopce redakcyjnej ostatniego numeru z 2009 r. wynika, że „Grajdoł” drukowany jest w Połczynie Zdroju w firmie „Grażyna” Waldemara Sopoćki. Warto przypomnieć, że w marcu 1992 r. „Grajdoł” został wyróżniony nagrodą Instytutu na Rzecz Demokracji w Europie Wschodniej. Można przypuszczać, że o sukcesie tym w znacznym stopniu zdecydowało to, że numery „Grajdoła” wydane w 1991 r. cechowała duża różnorodność tematyki. Oprócz tekstów o charakterze informacyjnym sporo było w nich artykułów dyskusyjnych. Ponadto numery te zawierały wiele pomysłowych elementów graficznych wykonanych ręcznie (np. tytuły, rysunki, krzyżówki itp). Sukces ten był tym większy, że w pierwszym okresie istnienia „Grajdoł” wykonywany był prostą i mało profesjonalną, za to bardzo pracochłonną techniką kserograficzną, w wyniku której do gazety wkradały się niejednokrotnie różne niedoskonałości, na przykład w postaci niezbyt wyraźnych fotografii bądź mało czytelnych partii tekstu.

„**Biuletyn Informacyjny**”, którego pojawienie się w 1996 r. - jak już wspomniano wyżej - mocno zakłóciło życiorys „Grajdoła”, przeszedł również znaczną ewolucję. Pierwsze numery z lat dziewięćdziesiątych wykonywane były metodą kserowania materiałów informacyjnych przez wyznaczonych urzędników. Do roku 2003 „Biuletyn” miał formę czarno-białej broszury o formacie A5. W roku 2003 zwiększono format i wprowadzono na okładki kolor. Obecnie „Biuletyn”, przeważnie kilkunastostronicowy i ukazujący się z reguły 8 - 9 razy rocznie (niektóre numery są podwójne), drukowany jest przez tę samą polczyńską firmę, która drukowała „Grajdoła”. Dostępny jest również



Radosnych Świąt Wielkanocnych

wypełnionych nadzieją, budzącej się do życia wiosny i wiary w sens życia.

Pogody w sercu i radości płynącej z faktu

Zmartwychwstania Pańskiego

oraz smacznego Świątecznego w gronie najbliższych osób

serdecznie życząc

Środzka Karolinka

Przewodnicząca Nabożeństwa

w Czaplinku

Wojciech Mielichowski

Opiekun Nabożeństwa

w Czaplinku



Strona tytułowa *Biuletynu Informacyjnego* nr III/X/2009.

smo parafii p.w. Świętej Trójcy w Czaplinku. Z lewej i z prawej strony tytułu widnieją sylwetki obu czaplineckich kościołów. Gazetę zaczęto wydawać w czasie, gdy proboszczem parafii był ks. Jan Hübner. W stopce redakcyjnej pierwszych numerów „AVE” w składzie redakcji obok ks. Jana Hübnera podane są również następujące osoby: Małgorzata Czyżyk, Alina Karolewicz, Aleksander Grzymała, Jacek Kosobudzki, Janusz Kowalczyk i Krzysztof Rachmaciej. Kolejni czaplineccy proboszczowie: ks. Wiesław Prądzyński, a następnie ks. Kazimierz Chudzicki wraz z miejscowymi pasjonatami kontynuują wydawanie „AVE”. Skład zespołu redakcyjnego według stanu z końca 2009 r. był następujący: ks. Kazimierz Chudzicki, Zita Giwojno, Alicja Nałęcz, Janusz Kowalczyk, Halina Kramarczyk, Małgorzata Okulewicz. Z historii zmian w składzie redakcji, odtworzonej na podstawie zapisów w stopkach redakcyjnych numerów „AVE” z poszczególnych lat wynika, że w skład redakcji wchodziły wcześniej również następujące osoby: Jadwiga Badziągowska, Agnieszka Koska, Janina Marcewicz, Żaneta Siwek. Jediną osobą, która pozostaje w składzie redakcji od pierwszego numeru do końca 2009 r. jest Janusz Kowalczyk. W pierwszych latach w stopce często wymieniany był również Kamil Folga (pomoc techniczna, skład), oraz podawana była nazwa drukarni: Typo-Offset Piła.

Na stronie tytułowej pierwszego numeru „AVE” wydanego w grudniu 2000 r. ówczesny proboszcz ks. Jan Hübner umieścił słowo wstępne, będące rodzajem deklaracji

w portalu „Wrota Czaplinka”. Rozprowadzany jest nieodpłatnie w nakładzie wynoszącym wg stanu na koniec 2009 r. - 1000 egz. Na okładce każdorazowo podawany jest numer, a także wyrażony rzymskimi cyframi kolejny rok ukazywania się „Biuletynu”. Aż do 2006 r. oznakowanie to było prawidłowe. Numery z 2006 r. oznaczone były liczbą XI wskazującą, że jest to jedenasty rok ukazywania się tego wydawnictwa. W następnych latach popełniono kilka błędów. Na numerach z 2007 r. zamiast liczby XII naniesiono liczbę X, numery z 2008 r. zamiast liczbą XIII oznaczono liczbą XI, numery z 2009 r. zamiast liczbą XIV - liczbą X. W 2010 r., który jest piętnastym rokiem ukazywania się „Biuletynu” - na okładkach widzimy liczbę XI zamiast prawidłowej liczby XV.

W grudniu 2000 r. ukazał się pierwszy numer czasopisma parafialnego „AVE”. Winieta - wciąż w tym samym kształcie - informuje, że jest to pi-

programowej tego czasopisma. Oto fragment tego tekstu: „*Na łamach naszego Pisma chcemy pisać o tym, czym żyje i z jakimi problemami boryka się społeczność wspólnoty parafialnej. Będziemy dzielić się refleksjami dotyczącymi dziedzin życia, jak: religia, kultura, wychowanie chrześcijańskie itp.*” W zdaniach kończących słowo wstępne ks. Hübner nawiązał do szczególnej daty powstania parafialnego czasopisma pisząc: „*Pismo AVE pojawia się na przełomie tysiącleci. Będzie więc łączyć, to co stare, z tym co nowe. Zatem wierząc głęboko w Opatrzność Bożą, której powierzamy to apostołstwo słowa, w Imię Boże rozpoczynamy tworzenie naszego AVE*”. Te zdania, a także inne teksty z pierwszych numerów pozwalają stwierdzić, że powstanie czasopisma „AVE” wpisywało się w nurt inicjatyw podejmowanych w tamtym czasie w Kościele w ramach obchodów „Wielkiego Jubileuszu Roku 2000” ogłoszonego bullą Jana Pawła II „*Incarnationis Mysterium*” z 29 listopada 1998 r.



EWANGELIA CZYTANA NA ROZPOCZĘCIE WIECZERY WIGILIJNEJ (Mt 2, 1-2)

W tym czasie, gdy w całym świecie, także w naszym kraju, trwa wielki jubileusz 2000 lat od narodzin Jezusa Chrystusa, w Kościele parafialnym, w Czaplinku, w grudniu 2000 roku, rozpoczęła się wieczera wigilijna. W tym czasie, gdy w całym świecie, także w naszym kraju, trwa wielki jubileusz 2000 lat od narodzin Jezusa Chrystusa, w Kościele parafialnym, w Czaplinku, w grudniu 2000 roku, rozpoczęła się wieczera wigilijna.

Strona tytułowa czasopisma AVE nr 1 z grudnia 2000 r.

prawidłowym numerem 104/105. Pomyłki tej w następnych miesiącach nie skorygowano.

„AVE” jest pierwszym powojennym czaplineckim czasopismem, które przez tak wiele lat utrzymywało formułę miesięcznika. Tajemnicy tego sukcesu należy dopatrywać się w aktywności i w systematyczności pracy redakcji. Z ogłoszeń umieszczanych na ostatniej stronie czasopisma wynika, że zespół redakcyjny spotyka się dwa razy w miesiącu. Ogłoszenia te podają terminy spotkań redakcji i apelują do parafian o włączanie się w tworzenie pisma parafialnego. Daty planowanych spotkań redakcyjnych, oraz apele do parafian o nadsyłanie materiałów podawane są również z ambony podczas odczytywania ogłoszeń parafialnych. W grudniowym numerze „AVE” z 2009 r. znajdujemy interesujący tekst pt.: „*Tworzymy AVE*”, zawierający wypowiedzi osób biorących udział w tworzeniu parafialnego periodyku. Wypowiedzi te świadczą jednoznacznie, że członkowie zespołu redakcyjnego pracując nad powstawaniem kolejnych numerów czasopisma realizują swoje pasje. I to jest z pewnością główna tajemnica sukcesu tego czasopisma. Potwierdza to bardzo charakterystyczna wypowiedź ks. Kazimierza Chudzińskiego, który pisze: „*Przychodząc do Czaplinka w »spadku« po moich poprzednikach otrzymałem opiekę nad parafialnym pismem AVE. Dziś mija już ponad 2 lata, gdy uczestniczę w powstawaniu*

Czasopismo jest bezpłatne i utrzymuje się z ofiar parafian. Dostępne jest w kościele. W stopce redakcyjnej nie znajdujemy informacji o wysokości nakładu. „AVE” drukowane jest w wersji czarno-białej. Winieta nie określa częstotliwości wydawania czasopisma, ale w praktyce jest ono miesięcznikiem. Do końca 2009 r. ukazało się łącznie 109 numerów parafialnego czasopisma, i tyle też numerów miesięcznika - według wyliczenia - winno się ukazać w tym okresie. Grudniowe czasopismo nosi co prawda numer 108, ale jest to wynik pomyłki w numeracji. Poprawny numer - to oczywiście 109. Błąd w numeracji powstał latem 2009 r. przy nadawaniu numeru wydaniu wakacyjnemu. Wakacyjne wydania „AVE” (lipiec i sierpień) ukazują się często jako numery „podwójne”. W 2009 r., po czerwcowym numerze 103, podwójny numer lipcowo-sierpniowy oznaczono omyłkowo numerem 103/104, zamiast

każdego numeru: od pomysłu do dystrybucji. Spotkania redakcji, wymiana zdań, dyskusje, korekta, a potem czytanie każdego numeru »od deski do deski« sprawiają mi wiele radości i satysfakcji. Widzę „owoc” redakcyjnej pracy w postaci każdego numeru gazetki”. Dotychczasowe „AVE” dowodzą, że dzięki systematycznie działającemu zespołowi pasjonatów, kadencyjność funkcji proboszcza czaplineckiej parafii w najmniejszym stopniu nie zakłóca wydawania parafialnego miesięcznika. Proboszczowie rozpoczynający pracę w Czaplinku zastają funkcjonujące czasopismo parafialne i - jak wykazuje dotychczasowa praktyka - po prostu niejako automatycznie przejmują nad nim patronat i włączają się do pracy redakcji. „AVE” utrzymuje formułę czasopisma religijnego, ale publikuje także artykuły o innej tematyce, zwłaszcza regionalnej. Przykładem jest niezwykle ciekawy 20-stronicowy numer 7 (44) z lipca 2004 r., w całości poświęcony najcenniejszemu czaplineckiemu zabytkowi - kościołowi p.w. Św. Trójcy. Egzemplarze tego numeru spełniły niemałą rolę w promocji turystycznych walorów Czaplinka. Można zauważyć, że niektórzy członkowie zespołu dość wyraźnie specjalizowali się w określonych tematach, zgodnych z ich indywidualnymi zainteresowaniami. Można na przykład zauważyć, że w artykułach Janusza Kowalczyka stosunkowo często pojawiają się zagadnienia historyczne, oraz opisy staropolskich zwyczajów świątecznych. Ponadto autor ten wielokrotnie korzystał z formuły wywiadów (np. w cyklu „rozmów na tematy lokalne” z czaplineckimi działaczami samorządowymi, oraz z miejscowymi twórcami). Z kolei Krzysztof Rachmaciej w wielu swych tekstach prezentował życiorysy świętych. Charakterystycznym tematem felietonów Alicji Nałęcz są rozważania dotyczące problemów moralnych współczesnego społeczeństwa. Alina Karolewicz chętnie sięgała po tematy związane z kulturą, natomiast Janina Marcewicz znaczną część swych tekstów poświęciła zdrowiu. Żaneta Siwek wyraźnie specjalizowała się w redagowaniu działu poświęconego dzieciom, z rozrywkami umysłowymi dla najmłodszych czytelników. W tekstach Małgorzaty Czyżyk, Janiny Badziągowskiej, Haliny Kramarczyk, Jacka Kosobudzkiego, Aleksandra Grzymały, Zity Giwojno i Małgorzaty Okulewicz, czy Agnieszki Koski dominują różne przemyślenia związane z wiarą, przy czym zauważamy, że teksty Janiny Badziągowskiej często miały charakter wspomnień, natomiast Halina Kramarczyk przeważnie nadaje swoim rozważaniom formę wierszy. Na tytułowej stronie zdecydowanej większości numerów „AVE” tradycyjnie umieszczany jest artykuł księdza proboszcza, zawierający z reguły refleksje religijne powiązane z kalendarzem liturgicznym. Wewnątrz poszczególnych numerów dość często odnajdujemy również artykuły napisane przez innych księży - nie tylko czaplineckich. Wśród tych artykułów zwracają uwagę wspomnienia księży misjonarzy. Tu należy podkreślić, że w okresie od 2000 r. opublikowane zostały w tym czasopiśmie teksty bardzo wielu osób spoza zespołu redakcyjnego. Nie sposób je wszystkie wymienić, ale wymienimy chociaż kilka z nich. Dobrze znane czytelnikom „AVE” są teksty ks. Piotra Grzymały, oraz ks. Jarosława Kobiątki. Do najbardziej znanych korespondentów parafialnego miesięcznika należy również Jerzy Jan Nałęcz - autor tekstów o zabarwieniu historycznym. Z pewnością nie uszła również uwadze czytelników obecność na łamach „AVE” tekstów religijnych autorstwa Karoliny Kałamajskiej. W ostatnim czasie najmłodsze pokolenie reprezentuje w „AVE” m.in. Paulina Urkiel - próbująca swych sił w pisaniu utworów poetyckich. Miłośnicy dziejów Czaplinka i okolic odnajdą w „AVE” około 20 artykułów Zbigniewa Januszańca specjalizującego się w tematyce historycznej, w tym np.: „Przydrożna kapliczka” - nr 3(4) z 2001 r., „Czaplinecka kapliczka” - nr 5 (6) z 2001 r., „Rocznica wielkiego pożaru miasta i kościoła” - nr 6 (7)

z 2001 r., „Czaplineckie cmentarze” - nr 2 (15) z 2002 r., „Konie pod ratuszem” - nr 1/38 z 2004 r., „Ulica Kościelna” - nr 2/39 z 2004 r., „Zaginiona uliczka” - nr 4 (41) z 2004 r., „Granice średniowiecznego Czaplinka” - nr 6 (66) z 2006 r., „Dzwony z dużego kościoła” - nr 2 (75) z 2007 r., „Polichromie z małego kościółka” - nr 2/87 z 2008 r., „Sztukaterie z małego kościółka” - nr 4 (101) z 2009 r. Numery „AVE” dostępne są również w wersji elektronicznej na portalu internetowym „Wrota Czaplinka”.

„Kurier Czaplinecki”. Jest to miesięcznik, ukazujący się od września 2006 r. Wydawany jest przez Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka, które uzyskało osobowość prawną 1 sierpnia 2006 r. Warto zaznaczyć, że już następnego dnia po uzyskaniu osobowości prawnej zarząd Stowarzyszenia podjął uchwałę o powołaniu do życia „Kuriera Czaplineckiego”. Winiętę „Kuriera” zdobi logo Stowarzyszenia z sylwetką zrywającej się do lotu czapli. Stopka redakcyjna czasopisma nie podaje pełnego składu redakcji, wymieniając tylko nazwisko redaktora naczelnego, którym początkowo był Romuald Czapski, a od października 2007 r. - Zbigniew Dudor. W numerze nr 12 z sierpnia 2007 r. w artykule poświęconym pierwszej rocznicy wydawania „Kuriera” odnajdujemy ówczesny skład zespołu redakcyjnego: Romuald Czapski - redaktor naczelny, oraz: Brunon Bronk, Adam Kośmider, Marcin Kowalski, Wiesław Krzywicki, Andrzej Szwaja i Waldemar Wiśniewski. Rok później, w numerze 24 podany jest zmieniony skład zespołu redakcyjnego: redaktorem naczelnym jest już Zbigniew Dudor, a w miejsce Waldemara Wiśniewskiego wszedł Ryszard Mrówka. W tym samym numerze Zbigniew Dudor podsumowując dwuletni okres wydawania czasopisma pisze między innymi: *„W naszym środowisku nie istniał dotychczas żaden periodyk o takim charakterze, niezależny od władz i wszelkich formacji czy też opcji politycznych. „Kurier Czaplinecki” jest swego rodzaju wolną trybuną obywatelską, gdzie można swobodnie wyrażać swoje poglądy i emocje, prowadzić konstruktywne spory na tematy związane z naszą społecznością. Otwarci jesteśmy na wszystkich Czytelników, którzy pragną doskonalić naszą małą ojczyznę, jaką jest Ziemia Czaplinecka”.* Cytat ten odzwierciedla podstawowe założenia programowe, jakimi kieruje się zespół redakcyjny. Podczas Walnego Zgromadzenia, odbytego 11 czerwca 2010 r., Zarząd Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka zaliczył wydawanie miesięcznika do najważniejszych dotychczasowych osiągnięć Stowarzyszenia. W materiałach z Walnego Zgromadzenia opublikowanych przez Zarząd Stowarzyszenia w 46 numerze „Kuriera” znajdujemy między innymi następujące stwierdzenia: *„Miesięcznik stał się niekwestionowaną gminną, obywatelską platformą wymiany myśli, poglądów i przedstawiania różnych racji. Na trwale wpisał się już w naszą społeczną rzeczywistość. Za pomocą Kuriera, Stowarzyszenie może realizować swą podstawową misję budowania społeczeństwa obywatelskiego”.* „Kurier” nieustannie zachowuje formułę czasopisma lokalnego, poświęcającego swoje łamy różnorodnej tematyce, głównie związanej z ziemią czaplinecką. Zawarte w poszczególnych numerach teksty poświęcone są przede wszystkim sprawom aktualnym. Oprócz artykułów dokumentujących bądź komentujących lokalne wydarzenia, często na łamy „Kuriera” trafiały teksty poświęcone różnym miejscowym problemom, takim jak na przykład starania o budowę obwodnicy miejskiej, czy poszukiwania optymalnych rozwiązań związanych z zagospodarowaniem przestrzennego miasta. W publikowanych tekstach nie brakowało nieraz krytycznych uwag kierowanych pod adresem czaplineckich władz samorządowych, co sprawiło że „Kurier” zaczął być postrzegany przez wielu czytelników jako pismo o charakterze opozycyjnym. Być może ta właśnie okoliczność sprawiła, że - jak wynika z dyskusji internautów - „Kurier Czaplinecki”

ma nie tylko wielu zwolenników uważających to pismo za jedno z najlepszych na obszarze „Pojezierza Drawskiego”, lecz także niemałą liczbę przeciwników, którym nie odpowiada profil pisma. Obok spraw aktualnych stałe miejsce w „Kurierze” ma również tematyka związana z historią regionu. Trzeba podkreślić, że „Kurier” redagują wyłącznie pasjonaci. Autorami publikowanych w „Kurierze” artykułów są zarówno członkowie redakcji, jak i korespondenci. Scharakteryzujemy pokrótce tematy, po które sięgają autorzy często publikujący artykuły w „Kurierze”. W tekstach Zbigniewa Dudora znajdujemy najczęściej komentarze do aktualnych lokalnych wydarzeń. Adam Kośmider skupia się głównie na informacjach z prac samorządu lokalnego, zawartych głównie w cyklach artykułów zatytułowanych „Wieści z sesji” oraz „Wieści z Komisji”. Przykładem tekstów o charakterze interwencyjnym tego autora jest cykl „Nasze perełki komunikacyjne”. Wiesław Krzywicki chętnie sięga po tematykę historyczną i żeglarską. Ponadto w wielu jego artykułach odnajdujemy prezentacje sylwetek ludzi, którzy odegrali ważną rolę w życiu miejscowego środowiska. Andrzej Szwaja wyraźnie specjalizował się w tematyce związanej z zagospodarowaniem przestrzennym miasta. Swoje doświadczenia z piastowania funkcji radnego umieścił on w cyklach: „Moje interpelacje” oraz „Nazbierało mi się”. Ryszard Mrówka swoje artykuły często poświęcał problematyce wiejskiej. Jego zainteresowania historyczne znalazły odzwierciedlenie w cyklu artykułów pod tytułem „Kartki z historii Broczyna”. Brunon Bronk znaczną część swoich tekstów poświęcił problemom środowiska rencistów i emerytów, a także czaplineckim ogrodom działkowym. Marcin Kowalski z reguły skupiał się w swych tekstach na aktualnych problemach czaplineckiego środowiska. Z kolei o różnych miejscowych ciekawostkach dowiadujemy się z artykułów Romualda Czapskiego. Tematykę historyczną najczęściej reprezentowały artykuły korespondentów „Kuriera” - Krzysztofa Reszty, Jarosława Leszczelowskiego, oraz Zbigniewa Januszańca, który był autorem między innymi kilku cykli o tytułach: „Ciekawostki historyczne”, „Spacerkiem po Czaplinku”, „Czaplineckie krajobrazy” i „Tajemnice czaplineckiego małego kościółka”. W tym miejscu należy wymienić również - ś.p. Waldemara Wiśniewskiego, którego wymienione fotografie są prawdziwą ozdobą wielu numerów „Kuriera Czaplineckiego”.



Strona tytułowa Kuriera Czaplineckiego nr 27 z listopada 2008 r.

Nakład „Kuriera” wynosił początkowo 1000 egz., później wzrósł do 1500 egz., a obecnie wynosi 2000 egz. Czasopismo jest bezpłatne i utrzymuje się głównie z reklam, których udział w pierwszych miesiącach wynosił około 15% objętości poszczególnych numerów, by wzrosnąć później do poziomu wynoszącego przeważnie 25% - 30%. Ponadto w niektórych numerach umieszczane są ulotki reklamowe. Do końca 2009 r. ukazało się łącznie 40 numerów „Kuriera Czaplineckiego”. Początkowo było to czasopismo kilkunastostronicowe. Od numeru 7 miesięcznik ten liczy już 20 stron, później - od numeru 19 - udaje się wydać kilka numerów 24-stronicowych, a od numeru 27 z listopada 2008 r. „Kurier Czaplinecki” już stale utrzymuje co najmniej 24-stronicową objętość. Na okładce numeru 36 znajduje się interesujący zapis podsumowujący 3-letni okres wydawanie czasopiśma: „3 lata „Kuriera”: 36 numerów, 736 stron, 108 autorów, 1020 publikacji, 49.200 egz”.

Numery „Kuriera” dostępne są również w wersji elektronicznej na czaplineckim portalu internetowym „Wrota Czaplinka”, oraz na Drawskich Stronach Internetowych „DSI”. Warto podkreślić, że „Kurier Czaplinecki” jest jednym z dwóch czasopism dostępnych w wersji elektronicznej na „DSI”, obok wydawanego w Drawsku Pomorskim miesięcznika „Echa znad Drawy i Gwdy”. „Kurier” drukowany jest przez szczecińską firmę „TEMPOPRINT”. Redakcja duże znaczenie przywiązuje do dystrybucji czasopisma. W numerze 12 „Kuriera Czaplineckiego” w artykule pod tytułem „Kurier ma już rok!” znajdujemy między innymi informację mówiącą, że na terenie miasta i gminy istnieje aż 49 punktów dystrybucji tego czasopisma. Członkowie zespołu redakcyjnego rozwożą każdorazowo cały nakład „Kuriera” do kolporterów na terenie całej gminy. Ten sposób dystrybucji ma na celu dotarcie czasopisma do jak najszerszego kręgu czytelników, co jest szczególnie istotne z punktu widzenia licznych reklamodawców korzystających z usług „Kuriera Czaplineckiego”.

Przy omawianiu czaplineckich czasopism lokalnych odnotować należy również dwukrotne wydanie przez Gminę Czaplinek, w roku 2008, oraz w roku 2009, „**Gazety Sołeckiej**”. Numery tego czasopisma ukazały się w terminach dożynek gminnych, i w całości poświęcone były wsiom czaplineckiej gminy. W roku 2009 wydanie „Gazety Sołeckiej” zrealizowane zostało w ramach projektu „Promocja rozwoju Miasta i Gminy Czaplinek” dofinansowanego ze środków Norweskiego Mechanizmu Finansowego. Numer ten, oznaczony jako „wydanie specjalne” liczy aż 40 stron i zawiera skrót podstawowych informacji o 29 wsiach sołeckich oraz prezentację bazy noclegowej i turystycznej z uwzględnieniem gospodarstw agroturystycznych. Według informacji otrzymanych z Ratusza, w kolejnych latach przewiduje się wydawanie z okazji dożynek gminnych kolejnych numerów tego okolicznościowego czasopisma.



Strona tytułowa wydania specjalnego Gazety Sołeckiej z 2009 r.

Kończąc rozważania na temat dziejów czaplineckich czasopism trzeba podkreślić, że - zarówno obecnie, jak i w czasie, gdy w Czaplinku nie były wydawane czasopisma lokalne - czaplinecka tematyka ciągle obecna była również w prasie regionalnej. W przekroju wszystkich lat powojennych z pewnością największą rolę odegrała pod tym względem prasa koszalińska ze stronami bądź z dodatkami poświęconymi sprawom lokalnymi. Przykładem jest obecny dziennik Pomorza Środkowego „Głos Koszaliński”, w którym aktualnie ukazują się strony poświęcone miejscowościom z terenu powiatów: Szczecinek, Drawsko Pomorskie i Świdwin w postaci dodatku mającego formę tygodnika zatytułowanego „Głos Szczecinka”. Tu często znajdujemy informacje dotyczące Czaplinka.

Po roku 1989 samorządy lokalne, często nawiązywały różne formy współpracy z redakcjami czasopism regionalnych, głównie w zakresie promocji poszczególnych gmin. Ciekawym przykładem takiej współpracy jest jednorazowo wydany 8-stronicowy „**Tygodnik Czaplinecki**”, oznaczony jako „wydanie specjalne”, opatrzony słowem wstępnym czaplineckiego burmistrza i poświęcony głównie walorom turystycznym gminy Czaplinek.



Strona tytułowa Tygodnika Czaplineckiego z 1996 r.

prywatnych. Efektem były wydawnictwa bardzo zróżnicowane zarówno pod względem wartości, jak i pod względem techniki wykonania. W latach 90-tych przeważała technika polegająca na kserowaniu maszynopisów, w latach następnych standardem stała się technika komputerowa. Rzadko korzystano z usług drukarni. Niektóre z tych wydawnictw wizualnie niewiele różniły się od broszur czy ulotek, inne miały wszystkie cechy typowe dla czasopisma. Część z nich ukazywała się przez pewien czas i otrzymywała ciągłą numerację, inne miały charakter jednodniówek. Ich wspólną cechą był niewielki nakład wynoszący przeważnie kilkadziesiąt egzemplarzy. Nie odegrały większej roli w skali miasta czy gminy, ale

Stopka „Tygodnika Czaplineckiego” informuje, że wydawcą jest ART-Media oraz UMiG Czaplinek, a redakcją stanowi zespół redakcyjny „Tygodnika Koszalińskiego/Słupskiego”. Stopka zawiera też zapis: „Następne wydanie... za rok”. O ile wiem, następnego wydania nie było, a „Tygodnik Czaplinecki” mimo swej nazwy ukazał się tylko raz.

Wydawcą by się mogło, że w tym miejscu można postawić kropkę kończącą dotychczasową historię czaplineckich czasopism. Byłby to jednak błąd. Co prawda, istnienie zaprezentowanych wyżej tytułów było decydujące dla dziejów lokalnej prasy, ale kronikarska rzetelność nie pozwala zapomnieć o innych, znacznie skromniejszych inicjatywach wydawniczych, których efekty mogą się także mieścić w definicji czasopism. Szczególne nasilenie tego rodzaju inicjatyw miało miejsce po roku 1989. Pojawiły się one w różnych środowiskach: w zakładach pracy, instytucjach, w szkołach, w ugrupowaniach politycznych i społecznych, a także wśród osób



Przykłady drugoplanowych wydawnictw o charakterze czasopism.

w swoim czasie z pewnością miały istotne znaczenie dla osób, które je redagowały, a także dla ludzi, do których były adresowane. Podając niżej kilka przykładów takich wydawnictw zastrzegam, że z pewnością nie jest to lista pełna. Wynika to z kilku powodów. Po pierwsze: niewiele egzemplarzy tych drugoplanowych wydawnictw przetrwało do dziś, a te które się zachowały, są bardzo rozproszone, po drugie: część wydawnictw o niewielkim nakładzie adresowanym do wąskiego kręgu osób, w praktyce z natury rzeczy znajduje się poza zasięgiem usystematyzowanych badań, po trzecie: zadaniem autora jest w tym przypadku tylko ogólna charakterystyka tej specyficznej niskonakładowej aktywności wydawniczej.

W latach 90-tych ukazywał się wykonywany techniką kserograficzną „Biuletyn Czaplineckiej KPN”, wykonany na zgiętych w pół kartkach formatu A-4. Biuletyn był zdecydowanie opozycyjny w stosunku do ówczesnych czaplineckich władz samorządowych i wielokrotnie polemizował z „Grajdołem”. Bardzo wymowny jest następujący fragment tekstu opublikowanego w „Biuletynie” nr 7 z grudnia 1992 r.: *„Stworzyliśmy konkurencję dla burmistrzowskiego „Grajdoła”. Nasz „Biuletyn” prawie już go wyeliminował. To z pewnością koniec monopolu propagandy władzy”*.

Opozycyjny charakter miał także „Biuletyn Czaplinecki AWS”, którego pierwszy numer ukazał się w maju 2000 r. „Biuletyn” reprezentował poglądy Klubu Radnych AWS w Czaplinku.

Charakter okolicznościowej jednodniówki miało wydawnictwo „Drahim 2002” z marca 2002 r., upamiętniające proklamację „Karty Drahimskiej”, będące wspólnym dziełem Regionalnego Towarzystwa Historycznego, Izby Muzealnej i Urzędu Miasta i Gminy w Czaplinku.

Formę okolicznościowej jednodniówki miało również niedatowane (pochodzące prawdopodobnie z 2000 r.) wydawnictwo „Czaplinek 1945-50” przygotowane przez uczniów Liceum Ogólnokształcącego i Szkoły Podstawowej nr 2 z udziałem Izby Muzealnej i miejscowych księży salezjanów, zawierające wywiady z czaplineckimi osadnikami. Wydawcą tej publikacji był Czaplinecki Ośrodek Kultury.

Z 1996 r. pochodzą zachowane numery „Informatora Banku Spółdzielczego w Czaplinku”, z adresowanymi do klientów informacjami, stawiającymi ten „Informator” na pograniczu czasopisma i broszury reklamowej.

Przykładem niskonakładowego środowiskowego czasopisma wykonanego przez osobę prywatną są numery „Gazetki Zjazdowej” redagowanej w latach 1994-2004 przez jednego z mieszkańców Czaplinka dla uczestników kolejnych zjazdów absolwentów Wydziału Inżynierijno-Ekonomicznego Transportu Politechniki Szczecińskiej. Znaczną część objętości „Gazetek Zjazdowych” stanowią teksty promujące walory turystyczne Czaplinka i okolic.

Już to krótkie zestawienie świadczy o dużej różnorodności form, jakie przybierały te wydawnictwa.

Zbigniew Januszaniec

3. ZASŁUŻENI DLA GMINY CZAPLINEK

Samorząd terytorialny Gminy Czaplinek, poczynając od pierwszych powojennych lat, w różny sposób, przewidziany i dopuszczony ustawami, honorował swoich zasłużonych mieszkańców i innych obywateli, którzy przysłużyli się Czaplinkowi. Ustanawiano tytuły Honorowych Obywateli, medale i dyplomy honorowe za zasługi, czy też medale okolicznościowe.

Na podstawie najstarszych, zachowanych po 1945 r. dokumentów można przyjąć, że pierwszymi osobami, które Uchwałą Miejskiej Rady Narodowej Nr 116 z dn. 20.X.1947 r. otrzymały Obywatelstwo Honorowe miasta Czaplinka były: Henryk Dąbrowicz, Kazimierz Starecki, Józef Ziobro, Stanisław Dominiak Górski. Oto treść i uzasadnienie uchwały:

„Działając na mocy art. 43 Ustawy z dn. 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U. 1933 nr 35 poz. 294), oraz zgodnie z par. 6 Ordynacji miejskiej, nadała Obywatelstwo Honorowe miasta Czaplinka:

Posłowi na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Obywatelowi Dąbrowiczowi Henrykowi zam. w Szczecinie. Obywatel Dąbrowicz swoją światłą radą i osobistą interwencją przyczynił się do postawienia działania Miejskiej Rady Narodowej na wysokości odpowiadającej wymogom czasu, oraz dopomógł w przeprowadzeniu na korzyść miasta szeregu spraw na terenie Władz Wojewódzkich i Centralnych, co dowodzi Jego interesowania się i związku z miastem Czaplinkiem.

Obywatelowi Stareckiemu Kazimierzowi zam. w Skierniewicach. Obywatel Starecki pełniąc obowiązki Inspektora Osiedleńczego Ziem Odzyskanych w okresie wyzwania tychże z niewoli niemieckiej, swoją niezmqordowaną i pełną poświęcenia pracą z narażeniem życia przygotował warunki i zorganizował osiedlenie ludności polskiej w mieście Czaplinku. Obywatel Starecki był pierwszym osiedlonym mieszkańcem miasta Czaplinek, który mieszkał przy ul. Drahimskiej Nr 15 i pierwszym organizatorem stałych Władz administracyjno-społeczno-politycznych i gospodarczych.

Przewodniczącemu Powiatowej Rady Narodowej w Szczecinku Ziobro Józefowi. Obywatel Ziobro Józef będąc na stanowisku Kierownika Wydziału Powiatowego w Szczecinku od początku organizacji Władz Powiatowych od wyzwolenia Ziem Odzyskanych z niewoli niemieckiej, a obecnie jako Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej swoją wytrwałością, doświadczeniem i wybitną znajomością zagadnień samorządowych przyczynił się w wysokim stopniu do postawienia gospodarki miejskiej miasta Czaplinka na właściwym poziomie. Swoją stałą opieką i częstym wglądem był i jest głównym czynnikiem stabilizacji i normalizacji prac w samorządzie naszego miasta.

Staroście Powiatowemu i Przewodniczącemu Wydziału Powiatowego w Szczecinku Obywatelowi Stanisławowi Dominiak Górskiemu. Obywatel Stanisław Dominiak Górski organizując administrację powiatu dał dowód szczególnej opieki dla naszego miasta. Jego sprężystości, energii i osobistej interwencji miasto zawdzięcza szybkie przejście życia społecznego na normalne tory po wstrząsach wywołanych działaniami wojny i zapewnienie bezpieczeństwa osiedlonej ludności. Okoliczność ta dała trwały początek harmonii i współżycia mieszkańców miasta, osiedlonych z różnych dzielnic kraju i z zagranicy. Wkładem tej pracy Obywatel Stanisław Dominiak Górski przyczynił się do postawienia gospodarstw rolnych, warsztatów rzemieślniczych i placówek handlowych w porównaniu z możliwościami na wysokiej stopie rozwoju”.

Następnie w latach 60-tych ponownie nadano tytuły Honorowych Obywateli. Tak opisuje to Piotr Kasprowicz:

„W mgliste i wilgotne popołudnie 2 marca 1966 r. przed Prezydium MRN zaczęły ukazywać się samochody z rejestracją warszawską. To zjeżdżali się już zaproszeni goście z Alojzym Srogą na czele. Do późnej nocy, kiedy goście po kolacji poszli spać, w gabinecie przewodniczącego A. Szczepańskiego paliło się światło. To trójka „konspiratorów” szukała sposobu, w jaki sposób ominąć „obstawę” wojewódzką i powiatową, aby premier mógł dowiedzieć się prawdy o Czaplinku. Całość spraw czaplineckich przygotowali na piśmie i w ostateczności przesznują do kieszeni dostojnego gościa. I tak na spoczynek Korzeniowski, Szczepański i Alojzy Sroga udali się, kiedy autobus pierwszym rzutem wiozł pasażerów do stacji kolejowej. Ale było to już 3 marca 1966 r.

Od rana wyczuwało się wzmożone napięcie w całym mieście. Nawet dziatwa idąca do szkoły, zatrzymywała się na placu i szeptała z przejęciem. A coś dopiero dorosli. Wszak po raz trzeci przyjeżdża dostojny gość do Czaplinka, i to specjalnie w sprawach miasta. Na przestrzeni historii mało Czaplinek miał takich chwil. Kiedyś, w zamierzchłych czasach, był tu książę Przemysław II, potem starostowie urzędujący daleko, za wyjątkiem Jana z Czarnkowa. I dopiero w pogoni za Szwedami odwiedził miasto Stefan Czarniecki, jeszcze nie hetman. Nie miał szczęścia Czaplinek, chociaż leżał na tak poważnym szlaku handlowym.

Pływały godziny. Na placu stała już kompania honorowa JW z Mirosławca, a na stopniach ratusza ukazywały się postacie ojców miasta, niespokojnie spoglądających w kierunku Szczecinka.



A. Szczepański wręcza P. Jaroszewiczowi tytuł Honorowego Obywatela Czaplinka.

Była godzina 14, kiedy ukazał się sznur samochodów, a kompanię honorową poderwała komenda: „Baczość!”. Z samochodów zaczęły wysiadać dostojni goście. Za

wicepremierem Piotrem Jaroszewiczem wysiadali: przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Zdzisław Tomal, w towarzystwie sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR Zdzisława Kanarka, potem wiceprzewodniczący PPRN z sekretarzami KP Kotwą i Winnickim, a za nimi ich sztaby. Te ostanie miały za zadanie izolować czaplinian, aby nie „rozrabiali” bezpośrednio z wicepremierem. Niewiele czasu dostojny gość poświęcił ceremoniom powitalnym, a od razu postanowił zwiedzić miasto. Przejechał z towarzyszącymi mu osobami ul. Wałęcką do rozjazdu, a potem Drahimską - aż do „ściany płaczu” i zawrócił. Co myślał dostojny gość trudno zgadnąć, lecz władze powiatowe orzekły, że Drahimską należy zamknąć. To była z ich strony jawna złośliwość, bo Drahimska była w tym czasie jedyną arterią komunikacyjną na Kołobrzeg. Toteż sekretarzom KP dał ciętą odpowiedź sekretarz Dominik Korzeniowski: *„Oddelegujcie z powiatu psa, a my już łańcuch znajdziemy i zamkniemy ulicę”*.

Potem ruszono do kina „Piaś”, gdzie miała się odbyć uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej. Na całej trasie do kina chodniki zatłoczone były mieszkańcami witającymi dostojnych gości. Przed kinem ludzi było jak na wiecu. Sesja była krótka. Nie omawiano spraw bieżących, lecz tylko temat wyzwolenia Czaplinka, jako że było to w dwudziestą pierwszą rocznicę tego historycznego wydarzenia, i zgodnie z hasłem wypisanym na transparencie zawieszonym nad stołem prezydyjnym „CHWAŁA WYZWOLICIELOM”, odbyło się uroczyste podjęcie uchwały o nadaniu tytułów honorowych obywateli Czaplinka dla: Piotra Jaroszewicza, Kazimierza Masiowskiego, Stanisława Łastowskiego, Michała Jekiela, Alojzego Srogi.

Na sesji przemówił Piotr Jaroszewicz. Początkowo powrócił do roku 1945 i walk o Pomorze Zachodnie, a stopniowo przeszedł do spraw współpracy ze Związkiem Radzieckim i RWPG (Rada Wspólnej Pomocy Gospodarczej), aby w końcu skoncentrować się na innych zagadnieniach, żywo interesujących czaplinian.

Potem poruszył zagadnienia napięć między wschodem a zachodem, agresji militarnej USA w Wietnamie i groźnej polityki RFN, domagających się od USA broni nuklearnej. A mówiąc o Czaplinku, dostojny gość, zakończył swe wystąpienie tak:

„...Społeczeństwo Czaplinka odznacza się wielkim przywiązaniem do swego miasta i patriotyzmem. Na szczególne podkreślenie zasługuje aktywność w podejmowaniu czynów społecznych... Działalność Wasza zmierzać powinna, przy pomocy i poparciu władz, do przygotowania odpowiedniej liczby stanowisk pracy dla młodzieży, oraz stworzenia bardziej dogodnych warunków rozwoju turystycznego”.

Na zakończenie uroczystej sesji dostojni goście, wraz z tłumem mieszkańców, udali się na cmentarz komunalny, gdzie złożono kwiaty na grobach żołnierzy 1 Armii Wojska Polskiego. Po krótkim przemówieniu wygłoszonym przez Piotra Jaroszewicza nastąpiły rozmowy z młodzieżą i przedstawicielami zakładów pracy. Rozmowy były serdeczne i szczere. Ludzie gadali o miejskich kłopotach, a władze wojewódzkie i powiatowe tylko przypatrywały się temu ze zdenerwowaniem. Po tej uroczystości Przewodniczący Prezydium MRN Alojzy Szczepański przyjmował na ratuszu gości skromną kolacją i, mimo czujności władz, sekretarz Dominik Korzeniowski zdołał przy pożegnaniu wręczyć wicepremierowi memoriał, ze słowami:

„Może w samolocie, lecąc do Warszawy, zdola się Towarzysz, choćby pobieżnie, zapoznać się z naszymi kłopotami”.

Przedstawiciele władz wojewódzkich i powiatowych, uczestniczący w uroczystościach, odebrali to jako gruby nietakt. No bo przecież, jeszcze w czasie ich trwania,

w kinie i na kolacji, sekretarz Kanarek sam prowokował nowych obywateli honorowych miasta: „No, no pomóżcie Czaplinkowi. Będziemy śledzić z uwagą waszą pomoc”. Bo wiedział on dobrze, że wszystko przechodzić będzie przez województwo, a tam już znajdą sposób, aby przysłowiową „garść złota” odpowiednio uszczuplić. Inicjatywy, odwaga i zadziorność czaplinian nie przysparza nam sympatyków. Ale jak długo można czekać na uśmiech możnych do ubogiego krewnego? Na tę ironiczną i sarkastyczną uwagę Kanarka zareagowali natychmiast Sroga i Jekiel.



Manifestacja na cmentarzu. Przemawia S. Czajka.

A oto fragmenty memoriału, który jechał w kieszeni Jaroszewicza:

„W minionym dwudziestoleciu nie nastąpiły żadne poważniejsze inwestycje przemysłowe lub budowlane. Zaś brak należytej administracji budynków mieszkalnych, a w szczególności środków na remonty doprowadziły do stanu znacznego ich zużycia. Toteż warunki mieszkaniowe stale się pogarszają. W okresie minionych 21 lat, poza drobnymi zakładami rzemieślniczymi wybudowany został tylko Państwowy Ośrodek Maszynowy.

Tysiąc hektarów ziemi leżącej odłogiem zdolailiśmy zagospodarować przez tworzenie gospodarstw drobnotowarowych. Państwowe Gospodarstwa Rolne, mimo braku pomieszczeń, osiągają coraz lepsze wyniki. Wydajność czterech podstawowych zbóż w bieżącym roku osiągnęła 17 q/ha, a ziemniaków 160 q/ha... Nieczynna i zdewastowana była garbarnia, lecz przejął ją Przemysł Terenowy i jest tam dziś jeden z poważniejszych zakładów czaplineckich.

W dziedzinie kultury i oświaty zbudowano od podstaw kino, powołano Zasadniczą Szkołę Zawodową i filię Liceum Ogólnokształcącego, zorganizowano Bibliotekę Młodzieżową. Młodzież z okolicznych miejscowości posiada warunki uzupełnienia wiedzy rolniczej w Szkole Przysposobienia Rolniczego.

Nastąpił rozwój turystyki i usług z nią związanych. W latach 1962-63 został zbudowany

ośrodek kempingowy. W ramach czynów społecznych odgruzowano i uporządkowano szereg placów, nabrzeże jeziora Drawsko, zasadzono 400 topoli i jesionów. Na konto Społecznego Komitetu Budowy Domu Kultury wpłynęło od mieszkańców ponad pół miliona złotych. Mimo braków mieszkaniowych zajęte musiały zostać mieszkania na żłobek, przedszkole, ośrodek zdrowia i internat Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Może było to nie-ekonomiczne, ale taki był nakaz chwili przed 15 laty.

Młodzież tu urodzona i wychowana tworzy nową społeczność. Nie mniej jednak, ta młodzież, wychowana i związana z tym środowiskiem, w naszych warunkach, po ukończeniu studiów, szkół średnich i zawodowych, zmuszona jest szukać pracy poza Czaplinkiem. Szczególnie to ta prężniejsza młodzież jedzie w Polskę i nie wraca, znajdując dla swoich zainteresowań i ambicji właściwe miejsce gdzieś - w kraju.

Na ogólną liczbę 5.378 mieszkańców zatrudnionych jest tysiąc osób, przy wskaźniku produktywności 42,5 %. Występuje stały brak miejsc pracy, szczególnie dla kobiet. W przemyśle zatrudnionych jest 6 %, co stanowi znikomy odsetek. W rolnictwie 20 %, z tego przeważają rolnicy indywidualni. W gospodarce mieszkaniowej wskaźnik zagęszczenia kształtuje się korzystnie, bo 9,5 m²/osobę. Jednak na skutek złego stanu budynków zachodzi stały i przyspieszony proces wypadania budynków z użytkowania. Do rozbiórki przeznaczone jest 59 budynków, o powierzchni użytkowej 5.600 m², zamieszkałych przez 394 osoby.

Nie udało się utworzyć zakładu budowy przyczep hydraulicznych na import. Rozpłynął się przemysł trzciniański. Z powodu braku wolnych pomieszczeń nie udało się utworzyć placówki „Bacutilu”, ani magazynów na nasiona dla dużego zaplecza PGR.

Brakuje też miejsc w przedszkolu i wskaźnik uczestnictwa dzieci wynosi zaledwie 16,2, przy normatywie 30-36. W szkolnictwie podstawowym i zawodowym, nie wliczając młodzieży z filii LO i Szkoły Przysposobienia Rolniczego, wskaźnik zmianowości wynosi 1,4. Taki sam problem jest ze żłobkiem, w którym uczestnictwo dzieci wynosi 11,6, przy normatywie 20

Decyzją architekta powiatowego zlikwidowano w 1965 roku aptekę, bo budynek, w którym się mieściła, groził zawaleniem. W jej miejsce działa punkt apteczny, ale po większość leków mieszkańcy muszą jeździć do Złocieńca, Polczyna Zdroju czy też Szczecinka.

Miasteczko nie posiada żadnej wiodącej funkcji, a ziemia nasza nie posiada żadnych surowców naturalnych, by w oparciu o nie rozwijać przemysł przetwórczy. W odpowiedzi na postulat aktywu miejskiego władze powiatowe obiecują organizację zakładu przemysłowego na 400-500 miejsc pracy, nie wcześniej jak około roku 1975. Już teraz istnieje nadwyżka siły roboczej 1000-1200 osób, a powiększą ją jeszcze absolwenci szkół zawodowych i średnich. Przewiduje się też likwidację w najbliższej pięcioletce torfowni i tartaku, co zwiększy deficyt o następne 100 miejsc pracy. Od 1961 r. ciągnie się sprawa budowy Zakładu Przemysłu Terenowego i nic nie wskazuje, aby on powstał przed 1975 rokiem. W tej sytuacji organizacja nowego zakładu pracy, zatrudniającego jak najwięcej kobiet, jest zasadniczym warunkiem wyprowadzenia miasta ze stagnacji.

Aby nie uległa likwidacji filia LO w Czaplinku, zachodzi konieczność przekazania szkole budynku przy ul. Parkowej, mimo że spowoduje to powrót nauki na trzy zmiany w szkole podstawowej. Zachodzi więc nagląca potrzeba zbudowania nowej szkoły, lub rozbudowania istniejących już obiektów, a szczególnie budynku przy ul. Parkowej, który jest typowym obiektem turystycznym, a nie szkolnym. Budowa internatu dla ZSZ umożliwiłaby odzyskanie mieszkań dla 35 rodzin.

Władze wojewódzkie, z Wojewódzkim Komitetem Kultury Fizycznej i Turystyki na czele, co roku wystawiają makiety ośrodka turystycznego, który ma stanąć w Czaplinku - i na

tym się kończy. Być może, że tą samą makietą czarują inne miasteczka, posiadające walory turystyczne. Miasto posiada warunki zabudowy przestrzennej oraz znakomite walory klimatyczne, jak też i turystyczne, czego dowodem jest duża liczba osób wypoczywających w Czaplinku...”.

Może znajdzie dostoyny gość trochę czasu, aby włąbić się w ten elaborat, może władze drugiej i trzeciej instancji nie zakopią tych spraw w papierach. Tymczasem pozostali honorowi goście przeprowadzają „rekonesans” w mieście, rozmawiają z mieszkańcami i obiecują, że nie pozostaną na uboczu spraw czaplineckich.”



Od lewej A. Sroga, plk S. Lastowski, plk K. Masiowski i M. Jekiel.

Nadanie honorowego obywatelstwa wyżej wymienionym osobom było aktem desperacji władz polityczno-administracyjnych Czaplinka, zrozpaczonych panującą w mieście stagnacją i brakiem pozytywnej reakcji wyższych władz na wszelkie lokalne postulaty. Przewodniczącym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Czaplinku (odpowiednik dzisiejszego burmistrza) był wówczas Alojzy Szczepański, a sekretarzem Komitetu Miejskiego PZPR Dominik Korzeniowski. Był to człowiek twardy i zdecydowany, i w powiecie szczecineckim i województwie zwano wówczas z przekąsem Czaplinek „*Republika Dominikana*”. Często gościem bywał wówczas Alojzy Sroga – pisarz, publicysta i dziennikarz, były oficer 7 Kołobrzesckiego Pułku Piechoty, który był w bliskim kontakcie ze swymi frontowymi kolegami. To właśnie z nim władze Czaplinka uknuły „spisek”, by nadać honorowe obywatelstwo kilku oficerom 7 pp, którzy w 1945 r. wyzwolali miasto i wicepremierowi Jaroszewiczowi, który także tamtego roku znalazł się w Czaplinku.

Zadanie nie było łatwe, bo wicepremier miał bardzo wiele obowiązków i bardzo mało czasu. Zachował się list Alojzego Srogi do Alojzego Szczepańskiego, który ilustruje te problemy.

Warszawa 27.XII.1965 r.

Szanowny Towarzyszu.

Wybaczcie, że tak długo milczałem. To nie zapomnienie, lecz ustawiczne – co drugi dzień – próby dodzwonienia się do wicepremiera Jaroszewicza. Co prawda raz się

zdarzyło, że to Premier mnie szukał (byłem po za Warszawą), ale ów szczęśliwy zbieg okoliczności więcej się nie powtórzył. Natomiast stale wicepremier wyjeżdżał. Ostatnio wreszcie chwyciłem się innego sposobu. Porozumiałem się z żoną wicepremiera, która pracuje w „Trybunie Ludu” i jej się wyplakalem. Dziś dodzwoniłem się wreszcie do niej. Oto co mi powiedziała i doradziła. Mała jest szansa, by w najbliższym czasie wicepremier mógł przyjechać do Czaplinka. Natomiast – wedle niej – jest realne co innego. Mianowicie, żeby napisać list do Premiera z propozycją, że w styczniu przyjedzie delegacja z Czaplinka, by wręczyć mu ów dyplom i zaproponować termin. Jak powiedziała – na ten list będzie na pewno odpowiedź. Wydaje mi się, że jest to jedyne wyjście – to już moja opinia. Pozostałych gości zaprosić do Czaplinka, a w tym wypadku – zrobić wyjątek.

A propos pozostałych osób. Dowiedziałem się, że płk Masiowski nie otrzymał żadnego zawiadomienia z Czaplinka. Jest w związku z tym ogromnie zażenowany, że ja o nim napisałem w „Żołnierzu Polskim”, a on oficjalnie nic nie wie, poza tym co pisałem i co mu mówiłem. Przypuszczam, że to chyba jakieś drobne niedopatrzenie.

Ponieważ za pasem już Nowy Rok – składam najserdeczniejsze życzenia Wam osobiście, oraz mieszkańcom Czaplinka i miastu – przede wszystkim dalszego rozwoju i pomyślności.

Alojzy Sroga

Jak pokazał czas udało się te trudności pokonać. Dwa lata później honorowe obywatelstwo nadano Januszowi Hrynkiewiczowi. Warto dzisiaj przypomnieć, kim byli honorowi obywatele miasta Czaplinka z lat 60-tych.

PIOTR JAROSZEWICZ

Urodził się 8 października 1909 r. w Nieświeżu w województwie nowogródzkim. Po ukończeniu szkoły średniej ogólnokształcącej w Jaśle, w latach trzydziestych był nauczycielem szkoły powszechnej w Michałowce, Pilawie i w Borowie, w powiecie garwolińskim.

Od 1943 r. w 1 Armii WP. Od 1944 r. zastępca dowódcy 1 Armii ds. polityczno-wychowawczych. W latach 1945-50 awansowany do stopnia generała brygady, a następnie dywizji.

Pełnił obowiązki wiceministra obrony narodowej, wicepremiera (1952-1970), premiera (1970-1980). W 1981 r. usunięty z PZPR i internowany w stanie wojennym. Poseł na Sejm w latach 1947-1985 (na Sejm Ustawodawczy oraz I, II, III, IV, V, VI, VII, i VIII kadencji Sejmu PRL). Odznaczony m.in. Orderem Budowniczych Polski Ludowej.

Zamordowany razem z żoną Alicją Solską (znana aktorka) w niewyjaśnionych okolicznościach w nocy z 31 sierpnia na 1 września 1992 r. w swoim domu w Aninie. Sprawców nie wykryto, nie są znane motywy zbrodni. Część materiału dowodowego w śledztwie została wykradziona z akt policyjnych. W 2007 r. Biuro Wywiadu Kryminalnego Komendy Głównej Policji postawiło tezę, że zabójstwo to miało związek z archiwum hitlerowskim, którego część płk Jaroszewicz zatrzymał w Radomierzycach w 1945 r. Według tej tezy dokumenty, które znalazły się później w prywatnym archiwum Jaroszewicza, zawierały informacje kompromitujące polityków z różnych krajów.

ALOJZY SROGA

Urodził się 27 lipca 1927 r. w Lublinie - zmarł 12 kwietnia 1980 r. w Warszawie - major Wojska Polskiego, prozaik-publicysta, magister chemii. Ukończył Wydział Matematyczno-Przyrodniczy (chemię) na UMCS oraz kursy Ośrodka Dziennikarskiego w Warszawie. W okresie okupacji służył początkowo w Armii Krajowej, zaś w latach 1944-1946 w Wojsku Polskim, jako zastępca dowódcy do spraw polityczno-wychowawczych w 9 kompanii fizylierów w 3 batalionie 7 Kołobrzесьkiego Pułku Piechoty. Brał udział w walkach o Czaplinek i w bitwie o Kołobrzeg. Jako pisarz debiutował na łamach czasopisma wojskowego

„*Na zachód*” w 1944 r. W latach 1948-1949 był stypendystą w Czechosłowacji. Od 1951 r. mieszkał w Warszawie. Pracował początkowo w prasie, potem w Polskim Radiu. Od 1960 r. był zastępca redaktora naczelnego III Programu.

Ordery i odznaczenia: Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Walecznych – dwukrotnie, Srebrny Krzyż Zasługi – dwukrotnie.

Nagrody: 1967 - nagroda III stopnia Ministra Obrony Narodowej za tom *Święci*, 1973 - nagroda I stopnia Ministra Obrony Narodowej za *Początek drogi Lenino*.

Wybrana bibliografia: „*Jednostka 08205*”, „*Na dawnych okopach*”, *Pożegnania i powroty*”, „*W kraju tulipanów, krów i polderów*”, „*13 wujkowych opowieści o żołnierskim ekwipunku*”, „*Ziemia i ludzie*”, „*Akt pierwszy*”, „*Studenckie lata*”, *Święci?*”, „*Adam*”, „*Chłopcy spod Lenino*”, „*Moje pokolenie*”, *Początek drogi Lenino*”, „*Chłopcy w Berlinie*”, „*Lenino 1943*”, „*Szoferacy*”, „*Do zwycięstwa przez 30 rzek*”, „*Na drodze stał Kołobrzeg*”, „*Saperskie opowieści*”, „*Spór o Virtuti*”, „*Karniacy*”, „*Na żołnierskim szlaku*”.

MICHAŁ JEKIEL

Urodził się 22 marca 1922 r. w Tarnowie, zmarł 15 sierpnia 2005 r. w Szwajcarii. Polski działacz sportowy, związany głównie z kolarstwem. W młodości pracował jako robotnik. Walczył w kampanii wrześniowej, następnie prowadził przedsiębiorstwo metalurgiczne w Drohobyczu. W 1941 r. powołany do służby w Armii Czerwonej. W 1943 r. ukończył Szkołę Oficerską w Riazaniu. Od połowy 1943 r. w 1 Armii Wojska Polskiego. W stopniu kapitana zajmował stanowisko Szefa Wydziału Politycznego 3 Dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta. Po wojnie pozostał w armii do 1952 r., kiedy został przeniesiony do rezerwy w stopniu pułkownika.

Zasiadał w zarządzie Polskiego Związku Kolarskiego (PZKol), otrzymał tytuły honorowego sędziego i honorowego prezesa tej organizacji. Współorganizował pierwsze edycje Wyścigu Pokoju. W latach 1952-69 pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej (następnie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki).

Od 1954 r. był delegatem PZKol na kongresy Międzynarodowej Unii Kolarskiej (UCI). Pełnił w niej szereg wysokich funkcji. Od 1956 r. był członkiem Dyrektoriatu UCI, w latach 1965-1969 wiceprezesem, 1969-1992 sekretarzem generalnym. Był również wiceprezesem Międzynarodowej Amatorskiej Federacji Kolarskiej. Redagował organ UCI „*Monde Cyclisme*”, opracowywał regulaminy sędziowskie oraz kierował komisją egzaminacyjną sędziów UCI. W uznaniu wieloletnich zasług otrzymał w 1993 r. tytuł honorowego sekretarza generalnego UCI. Był współautorem konwencji ONZ o ochronie Igrzysk Olimpijskich, redagował międzynarodowy słownik terminologii kolarskiej (w pięciu językach).

Ponadto otrzymał m.in. tytuł honorowego prezesa polskiego Zrzeszenia Hoteli (1968). Otrzymał wiele odznaczeń bojowych i państwowych, m.in. Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari, Krzyż Grunwaldu III klasy, Krzyż Kawalerski, Oficerski i Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Order Sztandaru Pracy II klasy, odznaki Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej, Zasłużonego Działacza Turystyki, Złotą Odznakę miasta Poznania, odznakę województwa katowickiego, radziecki Order Czerwonej Gwiazdy oraz czechosłowacki Krzyż Walecznych.

KAZIMIERZ MASIOWSKI

Służył w 7 pp od początku jego formowania się. Od 14 lutego 1945 r. w stopniu chorążego był dowódcą 1 plutonu – bateria 45 mm dział przeciwpancernych. W czasie walk o Czaplinek pierwszy wdarł się ze swym plutonem do miasta. W czasie walk o Kołobrzeg,

także jako pierwszy wdarł się do jego centrum. Został tam ranny. Za bohaterstwo na polu walki otrzymał Krzyż Srebrny Orderu Viruti Militari i Krzyż Walecznych.

Przeniesiony do rezerwy w stopniu pułkownika.

STANISŁAW LASTOWSKI

Z zawodu technik hutnik. Służbę wojskową przed wojną odbył w Modlinie, jako saper w stopniu plutonowego. W czasie wojny był zesłańcem w Kazachstanie, gdzie pracował w kopalni złota jako górnik. W połowie 1943 r. zwolniony z zesłania jedzie do Sielc nad Oką, gdzie zostaje przydzielony do formującego się 2 pp. Po ukończeniu krótkiego kursu oficerskiego otrzymuje stopień chorążego i obejmuje stanowisko zastępcy dowódcy kompanii rusznic przeciwpancernych. Walczy pod Lenino, chlubnie zapisując się w pamięci żołnierzy jego kompanii. W styczniu 1944 r. zostaje przeniesiony do 7 pp. Na przyczółku czerniakowskim, w czasie zaciętych walk zostaje awansowany na stanowisko z-cy dowódcy pułku ds. polit.-wych. Zostaje ciężko ranny na Saskiej Kępie. Po wyleczeniu ran wraca na swe stanowisko, i wraz z 7 pp uczestniczy w walkach na Wale Pomorskim, zdobywaniu Czaplinka, walkach w Kołobrzegu, i w Operacji Berlińskiej.

Po zakończeniu wojny przeniesiony w stopniu kapitana do Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza, a następnie do Sztabu Generalnego WP. Przeniesiony do rezerwy w stopniu pułkownika. Odznaczony: Krzyżem Walecznych, Brązowym i Srebrnym Medalem „Zasłużonym na Polu Chwały”, Krzyżem Grunwaldu III kl. oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Po zdobyciu Kołobrzegu uczestniczył w „Zaślubinach z morzem”.

Zmarł 14 lipca 1977 r. i został pochowany z honorami wojskowymi na Cmentarzu powązkowskim w Warszawie.

JANUSZ HRYNKIEWICZ

W 1968 r. radni miasta Czaplinka uchwalają nadanie Mu tytułu Honorowego Obywatela Miasta Czaplinka. Jego decyzje o powołaniu w mieście zakładu przemysłowego, stała opieka i pomoc, przyczyniły się do wspaniałego rozwoju Czaplinka.

Umiera nagle 22 kwietnia 1988 r. i zostaje pochowany w „Alei Zasłużonych” cmentarza na Powązkach. Nikt z Czaplinka nie uczestniczył w pogrzebie tego wybitnego i wyjątkowo zasłużonego dla Czaplinka Polaka. Nie wysłano nawet kondolencji rodzinie.

Już po zmianach ustrojowych, na IX Sesję Rady Miasta i Gminy w dniu 15 grudnia 1990 r. w porządku obrad przewidziano uchwałę w sprawie pozbawienia w/w osób tytułów honorowych obywateli miasta Czaplinka. Jednak na samą sesję uchwały nie przygotowano, *z uwagi na brak pełnego rozeznania w tym temacie* – jak napisano w protokole z sesji. Po burzliwej dyskusji w czasie sesji, wobec różnych głosów, przewodniczący RMiG zaproponował powołanie komisji do zbadania słuszności nadania tytułów. Przy obecności 16 radnych, za przyjęciem propozycji było 15, 1 radny wstrzymał się od głosu. Z zachowanych dokumentów nie wynika, aby później ten problem był rozpatrywany.

W połowie lat dziewięćdziesiątych postanowiono powrócić do tradycji nadawania honorowego obywatelstwa.

Uchwałą Rady Miasta i Gminy w Czaplinku Nr XVIII/117/96 z dnia 27 sierpnia 1996 r. ustanowiono tytuł HONOROWEGO OBYWATELA MIASTA CZAPLINKA. Na mocy obowiązującej do dzisiaj uchwały, Tytuł przyznaje Rada Miasta i Gminy, za szczególne zasługi dla Miasta Czaplinka. Tytuł nadaje się:

- obywatelom polskim, nie będącym stałymi mieszkańcami Czaplinka;
- obywatelom innych państw.



Z wnioskiem o nadanie Tytułu mogą wystąpić: Zarząd Miasta i Gminy, Przewodniczący Rady Miasta i Gminy, Burmistrz Miasta i Gminy, Komisje Rady. Dokumentem stwierdzającym nadanie Tytułu jest „AKT NADANIA TYTUŁU HONOROWEGO OBYWATELA MIASTA CZAPLINKA”. Akt nadania wręczają Przewodniczący Rady Miasta i Gminy i Burmistrz w sposób uroczysty na Sesji Rady Miasta i Gminy, lub na uroczystym spotkaniu okolicznościowym. Nazwisko osoby wyróżnionej wpisuje się do księgi Honorowych Obywateli Miasta.

W Uchwale z dnia 21 października 1996 r. dodano, że z wnioskiem o nadanie Tytułu mogą wystąpić także Kluby Radnych.

W Uchwale z dnia 28 marca 2003 r. usunięto zastrzeżenie, iż Tytuł nadaje się obywatelom, którzy nie są mieszkańcami Czaplinka.

Akt nadania tytułu Honorowego Obywatela Miasta Czaplinka.

Honorowi Obywatele Miasta Czaplinka - rok nadania:

Badziagowska Jadwiga - 2003
 Dąbrowicz Henryk - 1947
 Dominiak Górski Stanisław - 1947
 Hrynkiewicz Janusz - 1968
 ks. Hübner Jan - 2001
 papież Jan Paweł II - 2003
 Jaroszewicz Piotr - 1966
 Jekiel Michał - 1966
 Kasprowicz Piotr - 2003
 ks. Lewandowski Kazimierz - 2003
 Łastowski Stanisław - 1966
 Marten Hans - 2003

Masiowski Kazimierz - 1966
 Mirowicz Waclaw - 2003
 prof. Pack Heinz - 2003
 Skowroński Andrzej - 1996
 Sroga Alojzy - 1966
 Starecki Kazimierz - 1947
 Stempowski Henryk - 1996
 Sztark Marek - 2005
 Tomaschewski Günter - 2003
 Wegener Joachim - 1996
 Ziobro Józef - 1947

Oprócz honorowego obywatelstwa, samorząd nadawał także honorowe medale. I tak Uchwałą Miejskiej Rady Narodowej Nr XX/36/79 z dnia 21 czerwca 1979 r. ustanowiono medal honorowy „Zasłużony dla miasta Czaplinka”, dla wyrażenia uznania i szacunku ludziom pracy, którzy swą zaangażowaną postawą, działalnością zawodową i społeczną, osiągniętymi wynikami w pracy, inicjatywą i pomysłowością wnoszą wyróżniający wkład w społeczno-gospodarczy rozwój miasta. Medale zostały wykonane z miedzi w „Telkom-Telczy”.



Medal Zasłużony dla miasta Czaplinek - awers.



Medal Zasłużony dla miasta Czaplinek - rewers.

W Regulaminie nadawania medalu przyjęto następujące zasady wyróżniania:

- za osiągnięcia w organizacji produkcji i ruchu racjonalizatorskim, w inicjowaniu i szerzeniu postępu technicznego; - za osiągnięcia w organizowaniu i realizowaniu czynów produkcyjnych i społecznych, w pracy na rzecz poprawy gospodarności, ładu, porządku i estetyki miejsc pracy i zamieszkania;
- za konsekwentne działanie i wyniki osiągnięte w organizacjach samorządowych, społecznych, związkowych i młodzieżowych;
- za szczególne zasługi w rozwoju oświaty, nauki, kultury, służby zdrowia oraz polepszania warunków socjalno-bytowych ludzi pracy.



Akt przyznania Medalu Zasłużony dla miasta Czaplinek.

Wyróżnienie nadawało Prezydium Miejskiej Rady Narodowej na wniosek organizacji politycznych, społecznych, samorządowych i młodzieżowych oraz zakładów pracy, wg limitu określonego przez Prezydium MRN. Medale wręczano podczas akademii i uroczystości miejskich, na sesjach MRN, posiedzeniach plenarnych Komitetu Miejskiego, oraz na uroczystych spotkaniach załóg zakładów pracy ze społeczno-politycznym i administracyjnym kierownictwem miasta. Upoważnionymi do wręczania medali byli Przewodniczący MRN i jego Zastępcy, Naczelnik Miasta i Sekretarze KM PZPR.

Medale przyznawano od 1979 r. Po raz ostatni nadano je w dniu 03.08.1989 r. Wobec braku ścisłej dokumentacji i ewidencji przyznawanych wyróżnień, wykaz osób odznaczonych jest niepełny. Udało się ustalić następującą, poniższą listę:

Albin Leon	Jagusiak Marian	Owczarek Józef
Angowski Jerzy	Janicka Maria	Pawłowicz Lucjan
Antoniewicz Jan	Jankowski Zdzisław	Pączek Zofia
Badziągowska Jadwiga	Januszaniec Zbigniew	Pieczyrak Danuta
Badziągowski Marian	Jaworski Ryszard	Pietrzak Andrzej
Bartnik Maria	Kaczmarczyk Zdzisław	Piskozub Bronisław
Berczyński Tadeusz	Kapeluszna Grażyna	Plichta Jerzy
Bocian Jan	Kapusta Stanisław	Podolak Stanisław
Brakszta Ryszard	Karmuszko Ryszard	Podsiadło Jan
Bucholc Ryszard	Kasprowicz Janina	Rucki Stanisław
Chmielewski Stanisław-Piotr	Kasprowicz Piotr	Rudawska Barbara
Chowaniec Mikołaj	Kawa Antoni	Rutkowska Janina
Cichoszewski Tadeusz	Kempińska Donata	Rychliczek Walentyna
Cierpucha Andrzej	Kędziński Janusz	Rychłowski Jerzy
Czajka Stanisław	Koblański Bolesław	Sapińska Kazimiera
Czarnota Henryk	Komorowska Olga	Sapiński Waław
Czyż Nina	Komorowski Józef	Sieczko Kazimierz
Danczewska Jadwiga	Konieczny Leon	Sienkiewicz Michał
Daniuk Aleksander	Kopacz Mieczysław	Sieradzan Mieczysław
Daniuk Józef	Kowalczyk Józef	Siniarski Jan
Dąbrowiecki Józef	Kowalska Barbara	Skocz Maria
Dobraniecki Sylwester	Kownacki Andrzej	Skubij Antoni
Dojas Henryk	Kraśniewski Henryk	Sobkowski Roman
Dykowski Zygmunt	Krzemiński Janusz	Solarek Kazimierz
Dzimiński Kazimierz	Krzykacz Leon	Stachura Henryk
Figarski Zygmunt	Krzywicki Wiesław	Stępiński Bogdan
Filipowicz Bronisław	Kucharski Józef	Stolarczyk Jan
Gałosz Zdzisław	Kwaśniewski Ryszard	Sujecki Marian
Gąszcz Jan	Legay Józef	Szczanowicz Julian
Gicala Jerzy	Lemiech Bronisław	Szczygieł Halina
Giwojno Bronisław	Lutyński Adam	Sztołpa Stefan
Gonczarko Adam	Lutyński Leon	Syga Gustaw
Góralczyk Franciszek	Matacz Zdzisław	Sypiański Lech
Góralczyk Jerzy	Matyka Tadeusz	Ścisło Jan
Góralczyk Teresa	Markowski Kazimierz	Ślusarczyk Marianna
Górska Bożena	Michnowski Marian	Świergosz Tadeusz
Gregor Czesław	Mierzejewski Waław	Tołłoczko Antoni
Grubizna Paweł	Mikołajczyk Stanisław	Trzeciak Franciszek
Gryglewicz Alicja	Mikołajek Tadeusz	Wasilewski Zbigniew
Grzegorzewska Irena	Mirkowski Edward	Wawer Weronika
Grzełńska Krystyna	Moder Włodzimierz	Wiśniewski Waldemar
Grzyb Antoni	Niedołęga Władysław	Wiliński Michał
Grzybowski Tadeusz	Nowik Walerian	Witeczak Marek
Hajdukiewicz Józef	Nurkiewicz Henryk	Witkowski Zdzisław
Hojdys Stanisław	Obrocka Danuta	Wlizło Bolesław
Horniak Zygmunt	Odważny Leon	Wojdan Helena

Wojgienica Bronisława	Wójtowicz Krystyna	Żwirko Janina
Wojtaszek Tadeusz	Zalewski Henryk	Żwirko Teresa
Wójciński Edward	Żukowski Czesław	

Wśród odznaczonych są przedstawiciele różnych zawodów, ludzie reprezentujący różne pokolenia, kombatancki i pionierzy osadnictwa, weterani pracy i działacze społeczni. W gronie wyróżnionych znajdują się zasłużeni organizatorzy różnych dziedzin życia miasta i gminy, przodownicy pracy oraz wyróżniający się rolnicy i rzemieślnicy.

Medalem wyróżniano także osoby prawne. A oto instytucje, które otrzymały medal „Zasłużony dla miasta Czaplinka”:

- J.W. 4499 Mirosławiec
- Ochotnicza Straż Pożarna w Czaplinku
- Szczecineckie Przedsiębiorstwo Budowlane „Pojezierze”
- Szkoła Podstawowa im. Zdobyców Wału Pomorskiego
- Wojewódzki Komitet Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia w Koszalinie
- Zakłady Podzespołów i Urządzeń Teletechnicznych TELKOM-TELCHA”

Także w przypadku nadawania tytułu zasłużonego dla miasta i gminy Czaplinek, postanowiono po przemianach ustrojowych dokonać zmian.

Na podstawie ustawy o samorządzie (tekst jednolity z 1996 r. Dz. U. Nr 13, poz. 74 z późn. zm.) Rada Miasta i Gminy Czaplinek Uchwałą Nr XIX/125/96 ustanowiła tytuł – Zasłużony dla Gminy Czaplinek.

Tytuł jest nadawany przez Radę Miasta i Gminy drogą uchwały, stałym mieszkańcom Gminy Czaplinek, którzy:

- wnieśli szczególny wkład w rozwój społeczny, gospodarczy i kulturalny Gminy Czaplinek;
- poprzez osobiste osiągnięcia w dziedzinie gospodarki, kultury i sztuki, sportu, a także w ramach wykonywanego zawodu przyczynili się do promocji gminy w kraju i za granicą.

Z wnioskiem o nadanie tytułu mogą występować: Przewodniczący Rady Miasta i Gminy, Zarząd Miasta i Gminy, Burmistrz Miasta i Gminy, Komisje Rady Miasta i Gminy, Kluby Radnych, a także mające siedzibę w Gminie Czaplinek statutowe władze organizacji społecznych, politycznych, zawodowych i stowarzyszeń.

Dokumentem stwierdzającym nadanie tytułu jest dyplom „Zasłużony Dla Gminy Czaplinek”, potwierdzony wpisem do księgi. Dyplom wręczają Przewodniczący RMiG i Burmistrz.

Uchwałą Rady Miejskiej Nr XL/349/09 z dnia 5 czerwca 2009 r. rozszerzono zakres nadawania Tytułu na osoby prawne, instytucje i organizacje.

Dotychczasowymi posiadaczami tytułu są:

Bolechowski Józef	Jurewicz Alfons	Mirkowski Edward
Chamier-Ciemiński Leon	Kapusta Stanisław	Musioł Franciszek
Ciszewski Adolf	Karolewicz Alina	Nowicka Stefania
Czajka Stanisław	Konieczny Leon	Nurkiewicz Henryk
Daniuk Helena	Kosiński Feliks	Okulewicz Józef
Dejczman Edward	Kudzin Waław	Orlicki Bronisław
Derbot Ryszard	Langowska Zofia	Pieczyrak Barbara
Gryglewicz Alicja	Materek Jan	Piotrowski Władysław



Plakietka Zasłużony dla Gminy Czaplinek.

Popowski Jan
 Rabczyńska Anastazja
 Rychliczek Zenon
 Sobieszczuk Antoni
 Winnicki Antoni
 Żegalski Wiesław
 Życzko Czesław
 Życzko Helena
 Kilka z wymienionych powyżej osób, medal i tytuł zasłużonego otrzymało po raz drugi.

Jako osobę prawną dotychczas wyróżniono Zasadniczą Szkołę Zawodową im. Stefana Czarnieckiego, z okazji 60 rocznicy powstania.

Z okazji obchodów 700-lecia Czaplinka ustanowiono medal okolicznościowy, nadawany od 1986 r. Wobec braku pełnej ewidencji uhonorowanych, udało się ustalić następujących wyróżnionych „Medalem 700-lecia Czaplinka”:

Ambroziak Bolesław

Angowski Jerzy

Antoniewicz Jan

Antoniewicz Józef

Błaszczyk Czesław

Bogusz Bronisław

Bronk Ewa

Czymbor Waclaw

Czyżak Bolesław

Dejczman Edward

Gryglewicz Karol

Grzegorzewska Irena

Grzelińska Krystyna

Grzyb Jadwiga

GS „Samopomoc Chłopska”
 w Czaplinku

Hajdukiewicz Elżbieta

Hojdys Stanisław

Jagliński Stefan

Januszaniec Zbigniew

Kowalska Barbara

Krawczyk Kazimierz

Kusa Ignacy

Kuzio Michał

Lech Jan

Lipka Jan

Lisiecka Dorota

Lutyński Adam

Markowski Kazimierz

Michalczyk Barbara

Mikuła Aniela

Mirowicz Waclaw

Mroczo Kazimierz

Mrówka Józef

Myć Aleksander

Niedziela Zygfryd

Nowacki Adam

Odważny Leon

Osiak Edmund



W UZNANIU ZASŁUG DLA GMINY CZAPLINEK
 Rada Miejska w Czaplinku
 Uchwałą Nr XXX/255/08 z dnia 29 października 2008 roku nadaje

Panu

Ryszardowi Derbotowi

TYTUŁ

„ZASŁUŻONY
 DLA
 GMINY CZAPLINEK”

Burmistrz
 Miasta i Gminy Czaplinek
Barbara Michalczyk

Przewodniczący
 Rady Miejskiej w Czaplinku
Szymon Kaczyński

Czaplinek, 11 listopada 2008

Dyplom Zasłużony dla Gminy Czaplinek.

Pawłowicz Zygmunt

Pęcherzewski Zdzisław

Podgórný Józef

Putresza Czesław

Runowicz Roman

Rutkowski Jerzy

Serwach Józef

Sieczko Kazimierz

Skubij Antoni

Staniewski Jan

Szatko Edyta

Szatrowski Józef

Szczygieł Ryszard

Sutuło Stanisław

Trzeciak Czesław

Wiśniewski Waldemar

Wojgienica Bronisława

Zając Szczepan



Medal 700-lecia - awers.



Medal 700-lecia - rewers.



Medal 60 rocznicy - awers.



Medal 60 rocznicy - rewers.

Z okazji 60-tej rocznicy zakończenia II wojny światowej, wydano pamiątkowy medal „W 60 rocznicę powrotu polskości na Ziemię Czaplinecką”. Dotychczas nadany został jednorazowo, w święto 11 Listopada 2005 r.

Wyróżniono wówczas następujące osoby:

Bojarski Marian	Łodziato Franciszek	Radczyk Piotr
Chamier-Ciemiński Leon	Makarewicz Czesław	Saliwka Roman
Ciszewski Adolf	Markowicz Zbigniew	Sieczko Kazimierz
Czerwoniec Stanisław	Materek Jan	Sobieszcuk Antoni
Hajdukiewicz Józef	Mirkowski Edward	Teon Władysław
Jurewicz Alfons	Musiół Franciszek	Turek Franciszek
Jankowski Stanisław	Nowicki Stanisław	Werycho Piotr
Kapusta Stanisław	Okulewicz Józef	Wons Józef
Konieczny Leon	Orlicki Bronisław	Zaleski Józef
Kudzin Waław	Piotrowski Władysław	Życzko Czesław
Kunicki Michał	Pupin Kazimierz	Życzko Helena
Legay Józef	Putresza Stanisław	

*opracowali: Wiesław Krzywicki
Adam Kośmider*

4. KIM BYŁ LEON WINGER?

W starej części czaplineckiego cmentarza znajduje się nagrobek z napisem: „*Tu spoczywa w Bogu śp. Ks. Leon Winger, Proboszcz paraf. Czaplinek, *10.12.1879, +12.05.1945*”. Ta prawie zapomniana dziś postać jest dość zagadkowa. Leon Winger pracował w miejscowej parafii katolickiej od 1922 r. aż do dnia śmierci w maju 1945 r. Mimo niemieckiego brzmienia nazwiska dobrze władał językiem polskim. W pamięci ludzi, którzy w czasie wojny przebywali w Czaplinku na robotach przymusowych na rzecz Rzeszy, przetrwał jako osoba bardzo życzliwie usposobiona do Polaków. Ks. Winger pomagał polskim robotnikom przymusowym przetrwać niewolę, głównie poprzez podtrzymywanie ich na duchu. Według zachowanych relacji, udzielał potajemnie posług religijnych w języku polskim.

W kronice Piotra Kasprowicza „Rzecz o Czaplinku” przytoczona została korespondencja autora ze znanym pisarzem Feliksem Przyłubskim. Znajdujemy w niej opis interesującego epizodu z czasu wojny.

Niedaleko Czaplinka znajdował się obóz jeńcki oficerów polskich tzw. Oflag II D Gross Born. 28 stycznia 1945 r. obóz ten został przez Niemców ewakuowany. Feliks Przyłubski, był jednym z jeńców więzionych w tym obozie. Korespondencja z Piotrem Kasprowiczem miała związek ze zbieraniem przez Feliksa Przyłubskiego materiałów do przygotowywanej przez niego książki „Żołnierski los. Ewakuacja Oflagu II D”, opisującej liczącą około 670 km pieszą wędrówkę ewakuowanych jeńców. Trasa przemarszu ewakuowanych oficerów wiodła przez Czaplinek. Tu przypadł im pierwszy nocleg. Ks. Leon Winger udzielił wówczas jeńcom polskim pomocy, dostarczając im żywność. Jak wynika z przytoczonej w kronice korespondencji – podczas pobytu oficerów w Czaplinku trzech z nich zbiegło. Schronienia uciekinierom również udzielił ks. Winger, ukrywając ich na poddaszu „małego kościółka”. Według zacytowanej w tej samej korespondencji relacji Mikołaja Pilniewicza, jeden z polskich oficerów w stopniu kapitana po zakończeniu wojny, jeszcze za życia ks. Wingera przyjechał z Bydgoszczy do Czaplinka, by zabrać ukryty w kościele mundur oficerski.

W kronice Piotra Kasprowicza znajduje się wzmianka, z której można wnioskować, że ks. Winger prawdopodobnie pochodził z Rawicza. Nie jest to informacja sprawdzona, ale mogłaby ona tłumaczyć dobrą znajomość języka polskiego. Warto również zauważyć, że przez około 20 lat ks. Winger zatrudniał na plebani Polkę – Michalinę Würbel (z domu Dylewską).

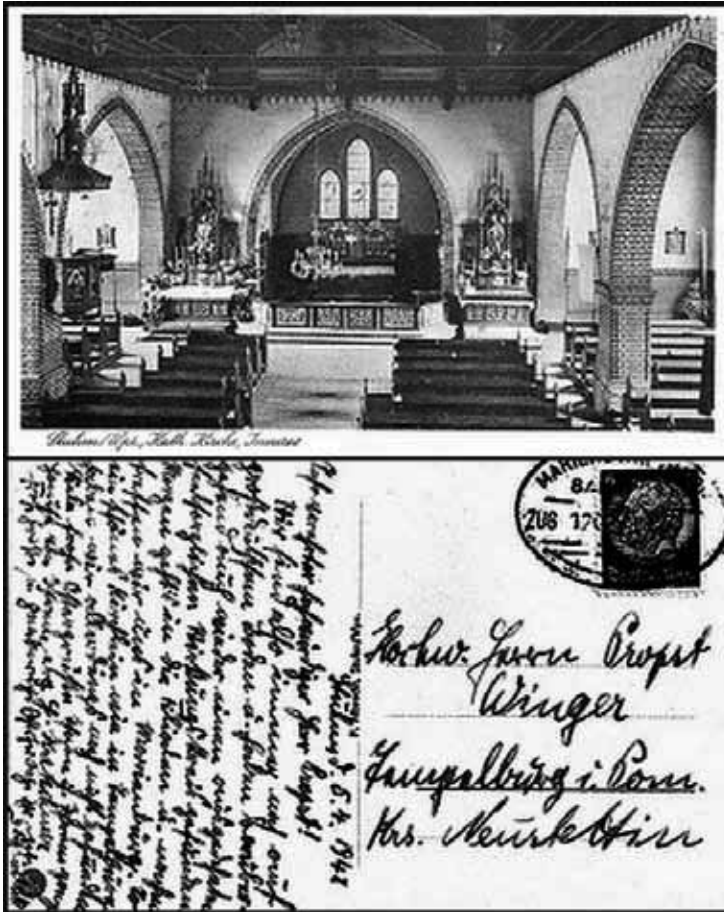
Wszystkie te okoliczności składają się na pewien interesujący i niezwykle wymowny ciąg wydarzeń, pozwalających uznać, że propolskie sympatie ks. Wingera nie były przypadkowe. Aby te wydarzenia prześledzić, trzeba cofnąć się aż do roku 1668, kiedy to Czaplinek wraz z całym starostwem drahimskim został utracony przez Polskę na rzecz



Zdjęcie z nagrobka ks. Wingera.

Brandenburgii. Trwalszy od granic państwowych okazał się wówczas kościelny podział administracyjny. Mimo odłączenia od Polski, katolicka parafia czaplinecka nadal wchodziła w skład diecezji poznańskiej, podlegając polskiej administracji kościelnej. Parafia ta podlegała biskupom poznańskim aż do roku 1920 bezpośrednio, a do 1923 r. pośrednio poprzez Delegaturę Arcybiskupią w Tucznie. Dopiero w maju 1923 r. dążenia władz niemieckich doprowadziły do zerwania związków czaplineckiej parafii z polską administracją kościelną.

Powyższe okoliczności czynią zrozumiałymi odnajdywane w źródłach historycznych



Pocztówka wysłana w 1941 r. do ks. Wingera.

na „Tempelburg”. Kolejny proboszcz, Franciszek Lentz, w roku 1759, podczas wojny siedmioletniej, zachował się jeszcze odważniej. Gdy do Czaplinka po raz kolejny wkroczyły walczące z Prusami wojska rosyjskie, proboszcz ten umieścił przed kościołem p.w. Św. Trójcy (zwanym dziś potocznie „małym kościółkiem”), oraz przed plebanią, trzy tablice z orłami polskimi, i z napisem „Polskie terytorium”. Oskarżony o to przed królem pruskim Fryderykiem II proboszcz wyjaśniał, że chciał w ten sposób zwrócić uwagę Rosjan, że kościół w Czaplinku jest kościołem polskim, aby zapobiec grabieżom, jakie miały miejsce podczas wcześniejszego przemarszu wojsk carskich. Argumenty Lentza nie zostały jednak uznane i proboszcz otrzymał za swój czyn ostrzeżenie od króla pruskiego.

Autorzy niektórych opracowań opisujących te wydarzenia zwracają uwagę, że polskie

przykłady kierowania na stanowiska tutejszych proboszczów księży znających język polski, i nie kryjących swych związków z polskością. Proboszczowie czaplineckiej parafii katolickiej przez prawie trzy stulecia obcego panowania niejednokrotnie demonstrowali polskość Czaplinka. Przytoczę tylko kilka, najbardziej wymownych przykładów. W roku 1730 ówczesny proboszcz Christian Hein uwiecznił na dzwonie zawieszonym na przykościelnej dzwonnicy polską nazwę naszego miasta „Czaplinek” (nieco zakamufLOWaną w postaci skrótu: „CZAP”) mimo, że po oderwaniu ziemi czaplineckiej od Polski, oficjalna nazwa naszego miasta zmieniona została

przekonania narodowe prezentowali księża o niemiecko brzmiących nazwiskach. Innym przykładem pielęgnowania polskości przez tutejszą parafię katolicką są polichromie pokrywające sklepienie kościoła p.w. Św. Trójcy. Wśród umieszczonych tu malowideł zwraca uwagę kompozycja z grupą pięciu świętych, przedstawiająca m.in. św. Wojciecha oraz św. Stanisława. Ci święci uznawani są przez Kościół Katolicki za patronów Polski. Z materiałów historycznych wynika, że polichromie pokrywające strop tego kościoła powstały w 1896 r., a więc w czasie, gdy ziemia czaplinecka wchodziła w skład państwa niemieckiego, a Polska na skutek rozbiorów wymazana była z mapy Europy. Umieszczenie w „małym kościółku” wizerunków polskich patronów jest kolejnym dowodem na to, że parafia katolicka w Czaplinku była w tamtym okresie nie tylko ośrodkiem życia religijnego, lecz spełniała także rolę ośrodka kultywującego polskość ziemi czaplineckiej. Jest faktem bardzo wymownym również to, że w zachowanych księgach parafialnych wśród dziewiętnastowiecznych zapisów, obok niemieckiej nazwy Tempelburg, odnaleźć można również polską nazwę – Czaplinek.

Jak na tle tych faktów prezentuje się postać ks. Wingera? Otóż wszystko przemawia za tym, że Leon Winger był kolejnym przykładem celowego skierowania księdza o polskiej orientacji do pracy na terenie wchodzącym niegdyś w skład państwa polskiego. Co więcej, trzeba uznać, że ks. Winger wywiązał się wyśmienicie z roli księdza pamiętającego o polskości naszego miasta, mimo że okres jego działalności objął niełatwe czasy panowania nazistów, w tym II wojnę światową.

Postać ks. Leona Wingera jest bez wątpienia, niezwykle ciekawym dowodem zachowanej przez prawie trzy wieki świadomości dawnej polskości Czaplinka. Wśród różnych przejawów kultywowania polskości ziemi czaplineckiej, przypadek ks. Wingera jest nie tylko bardzo oryginalny, lecz także w pewnym sensie symboliczny, gdyż zbiegł się z datą powrotu Czaplinka do Polski.

Zbigniew Januszaniec

5. 7 KOŁOBRZESKI PUŁK PIECHOTY

„Czyż naprawdę wiecznie tak być musi w Polsce, że wiedza historyczna pada ofiarą aktualnych zabiegów politycznych?”

Paweł Jasienica

Co roku, w dniu 3 marca, obchodzi Czaplinek kolejną rocznicę wyzwolenia. Właśnie wyzwolenia, a nie zdobycia. Bo prawnie kiedyś ziemie te należały do Polski, a utraciła je w wyniku rozbiorów.

Otóż w 1657 r. Jan Kazimierz król Polski, na mocy traktatu bydgoskiego, przekazał Brandenburgii, jako zastaw za pożyczkę 120 tys. talarów, Starostwo Drahimskie. Po zakończeniu wojny ze Szwedami, zebrano pieniądze na wykup zastawu, ale wiarołomna Brandenburgia odmówiła jego zwrotu.

Na dwa lata przed I rozbiorem Polski, pruscy żandarmi poczęli tu tworzyć, na polecenie Fryderyka II, „kordon sanitarny”, czyli ustawiać słupy graniczne z czarnym orłem, na południowym skraju ziemi wałeckiej. Była to mała uwertura do wielkiej grabieży ziem polskich. Formalnie, ziemie te, Polska utraciła w 1775 r., a więc po I rozbiorze. W 1918 r. nie odzyskaliśmy tych ziem. Powstańcy wielkopolscy wyzwolili tereny po Piłę i tak też, w wyniku Traktatu Wersalskiego, wytyczono granice II Rzeczypospolitej. Starostwo Drahimskie pozostało w granicach Niemiec.

Uważamy więc, że 3 marca 1945 r. odzyskaliśmy te ziemie, bezprawnie zagrabione w XVII w. Czaplinek należy do niewielu miast w Polsce, wyzwolonych wyłącznie przez polskich żołnierzy. Był to 7 Kołobrzeski Pułk Piechoty, działający w składzie 3 Dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta. Był on jednym z najwaleczniejszych pułków Ludowego Wojska Polskiego, a oto jego krótka historia.

30 lipca 1941r. podpisany został w Londynie układ polsko-radziecki, który, między innymi, stanowił o utworzeniu armii polskiej w ZSRR. Natychmiast poczęto tworzyć z polskich zesłańców i łagierników armię pod dowództwem gen. Władysława Andersa. Po roku podpisany został polsko-radziecki protokół w sprawie ewakuacji Polskich Sił Zbrojnych z terytorium ZSRR. Zawierał on stwierdzenie, że „*rząd polski wbrew umowie między ZSRR a Polską nie uważa za możliwe użyć na froncie niemiecko- radzieckim oddziałów polskich formowanych w ZSRR*” i że w tej sytuacji rząd ZSRR „*nie może wyrazić zgody na dalsze formowanie polskich oddziałów w ZSRR*”. Na tej podstawie formująca się armia polska, a wraz z nią część osób cywilnych - łącznie około 100 tysięcy osób ewakuowała się do Iranu. Pozostała na terenie ZSRR nieprzebrana rzesza Polaków, z których wielu przebywało w lagrach i na dalekim wschodzie, jako „*specpieresieleńcy*”, a także w szeregach Armii Czerwonej. Z chwilą ewakuacji armii Andersa stracili oni szanse na poprawę tragicznego losu i powrót do ojczyzny.

Wtedy to staraniem Związku Patriotów Polskich zaczęto od 12 maja 1943 roku, w Sielcach nad Oką, formować I Dywizję im. Tadeusza Kościuszki. Polacy, na wieść o tworzeniu się nowych oddziałów Wojska Polskiego, zaczęli ściągać z całego Związku Radzieckiego. I ci zesłani na wschód jako „*specpieresieleńcy*”, i ci wcieleni przymusowo do Armii Czerwonej i amnestionowani więźniowie i *lagiernicy*. Uznali oni, że jest to najkrótsza droga do Polski, a obowiązkiem ich jest tą utęsknioną Ojczyznę wyzwolić.

Wstępowali do Wojska Polskiego i starzy i niepełnoletni, mężczyźni i kobiety, niezadko ojciec z synem lub bracia. Wielu ochotników było nieufnych wobec wszystkiego co niepolskie. Głęboko w ich pamięć zapadł 17 września i prześladowania, które przeżyli. Wszystkich łączyło jednak umiłowanie Ojczyzny, oraz nienawiść do Niemców i chęć walki z nimi. Każdego dnia, w czasie porannego i wieczornego apelu, śpiewali:

„.....Nie rzucim ziemi skąd nasz ród.....

Do krwi ostatniej kropli z żył

Bronić będziemy ducha,

Aż się rozpadnie w proch i pył

Krzyżacka zawierucha.”

Dywizja przeszła krwawy chrzest bojowy w bitwie pod Lenino 12 października 1943 roku - dzień ten stał się potem dniem LWP. Masowy napływ polskich tułaczy z całego obszaru Związku Radzieckiego umożliwił od sierpnia tego roku organizację 2 Dywizji piechoty im. Jarosława Dąbrowskiego, a także 1 brygady pancernej i 1 pułku lotnictwa myśliwskiego „Warszawa”. Po wkroczeniu wojsk na tereny przedwojenne Rzeczypospolitej, do nowych jednostek Wojska Polskiego przyjmowano, już nie tylko ochotników, lecz także żołnierzy z poboru. Przed zakończeniem wojny LWP liczyło: 10 dywizji piechoty, 1 brygadę kawalerii, 2 dywizje artylerii, 4 brygady artylerii ppanc i moździerzy, 3 dywizje artylerii przeciwlotniczej i szereg innych jednostek.

W grudniu 1943 r. rozpoczęło się formowanie w ZSRR Korpusu Polskiego. W Sielcach nad Oką (200 km na pld-wsch. od Moskwy) formowała się 3 Dywizja, a w jej składzie 7 pułk piechoty. Dowódcą mianowano mjr Stanisława Russijana, z pochodzenia Polaka, który od 1931 r. służył w Armii Czerwonej, a w czasie wojny dowodził batalionem w szkole oficerskiej w Rybińsku. Rozpoczęło się intensywne szkolenie, najlepszych wysłano do szkół podoficerskich i oficerskich. 30 stycznia 1944 roku uroczyście wręczono im broń i przestali być tułaczami bez ojczyzny, a stali się POLSKIMI ŻOŁNIERZAMI! W końcu lutego odbyło się pierwsze strzelanie.



1944 r. 7 pp wraca z éwiczéń.

16 marca 1944 r. formujący się Korpus Polski, przemianowany zostaje na I Armie Wojska Polskiego, a jej dowódcą zostaje gen. Zygmunt Berling. W tym czasie 3 Dywizja Piechoty otrzymuje imię bohatera narodowego Romualda Traugutta. Wreszcie nadchodzi uroczysty dzień 26 marca 1944 r. - dzień żołnierskiej przysięgi. Ślubują: „... przysięgam, że do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchnienia walczyć będę o wyzwolenie Ojczyzny, abym mógł żyć i umierać jako prawdziwy i uczciwy żołnierz polski”.

Po przysiędze kończy się intensywne szkolenie bojowe, przybywają do 7 pułku mianowani po ukończeniu szkół podoficerowie i oficerowie. 3 kwietnia pułk rusza w drogę na front. Trwała ona aż 2 miesiące. Po przebyciu 2000 km, docierają do Kiwerc koło Równego. Tam w lasach rozbijają obóz, przyjmują uzupełnienia i prowadzą intensywne szkolenie taktyczne. 30 maja ich 3 Dywizja Piechoty im. Romualda Traugutta otrzymuje, w obecności przybyłych zza frontu rodaków, sztandar. W rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem, 15 lipca, pułk rusza na front, który zatrzymał się na Bugu. W dywizyjnej gazecie

„Zwycięzimy” czytają żołnierze rozkaz specjalny dowódcy Armii Polskiej: „...*Po pięciu latach krwawego jarzma swobodnie podnoszą się głowy ojców i matek. Już nie dni, ale godziny dzielą nas od chwili, kiedy staniemy na ziemi polskiej...*”.

Z dniem 28 lipca I Armia Wojska Polskiego wprowadzona zostaje do pierwszego rzutu I Frontu Białoruskiego. Nadchodzi długo oczekiwana chwila - żołnierze wychodzą na wiślany brzeg, o którym śpiewali i marzyli nad Oką, w obozie sieleckim.

Codziennie niemieckie naloty i ostrzał artyleryjski przynoszą pierwsze ofiary wśród żołnierzy. 9 sierpnia 7 pp przeprawia się przez bombardowaną i ostrzeliwaną Wisłę, i zajmuje pozycje na pierwszej linii obrony, na przyczółku warecko-magnuszewskim. W codziennych potyczkach, nawałach ogniowych i bombowych giną żołnierze. Do rodzin wysyłane są powiadomienia o śmierci ich bliskich: „*Poległ na polu chwały w imię wyzwolenia Ojczyzny - Polski, od hitlerowskiego najeźdźcy*”.



Defilada 7 pp w maju 1944 r.

W rocznicę napaści Niemiec na Polskę, o świcie 1 września, żołnierze pułku biorą udział w rozpoznaniu walką na zachodnim brzegu Pilicy. Odnoszą sukces. Straty wroga: 100 zabitych i 5 wziętych do niewoli. Straty własne 4 zabitych i 41 rannych.

W przerwach między bojowymi działaniami, trafia się czasem nadzwyczajna rozrywka - frontowy, dywizyjny teatrzyk. Tak zapamiętał jego występy jeden z żołnierzy: „*Wtem ze sceny, przy dźwiękach akordeonu popłynęły słowa pieśni drogiej każdemu Polakowi:*

*Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem wskrzeszenia był...*

Obecni powstali z miejsc i jak hymn narodowy podchwycili:

*Hej! Kto Polak - na bagnety,
Żyj swobodo, Polsko żyj,
Takim hasłem cnej podniety,
Trąbo nasza, wrogom grzmij.*

Niejednemu staremu wiarusowi i gołowąsemu żołnierzowi zrobiło się mokro w oczach. To było więcej niż pieśń, to była przysięga, że walkę z hitlerowskim najeźdźcą o niepodległy byt, o Polskę wygramy”.

12 września, zluzowany z pierwszej linii pułk rusza w stronę Warszawy, w której od 43 dni trwa powstanie. Po 3 dniach forsownego marszu 7 pp dociera do stolicy i zajmuje obronę poniżej mostu Poniatowskiego. Żołnierzom odczytano rozkaz Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego: „*Za Wisłą krwawo płoną całe dzielnice Warszawy... W ruinach Warszawy, na barykadach walczy kwiat sił Zbrojnych narodu polskiego, walczą bohaterstwo oficerowie, podoficerowie i żołnierze Polski Podziemnej... Z ich i naszych wysiłków rodzi się Niepodległa Polska, rodzi się odrodzone Wojsko Polskie, zjednoczone nieśmiertelną miłością Ojczyzny i wspólnie przelaną krwią...*”.

16 września, żołnierze 3 Dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta forsują Wisłę z zamiarem udzielenia pomocy walczącej Warszawie. Zaporowy ogień Niemców czyni spustoszenie wśród załóg, z których większość nie dociera do drugiego brzegu. Cała ta dramatyczna akcja bojowa rozgrywała się na ślepo, bez możliwości głębszego rozpoznania

stanowisk ogniowych wroga, co wynikało z braku współpracy z powstańczym dowództwem. Dzisiaj ten desperacki, a zarazem heroiczny i jakże patriotyczny czyn polskiego żołnierza jest praktycznie zapomniany!

Na drugi brzeg Wisły docierają zaledwie dwie kompanie piechoty. Nocą z 16 na 17 września przeprowadza się na drugi brzeg 3 batalion 7 Pułku Piechoty. Kolejnej nocy, kolejne forsowanie Wisły. I znów znaczne straty: 5 zabitych, 9 zaginionych (zapewne utonęli) i 48 rannych - razem 62 osoby. Inne pułki 3 Dywizji również się wykrywają. Na przykład w dniu 19 września, w trakcie przeprowadzenia 2 batalionu 8 pp poległo 260 żołnierzy, a 60 zostało rannych.

Żołnierze i oficerowie giną i w czasie forsowania rzeki, i w czasie krwawych walk w powstańczej Warszawie. W ciągu tylko 3 dni, od 18 do 20 września, 1 i 3 batalion 7 pp, tracą 80 % stanu osobowego. W nocy z 21 na 22 września jedna z kompanii pułku przeprowadza się na 37 łodziach, a wraca tylko 6⁺.

Ponieważ dalsze próby forsowania Wisły są krwawo niweczone przez Niemców, więc dowódca 1 Armii WP decyduje o zaprzestaniu walk zaczepnych na jej lewym brzegu. Nocą z 22 na 23 września następuje ewakuacja przyczółka czerniakowskiego. 7 Pułk Piechoty, którego straty sięgnęły 400 zabitych i rannych, przechodzi do drugiego rzutu i zajmuje pozycje na linii Marki - Dwernice. W walkach w Warszawie 3 Dywizja straciła ponad 3700 żołnierzy zabitych, rannych i zaginionych bez wieści.

Po częściowym uzupełnieniu stanów pułk wraca 31 października na pierwszą linię obrony, w rejonie Świdry Nowe - Port na Pradze. Walki pozycyjne, w czasie których pułk traci 18 zabitych i rannych, trwają do 5 stycznia 1945 r. Następuje wtedy kolejne przegrupowanie i uzupełnienie stanu o 400 osób.

12 stycznia 1945 r. rusza potężna ofensywa I Frontu Białoruskiego. 3 Dywizja Piechoty im. Romualda Traugutta forsuje Wisłę po lodzie, i 17 stycznia 7 i 8 pułki piechoty - jako pierwsze polskie oddziały - wkraczą do Warszawy.

Tak wspomina ten dramatyczny moment jeden z żołnierzy: *„Maszerowaliśmy wśród zgliszcz i ruin dopalającego się miasta. Mijamy rozwalone barykady na Mokotowie, poza tym same ruiny i patrzące na nas czarne oczodoły okien wypalonych kamienic. Pułk zatrzymuje się na noc wśród ruin w okolicach Placu Trzech Krzyży”*.

Nazajutrz 3 DP rusza w pościg za wrogiem. Błonie - Sochaczew - Włocławek - Toruń - Bydgoszcz - 260 kilometrów. Osiem dni morderczego marszu wśród śnieżnych zawiei i siarczystego mrozu. A żołnierze byli ubrani jeszcze w letnie drelichy! 22 stycznia dochodzą do Włocławka, który oczyszczają z marszu z hitlerowskich niedobitków. Po trzech dniach mijają otoczony w Toruniu garnizon niemiecki i docierają do Bydgoszczy, w której trwają jeszcze walki. W trakcie walk zdobywają duże magazyny z żywnością i umundurowaniem, i wreszcie mogą się ciepło ubrać i najeść do syta.

Z końcem stycznia przechodzi pułk do pierwszego rzutu, i po 60 kilometrowym marszu dociera 31 stycznia do przedwojennej granicy Polski, biegnącej tu rzeką Łobżonką. Ziściło się to, o czym marzyli tam, nad Oką w obozie sieleckim. Przy moście nad rzeką mijają słup, ze strzałką skierowaną na zachód i lapidarnym napisem po rosyjsku : *„Wot ona, proklataja Giermania”*.


Minęły 173 lata, kiedy Fryderyk II dokonał zaboru tych ziem. Teraz wkracza tu, na te ziemie Polska. Gmach III Rzeszy, w prostej linii, duchowego i politycznego dziedzica Prus drżał w posadach.

Po trzydniowym marszu zajmują pozycje pod Złotowem i ruszają w kierunku Nadarżyc, gdzie oddziały polskie toczyły już krwawe boje o przełamanie potężnych umocnień

„Pommernstellung”, czyli Wału Pomorskiego. 5 lutego docierają do Sypniewa, gdzie witają ich wyzwoleni jeńcy Oflagu IId Gross Born. *Vive la Pologne!... Nazdar... Zdraw... Zdrawa Polako!!!* - rozbrzmiewa w różnych językach powitanie polskich żołnierzy. A oni dumni, że to właśnie Wojsko Polskie wyzwoliło tych ludzi z hitlerowskiej niewoli, samorzutnie wyrównują szeregi i przybijają krok jak na defiladzie.

Sztab pułku zatrzymuje się w Kłominie, pododdziały zajmują Nadarzyce. Przed nimi bagnista dolina rzeki Piławy, której zachodni brzeg, porośnięty gęstym lasem, naszpikowany jest stanowiskami ogniowymi wroga. Są tam rozbudowane fortyfikacje, zamaskowane, niedostępne naziemnej i powietrznej obserwacji, pola minowe, zasieki z drutu kolczastego - główna linia umocnień Wału Pomorskiego. Pozostałości bunkrów, jaz pancerny spiętrzający wodę, sztuczne zalewy istnieją do dnia dzisiejszego. Umocnień bronią elewi szkoły artylerii w Gross Born, oraz oddziały frontowe pod dowództwem SS.

8 lutego o godz. 13.00 pułk rusza do natarcia z zadaniem przełamania linii obronnej Wału Pomorskiego. Ciężko walczą i giną żołnierze: chłopci z Nowogródzyczyny i z Mazowsza, robotnicy z Warszawy i ze Śląska, byli partyzanci i byli łagiernicy. Wszystkim przyświeca jeden cel - rozgromić hitlerowskie Niemcy - do końca, bez pardonu. Celny ogień ze schronów bojowych nieprzyjaciela pustoszy szeregi nacierających, tak że zabrakło noszowych do ściągania rannych z pola walki. Wszystkie bataliony, choć ze znacznymi stratami, jednak posuwają się około półtora kilometra do przodu, zajmują drugą trasę przeciwnika. Noc zastaje większość pododdziałów na otwartym, błotnistym terenie, więc o północy otrzymują rozkaz cofnięcia się na pozycje wyjściowe. Tego dnia poniósł pułk krwawe straty - 50 zabitych, w tym 6 oficerów, 156 rannych, w tym 24 oficerów. Zginęła bohatercko chorąży Irena Kruszewska, dowódca plutonu 82 mm moździerzy. Miała dziewczyna niecałe 22 lata.

<p>Niech żyje Wolna Demokratyczna Polska!</p>		<p>Śmierć niemieckim najeźdźcom!</p>
<p>Rozkazem z dnia 11 lutego 1945 r. Naczelny Wódz Armii Czerwonej, Marszałek Stalin, wyraża Wam</p>		
<p><u>WIRYGA PIOTR</u>, plutonowy <small>(nazw., im., stopień)</small></p>		
<p>podziękowanie za udział w walkach o zdobycie miast: Złotów, Jastrów, Rederitz, Frydląd Pomorski i innych miejscowości Zachodniego Pomorza</p>		
<p>miejsce piszcęci</p>	<p>d-ca pułku <u>Panija</u> <small>(nazwisko, stopień)</small></p>	
<p>15 lutego 1945 r.</p>		

Podziękowanie za zdobycie miast na Pomorzu Zachodnim.

Po pięciodniowych utarczkach z nieprzyjacielem, pułk 13 lutego ponownie naciera w kierunku na Turze i Małe Czarne. Bez powodzenia. Tyle, że lepiej rozpoznano

rozmiszczenie niemieckich stanowisk ogniowych i schronów bojowych. W czasie tego natarcia poniósł pułk dotkliwe straty - około 100 zabitych i rannych. Ginie dowódca 3 batalionu kpt. Jakimionek, lubiany przez wszystkich, z pochodzenia Białorusin, zwany z powodu małego wzrostu i bojowego ducha „Wołodyjowskim”. Ginie też chor. Makowski, dowódca plutonu, Wilnianin i były AK-owiec. Po kilku dniach Niemcy kontratakują pozycje polskie w rejonie Dudylan i biorą do niewoli sześciu żołnierzy. 18 lutego następuje trzecie nieudane natarcie, w czasie którego ginie 4 żołnierzy, a 13 jest rannych. Ponieważ i tym razem nie udało się przełamać niemieckiej obrony, pułk przechodzi do obrony, zwalczając uciekające z oblężonej Piły grupy hitlerowców. W ciągu miesiąca działań na Wale Pomorskim pułk stracił 342 ludzi, w tym poległo na polu walki 69.

W dniu 1 marca rusza radziecka ofensywa. Niemcy, bojąc się oskrzydlenia, wycofują się z linii umocnień na Piławie, a pułk rusza w pościg za nimi. Jest przenikliwie zimno, pada gęsty śnieg. Bataliony posuwają się wzdłuż toru kolejowego w kierunku Czaplinka (tę linię kolejową po wojnie rozebrano). W Broczynie ariergarda wroga ogniem broni maszynowej, bezskutecznie usiłowała zatrzymać polskie natarcie. Rozpoznanie melduje, że na przedpolu Czaplinka Niemcy mają zorganizowaną obronę, i że szosa jest zabarykadowana. Pułk niezwłocznie uderza na Czaplinek, oskrzydłając miasto i nacierając w dwóch kierunkach: 1 batalion okrąża i uderza z północnego-wschodu (od Szczecinka), 2 batalion naciera szosą od Broczyna, wspierany przez trzeci batalion.

Czaplinka bronią dwa bataliony piechoty, wzmocnione czołgami, artylerią i moździerzami. Pierwszy wdzierając się do miasta pluton dowodzony przez chorążego Kazimierza Masiowskiego (rannego później w walkach o Kołobrzeg, odznaczonego Krzyżem Walecznych i Krzyżem Virtuti Militari). Po krótkiej lecz zaciętej walce, bataliony polskie przełamują obronę niemiecką i wkraczają do miasta.

Zbliża się godzina piętnasta 3 marca 1945 roku, gdy Czaplinek zostaje zdobyty przez polskich żołnierzy.

Pogoda zmieniła się radykalnie, przestał padać śnieg, nastąpiła gwałtowna odwilż. Ulicami miasta prowadzą kolumny jeńców niemieckich. Wieczorem, Niemcy wsparci czołgami, z powrotem uderzają na Czaplinek, ale polscy żołnierze dają im należyłą odpowę. Wróg wycofuje się, pozostawiając na polu walki zabitych i rannych, oraz 2 palące się czołgi.

W wyniku walk o Czaplinek 7 pp stracił 3 zabitych, 12 rannych i 2 zaginionych bez wieści. Hitlerowcy stracili 58 zabitych i 10 wziętych do niewoli. Ponadto zdobyto w bogate trofea wojenne: 5 dział, 4 moździerze 105 mm, 12 moździerzy 81 mm, 40 karabinów maszynowych, 280 pistoletów maszynowych, a na stacji 60 wagonów z amunicją, 35 samochodami osobowymi i 9 ciężarowymi, oraz innym dobrem wojskowym, co wyraźnie podreperowało pułkowe „gospodarstwo”.

Wieczorem do pułku dociera dywizyjna odezwa:

„Żołnierze! Dywizja nasza w ciągu ostatniej doby znów powiększyła chwałę oręża polskiego. To nam przypadł w udziale zaszczyt zdobycia Tempelburga, po zdobyciu Machlina, Bressenu i wielu innych miejscowości. Czaplinka bronili SS-owcy niemieccy i ukraińscy, stawiając zacięty opór. Ale nasi bohaterscy chłopcy zdobyli miasto szturmem. Czaplinek zdobyły oddziały majora Russijana (7 pp) i jego podkomendnych, kpt. Szulczyńskiego (2 batalion) i kpt. Tarnawskiego (1 batalion), których żołnierze obeszlili miasto. Wróg pod miazdzącym naporem naszych żołnierzy uciekł w popłochu, porzucając działa, cekaemy, moździerze i wiele innej broni. Dzisiaj jeszcze radio poniesie w świat wieść o nowym

zwycięstwie. *Coraz bliżej jest dzień ostatecznej rozprawy z wrogiem. Nic nie potrafi nas zatrzymać na tej drodze. Naprzód na wroga w walce o wolność i niepodległość Ojczyzny! Śmierć hitlerowcom!*”.



Podziękowanie za zdobycie Czaplinka.

Pomorskiego była największą ze zwycięskich bitew stoczonych przez Wojsko Polskie. Poległo w niej, zmarło z ran i zaginęło bez wieści 5791 żołnierzy. Największy cmentarz żołnierzy poległych na Wale Pomorskim powstał po wojnie w Wałczu. Spoczywa tu 4390 polskich i 1638 żołnierzy radzieckich.

Nazajutrz 4 marca, po przygotowaniu artyleryjskim, żołnierze ruszają do następnego szturmu na nieprzyjacielskie pozycje pod Kluczewem. Po błyskawicznym uderzeniu pułku, wróg opuszcza stanowiska i wycofuje się na północny wschód. Po kilkudniowych potyczkach z wrogiem, pułk bierze z „marszu” Połczyn Zdrój. 7 marca pułk dociera do Rosięcina - 8 kilometrów od Kołobrzegu, gdzie radzieckie oddziały nawiązały walkę z niemieckim garnizonem. Po jednodniowym przygotowaniu do natarcia, o świcie 9 marca, pułk forsuje rozlaną szeroko Parsętę i dociera na przedpola Kołobrzegu, tracąc 6 zabitych i 30 rannych. Następnego dnia, po niezwykle ciężkich bojach z zaciekle broniącym się nieprzyjacielem, pułk wdiera się do miasta, zajmując cmentarz, kościół i grupę domów na jego południowo-wschodnim skraju. Półtorej doby trwają bezustanne kontrataki wroga, usiłującego odzyskać utracone pozycje i wyprzeć pułk z miasta. Powoli, w zaciętych walkach ulicznych, pułk posuwa się w kierunku centrum, a opór hitlerowców rośnie. Rośnie też determinacja i zaciętość polskich żołnierzy.

Trudne i krwawe to były boje. Kołobrzeg był miastem starym, z wąskimi ulicami i murowaną zabudową o grubości ścian dochodzącej do jednego metra. Niemcy zorganizowali obronę, wykorzystując naturalne właściwości miasta - ulice były poprzegradzane co 100 m systemem barykad, na których umieszczono czołgi, działa pancerne, karabiny maszynowe, oraz grenadierów z pancernaustami. Prawie wszystkie budynki zostały zamienione w punkty oporu. Okna w domach zamurowano, zostawiając tylko otwory strzelnicze. Strzelców wyborowych umieszczono na strychach, wieżach i dachach. Na przednim skraju obrony, na dolnych piętrach i w oknach suterren, zostały ustawione karabiny maszynowe,

I rzeczywiście, komunikat TAS idzie na cały świat: w dowód uznania dla wojsk I-go Frontu Białoruskiego oraz 1 Armii Polskiej, za przerwanie obrony niemieckiej i zdobycie miast Tempelburg, Falkenburg i Dramburg, oddano w Moskwie w dniu 4 marca 20 salw artyleryjskich z 224 dział.

Bitwa o przełamanie Wału

działa i pancerfausty.

Kołobrzegu bronił silny garnizon niemiecki, skompletowany z cofających się z Pomorza oddziałów. Uzbrojono także ludność cywilną, a nawet nieletnich. Zdarzało się, że kobiety zrzucały z balkonów na polskich żołnierzy granaty moździerzowe lub lały na nacierających wrzątek. Często łapano nieletnich, zaczajonych przy oknach piwnicznych z pancerfaustami. Niemiecki komendant, pułkownik Fullride rozgłaszał, że nie odda miasta, podobnie jak Von Gneisenau nie oddał go francuskim wojskom w 1807 r.

Dowódca 3 Dywizji zwraca się do żołnierzy: *„Żołnierze! Wyćście swe siły. Nieprzyjaciel walczy wprawdzie rozpaczliwie, lecz już ostatkiem sił. Jeszcze jeden wysiłek, jedno udane natarcie, a będziemy mogli z podniesioną dumnie głową ogłosić światu, że wybrzeże Morza Bałtyckiego zdobyliśmy nie jakimiś targami, a okupiliśmy je krwią i życiem naszym”*.

Początkowo 7 pp był jedynym pułkiem walczącym w mieście. Trwają kolejne dni bezustannego szturm miasta. Wróg okazuje zacięty opór i niejednokrotnie rzuca się do kontrataków, w dzień i w nocy. Kto kogo pierwszy załatwi, ten górą! W ciężkich walkach zacieśnia się pierścień wokół miasta. W siódmym dniu walk 7 pp dociera po południu do centrum miasta, do Kaiserplatz i bierze kierunek na port. Im bliżej portu, tym zacieklejszy opór stawia wróg.

Dotychczas w walkach o miasto poległo 100 żołnierzy pułku, a 300 zostało rannych, do tego dochodzi pół setki „zaginionych bez wieści”, czyli głównie tych, których okrutny los pogrzebał pod gruzami. Wielu rannych nie opuszcza walczących szeregów, sami opatrują rany i nacierają dalej na wroga. Walczą na najtrudniejszym do pokonania odcinku - tędy właśnie przechodzi trzeci, zasadniczy pierścień hitlerowskiej obrony, składający się z węzłów oporu, które przegradzały drogę do portu. Szczególnie ufortyfikowany był rejon dworca kolejowego, naszpikowany polami minowymi, stanowiskami dział przeciwpancernych, karabinów maszynowych, czołgów, pancerfaustów i strzelców wyborowych. Na tym właśnie odcinku toczą się cały dzień boje o poszczególne nawet domy. Zdarza się, że żołnierze walczą z wrogiem w jednym domu na różnych piętrach, lub na jednej klatce schodowej.

18 marca rusza pułk do ostatniego szturm. O godzinie 6.30 8 kompania strzelecka 3 batalionu pod dowództwem por. Zaroźnego, po brawurowym szturmie zdobywa ostatni punkt oporu Niemców - fort przed latarnią morską, i jako pierwsza dociera do morza! Jeszcze kilka godzin działań bojowych i kończą się walki o Kołobrzeg. Ktoś zawiesza na wpółzburzonej latarni morskiej i na zdobytym forcie, biało czerwone flagi. Widok ten ścisnął żołnierskie gardła wzruszeniem i napawał dumą, że to właśnie oni, żołnierze Wojska Polskiego, zwrócili Macierzy odwiecznie słowiański, polski gród nadbałtycki - Kołobrzeg.

Tego samego dnia odbyły się zaślubiny z morzem. Przemawia płk Piotr Jaroszewicz (późniejszy honorowy obywatel Czaplinka): *„Żołnierz polski wrócił do Kołobrzegu, nad Bałtyk. Zapamiętajcie to sobie. To jest historia. Kiedyś o dzisiejszym dniu, przyszłe pokolenia będą mówić ze czcią, jak my mówimy o naszych wielkich przodkach. Wy tworzycie historię, jak niegdyś tworzyli ją Chrobry i Krzywousty...”*

Złoty pierścień rzucił do morza wąsaty kapral 7 pp - Franciszek Niewidziajło, który powiedział od serca: *„Przyszliśmy do Ciebie, morze, po ciężkim, krwawym trudzie. Widzimy, że nie poszedł na darmo nasz trud. Przysięgamy, że nigdy Cię nie opuścimy. Rzucając pierścień w Twe fale, biorę z Tobą ślub, ponieważ Tyś było i będzie nasze”*.

7 Pułkowi Piechoty, za wyjątkową waleczność i męstwo wykazane w walkach o Kołobrzeg, przydano miano KOŁOBRZESKI.

Wykrwawiona dywizja, a wraz z nią 7pp, przechodzą do drugiego rzutu i rozkwaterowują się w podkołobrzeskich wsiach. Jest wiosna w rozkwicie. Żołnierze, walczący wczoraj z desperacką zaciętością, odstawiając broń, zabierają się do prac w zagrodzie, przy inwentarzu. Nawet zaprzysięgłe mieszczuchy z grona żołnierskiego z chęcią pomagają kolegom,



Podziękowanie za zdobycie Kołobrzega.

Podziękowania za zdobycie Kołobrzega, stali wzruszeni w kościele, gdy ksiądz kapelan przechodząc wzdłuż rzędu wystawionych węzełków z żołnierskim świętym, święcił je kropidłem. W jednym oku zaświeciła się łza.

Po świętach otrzymują odezwę z dywizji:

„Żołnierze! Po raz pierwszy od stek lat polski pług wraca na odwieczne polskie ziemie. Po raz pierwszy w dziejach żołnierz polski orać będzie ziemię polską i to jest symbolem nowej Polski! Orząc tę ziemię zdobytą naszym orężem, udowodnimy przed całym narodem, że jesteśmy nierozłączną jego częścią, jego najlepszymi synami, którzy nie tylko walczą, ale budują Polskę. Obsianie tych ziem ma także kolosalne znaczenie gospodarcze. Zboże, które zasiejemy, przyczyni się do polepszenia wyżywienia kraju. Tu, na te ziemie przyjadą polscy chłopcy, może krewni wielu z Was i zbiorą plony naszego zasiewu”.

I żołnierze spełnili ten swój nowy obowiązek. Od 2 do 7 kwietnia zaorali 70 ha, zabronowali 184 ha, skultywowali 80 ha i obsiali 114 ha ziemi.

W nocy z 7 na 8 kwietnia pułk rusza na zachód. I znów wyteżone czterdziestokilometrowe marsze, przez sześć kolejnych nocy. 13 kwietnia pułk dociera do lasów pod Gozdowicami, gdzie okopuje się i przygotowuje do forsowania Odry. Żołnierze wkopują, pomalowany w biało-czerwone pasy, słupek graniczny z piastowskim orłem na czerwonej tarczy i napisem: „Rzeczpospolita Polska”. To był pierwszy słupek graniczny, ustawiony na tym odcinku biegu Odry - w dniu 13 kwietnia 1945 r. Ziemie polskie nad Odrą wróciły znów do Ojczyzny. Nadeszła wreszcie chwila, na którą naród polski czekał od wieków. Rada Wojenna Frontu wydaje odezwę:

Żołnierze! Sława Waszych zwycięstw, przelana przez Was krew i pot, dają Wam prawo do udziału w likwidacji berlińskiego zgrupowania nieprzyjaciela, w szturmie Berlina. To

przy naprawie sprzętu rolniczego do wiosennych robót polowych, na które czekała żyzna, pomorska ziemia. Nadchodzą Święta Wielkanocne, obchodzone szczególnie uroczyście. Po kilkuletniej tułaczce żołnierz polski znów je spędzał na ojczyściej ziemi. Wygoleni, uroczyście czyściutcy, w świeżo wypranych drelichach, z podszitymi śnieżnobiałymi półkolnierzykami, wypu-

zadanie bojowe wykonacie dzielni żołnierze, z właściwym Wam kunsztem i zdecydowaniem, ku czci i chwale oręża polskiego. Od Was zależy, by gwałtownym natarciem przelamać ostatnie rubieże obronne wroga i zniszczyć go. Naprzód na Berlin!”

Odezwa przypomniała żołnierzom długie zimowe wieczory w obozie sieleckim nad Oką w 1944 r. i marzenia: wypędzić najeźdźcę z polskiej ziemi i dojść do Berlina. Teraz stało się to realne. Przed nimi, niecałe 60 km, znajdowała się stolica faszystowskich Niemiec - Berlin. Legalnie i półlegalnie wypisują się ze szpitali żołnierze, często z niezaleczonymi ranami z Kołobrzegu, Wału Pomorskiego. Takie było - silniejsze niż instynkt samozachowawczy - pragnienie uczestnictwa w berlińskim szturmie! Wojsko Polskie szykuje się do udziału w ostatnim akcie wojennego dramatu. Liczy już 200 tysięcy żołnierzy, posiada 3000 dział, 560 czołgów i 330 samolotów.

O świcie 16 kwietnia rozpoczyna się gigantyczne przygotowanie artyleryjskie, po którym z przyczółka Siekierki-Karlshiese, rusza polskie uderzenie 2 i 3 Dywizji Piechoty. Odcinek natarcia dla obu polskich dywizji niemały - liczy 40 km. Hitlerowcy z fanatyzmem bronią, ostatniej przed Berlinem, rubieży obronnej. Na kierunku tym, Niemcy skupili około miliona żołnierzy, oraz około 8000 dział i moździerzy, 1200 czołgów i 3300 samolotów. Polskie oddziały posunęły się w tym dniu o 5-6 km na zachód. Największy sukces osiąga 3 Dywizja Piechoty, a w jej składzie 7 Kołobrzesci Pułk Piechoty. Pułki opanowują kilka miejscowości, forsują Starą Odrę i wychodzą na skraj miasta Wriezen.

Dalszy szlak bojowy 7 Kołobrzesciego Pułku Piechoty wiedzie przez miejscowości: Schwante, Karlshof, Danewitz, Linum, Dechtow i Lobeofsund. Od 16 kwietnia do 6 maja, na 21 dni operacji berlińskiej, pułk jest w boju przez 20 dni. Walcząc przebywa od Odry do Łaby, krwawy szlak 160 km. Straty pułku są ogromne, wyczerpują się stany osobowe, na pierwszą linię ruszają krawcy, szewcy, rusznikarze i taboryci. Trzy dni trwają walki pod Linum, po opanowaniu miasta pułk liczy zaledwie 279 żołnierzy, wobec etatowego stanu 2700 osób! Stany osobowe batalionów spadają z etatowych 670 żołnierzy, do 62-117 osób!

Polskie dywizje prowadzą natarcie na ostatnie przed Łabą hitlerowskie pozycje. Niemcy stawiają zacięty opór, usiłując za wszelką cenę zatrzymać polskie natarcie, aby jak zeznawali jeńcy, przejść jak najprędzej za rzekę i oddać się w ręce wojsk amerykańskich i angielskich. Zacięte walki trwają do 30 kwietnia, kiedy to polskie dywizje łamią opór wroga, forsują Hawelę i otwierają drogę do Łaby.

W tym czasie zamyka się pierścień okrążenia wokół Berlina. 2 maja o godz. 6 gen. Weidling, widząc bezsensowność dalszej walki, oddał się w niewolę. Po rozmowach z gen. Sokołowskim i Czujkowem dowódca obrony Berlina wydał rozkaz wszystkim oddziałom walczącym jeszcze w mieście: „*Natychmiast zaprzestać oporu*”.

Do niewoli poszło 134 tys. żołnierzy niemieckich, nie licząc rannych. Bitwa o Berlin była zakończona. Zacięte walki jednak nie ustają, nadal giną polscy żołnierze. W rejonie Klietz, Niemcy bronią przeprawy przez Łabę, dla umożliwienia przedostania się jak największej liczbie formacji na zachodni brzeg rzeki.



Slup graniczny nad Odrą wbity przez żołnierzy 7 pp.

Wreszcie kończy się ten ostatni akt wielkiego dramatu wojennego, który w tych kosztownych latach krwawej walki z hitlerowcami pochłonął miliony ludzkich istnień. Na



Żołnierze 7 pp. drugi z prawej sierż. Piotr Weryho.

Bramie Brandenburskiej, obok radzieckiej flagi, dumnie łopocze biało-czerwona. Późnym wieczorem 8 maja (wg czasu moskiewskiego 9 maja) 1945 roku, w kwaterze marszałka Żukowa w gmachu szkoły saperów w dzielnicy Karlshorst w Berlinie podpisana zostaje bezwarunkowa kapitulacja całych Niemiec przed przedstawicielami trzech mocarstw sojusznicznych – ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii. Ze strony niemieckiej akt kapitulacji podpisali: głównodowodzący Wehrmachtu, dowódca niemieckiej marynarki wojennej dowódca

lotnictwa

7 Kołobrzesci Pułk Piechoty przebył długi szlak bojowy - od Oki do Łaby, od Sielc do Berlina. Stoczył boje na przyczółku warecko-magnuszewskim, w Warszawie, na Wale Pomorskim, w Kołobrzegu i bitwie berlińskiej. Pozostawił mogiły swych bohaterskich żołnierzy w 50 miejscowościach. W okresie od 10 września 1944 r. (zajęcie pozycji obronnych na przyczółku warecko-magnuszewskim) do 6 maja 1945 r., 7 Kołobrzesci Pułk Piechoty daje ogromną daninę krwi i życia za Ojczyznę: poległo na polu walki, zmarło z ran i zaginęło bez wieści 392 żołnierzy, 160 podoficerów i 77 oficerów - razem 629 osób.

22 żołnierzy 3 Dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta, poległych przy wyzwolaniu Czaplinka i okolicznych miejscowości, pochowanych jest na miejskim cmentarzu. Społeczeństwo Czaplinka wystawiło poległym żołnierzom w 1958 r. pomnik, zrekonstruowany w latach osiemdziesiątych. W 21 pierwszą rocznicę wyzwolenia Czaplinka, 3 marca 1966 roku nadano honorowe obywatelstwo miasta żołnierzom 3 Dywizji piechoty: Piotrowi Jaroszewiczowi, Kazimierzowi Masiowskiemu, Stanisławowi Łastowskiemu, Michałowi Jekielowi i Alojzemu Srodze. W 1990 r. wszystkim ich pozbawić tej godności, a także przywrócono ponemiecką nazwę Rynek (Markt platz) placowi, zwanemu od lat powojennych Placem 7 Kołobrzesciego Pułku Piechoty. Czemu? Bo łatwiej turystom z zachodu powiedzieć, że Rynek to Marktplatz, zamiast opowiadać zawiłą i dramatyczną historię polskości Czaplinka. Takich mieliśmy wówczas radnych.

Po zakończeniu wojny wielu żołnierzy zdjęło mundury i równie ofiarnie jak walczyło, podjęło trud odbudowy kraju. Około 170 tys. żołnierzy Wojska Polskiego osiedliło się na Ziemiach Odzyskanych, które orężem zdobyli. Z tego większość - 130 tys. osiadło na roli.

Także w Czaplinku i w okolicach zamieszkało wielu osadników wojskowych, jak: Adolf Ciszewski żołnierz 10 pp 3 DP, Alfons Jurewicz, Wacław Kudzin - kościuszkowcy z 3 pp, Stanisław Kapusta żołnierz 32 pp, Czesław Makarewicz żołnierz 61 paplot, Piotr Weryho sierżant 7 pp i inni. Tylko niewielu z nich jeszcze dożywa swych dni. Ale zostali ich następcy, dzieci, wnuki i prawnuki - godni obywatele naszej Małej Ojczyzny.

Nie wszyscy jednak żołnierze, po zakończeniu działań wojennych, mogli zdjąć mundury. Wojna to nie tylko walka z wrogiem, ale i z jej pozostałościami. 6 czerwca 1945 r. Naczelnym Dowódcą Wojska Polskiego wydał rozkaz o likwidacji pozostałości po wojnie.

To właśnie wojsko ma zasypywać okopy i rowy przeciwczołgowe, przywracać ziemię rolnikom. No i oczywiście rozbrajać i niszczyć miliony min, pocisków i bomb, tą zardzewiałą, czarną śmierć, grożącą w każdej chwili rolnikowi, jego żonie, dzieciom.

Do 30 lipca grupa saperów 3 Dywizji Piechoty, w tym saperzy z 7 Kołobrzесьkiego Pułku Piechoty, w ciągu zaledwie 4 dni unieszkodliwiła na przyczółku warecko-magnuszewskim (walczyli na nim przed niespełna rokiem) 21430 min i pocisków. Przeciętnie 50 min rozbrajał jeden saper dziennie! W powojennych latach saperzy unieszkodliwili 83 miliony min, pocisków i bomb i poległo przy tym 461 saperów, a 654 zostało rannych.

Po zakończeniu działań wojennych pułk dyslokowano do Majdanka koło Lublina.. Jego 2 batalion piechoty zakwaterowano w Puławach. W 1962 pułk przeformowany został w 7 Kołobrzесьki Pułk Zmechanizowany. W 1989 7 Kołobrzесьki Pułk Zmechanizowany przeformowano w 7 Ośrodek Materiałowo-Techniczny.

MIEJSCA UPAMIĘTNIAJĄCE ŻOŁNIERZY LWP POLEGŁYCH NA TERENIE GMINY CZAPLINEK

I. Cmentarz Komunalny w Czaplinku – kwatery żołnierska z obeliskiem i 22 płytami nagrobnymi, na których widnieją niżej wymienione nazwiska:

Kpr. Henryk Koszczyc z 7 pp – s. Adolfa, ur. w 1923 r. w Wilnie. Poległ 05.03.1945 r. w Kluczewie .

Kpr. Józef Koźlik z 9 pp– s. Jana ur. 1919 r, w Różanówce pow. Zaleszczyki. Zmarł z ran o 5.03.1945 r. w 3 bsan w Czaplinku.

Szer. Władysław Teon z 9 pp – s. Bazylego. Zmarł z ran w 3 bsan w Czaplinku.

Kpr. Mikołaj Ankiłogow z 3 dapanec – s Stefana ur. 1926 r. Zmarł z ran 29.01.1945 r.

Szer. Jan Podkotin z 1 BPanc – s. Jełoriana ur. 1918 r. w Parowce ZSRR. Poległ 04.03.1945 r. w Czaplinku.

Szer. Leon Matera z 50 WOP – ur. 1923 r. Zmarł 02.07.1946 r.

Kpr. pchor. Zbigniew Markowicz z 16 pp – s. Piotra ur. 19.05.1926 r. w Niżankowicach woj. Lwowskie. Poległ 04.03.1945 r. w Rzepowie.

Plut. Roman Saliwka z 16 pp – s. Aleksandra ur. 24.03.1924 r. w Stryju pow. Stanisławów. Poległ 04.03.1945 r. w Rzepowie.

Szer. Jan Dąbrowski z 9 pp – s. Andrzeja ur. 1904 r. w Izdebnie pow. Krasnystaw. Poległ 01.03.1945 r. pod Dobrzycą.

Kpr. Józef Durmaj z 1 AWP. Pochowany w Czaplinku. Brak innych informacji.

Kpr. Kazimierz Koszczewiński z I AWP. Brak innych informacji.

Nieznany uczestnik walko o Czaplinek 3.1945 r. Ekshumowany 5.4.2001 r.

Nieznany żołnierz – 8 tablic

2. Cmentarz w Kluczewie – pomnik z napisem i 14 nazwiskami:

„*POLEGLI NA POLU CHWAŁY ZA OJCZYZNĘ 1939, LENINO, WARSZAWA, WAŁ POMORSKI 1945*”

Plut. Jan Cieśla z 9 pp – s. Adama ur. 1920 r. w Łozowej pow. Tarnopol. Poległ 05.03.1945 r. pod Kluczewem.

Szer. Witalis Janukowicz z 9 pp – s. Andrzeja ur. 1902 r. w Wołkołacie rej. Postawy. Poległ 05.03.1945 r. pod Kluczewem.

Szer. Franciszek Kozakiewicz z 9 pp – s. Alfonsa ur. 1912 r. w Wilnie. Poległ 03.02.1945 r.

pod Kluczewem.

Kpr. Józef Koźlik z 9 pp – s. Jana ur. 1919 r, w Rózanówce pow. Zaleszczyki. Zmarł z ran 05.03.1945 r. w 3 bsan w Czaplinku.

Kpr. Piotr Lipa z 9 pp – s. Jana ur. w Jadmowach. Poległ 05.03.1945 r. pod Kluczewem.

Kpr. Michał Marynowski z. 9 pp – s. Franciszka ur. 1921 r. w Łubiankach Wyżnych pow. Zbaraż. Poległ 05.03.1945 r. pod Kluczewem.

Szer. Franciszek Rumowicz z 9 pp – s. Józefa ur. 1928 r. w Sielotkach pow. Świąciany. Poległ 05.03.1945 r. pod Kluczewem.

Szer. Władysław Teon z 9 pp – s. Bazylego. Zmarł z ran w 3 bsan w Czaplinku.

Szer. Lejba Wienberg 9 pp – s. Genadija ur. 1911 w Warszawie. Poległ 05.03.1945 r. pod Kluczewem.

Szer. Ignacy Woropaj z 9 pp – s. Ignacego ur. 1922 r. w Wołożynie. Poległ 05.03.1945 r. pod Kluczewem.

St. Sierż. Jakub Fachler z 7 pp – syn Izaaka ur 1902 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim. Poległ 05.03.1945 r. w Kluczewie.

Kpr. Edward Gryga z 7 pp – s. Edwarda ur 1923 r. w Kropiwnicy pow. Białystok. Poległ 05.03.1945 r. w Przytoni.

Kpr. Henryk Koszczyc z 7 pp – s. Adolfa, ur. w 1923 r. w Wilnie. Poległ 05.03.1945 r. w Kluczewie .

Kpr. Emilian Żelazowski z 7 pp – s. Ludwika, ur. 1917 r. w Berezowej Hucie, pow. Żytomierz. Poległ w nocy z 4 na 5 marca za Kluczewem w obronie wzgórza, trafiony odłamkiem w głowę. Spokojny i rzeczowy, solidny podoficer.

3. Na cmentarzu przy ul. Władysława Cieślaka w Szczecinku znajduje się kwatera wojskowa. Wznosi się na niej pomnik symbolizujący przełamanie pierścienia umocnień Wału Pomorskiego, według projektu artystów plastyków Melchiora Zapolnika i Ryszarda Grodzkiego z tablicą, na której znajduje się nw. tekst:

„Na tym cmentarzu spoczywa 4427 radzieckich żołnierzy II Białoruskiego Frontu i 39 polskich żołnierzy 1 Armii Wojska Polskiego.

Polegli na Polu chwały w walce z hitlerowskimi faszystami w 1945 roku
Prochy ich ekshumowano ze 143 miejscowości województwa koszalińskiego.

Cześć ich pamięci!”

Na jednej z tablic wymienione są następujące nazwiska żołnierzy poległych w okolicach Czaplinka:

Czaplinek:

Szer. Józef Gaździutko z 7 pp – s. Dionizego ur. 1928 r. Zmarł z ran 05.03.1945 r. w 3 bsan w Czaplinku.

Koźlik J. – kpr. Józef Koźlik - nazwisko wymienione jest na pomniku w Kluczewie.

Szer. Edmund Krupiwnicki z 7 pp – s. Józefa ur. 1925 r. w Kuroweczce pow. Kamieniec Podolski. Poległ 03.03.1945 r. w Czaplinku.

Teon W. – szer. Władysław Teon - nazwisko wymienione jest na cmentarzu w Czaplinku.

Kluczewo:

Wienberg L. – szer. Lejba Wienberg – nazwisko wymienione jest na pomniku w Kluczewie.

Woropaj I. – szer Ignacy Woropaj – nazwisko wymienione jest na pomniku w Kluczewie.

Żelazowski E. kpr. Emilian Żelazowski - – nazwisko wymienione jest na pomniku w Kluczewie.

ŻOŁNIERZE POLEGLI W OKOLICACH CZAPLINKA O NIEZNANYM MIEJSCU SPOCZYNKU

St. szer. Bronisław Czeszejka z 9 pp – s. Tomasza ur. 1913 r. w Sochach pow. Sarny. Poległ 04.03.1945 r. w rejonie Starego Drawska.

Szer. Jan Domański z 16 pp – s. Józefa ur. 14.03.1908 r. w Jastrzębkowie woj. Lwów. Poległ 04.03.1945 r. w Rzepowie.

Szer. Tadeusz Dudak z 9 pp – s. Aleksandra ur. 124 w Sławinku woj. Lublin. Poległ 04.03.1945 r. pod Starym Drawskiem.

Kpr. Tomasz Gódecki z 16 pp – s. Karola ur. 30.12.1915 r. w Łucku. Poległ 02.03.1945 r. w Rzepowie.

Ppor. Józef Kociumbas kzwiazd 3 DP – s. Jana ur. 1919 r. w Borowej Górze pow. Lubaczów. Poległ 04.04.1945 r. pod Starym Drawskiem.

Plut. Zygmunt Książek z 16 pp – s. Stanisława ur. 1925 r. w Falenicy pow. Otwock. Poległ 02.03.1945 r. w Rzepowie.

Szer. Jan Kubiszyn z 9 pp – s. Jana ur. 1914 r. w Czelhańszczyźnie pow. Tarnopol. Poległ 04.03.1945 r. pod Starym Drawskiem.

Plut. Józef Mankiewicz z 18 pp – s. Andrzeja ur. 1902 r. w Palterowie pow. Siedlce. Poległ 03.03.1945 r. w Rzepowie.

Plut. Tadeusz Sikora z 9 pp – s. Józefa ur. 1924 r. w Janowie woj. Lwów. Poległ 04.03.1945 r. pod Starym Drawskiem.

Szer. Stanisław Stawecki 16 pp – s. Lonstantego ur. 28.12.1926 r. w Kamieniu Podolskim. Poległ 04.03.1945 r. w Rzepowie.

St. szer. Feliks Szczepański z 16 pp – s. Franciszka ur. 1902 r. w Warszawie. Poległ 04.03.1945 r. w Rzepowie. ur.)6

Romuald Tarnowski z 16 pp – s. Wiktora. Zmarł z ran 06.03.1945 r. pod Siemczynem. Być może żołnierze ci zostali pochowani na Cmentarzu Wojennym w Drawsku Pomorskim, na którym znajduje się 200 nagrobków w kształcie Krzyża Grunwaldu. Pochowanych jest na nim 3.449 żołnierzy I Armii Wojska Polskiego, którzy polegli podczas operacji pomorskiej w lutym i marcu 1945 roku.

Informacje o stratach 7 pp w okresie od 10 września 1944 r. do 06 maja 1945 r. oraz informacje o poległych żołnierzach pochodzą z monografii naukowej „KSIĘGA POLEGLYCH NA POLU CHWAŁY. Żołnierze Ludowego Wojska Polskiego polegli, zmarli z ran i zaginieli w czasie II Wojny Światowej w latach 1943-1945” Wojskowy Instytut Historyczny. Centralne Archiwum Wojskowe. Wyd. MON Warszawa 1974.

Wiesław Krzywicki

KILKA SYLWETEK ŻOŁNIERZY 7 KOŁOBRZESKIEGO PUŁKU PIECHOTY, POLEGLYCH NA POMORZU.

Chor. Irena Kruszewska – córka Kaliksta, ur. w 1923 r. w Sokołach, w woj. białostockim. Dowódca plutonu w 2 batalionie. Ciężko ranna w brzuch 18 lutego 1945 r. w Nadarzycach, zmarła w szpitalu 15 lutego 1945 r. Piękna postać – piękny człowiek.

Mjr Antoni Drozdow – syn Franciszka, ur. w 1888 r. w Jachnówce, pow. Kamieniec Podolski. Poległ 13 lutego 1945 r. w Nadarzycach podczas ataku na umocnienia



Tablica na Cmentarzu Wojennym w Drawsku Pomorskim.

niemieckie. Starszy kulturalny człowiek, bardzo lubiany przez żołnierzy. Przeszedł do pułku z 8 pp, gdzie był dowódca batalionu, przed ofensywą styczniową. Przeszedł do LWP z Armii Radzieckiej, ale był Polakiem. Lubiany przez żołnierzy.



kpt. Stanisław Jakimionek

Kpt. Stanisław Jakimionek – syn Konstantego, ur. w 1911 r. w Kronsztadzie. Poległ 1 lutego 1945 r. pod Nadarzycami. Piękna postać. Już pod Lenino, dowodził batalionem w 2 pp. Nazywany był Wołodyjowskim z powodu niskiego wzrostu. Przeszedł do LWP z Armii Radzieckiej, ale był Polakiem. Lubiany przez żołnierzy.

Kpr. Zygmunt Fedorowicz – s. Pawła, ur. w 1925 r. w Smułkach, pow. Bielsk Podlaski. Z-ca d-cy plutonu w 2 komp. fizylierów. Poległ 18 lutego 1945 r. w Dudylanach od pocisku niemieckiego „ferdynanda”. Służył w jednej kompanii z Alojzym Srogą. Kołżeński, uczynny, umiejący dodawać kolegom ducha w marszu i walce, bardzo serdeczny i bardzo lubiany.

Szer. Ludwik Grabowski – s. Jana ur. w 1915 r. w Miedznej pow. Pszczyna. Z 1 komp. ckm. Poległ 18 lutego w Dudylanach. Z listu prywatnego Alojzego Srogi: „...*Jest to z innego powodu ciekawy człowiek – służył w Wehrmachcie – jak wielu Ślązaków, tam wcielonych. Przeszedł przez linię frontu, wstąpił do WP. Znakomicie wyszkolony. Pamiętam go, jak na krótko przed śmiercią odpierał niemiecki kontratak ze swym ckm. Odbylem z nim wtedy dłuższą rozmowę. Powiedział: - Nie warto pisać do domu, do rodziny, po co drugi raz mają mnie oplakiwać. Wtedy też opowiedział mi, że po przejściu przez linię frontu był przekonany, że nie przeżyje.*”

Chor. Wiktor Sobolewski – s. Hipolita, ur. w 1924 r. w Dąbrowie, pow. Kowel. Z-ca d-cy ds. liniowych 1 komp. fizylierów – w dniu śmierci p.o. dowódca kompanii. Poległ 11 marca w Kołobrzegu w rejonie cmentarza i kościoła św. Jerzego w czasie

prowadzenia do ataku żołnierzy. Pośmiertnie odznaczony krzyżem *Virtuti Militari* V klasy. Bardzo zdolny, lubiany. Marzył o tym, że po wojnie będzie lekarzem. Był bardzo odważny i koleżeński.

WAŻNIEJSZE DATY Z DZIEJÓW PUŁKU

1943 ROK

27 grudnia - Rozkaz nr 95 Dowódcy I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR w sprawie formowania 7 pułku piechoty.

1944 ROK

7 stycznia - Tymczasowe objęcie stanowiska dowódcy 7 pp przez kpt. Antoniego Jabczyńskiego. Wydanie pierwszego rozkazu dziennego pułku, w którym między innymi stwierdzono, że stan pułku wynosi 6 oficerów, 32 podoficerów i 229 szeregowców.

8 stycznia – Objęcie stanowiska zastępcy dowódcy pułku do spraw polityczno-wychowawczych przez por. Michała Grudę.

12 stycznia – Przybycie z DP grupy oficerów i objęcie przez nich stanowisk w pułku.

19 stycznia – Objęcie obowiązków dowódcy pułku przez mjr Pawła Wierzchowodca, i obowiązków szefa sztabu pułku przez ppor. Ryszarda Lipińskiego.

30 stycznia – Objęcie stanowiska dowódcy pułku przez mjr Stanisława Russijana. Uroczyste wręczenie broni żołnierzom pułku.

6 lutego – Pierwszy przegląd pułku dokonany przez dowódcę 3 DP gen. bryg. Galickiego.

12 lutego – Przybycie do pułku 47 chorążych i podporuczników ze szkoły oficerskiej I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w Riazaniu.

16 marca – Wymarsz pułku z obozu sieleckiego i zakwaterowanie w osiedlach: Romancewo, Markowo, Szyszkowo, Galenczyna i Letowo.

26 marca – Złożenie uroczystej przysięgi przez żołnierzy pułku w Starolatowie.

10 kwietnia – Wyruszenie 7 pp na front ze stacji Rybnoje w kierunku Wołynia.

9 maja – Przybycie transportów z pododdziałami pułku na stacje Kiwerce i Rożyszcze.

15 lipca – Wymarsz 7 pp z rejonu Przeobraża w kierunku Lublina.

23 lipca – Pułk przekracza Bug w rejonie wsi Jagodzin.

28 lipca – Ześrodkowanie pułku w lasach koło wsi Marianka.

7 sierpnia – Rozmieszczenie pułku w lasach nad Wisłą na południe od Wigi.

9 sierpnia – Przeprawa przez Wisłę na przyczółek warecko-magnuszewski, zajęcie obrony w drugim rzucie dywizji.

1 września – Żołnierze pułku dokonują nad Pilicą rozpoznania walką obrony nieprzyjacielskiej.

11 września – Przekazanie linii obrony oddziałom radzieckim i wymarsz pułku z przyczółka w kierunku Warszawy.

15-23 września – W obronie na Saskiej Kępie w Warszawie, na prawym brzegu Wisły.

16-24 września – Walki pododdziałów pułku na przyczółku czerniakowskim.

24 września – zajęcie obrony w rejonie Poręby, Kącka i Pęcłina.

17 listopada – Ześrodkowanie pułku w Warszawie na Targówku.

15 grudnia – Przejście pułku do drugiego rzutu dywizji i zajęcie obrony w rejonie Choszczówki.

1945 ROK

5 stycznia – Ześrodkowanie pułku w rejonie Mokry Ług, i w lasach koło Rembertowa.

12 stycznia – Przegrupowanie pułku do wsi Pogorzelski.

16 stycznia – Przeprowa przez Wisłę koło Góry Kalwarii i rozpoczęcie działań bojowych w Operacji Warszawskiej.

31 stycznia – Przekroczenie byłej granicy polsko-niemieckiej z 1939 roku w rejonie wsi Lipka.

5 lutego – Rozpoczęcie walk w rejonie Radawnicy.

8 lutego – Pierwsze natarcie na Wał Pomorski pod Nadarzcami.

13 lutego – Drugie natarcie pod Nadarzcami.

2 marca – Zdobyte stacji Turze.

3 marca – Zdobyte Czaplinka.

4 marca – Zdobyte Kluczewa.

5 marca – Wkroczenie do Połczyna Zdroju.

9 marca – Przeprowa przez Parsętę i pierwsze natarcie na Kołobrzeg.

10-18 marca – Walki o Kołobrzeg.

18 marca – Zdobyte Kołobrzegu, zaślubiny z morzem.

2 kwietnia – Rozpoczęcie przez pułk akcji siewnej.

8-13 kwietnia – Wymarsz z Wartkowa i przybycie nad Odrę, oraz ześrodkowanie się w lasach koło Gozdowic. Wbicie słupa granicznego nad Odrą.

14-15 kwietnia – Przeprowa przez Odrę.

16 kwietnia – Rozpoczęcie natarcia na główny pas obrony nieprzyjaciela, rozbudowany między Odrą, a Starą Odrą. Przełamanie pierwszej i częściowo drugiej linii obrony, i zdobycie wsi Karlshof i Wriezen.

17 kwietnia - Zdobyte silnych umocnień w Neu Mädewitz.

18 kwietnia – Osiągnięcie wschodniego brzegu Starej Odry na północ od Wriezen.

19 kwietnia – Natarcie wzdłuż zachodniego brzegu Starej Odry w kierunku północnym i zdobycie miejscowości Neugeul.

20 kwietnia – Zdobyte po ciężkich walkach miejscowości Sonneburg i Wölsiekendorf.

21 kwietnia – Pościg za Niemcami i zdobycie miejscowości Hackelberg, Grünthal, Dennewitz, Rüdnitz, Mühlenbeck, Kirkenwerder i Borsdorf.

23 kwietnia - Forsowanie Kanału Hohenzollernów, oraz stoczenie boju we współdziałaniu z 8 pp w rejonie lasów i wsi Germendorf.

25 kwietnia – Zdobyta miasto Flatow.

27-29 kwietnia – Walki o umocnione Linum.

1-2 maja – Po ciężkich walkach pułk zdobywa Leberfund, Betzin, Brunno, a 3 batalion we współdziałaniu z innymi jednostkami Linum. Pościg za cofającym się nieprzyjacielem.

4 maja - Przejście do obrony w lasach koło Rhinow.

6 maja – Zakończenie walk i wymarsz w awangardzie 3 DP. **Rozkaz 1 Armii WP Nr 0188 z dnia 06.05.1945 r. o nadaniu pułkowi nazwy Kołobrzesci.**

8 maja – Kapitulacja Niemiec. Ześrodkowanie oddziałów 3 DP w rejonie Lanke, gdzie odbyła się uroczystość zakończenia wojny.

1 czerwca – Odjazd trzeciego i ostatniego transportu kolejowego z żołnierzami 7 pułku do ojczyzny.

7 czerwca – Przybycie ostatniego transportu z żołnierzami 7 pp na Majdanek do Lublina.

17 czerwca – Uroczyste powitanie w Lublinie.

30 lipca – Rozpoczęcie przez pułk akcji żniwnej w województwie lubelskim.

6 września – pierwsze zbrojne starcie żołnierzy 7 pp z oddziałami UPA.

1946 ROK

2 lutego – Walki z UPA, ochrona mostów i torów kolejowych, oraz zabezpieczanie transportów ludności ukraińskiej do ZSRR.

3 lutego – Przybycie do Uhnowa. Ochrona ludności i zabezpieczenie akcji przesiedleńczej.

1962 ROK

Przeformowanie 7 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty w **7 Kołobrzeski Pułk Zmechanizowany**.

1989 ROK

Przeformowanie 7 Kołobrzeskiego Pułku Zmechanizowanego w **7 Ośrodek Materiałowo-Techniczny**.

Na podstawie: „Polska naszych dni” P. Kasprowicz, W. Krzywicki

IV. ORGANIZACJE POZARZĄDOWE

1. CARITAS

Caritas Parafialna w Czaplinku powstała w sierpniu 1995 roku z inicjatywy ówczesnego proboszcza księdza Jana Hübnera. Powstała prawie z niczego, brakowało wszystkiego, przede wszystkim pieniędzy, środka lokomocji, a także znajomości rzeczy. Odziedziczyliśmy jedynie „wikarówkę” - zdewastowany, niewielki, szachulcowy budynek z czerwonej cegły przy ulicy Moniuszki 1, a w nim hałdę zawilgoconych książek (ponad 6 000 woluminów!) na uruchomienie parafialnej biblioteki. I to wszystko. Była nas garstka: 13-tu członków i 14-tu wolontariuszy, ale mieliśmy rzecz bezcenną: zapal do pracy, do czynienia uczynków miłosierdzia i serce do tej pracy. Mieliśmy pomysły, jak można pomóc najbiedniejszym rodzinom naszej parafii. Jak nieść ludziom dobre słowo, modlitwę, nadzieję, pociechę i pomoc. Jak pochylić się nad losem osób w potrzebie, biednym, chorym, kalekim, osobom w podeszłym wieku, opuszczonym, zdesperowanym, a przede wszystkim biednym dzieciom i rodzinom wielodzietnym.



Caritas w czasie Jarmarku Wielkanocnego, kwiecień 2009 r.

Normalne, że najtrudniejsze były początki. Ruszyliśmy z remontem wikarówki na tyle, na ile pozwalały nasze skromne fundusze i umiejętności. Cieszyło nas to, że mieliśmy gdzie się spotykać, gdzie umieścić księgozbiór, gdzie przygotować paczki. Ruszyliśmy ze zbiórką pieniędzy, z poszukiwaniem sponsorów, z kwestowaniem przed i po mszach świętych w Niedzielę Miłosierdzia Bożego (pierwsza niedziela po Wielkanocy), oraz około

święta Caritas (dzień św. Siostry Faustyny Kowalskiej, patronki Caritas). W kościele umieściliśmy skarbonkę (wisi tam do dziś), ale nigdy nie „pękała w szwach” od ofiarności parafian... Uruchomiliśmy zbiórkę używanej odzieży i butów. Jeden pokój wikarówki przeznaczylismy na „ciucholand” (określenie „lumpex” jeszcze wtedy nie było znane...). Nieocenione usługi oddawał nam duński kierowca, który przywoził nam z Danii worki używanej odzieży. Przez długie lata odzież ta była atrakcją dla bywalców tego naszego „lumpexu”.

W okresie świąt organizowaliśmy zbiórkę artykułów żywnościowych, aby przygotować paczki. Przed Świątami Bożego Narodzenia rozprowadzaliśmy świece „Wigilijnego Dzieła Pomocy”, a dochód przeznaczaliśmy na pomoc dla ubogich dzieci.

U progu nowego roku szkolnego organizowaliśmy zbiórkę pieniędzy na zakup zeszytów i podręczników dla dzieci – była to akcja „pusty tornister”. Zdarzało nam się brać udział w akcji pomocy powodzianom – zbiórce mebli i żywności. A w grudniu Święty Mikołaj, wysłannik Caritas, docierał z paczkami do wielodzietnych rodzin w miejscowościach naszej gminy. Dobrze, że mieliśmy czym dowozić paczki i św. Mikołaja, bo mój służbowy samochód nie miał wyznaczonego limitu benzyny, a właściciele wozu, Duńczycy, traktowali tę sytuację jako normalną.

Zwykle w sierpniu organizowaliśmy dwutygodniowe pobyty dla ubogich dzieci nad morzem. Nieocenione okazały się nasze wolontariuszki, uczennice czaplineckiego liceum, które opiekowały się dziećmi i organizowały im miłe, pożyteczne spędzanie czasu. Wakacje w Ośrodku Caritas w Kołobrzegu stały się tradycją i należały zawsze do bardzo udanych. Wszystkie te działania dawały nam wiele satysfakcji, zadowolenia i poczucie, że robimy coś potrzebnego, dobrego i sensownego.

Aleksander Grzymała – prezes w latach 1995 - 2002

Po trzech latach zawieszony działalności, w roku 2006 wznowiliśmy pracę Caritas Parafialnej. W ciągu tych kilku lat otaczaliśmy pomocą najuboższych i najsłabszych. Przeprowadziliśmy kilka udanych akcji: 1. Wspieraliśmy finansowo dzieci przewlekle chore, realizując recepty. 2. Corocznie rozprowadzamy dary żywnościowe, z których korzysta około 3000 osób (tylko w tym roku rozprowadziliśmy około 18 ton produktów: (mąka, cukier, makarony, mleko, kasze itp.). 3. Przygotowujemy paczki żywnościowe w okresie przedświątecznym. 4. Rozprowadzamy odzież i pośredniczymy w przekazywaniu sprzętu gospodarstwa domowego i mebli. 5. W 2009 roku udało nam się (przy dużej, finansowej pomocy Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej) wysłać czternaścioro dzieci na 14-dniowe kolonie letnie w Kołobrzegu, w Ośrodku Caritas pw. Aniołów Stróżów.



Wakacje Caritasu w Kołobrzegu, lipiec 2009 r.

6. Organizujemy loterie fantowe, sprzedajemy dekoracje świąteczne (Wszystkich Świętych, Boże Narodzenie) w celu pozyskania pieniędzy na pomoc finansową. W swoich działaniach jesteśmy wspierani przez wielu ludzi dobrego serca: pracownicy ośrodka pomocy społecznej, harcerzy ZHR-u, nauczycieli, dzieci i młodzież czaplineckich szkół, ludzi prywatnych. Dziękujemy wszystkim bardzo serdecznie; bez nich nie byłoby Caritas w Czaplinku. Obecnie Caritas tworzy 7 osób.

Alicja Nałęcz – prezes od roku 2006

2. ZHR

Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej (ZHR) - jest to organizacja ideowo-wychowawcza skupiająca dzieci, młodzież i dorosłych. Związek pracuje metodą harcerską. Ideaty wychowawcze Związku określa Przyrzeczenie, Prawo Harcerskie oraz Obietnica i Prawo Zucha. Związek wychowuje w oparciu o wartości chrześcijańskie. Jest organizacją otwartą dla wszystkich osób poszukujących wiary, których postawa osobista jest inspirowana Prawem i Przyrzeczeniem Harcerskim.

11 listopada 2008 roku z inicjatywy ks. proboszcza Kazimierza Chudzickiego SDB, czynnego instruktora i kapelana ZHR, przy czaplineckiej parafii powstały dwie próbne drużyny Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej: 1 Czaplinecka Drużyna Harcerzy - drużynowy ks. hm. Kazimierz Chudzicki SDB, i 2 Czaplinecka Drużyna Harcerki - drużynowa dh. Joanna Bobowska.



Pierwsza zbiórka 11 listopada 2008 r.

pomagając Caritasowi na kiermaszach świątecznych, i roznosząc paczki do najuboższych w okresie przedświątecznym.

Ważniejsze wydarzenia w działalności ZHR w Czaplinku 2008

11 Listopada - pierwszy apel czaplineckich drużyn ZHR, w czasie którego został odczytany rozkaz powołujący nowe środowisko harcerskie w Czaplinku.

Po apelu, harcerki i harcerze ZHR, po raz pierwszy uczestniczyli we Mszy św. za Ojczyznę i modlitwie za poległych na czaplineckim cmentarzu.

Rajd Grudzień '70 – w dniach 12-14 grudnia 21 harcerki i harcerzy Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, działających przy parafii pw. Świętej Trójcy w Czaplinku, pod opieką ks. hm. Kazimierza Chudzickiego SDB, wzięło udział w Rajdzie „Grudzień ,70” w Szczecinie.

Rajd został zorganizowany przez środowisko szczecińskie ZHR we współpracy z Instytutem Pamięi Narodowej, i dotyczył rocznicy obchodów dramatycznych wydarzeń Grudnia 1970 roku. Przyjęta forma – rajd – była bardzo atrakcyjna dla młodego pokolenia. Pozwoliła młodzieży silnie zaangażować się w uczestnictwo i autentycznie przeżywać doświadczenia tamtych chwil.

Specjalnie skonstruowany program umożliwił dotarcie do świadomości nie tylko biorących w nim udział harcerzy, ale także ogółu mieszkańców naszego miasta.

Rok później, we wrześniu 2009 roku, rozpoczęły się zbiórki gromady zuchowej ZHR. Opiekunem gromady jest dh. Teresa Młodzik.

W ramach swojej działalności harcerki i harcerze, oraz zuchy uczestniczą w cotygodniowych zbiórkach, czasem połączonych z gramami terenowymi, wyjazdami rowerowymi, ogniskami czy zabawami.

A także podejmują służbę na rzecz miasta: w czasie różnych uroczystości patriotyczno-religijnych,



Drużyna Harcerzy i 2 Drużyna Harcerek.

Uczestnicy przeprowadzili między innymi „akcję ulotkową”. Podczas jej trwania młodzież rozdawała specjalne ulotki, zawierające informacje dotyczące wydarzeń grudniowych. Wielu wrażeń dostarczyła niewątpliwie „akcja nocna”, podczas której na ulicach miasta wymalowane zostały hasła „Grudzień '70 – pamiętamy”.

Ponadto ważnym elementem było oddanie hołdu poległym, poprzez odszukanie ich grobów na Cmentarzu Centralnym, uporządkowanie ich, oraz zapalenie zniczy. Jest to o tyle ważne, że groby te, w przeciwieństwie do oficjalnych pomników, pozostają w zapomnieniu. Dla każdego z biorących udział w Rajdzie IPN przygotował drobną, lecz ważną pamiątkę – naszywkę, specjalnie przygotowaną na tę okazję, przedstawiającą płonący komitet partii oraz logo miasta Szczecina. Dla młodzieży harcerskiej z Czaplinka wyjazd był okazją do poznania innych środowisk ZHR, a także „kawałka” historii swojej Ojczyzny.

2009

Wyprawa Zimowa do Trójmiasta - w czasie ferii zimowych Salezjanie wraz ze środowiskiem Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej zorganizowali wyprawę zimową do Trójmiasta. Wzięło w niej udział pod opieką ks. hm. Kazimierza Chudzieckiego SDB 26 osób. Uczestnikami były dzieci i młodzież rozpoczynająca przygodę harcerską, a także osoby, które chciały w inny sposób przeżyć czas wolny.

Jak to wyglądało opisała dh. Joanna Bobowska – drużynowa harcerek:

Tegoroczne zimowisko było dla drużyn czaplineckiego środowiska ZHR nie lada wyzwaniem, dlatego też nasze przygotowania do wyjazdu rozpoczęły się dużo wcześniej. Atmosfera radości, wspólnie spędzonych chwil i oczekiwania, dała się zauważyć już na miesiąc przed zimowiskiem.

Czaplinek – Rumia, 27 stycznia

Prężną grupą 26 osób zjawiliśmy się na dworcu PKP. Dla niektórych był to pierwszy wyjazd i pierwsza przygoda z ZHR. Rozstanie z rodzicami, lzy, z drugiej strony radość i ciekawość tego, co nieznane... Po parogodzinnej podróży spędzonej na śpiewach i długich rozmowach dotarliśmy na miejsce, do Oratorium w Rumi. Zostaliśmy tam serdecznie

przywitani przez Salezjanów i animatorów tegoż Oratorium. Uczestnicy dostali czas na rozlokowanie się patrolami w pokojach. Następnie odbył się obrzędowy kominek, którym oficjalnie rozpoczęliśmy naszą wyprawę...

Gdańsk, 28 stycznia

Po porannych modlitwach i śniadaniu wyruszyliśmy w trasę, trasę pełną ducha przeszłości. Historia Westerplatte, opowiedziana bardzo obrazowo i przejmująco, pozostanie w sercach harcerzy na długo. Oprócz tego miejsca, zobaczyliśmy również Stare Miasto z jego zabytkami oraz Stocznię Gdańską, miejsce ważne dla historii wolnej Polski. Po powrocie czas wolny harcerze spędzili na zabawach i grach. Nawet po ogłoszeniu ciszy nocnej rozpięły ich wielkie pokłady energii...

Sopot, 29 stycznia

Trzeciego dnia wybraliśmy się do Sopotu. Choć pogoda nie do końca nam sprzyjała, na pewno długo będziemy wspominać spacer po sopockim molo... Zobaczyliśmy również pomnik Inki – harcerki, sanitariuszki AK, która oddała życie dochowując wierności Ojczyźnie. Następnie wszyscy ochoczo przyspieszyli kroku, kierując się w stronę okazałego sopockiego Aquaparku...

Po powrocie odwiedzili nas harcerze i harcerki ze środowiska ZHR w Rumii. Miło spędziliśmy czas na wspólnych rozmowach i płasach. Wieczorem udaliśmy się na miejscowy cmentarz, gdzie uczciliśmy pamięć poległych żołnierzy.

Gdynia, 30 stycznia

Zwiedzanie Gdyni rozpoczęliśmy od dotarcia do pomnika Roberta Baden – Powe-la (założyciela skautingu), na Polance Redłowskiej, miejsca spotkań harcerzy i harcerek z całego świata. Następnie udaliśmy się brzegiem Zatoki Gdańskiej do Oceanarium, którego zwiedzanie zrobiło na nas ogromne wrażenie. Po zaopatrzeniu się w (niezbędne, oczywiście) pamiątki, ruszyliśmy w stronę lodowiska... Ustanie na łyżwach, dla osoby, która ma je na nogach po raz pierwszy w życiu, nie jest rzeczą łatwą, co dopiero jazda na nich! Nikt jednak nie zrażał się którymś z kolei upadkiem i wszyscy śmiało stawali po nich na nogi. Harcerz przecież nie boi się nowych wyzwań!

Kolejnym punktem wyprawy było spotkanie z panem Markiem Stepą, jednym z założycieli ZHR, pełniącym obecnie funkcję wiceprezydenta Gdyni. Druh Marek opowiedział nam o genezie powstania ZHR. Była to niezwykła lekcja historii, trafiająca do młodego słuchacza.

Niedługo po powrocie, grupy harcerzy samodzielnie wyruszyły na grę nocną, przygotowaną przez harcerzy z ZHR Rumia, której akcja toczyła się podczas II wojny światowej. Musieli oni wcielić się w rolę polskich żołnierzy, którzy mieli za zadanie wysadzić w powietrze niemiecki magazyn. Z zadaniem poradzili sobie świetnie... Przyszedł czas na sen, jednak emocje były ogromne i spać się nie dało...

Rumia – Czaplinek, 31 stycznia

Po pobudce o godzinie 4.00, zmobilizowani, zwarci i gotowi udaliśmy się w drogę powrotną. Było ciężko... Wszyscy zaspani, zmęczeni... lecz harcerz zawsze da sobie radę! Około godziny 13.00 byliśmy już w Czaplinku. Zimowisko zakończyliśmy wspólnym kręgiem na stacji PKP, następnie każdy pobiegł do swoich rodziców, domów...

Zimowisko było wspaniałą przygodą zarówno dla nas, opiekunów, jak i dla harcerzy i harcerek, oraz pozostałych uczestników. Celem tej wyprawy nie było tylko poznanie zakątków ważnych dla naszej ojczyzny, ale także zintegrowanie grupy, wspólne codzienne modlitwy, nauka harcerskich zasad i obowiązków, współdziałania, nawiązywanie nowych

znajomości i przyjaźni, poznawanie nowych środowisk. Dzięki temu wyjazdowi nasza drużyna zyskała kilka nowych osób, którym spodobało się harcerskie życie. Ja osobiście też wiele z niego wyniosłam i mam nadzieję, że jako środowisko ZHR w Czaplinku będziemy prężnie stawiać czoła wyzwaniom, jakie życie postawi na naszej drodze.



Jaselka wystawione przez Zuchy, 2009 r.

Dzień Myśli Braterskiej - co roku 22 lutego spotykają się skauci i harcerze na kominkach, ogniskach, apelach czy zbiórkach. Spotykają się, by przekazać sobie isierkę przyjaźni. Zwyczaj ten związany jest z obchodem dnia urodzin założycieli skautingu Roberta Baden-Powella i jego żony Oliwii.

W tym roku – 22 lutego o godz. 16.00 – w Oratorium

św. Jana Bosko w Czaplinku spotkali się harcerze i harcerki Związku Harcerstwa Polskiego i Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej na wspólnym kominku. Kominek poprowadził ks. hm. Kazimierz Chudzicki SDB, a gospodarzem były drużyny ZHR.

Harcerki i harcerze obu organizacji obejrżeli prezentacje ukazującą sylwetkę założyciela skautingu Roberta Baden-Powella. Następnie były wspólne śpiewy piosenek harcerskich i ogniskowych przeplatane zabawami.

Przed zakończeniem kominka uczestnicy losowali cytaty o przyjaźni, które miały być przesłaniem na kolejne dni. Na koniec harcerki i harcerze ZHP i ZHR przekazali sobie isierkę przyjaźni. Miejmy nadzieję, że nie jest to ostatnie spotkanie „bez granic” środowisk harcerskich w Czaplinku.

Opasmy flagą Polskę - w dniach 2-3 maja Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej zorganizował ogólnopolski konkurs dla drużyn ZHR pod hasłem „Opasmy flagą Polskę”. Okazją do tego rodzaju inicjatywy była 218. rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja oraz Dzień Flagi RP. W konkursie tym uczestniczyło środowisko ZHR z Czaplinka zajmując 5 miejsce. Konkurs polegał na przepasaniu białoczerwoną szarfą (przepaską) jak największej ilości miejsc związanych z postacią lub wydarzeniem ważnym dla dziejów naszego kraju – mogły to być zarówno miejsca pamięci, jak i miejsca noszące nazwę nawiązującą do osoby lub wydarzenia (np. tabliczek z nazwą



Wycieczka do Biskupina, 2009 r.

Wycieczka do Biskupina, 2009 r.

ulicy). Realizacja zadania konkursowego przez drużyny przebiegała w kilku etapach: - najpierw należało odnaleźć takie miejsca czy ulice, których bohaterowie przyczynili się do odzyskania przez Polskę niepodległości. Mogli to być malarze, pisarze, poeci, politycy, działacze społeczni, duchowieństwo, harcerze. Mogły to być również ulice, których nazwy są związane z miejscami lub ważnymi wydarzeniami z historii Polski – od tych najwcześniejszych poczynając, na 1989 r. kończąc. Następnie drużyna zdobywała informacje na temat miejsca lub jego nazwy i napisała krótką notkę o nim (1-3 zdania). 2-3 maja drużyny przepasały wybrane przez siebie miejsca lub tabliczki z nazwami ulic białą-czerwoną szarfą i wykonały zdjęcia, które wraz z notkami należało zamieścić na specjalnej mapie internetowej. W ten sposób powstała mapa przepasanych przez ZHR białą-czerwoną flagą miejsc w całej Polsce i bank informacji o miejscach pamięci, często nieznanymi patronami ulic czy lokalnymi bohaterach. Drużyny miały okazję, by zdobyć wiedzę o ważnych dla dziejów Polski postaciach, wydarzeniach i miejscach. Ponadto konkurs miał na celu, by oznaczone białą-czerwonymi flagami miejsca zwróciły uwagę przechodzących ludzi i wzbudziły w nich pozytywne uczucia i pamięć o tych, którzy różnymi drogami i w różny sposób walczyli o niepodległą Polskę.

Obóz letni „Campo Don Bosco” w Psich Głowach - Salezianie z Czaplinka zorganizowali w Psich Głowach w dniach 1-17 lipca obóz harcerski pod nazwą „Campo Don Bosco” (Obóz Księdza Bosko) w ramach struktur Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.

Komendantem obozu był ks. hm. Kazimierz Chudziński SDB, kwatermistrzem był ks. Robert Dmochowski SDB – obaj kapłani z Czaplinka. W obozie uczestniczyło ponad 100 harcerki i harcerzy ZHR z całej Polski: Bydgoszcz, Czaplinek, Gdańsk, Nowogródek, Płock, Rumia, Siedlce.

Zanim jednak rozpoczął się typowy program obozowy uczestnicy samodzielnie budowali drewniane prycze, półki, bramy i inne urządzenia obozowe. Obóz był podzielony na 6 podobozów: dwa dla harcerki i cztery dla harcerzy. W każdym podobozie był inny program, nawiązujący do historii: średniowieczne damy, rycerstwo, i nawiązujący do życia Indian, a także program uczący budowania państwa demokratycznego (z poznawania struktur, wyborami) itp.

Harcerze i harcerki w czasie obozu zwiedzili Czaplinek (w tym kościoły zabytkowe, Sławogród, Izbę Muzealną), Stare Drawsko z Zamkiem Drahimskim, a niektórzy Kołobrzeg.



Rajd rowerowy do Drahimia, 2009 r.

Uczestniczyli na nowoczesnej hali sportowej w Czaplinku w Olimpiadzie Sportowej, a na czaplineckim deptaku zorganizowali Festiwal Piosenki Harcerskiej.

Ważnym elementem obozu było wychowanie do służby Bogu poprzez codzienne modlitwy i Msze św., Harcerski Dzień Skupienia, a także wychowanie do służby ludziom, poprzez prace porządkowe we wsi Psie Głowy, a także wokół jezior Czaplinek i Drawsko.

Zlot XX-lecia ZHR - w dniach 3-8 sierpnia nad Zalewem Koronowskim odbył się Zlot XX-lecia Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. W Zlocie tym uczestniczyło ok. 3.500 harcerek i harcerzy z 275 drużyn. Rozstawiono ponad 700 namiotów wojskowych. Teren obozowy rozciągał się na 3 kilometry.

W Zlocie tym uczestniczyła 1 Czaplinecka Drużyna Harcerzy reprezentując Czaplinek i Pojezierze Drawskie w ramach Okręgu Północno – Zachodniego ZHR w składzie 8-osobowym.



Zlot XX lecia ZHR, 2009 r.

11 Listopada - w całym kraju odbyły się uroczystości związane z 91 rocznicą Odzyskania Niepodległości przez Polskę. Czaplinek nie był tu wyjątkiem. Przed południem uroczysta Msza św., złożenie kwiatów i honorowa warta przy Kwaterze Wojskowej na Cmentarzu Komunalnym, a w południe uroczysta sesja Rad Powiatu Drawskiego i Miasta Czaplinka w Czaplineckim Ośrodku Kultury. W uroczystościach tych uczestniczyli również harcerze. Obok Związku Harcerstwa Polskiego uczestniczyły drużyny Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej podejmując się służby w kościele i na cmentarzu.

Tego samego dnia, po uroczystościach miejskich, harcarki, harcerze, oraz zuchy ZHR spotkali się w CzOK-u wraz ze swoimi rodzicami i przyjaciółmi na wspólnym kominku, świętując I rocznicę powstania 1 Czaplineckiej Drużyny Harcerzy i 2 Czaplineckiej Drużyny Harcerek.

W czasie kominka uczestnicy śpiewali pieśni patriotyczne z pomocą pani Haliny Kramarczyk i pani Lidii Badziągowskiej, która akompaniowała na pianinie, oraz słuchali wierszy mówiących o Ojczyźnie. Na koniec kominka gawędę wygłosił pan Jerzy Jan Nałęcz, który przypomniał uczestnikom wydarzenia z czasów, gdy Polska odzyskiwała po 123 latach wolność.

ks. hm. Kazimierz Chudzicki SDB

P.S.:

23 kwietnia 2010 r., w dzień Św. Jerzego, patrona skautów - Rada Naczelna Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej wybrała czaplineckiego proboszcza Kazimierza Chudzickiego na funkcję Kapelana Naczelnego ZHR.

3. PRACOWNICZE OGRODY DZIAŁKOWE

We wrześniu każdego roku obchodzi się w naszym kraju Dzień Działkowca. Niewielu jest w Polsce ludzi, którzy nie wiedzieliby, czym są Pracownicze Ogrody Działkowe. Niemniej jednak, trzeba przypomnieć sobie i innym, o znaczeniu i roli tej instytucji wyższej użyteczności publicznej. Historia powstania POD datuje się od roku 1900. Były to lata mrocznej historii naszego kraju obezwładnionego poprzez zaborczą politykę sąsiednich mocarstw. Były to lata dyskryminacji świata pracy przez wielką zmoję obszarników, bankierów i wielkich przemysłowców. Klasa robotnicza walczyła o swoje prawa, o prawa godności ludzkiej w ukryciu, w konspiracji. Przywódcy tej klasy rozumieli dobrze, że w pierwszym rządzie poprawa warunków ekonomicznych rodzin robotniczych, będzie miała i musi mieć wpływ na podwyższenie świadomości tych szerokich mas. Stąd wypływa koncepcja zagospodarowania nieużytkowanych rolniczo obszarów, przede wszystkim w wielkich miastach. Wiadomo jest powszechnie, że w okręgach wielkiego przemysłu życie mało zarabiających robotników było trudne. Dostawy świeżych jarzyn i owoców stanowiły i stanowią węzłowy problem w kształtowaniu racjonalnej polityki żywnościowej mas pracujących dużych miast. Toteż myśl powołania do życia małych ogródków dla rodzin robotniczych i mało zarabiającej inteligencji, stała się prawdziwym błogosławieństwem. Akcja rozbudowy tej ogromnie pożytecznej i potrzebnej społecznie instytucji napotykała na ogromne trudności. Pamiętamy dobrze, że były to czasy, kiedy każdy skrawek ziemi stanowił własność prywatną, i aby nabyć kawałek ziemi pod ogródki pracownicze, trzeba było mieć odpowiednie fundusze na zapłacenie za tę ziemię. Rządy zaborcze widziały cel w tym, aby buntujące się już w tym czasie masy robotnicze, utrzymywać w jak najwyższym stanie ubóstwa, gdyż domeną ich polityki była prawda, że im człowiek biedniejszy, tym bardziej jest pokorny i posłuszny. Taka atmosfera panowała na naszych ziemiach na początku XX wieku, kiedy powstały pierwsze ogródki robotnicze. Czas płynął nieubłaganie, a przemiany polityczne i społeczne w świecie były również korzystne dla naszego zniewolonego narodu. Tych przemian nie zdołały powstrzymać dwie wojny światowe i rewolucja, które przeszły przez nasze ziemie. W okresie międzywojennym ruszyły sprawy organizacyjne ogródków działkowych z miejsca, lecz głównym problemem była trudność nabywania ziemi na ten cel. Dopiero wyzwolenie narodowe i społeczne, otworzyły zielone światło dla naszej organizacji. W szczególności pomogła nam do rozwinięcia się reforma rolna, a w jej ślad powstawanie Państwowego Funduszu Ziemi. Reforma ta wzbogaciła milionowe rzesze rodzin robotniczych w Polsce o kawałki ziemi za drobną opłatę, z których czerpiemy dodatkowe dochody do naszych skromnych budżetów domowych. W tym okresie usankcjonowała się nasza cała hierarchia organizacyjna. Zarządy Ogrodów - wybierane

1945 III 2/18/44

Czaplinek, dnia 18 maja 1954 r.

Prezydium
Miejskiej Rady Narodowej
w Czaplinku
pow. Szczeciński
BIURO MIEJSKIE
L.dz.GK-14-4.13/64

Prezydium
Powiatowej Rady Narodowej
Wydz. Gospodarki Kom. i Mieszkaniew.
w Szczecinku

Dotyczy: przekazania ogródków działkowych

W związku z koniecznością zażalenia stałych Pracowniczych Ogrodów Działkowych presji o przekazania tut. M. R. N. O. D. areali/ ca 12 ha przy ul. Szczecińskiej zgodnie z opracowanym wstępnym projektem.

De wiadomości:

Prezydium M. R. N. w Czaplinku

Za Prezydium M. R. N.
Piotr Kasperowicz
Przewodniczący P. R. N.

16 Czaplinek

przez wszystkich członków POD w poszczególnych miastach i osiedlach. Z kolei delegaci, wybierani przez Walne Zebranie POD, wybierają Zarządy wojewódzkie. Na najwyższym szczeblu władz POD stoi Krajowa Rada POD. Właśnie statut POD jest jednym z najbardziej demokratycznych dokumentów prawnych wydanych dotychczas w Polsce. Jesteśmy jednym z przodujących krajów o rozwiniętych organizacjach ogródków działkowych.

Czaplinecka Organizacja POD rozpoczęła swoją działalność w 1953 r. Początkowo zajmowała tereny rozrzucone w różnych kierunkach naszego miasta. Przydzielenie tych terenów miało charakter tymczasowy, i nie wolno było ich zagospodarowywać. Uprawiano jedynie ziemniaki. W dokumentach zachowało się podanie o przydzielenie działki Kazimierze Krojec po Nemezyku, datowane na 20 sierpnia 1962 r.

Kilka podań o przydzielenie ogródków pochodzi z 1963 roku, np.: Marii Sulewskiej, Jana Jurkiewicza, Henryka Bienieckiego, który swoje podanie zaadresował: do Zarządu Działek Robotniczych w Czaplinku, zaś Edward Pierwieniecki – Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Czaplinku (4 kwietnia 1963 r.). W dolnej części podania znajduje się notatka: Przydzielona działka na ogrodzie przy ul. Szczecineckiej dnia 10 kwietnia 1963 r., nr działki 31. Natomiast Jan Soszka swoje podanie z dnia 24 kwietnia 1964 r. zaadresował: do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Czaplinku. Pracownicze Ogrody Działkowe w Czaplinku. Chodzi o działkę przy ul. Pławieńskiej.

Pierwsze działki ogrodowe powstawały w różnych częściach miasta, np. przy ulicach: Pławieńskiej, Szczecineckiej, Świerczewskiego (obecnie Leśników) i in. Powstanie stałych pracowniczych ogrodów działkowych nabiera tempa w 1964 r., czego dowodem jest dokument PMRN w Czaplinku z dnia 18 maja 1964 r., który dotyczy przekazania ogródków działkowych i podpisany przez Przewodniczącego PMRN Piotra Kasprowicza.

Krajowa Rada POD przy Centralnej Radzie Związków Zawodowych w Warszawie – Zarząd Wojewódzki w Koszalinie wnosi o przeanalizowanie możliwości wydzielenia z istniejącego Państwowego Funduszu Ziemi na terenie miasta Czaplinka, terenów o orientacyjnej powierzchni 10,2 ha na cele zorganizowania pracowniczych ogrodów czasowych, z możliwością długoletniego użytkowania. Zarząd Wojewódzki prosi również o przygotowanie do przekazania części omawianych terenów pod uprawy jeszcze na wiosnę br. Pismo datowane jest 28 stycznia 1965 r. Podpisał się pod nim Sekretarz Wojewódzkiego Zarządu POD Stanisław Węgier.

Początki były trudne. Ziemia wymagała rekultywacji. Wszyscy działkowicze zostali zobowiązani do zasadzenia minimum 5 drzewek owocowych, oraz krzewów i przepracowania w okresie wiosenno-letnim po 5 godzin w czynie społecznym na terenie ogrodu. W okresie zimowym prowadzono szkolenie działkowców w zakresie sadownictwa, ogrodnictwa oraz nawożenia i uprawy. Wprowadzono obowiązującą opłatę za działki do chwili rozpoczęcia prac wiosennych, tj. do dnia 10 marca. Zezwolono na opryskiwanie alej środkami chemicznymi. W latach 1968-69 działek pilnował stróż Franciszek Grzegorek, który za duży wkład pracy i umiejętne odstraszenie chuliganów otrzymał 400 zł nagrody. Użytkownicy działek postanowili opłacać stróża od maja do września włącznie w kwocie 10 zł miesięcznie od każdego ogrodu.

Dopiero w 1968 r. władze powiatowe i miejskie przydzieliły POD grunty z PFZ położone po obu stronach ul. Szczecineckiej, zapewniając Zarząd, że przydział tych ziem ma charakter stały. W 1968 r. działkowcy otrzymali 6 ha ziemi, którą w ciągu roku zagospodarowali. Dwa lata później otrzymali następne 4 ha, które też szybko stały się ogrodem.

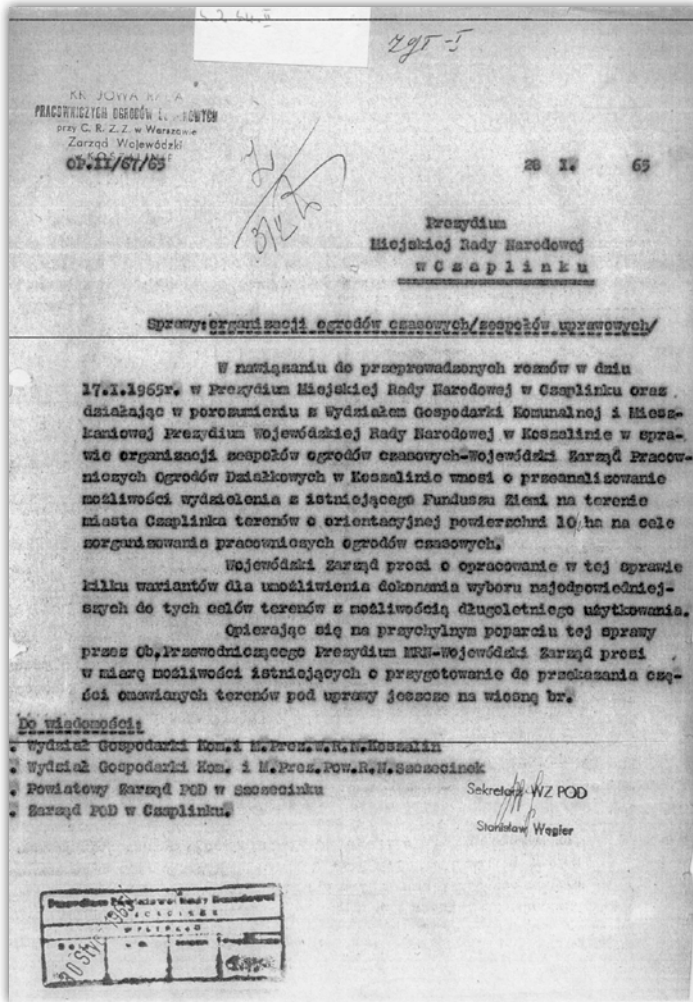
W 1971 r. przydzielono grunty orne po prawej stronie ul. Szczecineckiej, aż do j. Czapli-
no, i dołączono do istniejącego już ogrodu po lewej stronie. Przy dużym zaangażowaniu
Zarządu i wszystkich działkowców, ziemię tę podzielono na działki i zagospodarowano.
Pierwszą ważną inwestycją na ogrodzie w 1970 r. było wybudowanie hydroforni i rozpro-
wadzenie ujęć wodnych na 8 ha, oraz parkingu przy ogrodzie, uporządkowano pobocze
ogrodu, zasiano trawę, zasadzono drzewa i róże. Wszystkie prace działkowcy wykonali
w czynie społecznym, którego wartość – wg obowiązującego cennika wynosiła 490 tys.
zł. Materiały zakupił Urząd Miasta.

Skończył się okres pio-
nierski, zaczął rozwój POD.
W 1967 r. przekazano teren
położony przy ul. Szczec-
ineckiej za „cmentarzem
niemieckim” o obszarze
ok. 10 ha, w użytkowanie
czasowe do chwili uregulo-
wania stanu prawnego ww.
powierzchni na cele stałych
POD. Strona przekazująca:
Biuro Miejskie Prezydium
MRN w Czaplinku repre-
zentowane przez sekretarza
miejskiego Annę Trojnik.
Strona przejmująca: Woje-
wódzki Zarząd Ogrodów
Działkowych w Koszalinie,
reprezentowany przez peł-
nomocnika Józefa Serwach
- przewodniczącego MZ
POD w Czaplinku.

Na czasowe Pracownicze
Ogrody Działkowe prze-
znacza się tereny położone:
a) przy targowicy 3 ha, b)
za internatem 1 ha, c) przy
drodze do Pławna strona
prawa ok. 10 ha. Do przeję-

cia terenów i podpisania protokołu zdawczo-odbiorczego upoważnia się Józefa Serwach
- przewodniczącego MZ POD.

Krajowa Rada Pracowniczych Ogrodów Działkowych w Warszawie w czerwcu 1967 r.
przypomniała wszystkim Zarządom POD Uchwałą Prezydium i Komitetu Wykonawczego
CRZZ z dnia 13 stycznia 1961 r. w sprawie zapewnienia rozwoju pracowniczych ogra-
dów działkowych. Zobowiązała wszystkie Zarządy POD do przeprowadzenia weryfikacji
działkowców celem zlikwidowania wypadków użytkowania przez poszczególne rodziny
podwójnych działek, oraz wyeliminowania spośród użytkowników działek osób niepo-
siadających uprawnień do ich użytkowania. Uchwała zobowiązuje wszystkie Zarządy



ogrodów do zakończenia akcji weryfikacyjnej do końca września 1967 r. Weryfikacji podlegają wszyscy użytkownicy działek, tak w ogrodach miejskich, jak i przyzakładowych.

W świetle ustawy o pracowniczych ogrodach działkowych z dnia 9 marca 1949 r. (Dz.U. Nr 18, poz. 17), oraz regulaminu pracowniczych ogrodów działkowych zatwierdzonego Uchwałą Prezydium CRZZ z dnia 3 grudnia 1959 r. prawo użytkowania działek przysługuje w zasadzie pracownikom, którzy są członkami związków zawodowych. Od tej zasady dopuszcza się odstępstwa w odniesieniu do funkcjonariuszy MO, Służby Bezpieczeństwa, Straży Więziennej i zawodowych wojskowych, oraz osób pobierających renty lub zaopatrzenie ze źródeł wyżej wskazanych. Nie posiadają prawa do użytkowania działek osoby użytkujące lub posiadające grunty w miejscu zamieszkania o pow. przekraczającej 200 m². Osoby wykorzystujące działki w sposób niezgodny z regulaminem POD, m.in. na wypas bydła, koni, świń, uprawiające je dla celów handlowych lub w sposób rolniczy i prowadzący na działkach dla celów dochodowych wszelkiego rodzaju warsztaty, nie mogą korzystać z prawa użytkowania działek. Należy unikać mechanicznego rozpatrywania spraw związanych z weryfikacją i nadać jej jak najbardziej sens społeczny.

Ponieważ żyliśmy w określonych warunkach ustrojowych, jakie stworzyła PRL, nie dziwią więc wezwania do udziału we współzawodnictwie międzyogrodowym, czy podejmowanie czynów społecznych z wyszczególnieniem: Święta Odrodzenia, V Zjazdu PZPR, Rocznicy Rewolucji Październikowej, z okazji Dnia Działkowca. Zgłoszenie o podjęciu zobowiązań w ramach czynów społecznych musiało zawierać planowane zamierzenia prac z wyszczególnieniem ilości roboczo-godzin i ich wartości. Zgłoszenia te należało przysyłać natychmiast, a najpóźniej do 30 czerwca 1968 r.

Przypomina się, że zamówienia zbiorcze na drzewka i krzewy musiały być złożone do Rejonowych Spółdzielni Ogrodniczych do czerwca 1968 r. Warto przypomnieć, że przy urządzaniu POD (ogrodzenie, woda, sanitariaty) wielkiej pomocy finansowej udzielała Miejska Rada Narodowa w Czaplinku.

Dnia 10 kwietnia 1968 r. Zarząd POD w Czaplinku zwrócił się z uprzejmą prośbą do organów Milicji Obywatelskiej celem zbadania ponemieckich okopów, znajdujących się na terenach wyznaczonych do użytkowania przez działkowców w Czaplinku. Sprawa ta jest o tyle istotna, że projektowane jest wyrównanie terenu spychaczem, co może spowodować nieszczęśliwy wypadek, gdyby ewentualnie w rowach tych znajdowały się pozostawione materiały wybuchowe. Teren ten jest położony ok. 50 m od głównej drogi.

W roku 1968 odpowiednio oznakowano ogrody działkowe. Przede wszystkim wykonano tablice informacyjne i ostrzegawcze.

W 1969 r. wprowadzono Deklaracje kandydatów na użytkowników działek w pracowniczym ogrodzie działkowym, w których dokładnie określano przede wszystkim obowiązki danego działkowca.

Na Walnym Zebraniu w dniu 27 stycznia 1968 r. wybrano Zarząd w następującym składzie:

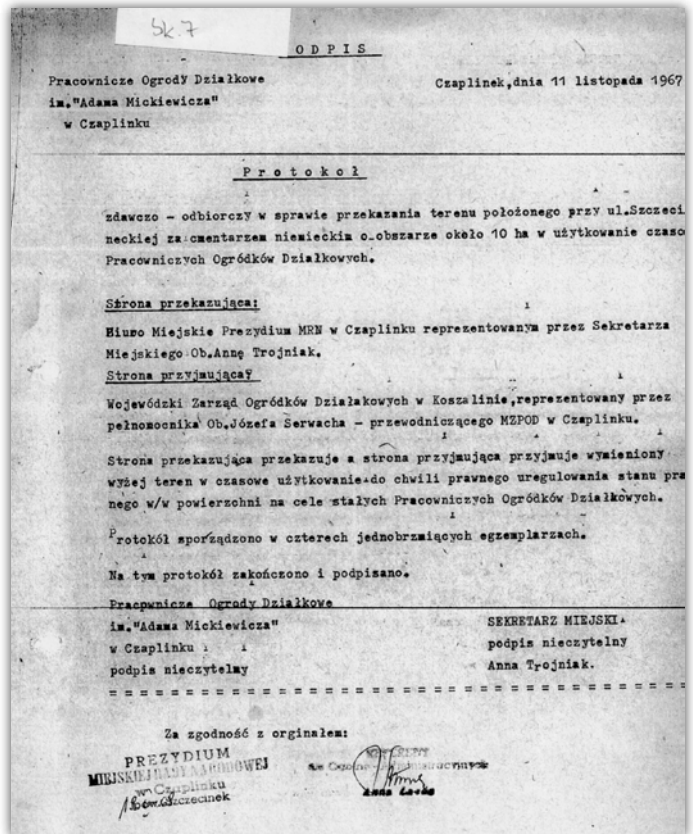
Kazimierz Skibicki - prezes Zarządu
Eugeniusz Czapski – zastępca
Helena Jurkiewicz – skarbnik
Bronisław Filipowicz – sekretarz
Wincenty Murawicki – członek

Nowo wybrany Zarząd przyjął od ustępującego ogółem 6,46 ha ziemi użytkowanej czasowo przy ul. Grunwaldzkiej. Obszar uprawiany przez działkowców wynosił 2,46

ha i został przekazany pod budowę warsztatów ZSZ. W użytkowaniu zostało 3,99 ha przy ul. Świerczewskiego. Po regulacji gruntów w Czaplinku, PMRN przydzieliło na stałe użytkowanie 6 ha przy ul. Szczecineckiej. Po planowanym rozbiciu całego obszaru na poszczególne uprawne działki 5-arowe utworzono 100 działek. Pod budowę szop, studni i alejek dojazdowych odeszło 1,20 ha, pod użytkowanie stałe pozostało 5 ha. Razem w użytkowaniu było 100 działek stałych i 65 czasowo użytkowanych. Ogólny areal użytkowy wynosił 9 ha. Nowo wybrany Zarząd przyjął w użytkowanie nowo przydzielony teren bez stałej dokumentacji. PMRN proto-

kołem zdawczo-odbiorczym przekazało Zarządowi POD w Czaplinku 10 ha ziemi przy ul. Szczecineckiej. Na podstawie w/w pisma nowy Zarząd już w marcu przystąpił do jej zagospodarowania. W porozumieniu z działkowcami na ogólnym zebraniu uzgodniono, że przez rozmierzeniem na poszczególne działki cały areal nowo przydzielony, a więc 10 ha należy zwapnować i przeprowadzić rekultywację zgodnie z nową strukturą upraw gleb zakwaszonych. Korzystając z pomocy i rad Agronoma Gromadzkiego, Zarząd zawarł umowę z GS w Czaplinku na kupno i rozrzut 23 ton wapna, jak również umowę z POM w Czaplinku na rekultywację 10 ha. Następnie zlecono cały obszar rozmierzyć według planu i podzielić na działki. Wtedy okazało się, że w protokole zdawczo-odbiorczym powinno być zapisanych tylko 6,20 ha. Komisja uznała roszczenia Zarządu POD i potwierdziła, że rzeczywiście przekazano 6,20 ha.

Dokument przekazania znajduje się w aktach Zarządu. Zarząd poczynił starania odnośnie ogrodzenia całego obszaru i doprowadzenia wody wiosną 1969 r. PMRN w Czaplinku zapewnia o wykonaniu tych inwestycji, bo zostały ujęte w planie zagospodarowania na ten rok. W pierwszym roku użytkowania 10 działek była nieuprawianych, a tym samym nie był wpłacony czynsz, jak i opłata za usługi. Na 1969 r. wszystkie działki zostały już na zimę przydzielone. Poczyniło się też starania o dodatkowy przydział 4 ha ziemi z Państwowego Funduszu Ziemi dla nowych działkowców. Zarząd ogłosił, że są trudności z dłużnikami, którzy nie płacą czynszu dzierżawnego. Została podjęta decyzja, że jeżeli na początku roku 1969 nie będą uregulowane należności za czynsz dzierżawny, sprawa zostanie skierowana do Kolegium Orzekającego w celu ściągnięcia należności.



Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze, które odbyło się 12 stycznia 1969 r. oceniło pracę Zarządu za rok ubiegły. Ocena pracy Zarządu jest dobra. Zagospodarowanie nowych terenów pod ogródki jest zadowalające, jak na pierwszy rok gospodarowania. Członkom Zarządu i Komisji Rewizyjnej przyznano nagrody za pracę społeczną. Wciąż aktualna jest sprawa ogrodzenia i rozprowadzenia wody na nowym ogrodzie. Działkowcy ponieśli straty (susza i kradzieże). Przedstawiciel PMRN zapewnił, że prace ogrodzeniowe i inne rozpoczną się wiosną br. Zaapelował również do zebranych, ażeby pomogli w czynie społecznym przy wybitcu studni i rozprowadzeniu wody do poszczególnych działek. Pan Aleksander Daniuk wnioskował, aby główne aleje obsadzić krzewami owocowymi i podjąć walkę z chwastami przez zastosowanie środków chemicznych. Pan Serwach zaproponował, aby na działkach zasiać białą koniczynę, a to spowodowałoby rozwój pszczelarstwa.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej - Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Szczecinku, pismem z dnia 25 listopada 1969 r. zwraca się z prośbą o ostateczne zagospodarowanie ogródków działkowych, poprzez ich ogrodzenie i wywiercenie studni głębinowej. Koszt ogrodzenia należy przewidzieć przy podziale nadwyżki budżetowej, natomiast wywiercenie studni głębinowej zlecić Miejskiemu Przedsiębiorstwu Gospodarki Komunalnej w Czaplinku, i sfinansować z nakładów na kapitalne remonty urządzeń komunalnych, gdyż zgodnie z planem omawiana studnia konieczna będzie przy budowie cmentarza komunalnego, a jej lokalizacja pozwala na korzystanie z niej również przez działkowców.

Z protokołu z przeprowadzonej kontroli Zarządu i POD im. Adama Mickiewicza w Czaplinku sporządzonego dnia 26 sierpnia 1969 r. przez zespół w składzie: Antoni Bojczuk – rewident Wojewódzkiego Zarządu POD w Koszalinie, Jan Oleś – członek Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej WZ POD, dowiadujemy się o składzie Zarządu: Skibicki Kazimierz – przewodniczący, Czapski Eugeniusz – zastępca, Filipowicz Bronisław – sekretarz, Jurkiewicz Helena – skarbnik, Murawicki Wincenty – gospodarz, Daniuk Aleksander - instruktor fachowy; i Komisji Rewizyjnej: Zalewska Monika – przewodnicząca, Koremba Michał – członek, Pokorski Józef – członek.

Zarządowi podlegały następujące ogrody:

1. POD przy ul. Pławieńskiej, pow. 0,94 ha - działek 18.
2. POD przy ul. Świerczewskiego (ob. Leśników), pow. 3,00 ha - działek 46.
3. POD przy ul. Szczecineckiej, pow. 6,06 ha - działek 100.

Powierzchnia ogrodów wynosiła 10,00 ha i liczyła 164 działki o lokalizacji stałej i czasowej. Rejestr użytkowników działek prowadzony był prawidłowo. Nie powołano żadnych komisji problemowych. Utrzymywano ścisły kontakt z Prezydium Zarządu POD w Szczecinku i PMRN w Czaplinku. Były organizowane szkolenia fachowe i współzawodnictwo międzyogrodowe. Ramowy plan pracy i preliminarz budżetowy na rok 1969 został opracowany i zatwierdzony przez Walne Zebranie. W czasie kontroli stwierdzono m.in. następujące usterki i nieprawidłowości:

1. Rejestr użytkowników działek nie jest prowadzony wg numerycznej kolejności działek.
2. Kartoteki na poszczególne działki nie zostały założone.
3. Rachunki są akceptowane, lecz nie opisane dla jakich celów zostały użyte zakupione przedmioty.
4. Nie prowadzi się książki kasowo-bankowej, lecz wyłącznie książkę kasową, która nie rozgranicza operacji gotówkowych i bankowych.

W oparciu o protokół z przeprowadzonej kontroli wydane zostały zalecenia, a czas ich realizacji wyznaczono do dnia 30 stycznia 1970 r.

Znakiem czasu i ciekawostką jest zaproszenie, które w oryginale brzmi: „*WZ POD w Koszalinie uprzejmie prosi Towarzystkę/a o wzięcie udziału w spotkaniu zorganizowanym z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet połączonym z posiedzeniem Komisji Kobięcej przy WZ POD, które odbędzie się w Wojewódzkim Ośrodku Gospodarstwa Domowego w Koszalinie, ul. Armii Czerwonej 3, w dniu 13 marca 1969 r. o godz. 11.00. Koszty związane z delegacją służbową uregulują zarządy POD*”. Podpisał: Sekretarz WZ POD Edmund Jankowski.

W 1970 r. skład Zarządu uzupełniono o Stanisławę Korzeniewską. W tym samym roku rozpoczęto budowę portierni.

W dniu 14 lutego 1971 r. wiele kontrowersji wzbudził projekt budowy świetlicy na działkach. Najważniejszą sprawą jest budowa ogrodzenia z uwagi na często zdarzające się kradzieże i szkody dokonywane przez dzieci.

Z członka Zarządu zrezygnował Daniuk Aleksander, a na jego miejsce wybrano p. Panasiuka. Z członkowstwa w Komisji Rewizyjnej zrezygnowali: p. Pokorski i p. Koremba. Na ich miejsce wybrano: Żegalskiego Mirosława i Jawdyńską Eugenię.

Dnia 18 października 1971 r. Zarząd POD wysłał pismo do PMRN w Czaplinku, w którym powiadamia, że MPGK nie wykonało studzienek ściekowych, lecz wykopano doły, spuszczone wodę, a nie zabezpieczono ich przed wypadkiem. Dachy na hydroforni nie pokryto papą i nie smołowano, jak również nie otynkowano samego budynku.

W roku 1971 wysłano kilkadziesiąt upomnień działkowcom, którzy nie wpłacili czynszu za działkę i dozorowanie do 30 kwietnia, ostrzegając jednocześnie, że w przypadku nieuregulowania należności do 30 czerwca umowa dzierżawna zostanie wypowiedziana bez odszkodowania.

Ogród czasowy przy ul. Świerczewskiego (Leśników) i targowicy miejskiej z powodu braku dojazdów i trudności w uprawie nierównego terenu, staraniem Zarządu został przekazany do PFZ. PMRN w Czaplinku w zamian przydzieliło 5 ha ziemi przy j. Czaplino, i już w kwietniu ogród będzie miał charakter stały i prawie w jednym miejscu, co jest

PREZYDIUM
Główniej Rady Narodowej
z Siedzibą w Koszalinie
Biuro Gospodarki Komunalnej
i Mieszkalniowej
ZGT.I-5/9/68

Wzór Nr 7
Szczecinek, dnia 30 marca 1968 r.

DECYZJA Nr 8/68

Na podstawie
— art. 97 K. P. A.,
— art. 2 ust. 1, art. 3 ust. 1, art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 14 lipca 1961 r. o gospodarce terenami w miastach i osiedlach (Dz. U. 32 poz. 159),
— § 5, 4 ust. 1 i § 6 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 31 maja 1962 r. w sprawie przekazywania terenów w miastach i osiedlach (Dz. U. 35, poz. 159),
— uchwały Prez. Rady Narodowej w Szczecinku z dnia 5 listopada 1962r. w sprawie opłat za tereny państwowe.

N Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Szczecinku po rozpatrzeniu wniosku Woj. Zarządu POD z dnia 28.04.1965 roku N. OP. 117/67/68 w sprawie przekazania w użytkowanie nieruchomości położonej w Czaplinku ul. Szczecińskiej

POSTANAWIA:

- Przekazać nieodpłatnie w użytkowanie dla Wojewódzkiego Zarządu Pracowniczych Ogródów Działkowych w Koszalinie teren położony w Czaplinku przy ul. Szczecińskiej o pow. ca. 10 ha przeznaczony na mapie geodezyjnej kolorem czerwonym
- Przekazać nieodpłatnie zabudowania
 - a) _____
 - b) _____
 - c) _____
- Nieruchomość przekazaną przeznacza się na cele urządzenia ogródów działkowych
- Nieruchomość przekazuje się w użytkowanie na czas nieograniczony
- Wartość budynków wynosi:
 - a) _____ zł
 - b) _____ zł
 - c) _____ zł
- Budynki i urządzenia jednostka użytkująca zobowiązana jest utrzymywać w należytym stanie.

bardzo korzystne w zarządzaniu i ochronie. Ogólna pow. ogrodu stałego wynosi 14 ha. Pomimo późnego przejęcia nowego areалу Zarząd natychmiast przystąpił do pracy. Cały teren został zaorany i podzielony na działki. Wytyczono aleje dojazdowe. Rozpatrzono również 100 podań z prośbą o przydział działki i prawie wszystkie zostały pozytywnie załatwione. Miniony rok był 5 rokiem zagospodarowania pierwszego kawałka ogrodu stałego. Były to lata trudne. Najwięcej kłopotów sprawiało nawodnienie ogrodu. Zainstalowano pompę nad jeziorem, wybudowano hydrofornię, położono zwykle czarne rury, które w wielu miejscach nawet nie zabezpieczono przed korozją. Niestety, zamontowano pompę o zbyt małej wydajności, więc na skutki nie trzeba było długo czekać. Wody dla wszystkich nie starczyło. Wykonane prace społeczne poszły na marne; wykopy w niektórych miejscach obsunęły się, w innych trzeba je było zasypać w celach dojazdowych. Jeżeli chodzi o ogrodzenie ogrodu, to też kilkakrotnie obiecywano, wyznaczano nawet terminy, lecz niestety nic się nie zrobiło. Zarząd w obu tych sprawach jest bezradny i cierpliwie czeka do wiosny przyszłego roku.

Z roku na rok przybywa altan. Na całym ogrodzie było ich już 39, w tym parę murowanych. Niektóre są malowane kolorami, co nadaje im urok z daleka. Aleję główną zaczęto obkładać krawężnikami przydzielonymi bezpłatnie przez Prezydium MRN.

Jerzy Góralczyk Przewodniczący PMRN w Czaplinku szczegółowo wyjaśnił, dlaczego przerwano roboty przy instalacji wodociągowej. Zostało zlecone opracowanie nowej dokumentacji rozproszania wody, bo dotychczasowa zrobiona była „na dziko”. Jeszcze w tym roku woda będzie w całym ogrodzie. Zakupiono 1,5 km siatki, co pozwoli na ogrodzenie działek.

W dokumentacji POD zachowało się pismo z dnia 8 listopada 1972 r., w którym zarząd POD im. Adama Mickiewicza zrzeka się 2,9 ha przy ul. Świerczewskiego (Leśników) z powodu braku dojazdu do działek.

W sali Kawiarni „Meduza” 5 marca 1972 r. odbyło się Walne Zebranie członków POD. W dniu 5 marca 1972 r. zgodnie z regulaminem przeprowadzono wybory. Skibicki Kazimierz pozostał przewodniczącym, a Łukasik Róża wybrana została skarbnikiem. Zarząd upoważnił te osoby do dysponowania finansami POD. W tym celu oboje złożyli podpisy w Kasie Spółdzielczej w Czaplinku. W dniu 8 marca br. do Prezydium MRN w Czaplinku wysłano wniosek z prośbą o przydzielenie nowego areálu ziemi pod ogrody działkowe.

W Kawiarni „Meduza” odbywały się również uroczystości Dni Działkowca.

W 1972 r. włamano się do hydroforni, skąd skradziono silnik. O zdarzeniu powiadomiono posterunek MO w Czaplinku.

Dużą przeszkodą w organizowaniu szkoleń, zebrań Zarządu i Walnych Zebrań jest brak odpowiedniego lokalu. Zarząd podejmował energiczne starania w celu uzyskania takiego pomieszczenia, lecz spotkał się z odmową. W sezonie letnim organizowano spotkania na terenie ogrodu, lecz zebrania te nie cieszyły się wielką frekwencją. Większość działkowców w ogóle nie uczestniczyła w tych zebraniach, co jest sprawą bardzo przykłą.

Potrzebny jest nowy areal ziemi z przeznaczeniem na działki. W chwili obecnej (27 lutego 1972 r.) 55 podań czeka na rozpatrzenie, ale nie można ich zrealizować ze względu na brak ziemi.

Mimo wielu kłopotów ludzie chcą pracować na swoich działkach. W latach 70. ogrody czaplineckie należały do najlepszych w województwie koszalińskim. O korzyściach, jakie

daje ogród, najlepiej wie każdy właściciel działki.

W sprawach finansowych zaproponowano, żeby wpłaty należności za działkę wpływały na konto Banku Spółdzielczego, a nie do rąk skarbnika jak dotychczas. Ze względu na dużą ilość kradzieży, należy wzorem innych miast, zorganizować społeczne dyżury działkowców po 3 osoby na noc. Projekt większością głosów został zaakceptowany.

Dnia 11 marca 1973 r. zostało zwołane zebranie na terenie ogrodu w celu zapoznania nowych członków z regulaminem ogrodowym, oraz przekazania działek w użytkowanie. Zebranie szkoleniowe 35 członków POD odbyło się 16 grudnia 1973 r. Temat szkolenia: Ogólne zasady uprawy działek. Szkolenie poprowadził p. Antkowiak - sekretarz WZ POD w Koszalinie.

Zebranie w dniu 19 października 1973 r. zajmowało się następującymi sprawami: czyszczenie cegieł z rozbiórki na budowę stróżówki, opryski drzewek na ogrodach działkowych, przekazania dokumentów WZ POD w Koszalinie.

Po przeprowadzonej lustracji 14 sierpnia 1973 r. do bardzo dobrych zaliczono następujące działki: Mydłowskiego Władysława, Lutyńskiego Antoniego, Szoboka Józefa, Murawickiego Wincentego, Soroki Witolda, Sawickiego Franciszka, Wysoczańskiego Jana, Bednarza Władysława, Łysaka Wincentego, Olendra Stanisława, Sawickiego Kazimierza. Do najbardziej zaniedbanych i zachwaszczonych komisja zaliczyła 10 działek.

Na posiedzeniu zarządu POD w dniu 2 września 1973 r. postanowiono wybudować dwie dyżurki: na starym i nowym ogrodzie. Ta druga ma być tymczasowa z desek lub z płyty. Odwołano dozorcę ogrodu, a na miejsce dotychczasowego członka Zarządu i zastępcy przewodniczącego Eugeniusza Czapskiego powołano Józefa Panasiuka. Omawiano również sprawy ochrony roślin, w tym niszczenie stonki ziemniaczanej. Każdy działkowiec powinien to zrobić indywidualnie.

W 1973 r. użytkowano dwa ogrody: jeden stały po lewej stronie ul. Szczecineckiej i ogród czasowy przy internacie ZSZ. Powierzchnia ogrodu stałego wraz z arealem przydzielonym jesienią 1972 r. wynosiła 13,5 ha (305 działek uprawnych), ogrodu czasowego 1 ha (20 działek). Kilka działek leżało odłogiem przez lato, ale jesienią zgłosili się chętni użytkownicy, którzy te działki zagospodarowali. Wprowadzono też zasadę kolejnego numerowania działek - od nr 183 i dalej, aby ułatwić prowadzenie dokumentacji. Z kronikarskiego obowiązku warto odnotować skład komisji wnioskowej, wybranej na zebraniu sprawozdawczym POD w dniu 24 lutego 1974 r.: Czyż Józef - przewodniczący komisji, Grzyb Antoni - członek, Langowska Zofia - członek. Wnioski komisji:

- poczynić wszelkie starania odnośnie ogrodzenia działek;
- wybudować dyżurkę dla dozorców;
- ustalać termin opłat za działki do dnia 15 kwietnia 1974 r. Po tym terminie będą pobierane kary (za każdy miesiąc po 10 zł);
- podjąć uchwałę w sprawie czynów społecznych na rzecz ogrodów działkowych;
- przyznać z funduszu premiowego nagrody dla Zarządu i Komisji Rewizyjnej, jednorazowo za pracę społeczną, w sumie 6000 zł;
- podwyższyć opłatę za 1 m² ziemi o 4 gr.

Zmieniały się składy Zarządu i Komisji Rewizyjnej, np. 6 stycznia 1974 r. Komisja Rewizyjna w składzie: Monika Zalewska - przewodnicząca, Bogumiła Żurańska - członek, Wanda Jawdyńska - członek, skontrolowała działalność organizacyjno-gospodarczą i finansowo-księgową za 1973 r. Wyjaśnień udzielili: Róża Łukasik - kasjer, Antoni Grzyb - księgowy, Bronisław Filipowicz - sekretarz, Kazimierz Skibicki - przewodniczący.

Zdyscyplinowanie członków POD było pozytywnym przykładem aktywności, bo np. w zebraniu sprawozdawczym w dniu 24 lutego 1974 r. wzięło udział aż 115 członków. Dziś o takiej frekwencji można tylko pomarzyć.

W dniu 30 sierpnia 1974 r. Zarząd POD zlecił: p. Trześniewskiemu i Skibickiemu Zygmuntovi wybudowanie dyżurki o rozmiarach: 3x3x2,20 m. Koszt budowy nie może przekroczyć 3500 zł, zakończenie robót wyznaczono na 25 września 1974 r.

Dnia 1 września 1974 r. komisja w składzie: Grzyb Antoni, Wójcicka Maria, Skibicki Kazimierz, Panasiuk Józef, Murawicki Wincenty, po dokładnej lustracji całego ogrodu do wyróżniających się w uprawie i estetyce zaliczyła następujących działkowców: Wysoczański Jan, Juchniewicz Józef, Mydlowski Stanisław, Olender Stanisław, Wolter Ryszard, Tamulewicz Konstanty, Łysak Wincenty, Percula Stefania, Szobot Józef, Jasztuł Jan. Za zaniedbanie działek i kradzieże Zarząd POD w roku 1974 pozbawił 5 działkowców prawa do użytkowania działek.

W 1974 r. w skład Zarządu wchodziły następujące osoby: Skibicki Kazimierz, Panasiuk Józef, Filipowicz Bronisław, Łukasik Róża, Murawicki Wincenty. Zarząd ten 24 października 1974 r. rozliczył koszty budowy dyżurki. Ogólna suma inwestycji wyniosła 10 575 zł. Materiały budowlane, które zostały z budowy (330 szt. cegieł, 5 worków cementu, oraz 200 kg wapna) postanowiono odsprzedać, a uzyskane pieniądze przelać na konto ogrodu.

W 1974 r. Zarząd podjął wiele inicjatyw dla poprawy funkcjonowania ogrodów. Najważniejszy problem to brak wody i ogrodzenia. Ze względu na liczne kradzieże drzewek i kwiatów postanowiono zatrudnić trzech dozorców w okresie od 15 maja do 15 października. Na zlecenie Zarządu wykonano opryski środkiem chemicznym wszystkich drzew i krzewów. Przyznano również sześć nowych działek. Pomimo pilnowania działek dochodziło do kradzieży i włamań do altanek.

W 1976 r. zmienił się skład Zarządu. Przewodniczącym została Filipowicz Bronisława, skarbnikiem Zalewska Monika, sekretarzem Górski Antoni, gospodarzem Murawicki Wincenty, członkami: Pączek Leon, Warecki Franciszek, Sieradz Józef.

Rok 1977 był rokiem pomyślnym dla Zarządu i działkowców. Urząd Miasta zamówił projekty geodezyjne, dzięki którym zostały uporządkowane dokumenty prawne dotyczące POD im. Adama Mickiewicza. Wykonano również ogrodzenie całego ogrodu siatką o dł. 1400 mb. Wybudowano ujęcie wodne przy hydroforni i doprowadzono prąd trójfazowy kablem podziemnym od ul. Świerczewskiego do ogrodu nr 2. Dzięki temu można było zainstalować pompę i rozprowadzić wodę do wszystkich działek. Ułożono ponad 1000 mb. rur głównego wodociągu. Rozprowadzeniem rur na poszczególnych działkach zajęli się sami działkowcy. Zainstalowany wodociąg stał się dużym dobrodziejstwem szczególnie w latach suchych. Wykonano ogrodzenie ogrodu nr 2 i wybudowano na nim dyżurkę z magazynem. Bardzo dobrze rozwija się budownictwo altanek, których jest już 145, a 10 następnych w trakcie budowy. Większość to murowane trwale domki, które z daleka nadają urok ogrodom. W woj. koszalińskim na 42 ogrody w 1976 r. POD im. Adama Mickiewicza w Czaplinku pod względem zagospodarowania i estetyki zajął XVIII miejsce, ale rok później był już na VIII miejscu, co świadczy o solidnej pracy działkowców, jak też członków Zarządu. Rozwijało się też współzawodnictwo międzydziałkowe, w którym najlepsi otrzymywali nagrody rzeczowe i dyplomy uznania. Od dwóch lat działkowcy urocząście obchodzą Święto Plonów. W Dzień Działkowca, który przypada we wrześniu, urządzano zabawy taneczne w sali Domu Strażaka.

Dnia 3 września 1977 r. do odznaczenia przez Krajową Radę POD wytypowano najstarszych stażem członków Zarządu: Zalewską Monikę, Filipowicza Bronisława, Panasiuka Józefa, Skibickiego Kazimierza, Lutyńskiego Leona, Murawickiego Wincentego, Wysoczańskiego Jana. Są to złote, srebrne i brązowe odznaki działkowca. Żeby otrzymać taką odznakę, trzeba legitymować się wieloletnią pracą w Zarządzie.

W czynnie społecznym na ogrodzie nr 1 każdy działkowiec musi pomalować jeden płótek ogrodzenia dwustronnie farbą olejną w terminie 15 dni. Farbę i szczotki zakupił Urząd Miasta.

W 1977 r. Urząd Miasta przydzielił 30 arów gruntu z Państwowego Funduszu Ziemi. Obszar ten został podzielony na 10 działek po 3 ary.

350 rodzin środowiska czaplineckiego korzysta z upraw przez siebie przygotowanych. Wyhodowane warzywa i owoce zaspokajają w 100 % ich własne potrzeby, a uzyskaną nadwyżkę przekazują do skupu Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej. Dane statystyczne mówią, że działki ogrodowe pielęgnowane przez działkowców wydają 5-krotnie wyższe plony w porównaniu do innych użytków rolnych w Polsce. Dlatego też władze naszego państwa poświęcają dużo uwagi rozwojowi ogrodów działkowych, przydzielając nowe tereny, oraz przyznając fundusze na ich urządzenie i modernizację. Dąży się do tego, ażeby każda rodzina w Polsce była w posiadaniu ogródka działkowego. POD mają ogromne znaczenie w życiu prywatnym każdej z naszych rodzin, stanowią miejsce rekreacji po ciężkiej pracy, są źródłem czynnego wypoczynku pod otwartym słonecznym niebem, i na wolnym zdrowym powietrzu.

Organizacja POD łączy ludzi różnych zawodów, o różnych poziomach umysłowych i różnych stopniach kultury. Jest to jeszcze jeden element, który ma swój wydzźwięk społeczno-polityczny w kształtowaniu właściwych postaw obywatelskich i społecznych.

Wojewódzka Rada Związków Zawodowych w Koszalinie poinformowała POD w Czaplinku, że decyzją organizatorów współzawodnictwa o tytuł „Zakład pracy województwa koszalińskiego – mistrz ładu, porządku i estetyki” z dnia 28 listopada 1978 r. przyznane zostało wyróżnienie pieniężne w wysokości 15 tys. zł za udział i realizację podjętych zobowiązań we współzawodnictwie. Powyższa kwota przekazana została na konto POD z przeznaczeniem na działalność kulturalno-oświatową. W tym samym roku w dniu 20 listopada Prezydium WZ POD przyznało nagrodę pieniężną w wysokości 3 tys. zł za zajęcie III miejsca we współzawodnictwie międzyogrodowym. Systematycznie odbywały się szkolenia społecznych instruktorów fachowych w Sadowniczym Zakładzie Doświadczalnym w Dworku k. Koszalina. Zajęcia prowadzili wybitni specjaliści przekazując najnowsze osiągnięcia i doświadczenia z zakresu upraw i pielęgnacji drzew i krzewów owocowych i jagodowych w ogrodach działkowych, łącznie z zajęciami praktycznymi o następującej tematyce:

- odmiany drzew i krzewów owocowych;
- uprawa i nawożenie drzew i krzewów;
- cięcie i szczepienie drzew i krzewów;
- uprawa i pielęgnacja truskawek, porzeczek i malin;
- rozpoznawanie i zwalczanie szkodników drzew i krzewów.

Szkolenia instruktorów były ważne, bo ci z kolei przekazywali wiadomości dla ogółu działkowców. W czerwcu 1978 r. Zarząd zorganizował zebranie szkoleniowe na terenie ogrodu. Wykład przeprowadził główny chemizator sadu w Kołomacie Stanisław Kaczanowski. W szkoleniu wzięło udział 104 działkowców, co świadczy o dużym

zainteresowaniu tematem szkolenia.

W trosce o dzieci działkowców, którzy przychodzą z rodzicami na działki, bawiąc się na alejach, Zarząd zaczął budować plac zabaw z huśtawkami, piaskownicą, karuzelą i innymi urządzeniami. Wystąpił również z wnioskiem do Urzędu Miasta o dalszy przydział ziemi pod działki. Wniosek został zaakceptowany, a to świadczy o dobrej współpracy z Urzędem i Naczelnikiem Miasta Jerzym Góralczykiem.

Ogród zajmuje powierzchnię 19,5 ha. Uprawia go 370 rodzin środowiska czaplineckiego. Nareszcie ogrodzono siatką ogrody nr 1 i 2. Na ogrodzie nr 2 wybudowano dyżurkę z magazynkiem do przechowywania sprzętu ogrodowego i środków ochrony roślin. Tradycją stały się dożynki ogrodowe, a po nich radosna, kulturalna zabawa dla rodzin działkowców. Najlepsi otrzymali dyplomy uznania. W 1978 r. uroczystie obchodzono 76. rocznicę powstania POD w Polsce, w której istnieje już 4700 POD. Ziemię uprawia 550 tys. działkowców.

Członkami POD w dniu 4 marca 1978 r. zostali również Michalczyk Barbara i Jan. Przydzielono im działkę nr 1 po Juchniewicz Anieli, która się jej zrzekła. Przydział nastąpił w dniu 4 kwietnia 1978 r. po spełnieniu wszystkich formalności, a więc wniosek musiał być poświadczony przez Radę Zakładową Związku Zawodowego lub zakład pracy, i potwierdzony przez Ewidencję Ludności Urzędu Miejskiego. Dopiero wtedy Zarząd POD im. Adama Mickiewicza w Czaplinku mógł podjąć uchwałę o przyjęciu na członka POD i przydzieleniu działki.

W skład Zarządu wchodzili: Filipowicz Bronisław – przewodniczący, Zalewska Monika – skarbnik, Grzyb Antoni – księgowy, Chrzanowski Tadeusz, Panasiuk Józef, Sieradz Józef – członkowie.

Dnia 28 maja 1978 r. Zarząd podjął decyzję o przekazaniu 1000 zł na konto Centrum Zdrowia Dziecka w ramach konkursu pod hasłem „Nasze działania - naszym dzieciom”.

Celem konkursu było wyzwolenie społecznych inicjatyw, podjęcie i realizacja konkretnych przedsięwzięć, służących wszechstronnemu rozwojowi i wychowaniu dziecka, oraz szerokie popularyzowanie najcenniejszych osiągnięć w tym zakresie. Przedmiotem konkursu były inicjatywy zgłaszane i realizowane w 1979 r. przez zakłady pracy, urzędy miast, instancje związkowe, organizacje społeczne itp.

W tym samym roku POD otrzymały zgodę na zorganizowanie i przeprowadzenie nieodходowej, alkoholowej zabawy publicznej w dniu 29 września 1979 r. od godz. 20⁰⁰ do godziny 4⁰⁰ dnia następnego w Sali Domu Strażaka w Czaplinku.

Na placu zabaw, na terenie ogrodu nr 1, zainstalowano: czteromiejscową karuzelę, równoważnię, podwójną huśtawkę, piaskownicę. Przy wejściu stała mała drewniana altanka. Wszystko pomalowane na kolor niebieski. W dniu 19 sierpnia zorganizowano imprezę, w której wzięło udział ponad 120 dzieci w towarzystwie opiekunów. Prezes Zarządu złożył życzenia z okazji międzynarodowego Dnia Dziecka. Dzieci bawiły się przy dźwiękach akordeonu. Poczęstowano je słodyczami, cukierkami i napojami. Zorganizowano również konkurs piosenek i wierszyków. Dla uczestników tych konkursów były nagrody. Impreza trwała ponad 3 godz. Był to odzew na ogłoszenie roku 1979 Międzynarodowym Rokiem Dziecka pod hasłem: „Nasze działania – naszym dzieciom”.

Dnia 9 marca 1980 r. odbyło się Walne Zebranie Członków POD w Czaplinku. Komisja Wyborcza w składzie: Żegalski Mirosław – przewodniczący, Tomaszewski Mirosław – członek, Wilczek Józef – członek, stwierdza, że obecnych na Walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym wg listy obecności jest 85 członków. Zebranie rozpoczęło

w zapowiedzianym drugim terminie, a więc podejmowane uchwały będą prawomocne. Komisja Wyborcza po przeanalizowaniu wkładu pracy społecznej dotychczasowego składu Zarządu naszego ogrodu, oraz konsultacji z władzami miasta administracyjnymi i politycznymi, proponuje kandydatów do nowego Zarządu, Komisji Rewizyjnej, Komisji Rozjemczej i kandydatów na Zjazd WZ POD w Koszalinie.

Do Zarządu POD: Zalewska Monika, Grzyb Romuald, Filipowicz Bronisław, Murawicki Wincenty, Wysoczański Jan, Panasiuk Józef, Lutyński Leon, Pączek Leon, Chrzanowski Tadeusz, Bulicki Tadeusz.

Zastępcy członków Zarządu POD: Klich Bolesław, Jankul Józef, Mydłowski Stanisław.

Do Komisji Rewizyjnej: Szulwiński Konstanty, Jakimiec Stanisława, Lutyński Antoni.

Do Komisji Rozjemczej: Czapski Eugeniusz, Tamulewicz Konstanty, Sieradz Józef, Warecki Franciszek, Astramowicz Jan.

Delegaci na zjazd WZ POD: Filipowicz Bronisław, Zalewska Monika, Antkowiak Mieczysław.

Na zakończenie protokołu Komisja Wyborcza wnioskuję o jednogłośnie zatwierdzenie wysuniętych kandydatów.

Przez cały okres istnienia POD zmieniali się dzierżawcy działek. Jedni pozbywali się działek z powodu choroby, wieku, zaniedbań i otrzymywali odszkodowania za nasadzenia drzew i krzewów, wybudowane altanki itp.; drudzy je przejmowali i odpowiednio zagospodarowywali. W kwietniu 1980 r. został przydzielony do ogrodu teren PFZ o pow. 1,25, sąsiadujący z zagospodarowanymi działkami. Po wstępnej rekultywacji łąki i nieużytków wchodzących w skład przyłączonego terenu, został podzielony na 32 działki po 3 ary, które otrzymali chętni użytkownicy. Zostały one również ogrodzone siatką, tworząc w ten sposób całość z istniejącym już ogrodem.

Ogólna ilość działek w 1981 r. wynosiła 409, o łącznej powierzchni 20,59 ha, dzięki czemu 409 rodzin ze społeczności Czaplinka korzystało z upraw działkowych i rekreacji po pracy. Co drugi działkowiec posiadał na działce altanę.

W latach 1980-81 wybudowano w czynnie społecznym świetlicę ogrodową, wokół której urządzono plac zabaw dla dzieci. Wśród mieszkańców Czaplinka rośnie zainteresowanie działkami pracowniczymi. Świadczą o tym wpływające do Zarządu podania o przydział działek. Od 1981 r. wszystkie zebrania i uroczystości odbywały się we własnej świetlicy. Stan zagospodarowania działek jest dobry. W ogrodach rośnie 2359 drzew owocowych i 5560 krzewów agrestu i porzeczek. Jest sprzęt do oprysków, ale brak środków chemicznych. Opłaty za działki wpłynęły od wszystkich działkowców. Należność do WZ POD w Koszalinie przekazano w terminie. Roczne sprawozdania do GUS i sprawozdania finansowe były opracowywane kolektywnie i wysyłane w terminie. Komisja Rewizyjna nie stwierdziła żadnych nadużyć w gospodarowaniu pieniędzmi społecznymi.

Lata 1980-81, były latami brzemiennymi w nieodwracalne wydarzenia w naszej ojczyźnie. Społeczeństwo nasze raz po raz było podekscytowane różnymi wstrząsami wewnętrznymi. Szczególnie burzliwe w wydarzenia lato 1980 r. miało też poważny wpływ na naszą organizację, która połączona była ze Związkami Zawodowymi różnych branż. Powstały nowe Związki Zawodowe, które na burzliwej fali wydarzeń porwały wielu spośród nas. Mimo zagrożeń, z działalności naszej nie ustąpiliśmy. POD z 80-letnią tradycją jakby awansowała. Kiedy budowa drugiej Polski okazała się fikcją i baśnią, nie pozostaliśmy osamotnieni. POD daje nam możliwość łagodzenia napięć kryzysowych. Własnymi rękoma możemy dopomóc w żywieniu dzieci i całych rodzin. Poza smutnym reliktem

kartek żywnościowych, będziemy mogli jeść do syta nowalijki i owoce. Działalność nasza, obok przyjemności, stanowi niemałą siłę produkcyjną warzyw i owoców, które są niezbędne w życiu każdej polskiej rodziny. Zdajemy sobie sprawę z tego, że właściwe użytkowanie ziemi jest nakazem chwili, a grunty orne nie mogą leżeć odłogiem, gdyż byłoby to marnotrawstwem i niedbalstwem. Ziemia musi żywić, ponieważ jest nas coraz więcej, a nie możemy żyć na kredyt, jak wykazały wydarzenia z ostatnich miesięcy.

Corocznie dokonywano wiosennego przeglądu gospodarności w ogrodach i na działkach. Najważniejszymi zagadnieniami dotyczącymi zagospodarowania ogrodu to stan

i wykorzystanie budynków ogrodowych, urządzeń sanitarnych, nawadniających, dróg, placów zabaw oraz ogrodzeń. Odnośnie zagospodarowania działki, to zgodność zabudowy z normatywem i wytycznymi, funkcjonalność altan i ich usytuowanie, uprawa systemem kwaterowym, prawidłowość nasadzeń sadowniczych, stan hodowli na działce oraz estetyka innych urządzeń działki. Każda lustracja i współzawodnictwo mobilizuje działkowców do jeszcze większej dbałości o swoje ogrody. Społeczne komisje oceny działek co roku zmieniały swój skład. W roku 1983 był to skład 6-cio osobowy: Szulwiński Konstanty – przewodniczący, i członkowie: Astramowicz Jan, Gan Wiktoria, Klich Bolesław, Konieczny Leon, Chorzowski Ludwik. Najlepszym nagradzano, zaś najgorszym udzielano nagany.

Pracownicze Ogrody Działkowe
Im. Adama Mickiewicza
w Czaplinku

Czaplinek, dn. 6.06.1981r.

Realizując wojewódzki program rozwoju Pracowniczych Ogrodów Działkowych do 1985 roku.
Zarząd POD w Czaplinku na swoim posiedzeniu w dniu 6.06.1981r. powołał komisję specjalną w celu ustalenia potrzeb dalszej modernizacji ogrodu.

Komisja w składzie:

- 1/ Grzyb Romuald
- 2/ Lutyński Leon
- 3/ Filipowicz Bronisław
- 4/ Pączek Leon
- 5/ Daniuk Aleksander
- 6/ Pannaśki Józef
- 7/ Szulwiński Konstanty

Wyżej wymieniona komisja po dokładnym zbadaniu potrzeb istniejącego ogrodu ustaliła co następuje:

- 1/ Zmodernizować linię elektryczną na ogrodzie Nr.1 przez zamontowanie transformatora zgodnie z wcześniejszymi planami.
- 2/ Doprowadzenie energii elektrycznej do ogrodowej świetlicy.
- 3/ W celu zwiększenia wydajności ujęcia wodnego na ogrodzie Nr.1 zainstalować zbiorniki wyrównawcze.
- 4/ Wywiercić studnie pitnej wody na obu sektorach ogrodu.
- 5/ Uregulować prawnie sprawy stałej lokalizacji całego naszego ogrodu.
- 6/ Przydzielić dodatkowo ziemi z PZP w celu powiększenia ogrodu, zaspokojenia popytu na działki mieszkańcom Czaplinka 2 ha.

Na tym komisja zakończyła pracę.
Protokół napisany w 3-ch egzemplarzach.

Do wiadomości:

- 1/WZPOD Koszalin
- 2/Urząd Miejski w Czaplinku
- 3/W/w

Podpisy komisji

- 1/ *[Signature]*
- 2/ *[Signature]*
- 3/ *[Signature]*
- 4/ *[Signature]*
- 5/ *[Signature]*
- 7/ *[Signature]*

Na każdym walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym wybierano Komisję Rozjemczą, która nie miała zbyt wiele do roboty, bo dobrze pracowały Zarządy, które wszelkie konflikty likwidowały w zarodku. Przykładem może być sprawozdanie Komisji Rozjemczej za okres kadencji 1984-88.

Zarząd POD w czasie każdego posiedzenia rozpatrywał podania o przydzielenie lub zamianę działki. Zrzekający się działek ze względu na wiek i stan zdrowia wskazywali swoich następców. Dbął również o stan ogrodzenia, które systematycznie trzeba było naprawiać, bo wandalę często rozpruwali siatkę, aby skrócić sobie drogę ucieczki z kradzionymi warzywami i owocami. Przez wiele lat stróże pilnowali działek i kradzieży było mniej. Po zlikwidowaniu dyżurów z przyczyn obiektywnych - brak pieniędzy - było już tylko gorzej. Każdy działkowiec powinien, zgodnie z Uchwałą Walnego Zebrania

odpracować społecznie kilka godzin w sezonie lub płacić ekwiwalent pieniężny. Wielu działkowców sumiennie wywiązywało się z tego zadania, ale większość stosowała metodę uników.

W 1986 r. ogród już jest zmodernizowany, podzielony na 417 działek zagospodarowanych, ogrodzonych płotem siatkowym o długości 3170 m. Wybudowane dwa oddzielne ujęcia wody nad brzegami jezior czynne są tylko w sezonie letnim. Zainstalowany rurociąg doprowadza wodę do każdej działki. Nagrzana woda z jezior wpływa korzystnie na roślinność i warzywa. Funkcjonuje świetlica ogrodowa, do której jest doprowadzona energia elektryczna. Przy świetlicy jest urządzony plac zabaw dla najmłodszych. Korzystają z niego dzieci ze szkół i przedszkola. Wybito studnię pitnej wody tzw. abisynkę. Ogólna wartość środków trwałych majątku ogrodu przekracza 3 mln zł. Z ujęcia ogrodowego dostarczana jest woda na cmentarz komunalny, dlatego celowo przedłużona została eksploatacja wodociągu do 3 listopada. Przed Świętem Zmarłych pobór wody na cmentarzu jest bardzo duży.

Starą kawiarnię „szklaną”, stojącą w parku niedaleko Liceum Ogólnokształcącego władze miasta przekazały działkowcom. Po przeniesieniu jej na ogród nr 1 odbywały się w niej posiedzenia Zarządu, Walne Zebrania, i zebrania szkoleniowe. Ta kawiarenka wymagała ciągłych remontów i nie była funkcjonalna, dlatego postanowiono przyspieszyć dokończenie budowy świetlicy. Po każdej zimie trzeba było wymieniać pęknięte odcinki rurociągów. Czas i woda robiły swoje.

Po wielu latach kierowania Zarządem POD przez Bronisława Filipowicza 21 kwietnia 1996 r. na Walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym wybrano Zarząd w składzie: Osmałki Zbigniew – prezes, Grzyb Romuald - zastępca prezesa, Wilczek Józef - zastępca prezesa, Sadowska Stanisława – księgową, Nagórska Henryka – kasjer, Sujecki Marian – gospodarz, Böldysz Mieczysław, Kojder Stanisław, Swędzikiewicz Zenon, Szulwiński Konstanty, Słonina Stanisław – członkowie. Ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorium. Delegatami na Zjazd Wojewódzki zostali wybrani: Grzyb Romuald i Sadowska Stanisława. Wybrano Komisję Rewizyjną w składzie: Małys Leszek, Dąbrowiecki Ryszard, Kaufka Irena. W skład Komisji Rozjemczej weszli: Góralczyk Jerzy - przewodniczący, Szastko Edyta i Markowski Kazimierz - członkowie.

Bronisław Filipowicz po 27 latach działalności w Zarządzie i 20 latach kierowania Zarządem złożył rezygnację ze stanowiska prezesa, ze względu na wiek i stan zdrowia. Podziękowano za pracę społeczną i pożegnano dotychczasowego prezesa Zarządu POD Bronisława Filipowicza, oraz ustępującą przewodniczącą Komisji Rewizyjnej Stanisławę Jakimiec. Osobom tym, za wieloletnią i społeczną pracę wręczono nagrody finansowe. Bronisław Filipowicz został Honorowym Członkiem Zarządu.

Dnia 21 maja 1996 r. Konstanty Szulwiński złożył rezygnację z członka Zarządu z powodu choroby. Komisja Wnioskowa wybrana na Walnym Zebraniu 21 kwietnia 1996 r. w składzie: Szczepański Stanisław - przewodniczący, Niziołek Józef, Markowski Kazimierz – członkowie, zaproponowała m.in. przyjąć i zatwierdzić następujące wnioski:

1. Utrzymać w stanie eksploatacyjnym oba ujęcia wodne bez większych przerw w dostawie wody do działek i cmentarzy.
2. Zmodernizować ujęcia wodne na ogrodzie nr 1 w celu zwiększenia ciśnienia wody.
3. Przeprowadzić niezbędne remonty w budynkach ogrodowych i urządzeniach nawadniających.
4. Przyznać i zatwierdzić zaplanowaną w budżecie ogrodowym sumę 1100 zł. na

nagrody dla aktywnych członków Zarządu i aktywu za ich pracę społeczną.

5. Zobowiązać działkowców do przestrzegania właściwych metod zagospodarowania swoich działek, oraz zwrócić uwagę na czystość i estetykę ogrodu.

Ważną inwestycją jest wymiana rurociągu, który funkcjonuje już 28 lat, oraz zakup nowej pompy i siatki ogrodzeniowej do ogrodu nr 2.

W dniu 7 czerwca 1997 r. zorganizowano Dzień Dziecka pod hasłem: „Wszystkie dzieci są nasze”. Aż 28 sponsorów: zakłady pracy, sklepy, osoby prywatne i hurtownie partycypowały w kosztach, więc trudno ich wszystkich wymienić. Impreza była wspaniała. W imieniu dzieci i młodzieży serdecznie podziękowano organizatorom i sponsorom, którzy przyczynili się do uatrakcyjnienia obchodów MDD. W 1997 r. zrealizowano większość zaplanowanych prac, m.in. wymiana rurociągu o długości 150 m na rury z PE, remont kapitalny pompy, renowacja placu zabaw dla dzieci, wymiana instalacji elektrycznej w hydroforni na ogrodzie nr 2. Po mroźnej zimie dodatkowo wymieniono rury na odcinku 365 m, stąd prośba do WZPOD w Koszalinie o dofinansowanie ogrodu Im. Adama Mickiewicza z funduszu inwestycyjnego. W dniu 6 kwietnia 1997 r. do Zarządu i na gospodarza ogrodu nr 2 wybrano Edmunda Adaszewskiego.

Z pracy w Zarządzie zrezygnowali: Grzyb Romuald, Szulwiński Konstanty, Bóldysz Mieczysław.

Obecny na zebraniu Burmistrz Miasta i Gminy obiecał pomoc POD na miarę możliwości. Poinformował też o funduszu inicjatyw lokalnych, z którego należy korzystać. Wspomniał również o możliwości uwłaszczenia użytkowników działek. Był to pierwszy sygnał, że w parlamencie na ten temat się dyskutuje.

W lutym 1997 r. nieznany sprawca włamał się do świetlicy na ogrodzie nr 1 i ukrał 5 sztuk lamp oświetleniowych o wartości 250 zł na szkodę POD w Czaplinku. Policja sprawę umorzyła z powodu niewykrycia sprawcy przestępstwa.

Jeszcze większa tragedia wydarzyła się 28 grudnia 1997 r., kiedy na skutek pożaru spłonęła świetlica. Zwarcie instalacji elektrycznej, czy podpalenie? W dniu 27 listopada 1998 r. Zarząd podjął decyzję o kumulowaniu środków na odbudowę świetlicy.

Urząd MiG w dniu 3 października 1998 r. podjął decyzję o przyznaniu pomocy działkowcom w wysokości 1 tys. zł. Henryk Sobala wykonał prace spawalniczo-hydrauliczne przy założeniu rur PCV na ogrodzie nr 1 na odcinku 244 m.

W 1999 r. społecznymi instruktorami ogrodnictwa byli: Osmałek

Czaplinek, dn: 3 stycznia 1998r.

OLSKI ZWIĄZEK DZIAŁKOWCÓW
ZARZĄD
MIASTECZNEGO OGRODNIKA
IM. ADAMA MICKIEWICZA
74-400 CZAPLINEK ul. Wolności 98/23

**Rada Miasta i Gminy
Czaplinek**

poprzez Zarząd Miasta i Gminy
Czaplinek

Zarząd Pracowniczych Ogródków Działkowych im. Adama Mickiewicza w Czaplinku zwraca się z prośbą o rozważenie możliwości i ewentualnej pomocy finansowej w poniżej opisanej sprawie:

- na terenie ogródków działkowych przy ul. Szoszczyńskiej znajdowała się świetlica, która służyła nie tylko działkowcom, ale również mieszkańcom m. Czaplinka. Świadczą o tym organizowane imprezy służące dobru zarówno mieszkańcom-dorosłym jak również dzieciom. Opinie jakie wyrażali uczestnicy korzystający z organizowanych imprez świadczą o tym, że ta działalność jest aprobowana i cieszy się uznaniem.
- Koniec roku 1997 okazał się jednak fatalny. Ktoś komu tego typu działalność nie odpowiadała wznicił pożar i kompletnie zniszczył - zrujnował obiekt o którym mowa. Zdajemy sobie sprawę, że tego typu postępowanie w swej zasadzie nie mające żadnej racji bytu godni w większości której sposób prowadzenia odpowiadała.
- Zarząd uważa, że odbudowanie świetlicy jest ze wszelkich miar zasadne i konieczne. Jednakże koszt odbudowy przewyższa możliwości działkowców. Dlatego rozważając możliwości wszelkiej pomocy ośmielamy się zwrócić do Rady o pomoc w odbudowie.
- Wierzymy, że Radni w dużym stopniu też działkowców zaaprobują nasz pogląd i wyasygnują kwotę na dokonanie zakupu materiałów służących odbudowie.

Prosimy o wnikliwe rozpatrzenie naszej prośby i pomoc.

Z wyrazami szacunku Zarząd:

OLSKI ZWIĄZEK DZIAŁKOWCÓW
ZARZĄD
MIASTECZNEGO OGRODNIKA
IM. ADAMA MICKIEWICZA
74-400 CZAPLINEK ul. Wolności 98/23

Zbigniew, Siwek Hieronim, Grzyb Romuald, Misiak Zygmunt, Parzuchowska Małgorzata, Zakrzewski Wojciech, Bołdysz Andrzej. Ich zadaniem było doradzać działkowcom, którzy o to poproszą, lub tej pomocy potrzebują.

W dniu 25 kwietnia 1999 r. odbyło się zebranie sprawozdawcze. Komisja w składzie: Grzegorzewska Irena – przewodnicząca, Szczepański Stanisław – członek, Stępiński Bogdan – członek; zaproponowała aż 23 wnioski, z których zrealizowano 17. W zebraniu wzięło udział tylko 37 działkowców. Smutne – ale prawdziwe.

Powołana Komisja Rozjemcza w składzie: Jerzy Góralczyk – przewodniczący, Kazimierz Markowski – zastępca przewodniczącego, Edyta Szastko – członek, miała niewiele zajęcia przy dobrze pracującym i przestrzegającym prawo Zarządzie.

Komisje Rozjemcze pracowniczych ogrodów działkowych działają od 1998 r. w oparciu o znowelizowane przepisy prawne. Wykonują funkcję sądu wewnątrzorganizacyjnego, i nie zajmują się rozstrzyganiem sporów międzysąsiedzkich, ani sporów między działkowcami a Zarządem POD, jeżeli nie kończą się one uchwałą o nałożeniu kary.

Chociaż składka członkowska z roku na rok rosła, i w 1999 r. wynosiła 8 gr. od m² powierzchni działki, podział jej na rzecz instancji związku pozostał na dotychczasowych zasadach, tj.: 65 % stanowi składkę na rzecz pracowniczego ogrodu działkowego, 35 % stanowi składkę na rzecz wyższych instancji Związku, z czego 2/3 przeznaczony jest dla Okręgowego Zarządu, a 1/3 dla Krajowej Rady. Środki te Zarządy przekazują do Okręgowego Zarządu PZD do 31 lipca każdego roku.

Utrzymuje się coroczne ustalanie składki członkowskiej na rok następny w oparciu o przewidywany wzrost kosztów utrzymania. Środki finansowe wypracowane w postaci nadwyżki przeznaczone są w pracowniczych ogrodach działkowych na:

- fundusz statutowy minimum 30 %;
- fundusz szkolenia i instruktazu minimum 20 %;
- fundusz rozwoju POD minimum 30 %;
- fundusz aktywu do 20 %.

Decyzję o podziale nadwyżki podejmują Zarządy ogrodów po wcześniejszym zatwierdzeniu rocznego sprawozdania finansowego przez Walne Zebranie, oraz po przyjęciu sprawozdania finansowego przez Okręgowy Zarząd PZD.

Składka członkowska w 2000 r. wynosiła 13 gr. za m² powierzchni działki, w tym nawodnienie. Na budowę świetlicy Okręgowy Zarząd w Koszalinie 23 listopada 1999 r. przyznał dotację w wysokości 1 tys. zł. Na koniec roku na koniec na budowę świetlicy znajdowała się kwota 4450 zł. Nie wszyscy działkowcy wpłacili po 10 zł na odbudowę świetlicy.

Ponieważ koszt budowy świetlicy przekraczał możliwości finansowe POD w Czaplinku, Zarząd wystosował pismo w tej sprawie do Krajowej Rady PZD.

W dniu 4 kwietnia 2001 r. wszyscy członkowie komisji postanowili zrezygnować z ubiegania się o wybór na kolejną kadencję. W tym dniu wybrano nowy Zarząd i Komisję Rewizyjną w poniższych składach. Zarząd: Sujecki Marian – prezes, Osmałek Zbigniew – wiceprezes i gospodarz ogrodu nr 2, Wiśniewski Waldemar – sekretarz, Nagórska Henryka – księgowa, Wilczek Józef – gospodarz ogrodu nr 1, Adaszewski Edmund – członek, Sadowska Stanisława – członek (w trakcie kadencji zrezygnowała z pracy w Zarządzie). Komisja Rewizyjna: Stępiński Bogdan – przewodniczący, Hanusewicz Bożena – członek, Dąbrowiecki Ryszard – członek.

Działalność POD okrzepła. Zarząd zajmował się bieżącymi sprawami. Corocznie na

wiosnę odbywały się zebrania sprawozdawcze, w czasie których podsumowywano poprzedni rok. Porządek tych zebrań był powtarzalny:

Sprawozdanie Zarządu z działalności (sprawozdanie merytoryczne i finansowe).

Wybór Komisji Mandatowej oraz Uchwał i Wniosków.

Projekt planu pracy i preliminarza finansowego.

Dyskusja.

Podjęcie uchwał w sprawach:

- wysokości i terminów wnoszenia opłaty na rzecz ogrodu;
- wysokości i terminów wnoszenia opłaty energetycznej;
- liczby godzin pracy na rzecz ogrodu oraz ekwiwalentu za tę pracę;
- planu inwestycji i remontu, w tym partycypacji i pracy rzeczowej działkowców;
- planu pracy i preliminarza finansowego na rok następny;
- innych dotyczących działalności ogrodu.

Ze względu na niską frekwencję zebrania odbywały się w II terminie.

W dniu 20 kwietnia 2006 r. odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo – Wyborcze Rodzinnego Ogrodu Działkowego im. Adama Mickiewicza. Wybrano Zarząd w składzie: Sujecki Marian – prezes, Stepiński Bogdan – wiceprezes, Nagórska Henryka – księgowa, Godziemba-Trytek Adam – sekretarz, Baranowska Małgorzata – skarbnik, Wilczek Józef – gospodarz ogrodu nr 1, Bronk Brunon – gospodarz ogrodu nr 2.

Wybrano również Komisję Rewizyjną w składzie: Dąbrowicki Ryszard – przewodniczący, Klimczak Tadeusz – członek, Florczak Zbigniew – członek.

Zebrania Zarządu odbywały się w zależności od potrzeb, ale nie rzadziej niż 6 - 7 razy w roku. Rozpatrywano zrzeczenia z dalszego użytkowania działek i równocześnie podejmowano uchwały o przydzieleniu zwolnionych działek. W dniu 22 listopada 2006 r. Zarząd rozpatrzył 9 podań w sprawie podłączenia energii elektrycznej z hydroforni do altan w ogrodzie nr 1. Uchwałą nr 50A/2006 wyrażono na to zgodę. Opłaty za energię będą dokonywane w terminach miesięcznych zgodnie z obowiązującą taryfą. W 2006 r. otrzymano pismo z Urzędu Marszałkowskiego w sprawie zwolnienia z opłat za wodę, która pobierana jest z jeziora.

Od kwietnia 2007 r. rozpoczęła się intensywna praca Zarządu, mająca na celu wymianę sieci wodociągowej. Naprawiono i uzupełniono siatkę ogrodzeniową. Na ogrodzie nr 2 w całości została wymieniona siatka na odcinku 100 mb, która w tym samym roku została skradziona. Decyzją Zarządu zakupiono siatkę ponownie i zamontowano w miejsce skradzionej. Na ogrodzie nr 1 zostały wymienione niektóre przęsła, oraz naprawiono furki wejściowe. Awaria pompy, której nie można było naprawić spowodowała, że zakupiono nową pompę, która kosztowała 8500 zł. Z uwagi na nowocześniejszą konstrukcję zakupionej pompy, dokonano modernizacji hydroforni. Ogromnym problemem na działkach jest brak zaangażowania działkowców w prace społeczne. Wszystkie prace wykonane zostały przez członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Nie można nawet wynająć odpłatnie kogoś do wykonania tych prac, ponieważ działkowcy nie uiszczają ustawowej opłaty za przewidziane godziny do odpracowania. Ludzie ci nie dorośli do posiadania działek. Nie skutkują żadne pisma, ponaglenia, upomnienia, nawet gdy zagrożone są pozbawieniem działki.

W miesiącu czerwcu 2008 r. na ogrodzie nr 1 spaliła się pompa, która nie nadawała się do remontu. Zarząd podjął uchwałę o zakupieniu nowej pompy, której koszt wraz ze sprzężarką wynosił 18.940 zł. Zwrócono się o pomoc finansową do Urzędu Miasta w Czaplinku, od którego otrzymano wsparcie finansowe 2.000 zł. Pozostałą kwotę dołożyliśmy

ze środków własnych.

Jesienią 2008 roku Zarząd wystąpił z wnioskiem do Urzędu Miasta w Czaplinku o dotację celem zakupu rur wodociągowych, w kwocie 5.000 zł, którą otrzymał w całości. W 2009 r. zakupiono siatkę ogrodzeniową, którą uzupełniono poszczególne przesła ogrodzenia na obu ogrodach. Niestety, nie starczyło na wymianę wszystkich zniszczonych i skorodowanych przesł. W maju zostały wymienione rury ciśnieniowe od hydroforni na ogrodzie nr 2, a następnie do poszczególnych działek.

Zarząd dostrzega potrzeby ogrodów działkowych, np. konieczna jest wymiana ogrodzenia zewnętrznego i zakupu sprzętu: wykaszarki, kosiarki, spawarki i innych urządzeń, aby łatwiej było utrzymać estetykę ogrodów. Przydałoby się również oświetlenie ogrodów i podłączenie altan do zasilania energetycznego. Te marzenia mogą być spełnione, ale tylko przy wsparciu finansowym Urzędu Miasta. Sam Zarząd nie jest w stanie zadbać o dobre funkcjonowanie ogrodów, o ład i porządek na alejach i drogach wewnętrznych działek. Konieczna jest pomoc wszystkich działkowców. Wielu czeka na to, co zrobi Zarząd, a tylko nieliczni włączają się w prace społeczno – użyteczne, a przecież Zarząd to tacy sami działkowcy jak wszyscy, tylko wybrani do reprezentowania i do realizacji trudnych zadań działkowych.

Walne Zebranie Sprawozdawczo – Wyborcze ROD im. Adama Mickiewicza w Czaplinku odbyło się 27 marca 2010 r. Wzięło w nim udział 67 działkowców. Na przewodniczącego zebrania wybrano Brunona Bronka, a na sekretarza Adama Godziembę-Trytkę.

Wybrano nowy Zarząd w składzie: Tadeusz Klimczak – prezes, Andrzej Moskwa – wiceprezes, Adam Godziemba-Trytek – sekretarz, Zofia Woźniak – skarbnik, Przemysław Jakowicki – członek

Komisję Rewizyjną w składzie: Ryszard Dąbrowiecki – przewodniczący, Florczak Zbigniew – zastępca przewodniczącego, Wojdan Zbigniew – zastępca przewodniczącego.

Ustępujący Prezes Zarządu Marian Sujecki podziękował Urzędowi Miejskiemu w Czaplinku za wsparcie finansowe oraz Zakładowi Gospodarki Komunalnej w Czaplinku, który na każdą prośbę Zarządu udostępniał samochód i agregat prądotwórczy, celem uzupełnienia braków w ogrodzeniu lub naprawy bram wjazdowych. Podziękował również odchodzącemu Zarządowi za trud i współpracę oraz Komisji Rewizyjnej i Komisji Rozjemczej. Nowemu Zarządowi życzymy sukcesów dla dobra ponad 400 działkowców i ich rodzin.

W zebraniu wzięła udział Burmistrz Barbara Michalczyk, która wyraziła swoje zadowolenie z faktu istnienia w Czaplinku ROD, które chętnie wspiera, gdyż są wizytówką miasta. Poinformowała zebranych działkowców, że w budżecie miasta przewidziano dla ROD dotację w wysokości 5.000 zł. Obiecała również sfinansować zakup wykaszarki na potrzeby ogrodu. Poprosiła również działkowców o to, aby prężniej promowali siebie podczas różnych festynów i świąt obchodzonych w mieście i gminie, takich jak dożynki, czy święto pieczonego ziemniaka.

24 czerwca 2010 r. Krajowa Rada Polskiego Związku Działkowców wyraziła swoje stanowisko w sprawie Jubileuszu 5-lecia uchwalenia ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych.

Przyjęcie przez Sejm RP 8 lipca 2005 r. ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych było ukoronowaniem starań całej naszej organizacji o prawne zabezpieczenie przyszłości ogrodów działkowych w Polsce. Akt ten stanowił połączenie dorobku przeszło 110-letniej tradycji ruchu ogrodnictwa działkowego w Polsce z wyzwaniem, które stawia przed ogrodami dzień dzisiejszy i przyszłość. Było to możliwe dzięki szerokim konsultacjom społecznym, jakim projekt został poddany na etapie opracowywania jego założeń, oraz

podczas prac parlamentarnych. Gwarantowało to, że jego rozwiązania będą odpowiadały wyzwaniom, stojącym przed naszymi ogrodami i potrzebą występującym w nich na co dzień, a także oczekiwaniom zgłaszanym przez działkowców. Szerokie konsultacje i wysłuchanie społeczeństwa zaowocowało również gremialnym poparciem, z jakim ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych spotkała się w środowisku polskich działkowców. Już na etapie jej uchwalania w ogrodach zebrano ponad 235.000 podpisów działkowców popierających inicjatywę.

Zawarte w ustawie o ROD rozwiązania zabezpieczające istnienie ogrodów i gwarantujące ich sprawne funkcjonowanie, oraz poszanowanie praw użytkowników działek sprawdziły się w praktyce. Bez wątplenia akt ten nie zawiodł oczekiwań działkowców. Świadczy o tym fakt, iż w 2009 r. w reakcji na próbę zmian ustawy o ogrodach zebrano ponad 620.000 podpisów pod petycją w obronie jej integralności. Z uznaniem spotkała się również w Europie, czego wyrazem były korzystne opinie wyrażane przez Europejskie Biuro Ogrodów Działkowych i Rodziny z Luksemburga, oraz organizacje działkowców z innych krajów europejskich.

Mając świadomość znaczenia ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych dla bezpieczeństwa prawnego Polskich działkowców, oraz przyszłości rodzinnych ogrodów działkowych i całego ruchu działkowego w Polsce, Krajowa Rada PZD wzywa wszystkie jednostki organizacyjne Związku, Zarządy ogrodów i okręgów, a także indywidualnych działkowców, aby godnie uczcili przypadającą w tym roku 5 rocznicę jej uchwalenia. Niebagatelna wartość tego aktu dla naszego ruchu sprawia, iż Jubileusz przyjęcia ustawy przez Sejm zasługuje na szczególne podkreślenie. Krajowa Rada PZD apeluje, aby poparcie i uznanie, jakim ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych cieszy się w naszym środowisku, znalazły wyraz w trakcie tegorocznych uroczystości związkowych, w szczególności Dni Działkowca 2010 roku.

Przyroda jest najcenniejszym darem, jakie otrzymali ludzie we władanie. Nie kwiaty i drzewa są naszą własnością, lecz ogród.

Stare działki, nowa nazwa - „Wisienka”

Według informacji uzyskanej od Sabiny Pierwienieckiej, Zakładowe Ogrody Działkowe powstały w 1978 r. przy ul. Pławieńskiej. Podlegały one dyrekcji PGR i zarządzane były przez dział zajmujący się sprawami socjalnymi. Woda na działki doprowadzona była z ujęcia wody pitnej na osiedlu. Wraz z rozbudową osiedla i napływem nowych mieszkańców powierzchnię ogrodów powiększono. Umożliwiono również użytkowanie i uprawianie działek pracownikom POM i PBRol. Po upadku PGR, który następował sukcesywnie w latach 1988-1994, ogrody działkowe dalej funkcjonowały i nadal funkcjonują. Odłączono jednak wodę. Powodem był brak wody w mieszkaniach i zakaz używania wody pitnej w ogrodach. Grunty rolne powoli ulegały degradacji. W roku 1999 i 2003 użytkownicy działek próbowali ponownie podłączyć wodę na działki, jak również starali się o włączenie ogrodów do ROD „Wisienka”. Próby te nie powiodły się.

Starania byłych pracowników PGR poparła Burmistrz Barbara Michalczyk, która jednocześnie zapewniła, że będzie udzielona pomoc finansowa z budżetu Gminy przy doprowadzeniu wody na działki, i przy modernizowaniu hydroforni. Prezes ROD „Wisienka” Józef Kozłowski i Zarząd wyrazili zgodę na przyjęcie ZOD w poczet członków ROD „Wisienka”. Zgodę wyraził również Okręgowy Zarząd Ogrodów Działkowych w Koszalinie pod warunkiem, iż UMiG w Czaplinku pokryje wszystkie koszty związane

z doprowadzeniem wody na działki. Rozpoczęły się procedury przejęcia gruntu i załatwienia wszystkich spraw umożliwiających doprowadzenie wody.



W dniu 9 listopada 2005 r. Zarząd ROD „Wisienka” rozmawiał z przedstawicielami działek po byłym PGR w osobach: Ryszard Pierwieniecki, Zygmunt Pawłowicz, Zygmunt Szepietowski. Rozmowy dotyczyły warunków połączenia Zakładowych Ogrodów Działkowych z ROD „Wisienka”. Oto one: zakup nowej pompy, postawienie dwóch nowych zbiorników podciśnieniowych, wpłacenie przez wszystkich członków wpisowego. Ostatecznie dopiero 16 lipca 2008 r. podjęto decyzję o przyłączeniu Zakładowych Ogrodów Działkowych PGR pod administrację ROD „Wisienka”, a 22 października 2009 r. podjęto uchwałę o przejęciu ogrodu przy ul. Pławieńskiej o pow. ok. 8, 5 ha do ROD „Wisienka” w Czaplinku.

W roku 2010 w dniach 10-17 lipca doprowadzono wodę do działek. Całością prac kierował Marek Młynarczyk. Prezes Zarządu ROD Józef Kozłowski nadzorował prace przy doprowadzaniu wody, informował działkowców, doradzał i pomagał w rozwiązywaniu różnych problemów.

Dokumentacja zagospodarowania ROD „Wisienka” w Czaplinku została opracowana na zlecenie Polskiego Związku Działkowców w Koszalinie przez Mieczysława Kaptara. Ogród działkowy o łącznym areale 5,42 ha został zaprojektowany na 126 działek. Działkę nr 126 przeznaczono pod parking na 30 samochodów osobowych. Ogród działkowy posiada dwie drogi dojazdowe: od ul. Pławieńskiej i od ul. Ceglanej. Ogród jest ogrodzony siatką i posiada dwie bramy wjazdowe. Posiada również dwie tablice informacyjne, na których są umieszczane wszelkie informacje dotyczące życia ogrodu. Wojewódzki Zarząd PZD w Koszalinie w dniu 20 kwietnia 1983 r. powołał Komitet Organizacyjny ogrodu przy ul. Pławieńskiej w następującym składzie: Tadeusz Brożek – przewodniczący, Władysław

Roszkowski – zastępca, Franciszek Turowski – członek, Marek Cichoszewski – członek. Powyższą datę, tj. 20 kwietnia 1983 r. uważa się za powstanie ogrodu działkowego.

Opierając się na informacji zawartej w Biuletynie Urzędu Miasta i Gminy w Czaplinku – II\X\2009 str. 2 wiemy, że do czasu zmiany ustawy o ROD Gmina Czaplinek zaproponowała przedstawicielowi Zarządu ROD „Wisienka” zawarcie porozumienia, umożliwiającego doprowadzenie wody z hydroforni ROD „Wisienka” do terenu użytkowanego przez ponad 100 byłych pracowników PGR.

Osoby te złożyły poprzez swojego przedstawiciela Sabinę Pierwieniecką 102 deklaracje przystąpienia do ROD „Wisienka”, gdzie ich przyjęcie w poczet członków może nastąpić z chwilą nieodpłatnego przekazania zajmowanego przez nich terenu. Powierzchnia gruntów rolnych zajmowanych przez ROD „Wisienka” wynosi 6,5 ha, z tego 4,5 ha uprawiają działkowcy (124 działki), w tym ponad 20 czeka na nowych użytkowników.

Skoroszyt z protokołami z posiedzeń z Zarządu i Walnych Zebrań obejmuje okres od 19 maja 1999 r. do 2 stycznia 2010 r. Brakuje dokumentacji od 24 listopada 1983 r., poza protokołem zdawczo-odbiorczym przekazującym teren niezabudowany położony w Czaplinku przy ul. Pławieńskiej. Właśnie z protokołów dowiadujemy się, czym zajmował się Zarząd i działkowcy, aby ogród normalnie funkcjonował. Problemy, z jakimi bory-



kał się Zarząd POD „Wisienka” są podobne do działań w innych ogrodach działkowych, a więc: - opóźnienia w opłatach za użytkowanie działek; - remonty bieżące bram i ogrodzenia; - zły stan dróg dojazdowych; - organizowanie imprez z okazji Dnia Działkowca (nagrody i dyplomy dla najlepszych); - omawianie wyników finansowych w poszczególnych latach; - coroczne ustalanie stawek odpłatności za działki i wodę; - przeglądy pod względem gospodarowania i estetyki, w związku z ogłoszonymi konkursami; - ustalenie terminów i wysokości diet dla członków Zarządu; - zatwierdzanie rezygnacji z działek

i pozbawianie użytkowników członkostwa; - ustalanie ekwiwalentu i ilości godzin pracy świadczonej przez członka związku POD; - przydzielanie działek i nadawanie członkostwa PZD; - zatwierdzanie sprawozdań z działalności Zarządu na Walnych Zebraniach; - podejmowanie uchwał w sprawach planu pracy i preliminarza finansowego; - sprawy nielegalnego odstępowania działek osobom trzecim.

W dniu 28 listopada 2004 r. zgłoszono policji kradzież pomp i silników z przepompowni zlokalizowanej nad j. Zawada. Złodzieje pomp zostali złapani i wyrokiem sądu

skazani na wpłacenie na konto ogrodu 20 tys. zł. Zarząd postanowił zakupić nowe pompy i silniki, i lepiej zabezpieczyć przepompownię przed włamaniem.

W okresie istnienia PZD „Wisienka” skład osobowy poszczególnych 4-letnich kadencji przedstawiał się jak poniżej. **Kadencja 1988-1990** Zarząd: Tadeusz Brożek – przewodniczący,



Franciszek Gurowski – gospodarz, członkowie: Roman Gutowski, Roman Żbikowski, Zdzisław Ślusarczyk, Janusz Brożek, Helena Jaroszyńska, Bronisław Iwanicki, Jan Krupa, Bernard Bieniecki. Komisja Rewizyjna: Władysław Roszkowski – przewodniczący, członkowie: Kazimiera Mikołajczyk, Danuta Firlej. Komisja Rozjemcza: Mieczysław Kasprzak – przewodniczący, członkowie: Krystyna Filipczak, Mirosław Rogoźnicki, Andrzej Rumiński, Jadwiga Gr`bizna. Z **kadencji 1991-95** znane jest tylko nazwisko przewodniczącego Zarządu PZD – Migielicz Józef. **Kadencja 1996-2000** Zarząd: Józef Kozłowski – przewodniczący, Krystyna Gańska – sekretarz, Antoni Grubizna – gospodarz, członkowie: Henryk Wójcik, Jan Krupa, Henryk Sobala, Franciszek Kuchar. Komisja Rewizyjna: Józef Migielicz – przewodniczący, członkowie: Jan Pietrzak, Grażyna Rumak. Komisja Rozjemcza: Henryk Ciemnoczołowski – przewodniczący, członkowie: Mariusz Gołdyka, Mieczysław Kasprzak. **Kadencja 2001-2005** Zarząd: Józef Kozłowski – przewodniczący, Krystyna Gańska – sekretarz, Antoni Grubizna – gospodarz, członkowie: Bolesław Jakubczak, Piotr Siwak, Mirosław Maślanka, Krystyna Kwiecień. Komisja Rewizyjna: Jerzy Pietrzak – przewodniczący, członkowie: Ryszard Komincz, Marek Cichoszewski, Wanda Gomaszewska, Janusz Siczek. Komisja Rozjemcza: Bogdan Siara – przewodniczący, członkowie: Zbigniew Ziółkowski, Edward Wydrowaniec. **Kadencja 2010-2014** Zarząd: Józef Kozłowski – przewodniczący, Antoni Grubizna – wiceprzewodniczący, Bożena Kędzierska – sekretarz, Mirosław Maślanka – skarbnik, Krystyna Gańska – członek. Komisja Rewizyjna: Henryk Ciemnoczołowski – przewodniczący, Krzysztof Białek – zastępca, Bronisława Winniak – członek. Komisja Rozjemcza: Mirosław Rogoźnicki – przewodniczący, Kazimiera Mikołajczyk – zastępca, Alicja Kupiec – członek.

W ciągu 30 lat przeprowadzono szereg inwestycji i remontów. Co parę lat przeprowadzano remont bieżący przepompowni. Na bieżąco naprawiano rury kanalizacyjne. W roku

2010 przeprowadzono kapitalny remont przepompowni – koszt remontu ogółem 40 tys. zł, w tym: 10 tys. zł ROD „Wisienka”, 30 tys. zł Urząd Miejski. Remont obejmował: wymianę kompletu pomp (2 szt.), wymianę smoka ssącego, wymianę rur doprowadzających wodę do pomp i założenie wodomierzy, wymianę części głównej rury wodociągowej z metalowej na PVC o długości 200 m. Koszt ok. 15 tys. zł. W roku 2011 kontynuowane będą prace przy zagospodarowaniu ogrodów po byłym PGR, a więc: uzupełnienie ogrodzenia, wykonanie i zainstalowanie bramy wjazdowej wraz z furtką, założenie tablicy informacyjnej.

Świat roślinny zawsze służył człowiekowi do odżywiania i zaspokajania jego potrzeb. Człowiek w otoczeniu roślin odczuwa instynktownie spokój, ciszę, kojący wpływ atmos-



fery świata roślinnego, odprężenie od codziennych trudów i kłopotów. Nic dziwnego, że dziś wzrasta zainteresowanie działkami i budową domów jednorodzinnych z własnym ogródkiem przydomowym. Każda rodzina użytkująca działkę lub ogródek, stara się go jak najlepiej wykorzystać, zwłaszcza że istniejące w tym względzie normatywy ograniczają jego powierzchnię, wskutek czego nie może on spełnić wszystkich zakładanych celów, ale kto zajmuje się uprawą roślin, ten przejmuje niemal instynktownie takie zalety, jak: systematyczność, punktualność, pracowitość, solidność, uczciwość itp. Dobrze utrzymana zieleń zmusza z natury rzeczy do porządku. Ogrody działkowe wpływają też na polepszenia standardów życia nie tylko działkowców, ale i całego społeczeństwa. Wspólne przebywanie w ogrodzie wzmacnia więzy rodzinne i wspiera tolerancję w społeczeństwie. Dbajmy więc o ogrody, a otrzymamy od nich to, co dla nas najlepsze.

Brunon Bronk

V. INSTYTUCJE KULTURY I SPORT

1. BIBLIOTEKA



Myśl o powstaniu w naszym mieście biblioteki zaistniała prawie natychmiast po przyjeździe pierwszych polskich mieszkańców na Ziemię Odzyskane. Namiastką biblioteki była Księgarnia-Wypożyczalnia, która była własnością Anieli Wandy Morawskiej, prowadził ją Mirosław Michalowski. Można tam było kupować i wypożyczać książki.

W roku 1948 księgozbiór ten liczący ok. 300 egz. został zakupiony przez MRN dla nowo powstającej Biblioteki Miejskiej (z tego pierwszego zbioru zachowały się pojedyncze egzemplarze książek autorstwa Mickiewicza i Słowackiego). W skład księgozbioru weszły też dary mieszkańców, woluminy przydzielone przez Wydział Powiatowy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Szczecinku.

Ze środków własnych Miejska Rada Narodowa w Czaplinku przeznaczyła 75000 zł. Burmistrzem był ówczesnie Kazimierz Krupiński.

Uroczyste otwarcie Biblioteki Miejskiej w Czaplinku nastąpiło 15 lutego 1948 r. Zgłoszono ten doniosły fakt w Inspektoracie Szkolnym w Szczecinie, który wówczas nadzorował pracę bibliotek. Pierwszą bibliotekarką w historii naszej biblioteki była Czesława Lenkiewicz, a biblioteka miała siedzibę w lokalu przy ul. Bieruta 25. Składała się z dwóch pomieszczeń: wypożyczalni i czytelnicy, a księgozbiór liczył 777 egz. W tym pierwszym roku zapisano 150 czytelników, którzy wypożyczyli 2600 książek.

W następnych latach swojej działalności biblioteka coraz bardziej rozkwita np. w 1950 r. księgozbiór liczył 2593 woluminy. Zapisało się 265 czytelników, którzy wypożyczyli 11370 książek. Oferta biblioteki poszerzyła się o prenumeratę czasopism, z których odwiedzający mogli korzystać na miejscu. Już w roku 1956 możemy odnaleźć sygnały, że biblioteka miała ofertę skierowaną do turystów. Był to kącik turystyczny, w którym można było uzyskać informacje o naszym regionie, oglądnąć mapy, poczytać wycinki prasowe. Oprócz wypożyczeń, biblioteka prowadziła szereg innych działań np.: wystawki książek w mieście i na wsi, wieczory głośnego czytania, które gromadziły nie tylko dzieci, ale i dorosłych. Przeprowadzano też różnego rodzaju konkursy.

W tym czasie były już założone dwa punkty biblioteczne na wsiach: Siemczyno i Sikory.

Ponieważ w roku 1957 księgozbiór liczył już 6479 woluminów, czytelników 560, wypożyczeń było 12548, jednoosobowa obsada stała się niewystarczająca. Zatrudniono nową pracownicę Janinę Kasprówic, którą w pracy bibliotekarskiej przeszkoliła kierowniczką Czesława Lenkiewicz.

W roku 1958 biblioteka przeprowadziła się z dotychczasowego lokalu przy ul. Bieruta, na nowe miejsce przy ul. Dąbrowskiego.

Biblioteka zaczęła rozwijać się bardzo pręźnie od 1960 r. Powiększyła sieć punktów bibliotecznych do siedmiu na wsiach i w punktach sezonowych. Powstało też „Koło

Przyjaciół Biblioteki”, które ze składek członkowskich i darów przyczyniało się do powiększania zbiorów biblioteki. Z uwagi na wciąż poszerzający się księgozbiór - 23957 egz. woluminów, czytelników 905, wypożyczeń 18406 łącznie z punktami bibliotecznymi, w roku 1961 nastąpił podział biblioteki na Bibliotekę Miejską i Bibliotekę Młodzieżową. Po podziale bibliotek, w Bibliotece Miejskiej łącznie z punktami zanotowano 737 czytelników, a wypożyczeń 18073, w tym w punktach 4089.

Punkty biblioteczne znajdowały się w następujących miejscowościach: Siemczyno, Rzepowo, Sikory, Psie Głowy, Piaseczno, Pławno, St. Drawsko. Punkty biblioteczne, funkcjonowały do roku 1999. Likwidacja nastąpiła z powodu braku funduszy na opłaty dla prowadzących, oraz braku możliwości cyklicznej wymiany książek na nowe.

I znów w bibliotece była jednoosobowa obsada. Zmiana nastąpiła w 1963 r. gdy 1-go września zatrudniona została Zofia Tarmasewicz (Langowska). Biblioteka z końcem roku notuje: 8032 tomów, 779 czytelników, w tym 328 w punktach, 22575 wypożyczeń wraz z punktami.

W lipcu 1965 r. po osiemnastu latach owocnej pracy odeszła na zasłużoną emeryturę Czesława Lenkiewicz. Jej sumienność i troska o rozwój biblioteki nie zostaną nigdy zapomniane.

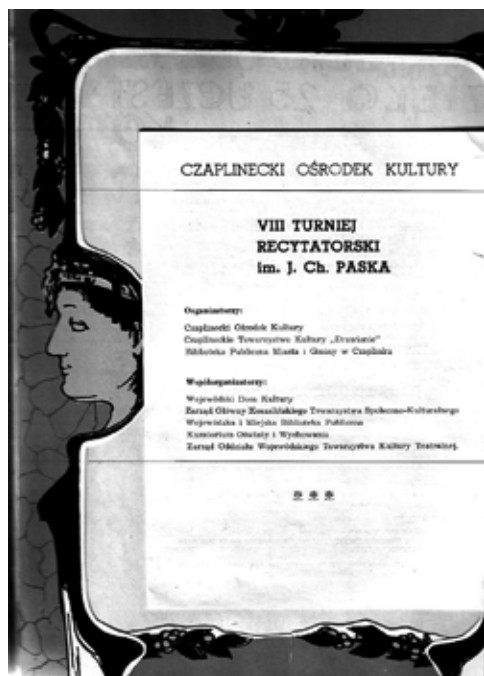
Kierowniczką została Zofia Langowska i prowadziła dalej pracę biblioteczną wraz z nowo zatrudnioną J. Szalc, która będąc z zawodu plastyczką dbała o wygląd estetyczny biblioteki.

Czas przedstawić zakres prac biblioteki na przykładzie jednego roku 1967, oczywiście oprócz wypożyczeń książek. Bibliotekarki przygotowały dla czytelników: 9 wystawek książkowych, 5 gazetek ściennych, 4 kiermasze, 4 lekcje biblioteczne dla szkół. Zorganizowano konkurs „Blżej Teatru”, w wyniku którego powstał klub dyskusyjny „Miłośników teatru”, na którego spotkaniach rozmawiano o obejrzanych w telewizji sztukach teatralnych, opierając się na życiu i twórczości autorów. Przy bibliotece działało nadal Koło Przyjaciół Biblioteki.

Dnia 9 października 1976 r. Biblioteka Miejska dostała zaszczytu nadania imienia. Patronem jej został staropolski pamiętnikarz Jan Chryzostom Pasek. Warto tu podkreślić, że w jego



Odstłonięcie tablicy.



Konkurs J. CH. Paska.

„Pamiętnikach” znajdują się obszerne fragmenty świadczące o pobycie tego sarmackiego pamiętnikarza m.in. w Czaplinku i okolicach. Uroczystość zaszczytli: Naczelnik Miasta Jerzy Góralczyk, pisarze działający na terenie naszego województwa m.in. Czesław Kuriata, Gracjan Bojar-Fijałkowski, przedstawiciele Biblioteki Wojewódzkiej oraz bibliotekarze z okolicznych zaprzyjaźnionych bibliotek. Wielki dzień naszej biblioteki. Odsłonięcie tablicy pamiątkowej, przemówienia, tradycyjna lampka wina, to wszystko uświetniło tę jakże miłą chwilę.

W czasie spotkania przedstawiono dwie interesujące propozycje: zorganizowania konkursu recytatorskiego dla młodzieży szkolnej poświęconego „Pamiętnikom” Paska, oraz nadanie jego imienia jednej z ulic miasta.

Istotnie, 16 października 1977 r. odbył się I Wojewódzki Konkurs Recytatorski im. J. Ch. Paska, którego współorganizatorem obok CZOK, była Biblioteka Publiczna im. J. Ch. Paska.

Zestawienie statystyczne pracy biblioteki + punkty biblioteczne

Rok	Czytelnicy	Odwiedziny	Wypożyczenia
1978	715	7 452	14 141
1980	1 049	7 300	13 550
1982	735	5 687	12 107
1984	780	6 615	13 891
1986	1 142	7 443	14 608
1988	1 251	8 755	18 738
1990	1 075	6 593	15 413
1992	597	3 880	10 032
1994	518	3 823	9 046
1996	495	3 295	7 507
1998	633	3 841	7 881
2000	610	3 922	8 101
2001	487	3 274	6 078
2002	550	4 569	8 623
2003	569	3 889	7 691
2004	515	3 661	6 719
2005	458	2 910	6 425
2006	444	3 771	6 583
2007	411	3 199	6 739
2008	431	4 096	7 375
2009	457	3 969	7 940

22 czerwca 1986 r. z okazji obchodów 700-lecia Czaplinka, Biblioteka Miejska oraz Biblioteka Młodzieżowa zostały przeniesione do nowo (z myślą o bibliotece) wyremontowanego lokalu przy ul. Rynek 1. Biblioteka Miejska mieściła się w dwóch pomieszczeniach: wypożyczalnia i czytelnia, oprócz tego posiadała magazyn.

Biblioteka Młodzieżowa rozlokowała się w wypożyczalnio-czytelnii, posiadała też pracownię na różnorodne zajęcia z dziećmi. Wówczas pracowali: dyrektor Helena Grudziecka, pracownicy: Hanna Rymar, Teresa Góralczyk. Biblioteka Młodzieżowa: Janina Kasprowicz, Jolanta Krokowicz (Szafraniec), po przejściu Pani Kasprowicz na emeryturę, na jej miejscu pracę rozpoczęła Jolanta Kochańska (Świrk).



Otwarcie biblioteki.

Od roku 1992 nastąpił spadek ilości czytelników i wypożyczeń, ponieważ uległy likwidacji punkty biblioteczne. Biblioteka dla dorosłych została połączona z biblioteką dla dzieci. Czytelniiane stoliki do korzystania z książek na miejscu zostały umieszczone na środku wypożyczalni, ciasnota stworzyła dyskomfort dla czytelników. Został zmniejszony budżet biblioteki na zakup książek i wynosił 500 zł na rok. Biblioteka zakupywała ok. 50 książek.

Na początku lat 90-tych nastąpiła likwidacja samodzielności Biblioteki, która przeszła pod zarząd Czaplineckiego Ośrodka Kultury z dyr. Janiną Czarnyszką. Biblioteka Młodzieżowa musiała opuścić swoje dotychczasowo zajmowane pomieszczenia i przeniosła się do czytelni biblioteki dla dorosłych. W roku 1996 nastąpiła dalsza degradacja bibliotek. Biblioteka Młodzieżowa została zlikwidowana. Likwidacji uległy także biblioteki filialne w Broczynie i Kluczewie. Ich księgozbiory przekazane zostały protokolarnie szkołom i przedszkolom na terenie miasta i gminy Czaplinek.

W tym czasie powstała Izba Muzealna organizowana przez CzOK, która zajęła salę wypożyczalni. Biblioteka Miejska przeniosła się do jednego ciasnego pomieszczenia, gdzie znajdowała się wypożyczalnia i czytelnia. Te utrudnienia w pracy ciągnęły się kilka lat.

W dniu 19.06.1998 r. odbyła się uroczystość z okazji 50-lecia istnienia Biblioteki Miejskiej w Czaplinku. W uroczystości udział wzięły długoletnie, zasłużone pracownice biblioteki: Janina Kasproicz, Donata Kempieńska, Helena Grodziecka, oraz Burmistrz Miasta i Gminy Wiktor Woś, Dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki w Koszalinie Andrzej Ziemiński. Młodzież z Zespołu Szkół przygotowała pod kierunkiem Hanny Rymar inscenizację obrazującą rozwój pisma od papirusów z hieroglifami do średniowiecznych pergaminów. Scenariusz napisała jedna z wieloletnich czytelniczek Magdalena Moder.



Jubileusz biblioteki.

W roku 2000 biblioteka musiała przeprowadzić się do nowego lokalu. Została umieszczona w jednym pomieszczeniu razem z biblioteką szkolną przy Szkole Podstawowej ul. Wałęcka 49. Pomieszczenia znajdowały się na drugim piętrze, co sprawiało trudności w korzystaniu z biblioteki, szczególnie starszym osobom. Poprawiła się sytuacja finansowa biblioteki. Budżet na zakup nowych książek wynosił ok. 6000 zł. Z czytelnikami

wobec umiejscowienia biblioteki było trochę gorzej, ale w miarę coraz większej ilości nowych książek czytelnictwo poprawiało się.

W roku 2008 nastąpiła następna przeprowadzka do obecnie zajmowanego przez bibliotekę lokalu, są to pomieszczenia na pierwszym piętrze po byłym przedszkolu. Biblioteka posiada: wypożyczalnię, czytelnię, magazyny, w skład biblioteki wchodzi również sala komputerowa.



BIBLIOTEKA MŁODZIEŻOWA

Biblioteka Miejska rozrastała się z roku na rok coraz intensywniej. Rosnący księgozbiór i coraz większa liczba czytelników szczególnie dziecięcych spowodowała, że władze miasta pomyślały o podziale Biblioteki Miejskiej i wydzielenie z niej księgozbioru dziecięcego, i stworzenie odrębnej placówki. Otwarcie Biblioteki Młodzieżowej nastąpiło 1 lipca 1961 r. w nieistniejącym już budynku przy ul. Moniuszki. Kierowniczką placówki została Janina Kasprowicz. W roku 1968 rozpoczęła pracę Helena Grudziecka.

Bibliotekarki oprócz wypożyczania książek rozpoczęły pracę z dziećmi rozwijając ich zainteresowania. Na szczególną uwagę zasługiwała pracownia pod kierunkiem Janiny Kasprowicz, działała bardzo prętnie w wielu kółkach zainteresowań, np.: robótki ręczne, rysunki, malarstwo, rzeźbiarstwo, różne techniki wykonywania ozdób. Działał też teatrzyk kukielkowy, w którym dzieci same wykonywały lalki biorące udział w przedstawieniu. Przeprowadzane były też różnego rodzaju konkursy, w których dzieci chętnie brały udział.

W 1970 r. biblioteka opuściła dotychczasowy lokal i na czas remontu nowego przy tej samej ulicy (były dom strażaka), przeniosła się do świetlicy MPGK. Ze względu na położenie świetlicy na peryferiach miasta spadło trochę czytelnictwo, a pociechą było to, że trudności nie potrwają długo.

Remont pomieszczeń zakończono w 1972 r. i biblioteka przeprowadziła się do pięknego przestronnego lokalu. Miała na wyposażeniu wypożyczalnię, czytelnię, oraz pracownię.



Ekspozycja prac konkursowych.

Biblioteka mogła znów rozwijać skrzydła i dalej poszerzać swoją działalność. W tym samym roku nastąpił jeszcze jeden powód do dumy. Biblioteka Młodzieżowa otrzymała imię. Patronką została pisarka dla dzieci Janina Porazińska, która została uhonorowana przez dziecięcą kapitułę „Orderem Uśmiechu”.

Biblioteka nadal rozwijała swoją działalność kulturalną wspierając miejscowe talenty, o rozwój których dbała p. Kasprowicz. W ówczesnej prasie ukazała się notatka pt.



Jubileusz 30-lecia Biblioteki Młodzieżowej.

Plaskorzeźba J. Porazińskiej
wykonana przez czytelnika
najstarszej biblioteki

Edwardowi Szatkowskiemu



Plaskorzeźba J. Porazińskiej
-czytelni i pracowni.

„Uwaga! Talent!”, która informowała o zorganizowanej w Bibliotece Młodzieżowej wystawie prac Edwarda Szatkowskiego ucznia klasy VIII. Jego talent odkryła Janina Kasprowicz, która także poza biblioteką starała się, by młody artysta mógł dalej rozwijać swój talent. Do dziś w bibliotece znajduje się plaskorzeźba patronki biblioteki, którą wykonał Edward Szatkowski.

W roku 1983 Helena Grudziecka przeszła do Biblioteki Miejskiej, gdzie objęła funkcję dyrektora. Na jej miejsce do Biblioteki Młodzieżowej została przyjęta Jolanta Krokowicz (Szafraniec).

Bibliotekę często odwiedzały liczne wycieczki z czaplineckich szkół podstawowych i średnich, z przedszkoli. Przyjeżdżali również pracownicy innych bibliotek, goście z różnych stron Polski i z zagranicy. Szczególny zachwyt wzbudzały zawsze licznie wystawione prace wykonane przez dzieci.

W 1986 r. biblioteka przeniosła się na ulicę Rynek. Nowy lokal był duży i jasny, składał się z wypożyczalnio-

W roku 1991 po 31 latach owocnej pracy odeszła na emeryturę Janina Kasprowicz. Na jej miejsce została zatrudniona Jolanta Kochańska (Świrk)

Biblioteka Młodzieżowa została zlikwidowana w 1996 r., po 35 latach wspaniałej pracy. Księgozbiór został przekazany szkołom i przedszkolom na terenie miasta i gminy.

PRACOWNICY BIBLIOTEK W CZAPLINKU

Kierownicy:

- Lenkiewicz Czesława od 1948 r. do 1965 r.
- Langowska Zofia od 1963 r. z przerwami do 1983 r.
- Kasprowicz Janina od 1957 r. do 1988 r.
- Czarnecka Barbara od 1978 r. do 1986 r.

Pracownicy:

- Szalc J. od 1965 r. do 1967 r.
- Myrcha Elżbieta od 1975 r. do 1984 r.
- Rymar Hanna od 1983 r.
- Szafraniec Jolanta od 1983 r. do 1991 r.
- Góralczyk Teresa od 1984 r. do 1991 r.
- Świrk Jolanta od 1988 r. do 1991 r.

Dyrektorzy:

- Grudziecka Helena od 1968 r. do 1996 r.
- Szastko Eugenia od 2009 r. - nadal

W 2008 roku biblioteka została przeniesiona na pierwsze piętro budynku po byłym przedszkolu przy ulicy Wałęckiej 49, i znajduje się tam do chwili obecnej.

Do dyspozycji posiada trzy duże pomieszczenia w których mieszczą się:

– wypożyczalnia oferująca literaturę dziecięcą, młodzieżową, dla dorosłych oraz

- popularnonaukową;
- czytelnia z księgozbiorem popularnonaukowym, gazetami i czasopismami do korzystania na miejscu;
 - pracownia komputerowa z 6 stanowiskami komputerowymi oraz bezprzewodowym dostępem do sieci Hot Spot z którego mogą korzystać wszyscy zainteresowani.



Na podstawie Uchwały Rady Miejskiej w Czaplinku z dnia 21 listopada 2008 r. tworzy się samorządową instytucję kultury pod nazwą Gminna Biblioteka Publiczna. Biblioteka uzyskała osobowość prawną i rozpoczęła działalność z chwilą wpisu do gminnego rejestru instytucji kultury tj. z dniem 09.01.2009 r. W tym czasie w bibliotece zatrudnione były dwie osoby, z których Eugenia Szastko została powołana na dyrektora, Hanna Rymar dalej pracuje na stanowisku starszego bibliotekarza, a główną księgową została Alicja Lis. Od stycznia 2010 r. w pracowni komputerowej został zatrudniony technik Piotr Sedyk, a o porządek i estetykę biblioteki dba Irena Gabryś. Do głównych zadań biblioteki należy zaspokajanie i rozwijanie potrzeb czytelniczych, kulturalnych i informacyjnych ogółu społeczeństwa, oraz

Wnętrze biblioteki.

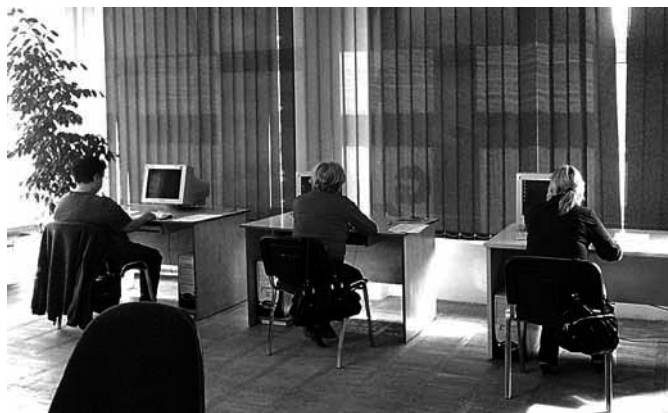
2008 r. tworzy się samorządową instytucję kultury pod nazwą Gminna Biblioteka Publiczna. Biblioteka uzyskała osobowość prawną i rozpoczęła działalność z chwilą wpisu do gminnego rejestru instytucji kultury tj. z dniem 09.01.2009 r. W tym czasie w bibliotece zatrudnione były dwie osoby, z których Eugenia Szastko została powołana na dyrektora, Hanna Rymar dalej pracuje na stanowisku starszego bibliotekarza, a główną księgową została Alicja Lis. Od stycznia 2010 r. w pracowni komputerowej został zatrudniony technik Piotr Sedyk, a o porządek i estetykę biblioteki dba Irena Gabryś. Do głównych zadań biblioteki należy zaspokajanie i rozwijanie potrzeb czytelniczych, kulturalnych i informacyjnych ogółu społeczeństwa, oraz



Zajęcia z maluchami.

uczestniczenie w upowszechnianiu wiedzy i kultury, głównie poprzez zapewnienie mieszkańcom dostępu do materiałów bibliotecznych i informacji. Działalność biblioteki nie kończy się na udostępnianiu swych zbiorów czytelnikom, czy przekazywaniu informacji bibliograficzno

- informacyjnych. Prowadzona jest bogata gama różnorodnych form pracy z czytelnikiem m.in.:
- lekcje biblioteczne prowadzone w czasie roku szkolnego, skierowane do dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym. Zajęcia te mają na celu przekazanie maluchom informacji o funkcjonowaniu i zbiorach biblioteki;
 - akcje ogólnopolskie takie jak: „Tydzień Bibliotek”, „Cała Polska czyta dzieciom”, „Święto pluszowego misia” itp.;
 - wystawy prac twórców ludowych np.: Magdaleny Mokrogulskiej pn. „DECOUPAGE czyli technika zdobienia przedmiotów użytkowych”, oraz wystawa prac z gliny Krystyny Wenelskiej pn. „CERAMIKA PROSTO Z ZAPIECKA”;
 - kursy informatyczne i językowe prowadzone dla dzieci i osób starszych;
 - organizacja czasu wolnego w czasie wakacji szkolnych i ferii zimowych dla dzieci i młodzieży;
 - spotkania autorskie: z ilustratorem p. Kołyszko i pisarką Jovanką Tomaszewską - autorami książek dla dzieci, z pisarką dla dzieci, młodzieży i dorosłych czytelników Krystyną Śmigielką.



Zajęcia informatyczne.



Spotkanie autorskie.

Biblioteka w ciągu ostatniego roku stworzyła przyjemny kącik dla dzieci z książkami, przyborami do malowania, zabawkami, dzięki czemu stała się miejscem atrakcyjniejszym i chętniej odwiedzanym przez maluszków. W czytelni zaktualizowany został księgozbiór szczególnie z takich działów jak: pedagogika, socjologia, informatyka, prawo. Rocznie zasoby biblioteki zwiększają się o ok. 800 pozycji. W tym roku zakupionych zostało już ok. 500 książek.

Ogromną radość i największą satysfakcję sprawia nam stale rosnąca liczba czytelników. Czujemy się wtedy potrzebni w ich życiu.

*Hanna Rymar
Eugenia Szastko*

2. CZAPLINECKI OŚRODEK KULTURY, SPORTU I REKREACJI

Trudne początki...

Powołanie do życia Ośrodka Kultury w Czaplinku narodziło się z potrzeby większego ożywienia życia kulturalnego, stworzenia głównej placówki -koordynatora wszelkich działań kulturalnych, artystycznych i rozrywkowych w mieście i gminie Czaplinek. Placówka w niewielkim mieście była tak upragnionym obiektem, iż mieszkańcy Czaplinka dobrowolnie opodatkowując się, zebrane pieniądze przeznaczyli na budowę nowego domu kultury. Część funduszy wykorzystano na dofinansowanie rozbudowy Domu Strażaka, część przeznaczono na przebudowę miejscowego amfiteatru.



Wystawa wizytówek w Izbie Muzealnej 2006 r.

Pozycję wyjściową dla zaistnienia Ośrodka Kultury stanowiła wybudowana ok. 1976 r. sala widowiskowa czaplineckiej OSP, którą postanowiono oddać do dyspozycji całego miasta. Do dużej sali ze sceną, osobnym wejściem i warunkami do założenia centralnego ogrzewania dobudowano dwukondygnacyjny budynek. Najniższą część (piwnicę) adaptowała Ochotnicza Straż Pożarna do prowadzenia swojej działalności, również klubowej (tak jest do dnia dzisiejszego). Na piętrze (z osobnym wejściem) zaistniała elegancka klubokawiarnia i salon wystawienniczy, zaś parter podzielono na salki do prowadzenia zajęć i pomieszczeń biurowych.

Dnia 1 sierpnia 1980r. Waław Mierzejewski został powołany na stanowisko dyrektora będącego jeszcze w rozbudowie Ośrodka Kultury. Pierwszymi pracownikami ośrodka kultury, jeszcze z siedzibą w Miejsko-Gminnym Ośrodku Pracy Ideowo-Wychowawczej w budynku przy ul. Bieruta 1a, była Barbara Durmaj – referent ds. administracyjno-wychowawczych, oraz Ewa Zwierzchoniewska (obecnie Tamulewicz) - instruktor kulturalno-wychowawczy ds. upowszechniania plastyki. Pod koniec 1980 r. zatrudniony został kolejny pracownik

– Stanisław Polak na stanowisku konserwatora. Od 1 stycznia 1981 r. ośrodek zyskał jeszcze jednego pracownika merytorycznego Janinę Gan (obecnie Gąszcz) instruktora ds.



Warsztaty recytatorskie prowadzi W. Siemion.

organizacji imprez, która stworzyła również dziecięcą sekcję taneczną i rękodzielniczą. Od nowego roku do grona pracowników CzOK dołączyła Alicja Głowacka na stanowisku głównego księgowego, oraz od 1 kwietnia Zofia Polak jako pracownik obsługi. Jedną z pierwszych i ważniejszych imprez organizowanych przez CzOK był blok imprez dla dzieci i młodzieży, zapewniający im odpowiednie wykorzystanie czasu wolnego podczas ferii zimowych (19.01.-21.02.1981 r.), a w nim m.in.: spotkania młodych filatelistów konkursy taneczne i plastyczne, projekcja filmów fabularnych i bajek dla dzieci, turnieje szachowe i warcabowe, dyskoteki w kinie „Piast”, i w świetlicy na „Osiedlu Nadleśnictwa”.

Od 16.09.1980 r. w czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej rozpoczęła działalność sekcja plastyczna (w trzech grupach wiekowych). Działalność kulturalna placówki sprowadzała się początkowo do organizacji drobnych wystaw dziecięcych prac plastycznych, a także do odpowiedniego przygotowania placówki do dalszej działalności, tzn. wyposażenia w materiały i sprzęt nowo wybudowanego ośrodka kultury.



Uczestnicy konkursu recytatorskiego z Wojciechem Siemionem w Drahimiu.

Odbywały się także akademie np. z okazji Wyzwolenia Ziemi Czaplineckiej w sali ZPiUT „Telkom-Telcza”, czy też I Wojewódzki Turniej Recytatorski i Poezji śpiewanej im. Jana Chryzostoma Paska.

19.03.1981 r. odbyło się też pierwsze spotkanie w Klubie Plastyka Amatora (dla dorosłych). W klubie działali: Romuald Czapski, Janusz Moskalec, Wiktor Przegaliński - malarstwo olejne, Eugeniusz Rogacki z Broczyna – rzeźbiarz w intarsji, a także hafciarki: Janina Gan (Gąszcz) z Czaplinka, Izabella Czerniak z Kluczewa, Krystyna Świtka z Broczyna, Maria Karłowska z Psich Głów, wykonującą również kolaże.

Dla członków Klubu CzOK organizował wystawy, plenery malarskie i rzeźbiarskie, współpracowano z Klubami ościennych Ośrodków Kultury. Członkowie uczestniczyli też w licznych konkursach na szczeblu wojewódzkim i ogólnopolskim.

Oficjalne otwarcie Czaplineckiego Ośrodka Kultury z siedzibą przy ul. Pławińskiej 1a, nastąpiło 1 maja 1981 r. z okazji „Święta Pracy”. Dnia 30.04.1981 r. odbyła się uroczysta akademii pierwszomajowa w sali widowiskowej nowego budynku ośrodka, a 1 maja w godzinach wieczornych odbyła się pierwsza dyskoteka.

Z momentem objęcia nowego obiektu działalność kulturalna jeszcze bardziej mogła się poszerzyć. CzOK współpracował ze szkołami, przedsiębiorstwami, instytucjami, organizacjami społecznymi, z klubami rolnika, wiejskimi świetlicami i Domem Wiejskim



Pieczenie kielbasek w OSW 1 maja 2009 r.

w Kluczewie. Wówczas chcieliśmy poznać zainteresowania, potrzeby środowiska i wyjść im naprzeciw. Wielce przydatni też okazali się ludzie, którym sprawy kultury w Czaplinku od lat nie były obojętne. Należałoby tu wspomnieć o członkach KTSK „Drawianie” - panach Kasprowiczu, Dziewientkowskim, Jaskulskim, Januszańcu, o miejscowych nauczycielach czy bibliotekarzach. KTSK „Drawianie” od 1981 r. ściśle współpracowało z CzOK, a powstanie Ośrodka Kultury zdecydowanie wpłynęło na dalszą jego działalność - wspólnie organizowano wiele imprez m.in. od 1986 r. do 1988 r. zimowe plenery malarskie (dla profesjonalistów i amatorów z całej Polski), czy też jedną z największych imprez ówczesnego czasu - przygotowania i później obchody 700-lecia Czaplinka. Od 1982 r. organizowano rokrocznie obchody „Dni Czaplinka”, jako cykl imprez wprowadzający w obchody 700-lecia Miasta w 1986 r. Pierwsze oficjalne „Dni Czaplinka” odbyły się w dniach 15-24.07.1983 r., natomiast w 1984 r. obchody charakteryzowały się bardzo bogatym programem m.in. gościliśmy Mieczysława Fogga, Emilię



Balet dziewcząt - 1 maja 2006 r.

Krakowską i Czesława Kuriatę. Dni 20-23.06.1986 r. to obchody 700-lecia Czaplinka, do której to imprezy CzOK oraz KTSK „Drawianie” włączyli całe miasto i gminę. Był to dosłownie ogromny społeczny zryw mieszkańców. Odbyło się wiele imprez, pokazów, spotkań, koncertów, także w nowym obiekcie amfiteatru, nad którym opiekę merytoryczną i organizacyjną sprawował CzOK - tak też pozostało do dzisiaj.

Z okazji obchodów 700-lecia naszego miasta, 21 czerwca pięknie wyremontowane i wyposażone przestronne pomieszczenia po byłej restauracji „Czaplinianka” oddano dla Biblioteki Publicznej im. J.CH. Paska, z filią dla dzieci im J. Porazińskiej. Od września 1981 r. rozpoczęło swoją działalność okręgowe Społeczne Ognisko Muzyczne w Złocięncu, którego dyrektorem był mgr Jerzy Bogalecki (funkcję tę sprawuje do dziś), we wrześniu odbył się pierwszy nabór, i tym samym powstała filia Ogniska w Czaplinku, która do dnia dzisiejszego w CzOK prowadzi zajęcia nauki gry na instrumentach, upowszechniając kulturę muzyczną wśród młodzieży i dorosłych z terenu Miasta i Gminy Czaplinek.



Uczestnicy Herbertiady 2008 r.

W dobie reformy...

W Polsce 1990 r. diametralnie zmieniła się sytuacja polityczna i gospodarcza. Kultura jako taka, znalazła się w trudnej sytuacji finansowej. Wiele ośrodków kultury zostało rozwiązanych. W 1991 r. Wojewódzki Dom Kultury w Koszalinie (pod który podlegaliśmy merytorycznie) postawiony został w stan likwidacji, i dopiero w 1992 r. na jego bazie powstał Dział Kultury Regionalnej z siedzibą w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej.

CzOK również nie ominęły reorganizacje. Od listopada 1990 r. został powołany nowy Dyrektor - Janina Czarnyszka, z przyczyn ekonomicznych zwolniono kilku pracowników (pozostawiono 2 instruktorów i 1 konserwatora). Od stycznia 1991 r. kino „Piast” i Biblioteka

Miejska schroniła się pod skrzydła CzOK (kino „Piast” funkcjonowało do 1999 r.). Ważne jest jednak to, że placówka utrzymała się w naszej gminie, a jej działalność nie zmieniła się, a nawet rozszerzyła. Ośrodek prowadził pracownię plastyczną, gdzie wykonywano reklamy na zamówienie, nowo powstającym firmom, prowadzono kursy dla dorosłych: kroju i szycia, oraz koronki artystycznej, prowadzono naukę j. angielskiego i niemieckiego dla dzieci i dorosłych, oraz wiele innych imprez kulturalnych i rozrywkowych, a także edukacyjnych. Ośrodek Kultury w dalszym ciągu tętnił życiem. Tak jak zmieniała się Polska, tak też zmieniali się Polacy – nasi mieszkańcy, a więc Ośrodek Kultury również musiał się zmienić, by sprostać potrzebom i wzrastającym wymaganiom społeczeństwa.

Z myślą o coraz liczniejszej grupie turystów wypoczywających na terenie gminy Czaplinek CzOK organizuje wiele imprez plenerowych bezpłatnych. Dzięki temu większość imprez na stałe wpisała się w kalendarz imprez kulturalnych.

4 – 6.06.1993	Dni Młodości
10.07.1993 – 2006	Lato Rockowe
24.07.1993 – 1996	Przegląd Piosenki Kolonijnej
6-8. 08.1993 – 1995	Turniej Miast (Złocieniec – Czaplinek)
1993 – 1995	Handlowcy Dzieciom
1994 – do dziś	Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy
1994 – 1996	Gminny Turniej Szkół
1994 – 2004	Przegląd Małych Form Teatralnych
21-23 06.1994 – 1996	Konfrontacje Kulturalne Młodzieży Szkolnej
1994 – 1996	Letnie Plenery Malarskie z Udziałem Młodzieży z Liceum Plastycznego w Koszalinie
Styczeń 1995 – 1996	Turniej Tańca Towarzyskiego
1995 – 1996	Spotkanie Rodzin Muzykujących
1996 – 1998	Turniej Miast (Czaplinek, Złocieniec, Borne Sulinowo, Drawsko Pomorskie)
1996 – do dziś	Mikołajki
1997 – 2000	Czaplineckie Spotkania Teatralne Czapla
1998 – 2009	Czaplineckie Eko – Echo
1999 – do dziś	Powiatowy Przegląd Amatorskich Zespołów Teatralnych
2006 – do dziś	Jarmark Bożonarodzeniowy
2007 – do dziś	Jarmark Wielkanocny
2007 – do dziś	Święto Wody I Ryby
2007 – do dziś	Międzynarodowe Plenery Malarskie
1983 – 1986	Dni Czaplinka
1993 – do dziś	

Dużą atrakcją dla turystów okazało się „KINO LETNIE” w amfiteatrze. Przez lipiec i sierpień od 2002 r. do dziś, pod gwiazdzistym niebem wyświetlane są filmy fabularne.

W CzOK w 1993 r. powstaje jedyny w swoim rodzaju dziecięcy Teatr Cienia „Bajera” – działający przez 7 lat (do dziś jako Teatr „Bajera” próbując różnych technik i rodzajów teatru) wielokrotnie nagradzany na Przeglądach Teatralnych wojewódzkich, czy ogólnopolskich, znany w Polsce i zagranicą. „Bajerę” do dziś prowadzi instruktor Ewa Tamulewicz. Równie ceniony, nagradzany na różnych festiwalach i przez wiele lat działający, był zespół wokalny „Elfy”. Zespół prowadzony był przez instruktora CzOK Janinę

Gąszcz. Oba te zespoły przez wiele lat pełniły rolę swego rodzaju ambasadora Czaplinka, rozślawiając naszą Gminę.

W marcu 1997 r. otworzono nowy obiekt, który również podlegał pod CzOK finansowo i merytorycznie. Była to Izba Muzealna. Zajmuje się ona badaniem i popularyzacją dziedzictwa kulturowego Ziemi Czaplineckiej. Można tam zwiedzać stałą ekspozycję „PROSTO ZE STRYCHU”, którą udało nam się zorganizować dzięki mieszkańcom naszego miasta i gminy. Jest to zbiór przedmiotów codziennego użytku z XIX i początku XX



Występy zespołu z Serbii na rynku 2008 r.

wieku, które obrazują rolniczy charakter miasteczka, oraz codzienność jego mieszkańców w świecie bez prądu. Są tu niecki i dzieże do wyrobu ciasta chlebowego, maselnice i krajalnice do chleba, stare wagi i nosidła na wodę, gofrownice, żelazka i ręczne magły, patefon i stare radia, żarna do mielenia zboża i ławka szkolna pamiętająca stalówki i atrament. W zbiorach Izby Muzealnej znajdują się także przedmioty związane z papieżem Janem Pawłem II. Obraz подарowany 16.10.2004 r. przez Ojca Świętego dla Gminy Czaplinek, oraz narty na których uczył się jeździć.

W Izbie zgromadzono też wiele pamiątek związanych bezpośrednio z historią miasta. Są tu stare mapy i pokaźna kolekcja stuletnich pocztówek, butelki z przedwojennych browarów i egzemplarze gazet „Tempelburger Stadt – und Landbote”, oraz zbiór Kronik Samorządu Lokalnego Miasta i Gminy Czaplinek. Ponadto w Izbie kupić można Miód Drahimski z czaplineckich gospodarstw, oraz inne artystyczne wyroby naszych lokalnych artystów.

W roku 2010 Czaplinecki Ośrodek Kultury obchodzi Jubileusz 30-lecia swojej działalności. Przez tę placówkę przewinęło się wielu pracowników, ośmiu dyrektorów, zrealizowano tysiące pomysłów. Należy jednak powiedzieć, że pracowali tu (i do dziś pracują) ludzie twórczy, z wielką pasją i zaangażowaniem, pracując w święta, i w wydłużonym czasie, a wszystko to dla dobra ogółu. Praca w kulturze to ważna i ciężka służba, a jej efekty nie zawsze są wymierne.

Dyrektorzy Ośrodka Kultury		
Lp.	Imię i nazwisko	Okres zatrudnienia
1.	Wacław Mierzejewski	01.08.1980 r. – 31.08.1984 r.
2.	Zdzisław Jankowski	17.09.1984 r. – 31.12.1987 r.

3.	Romuald Czapski	01.01.1988 r. – 31.12.1988 r.
4.	Janusz Kucharski	01.01.1989 r. – 01.04.1989 r.
5.	Bogdan Stępiński	05.09.1989 r. – 30.11.1990 r.
6.	Janina Czarnyszka	02.11.1990 r. – 28.02. 1997 r.
7.	Adam Sypniewski	14.04.1997 r. – 12.06. 1999 r.
8.	Janina Gąszcz	08.09.1999 r. – do dnia dzisiejszego

Pracownicy Czaplineckiego Ośrodka Kultury - Instruktorzy		
Imię i nazwisko	Data podjęcia pracy	stanowisko
Ewa Tamulewicz	01.09.1980 r. – do dziś	Starszy instruktor kulturalno – wychowawczy ds. plastyki i teatru. Od 1993 r. również teatru.
Janina Gąszcz	01.01.1981 r. – 1999 r. (od 1999 r. dyrektor CzOK)	Starszy instruktor kulturalno – wychowawczy ds. organizacji imprez kulturalnych, rozrywkowych, tańca i rękodzielnictwa artystycznego.
Edward Szatkowski	01.09.1981 r. – 18.11.1981 r.	Instruktor ds. plastyki.
Teresa Słonina	01.12.1981 r. – 30.06.1989 r.	Instruktor ds. teatru i żywego słowa.
Janusz Kucharski	01.09.1983 r. – 30.06.1989 r.	Starszy instruktor ds. muzyki.
Dorota Wójciszyn	16.12.1983 r. – 31.03.1986 r.	Młodszy instruktor ds. imprez.
Krzysztof Dobrowolski	30.07.1984 r. – 28.02.1987 r.	Instruktor ds. plastyki.
Marian Sujecki	01.09.1986r. – 31.08.1993r. (umowa zlecenie)	Młodszy instruktor zespołów śpiewaczych.
Jolanta Paulińska	17.03.1987 r. – 30.09.1991 r.	Starszy instruktor ds. plastyki.
Stanisław Kołodziejczyk	1989r. – 1991 r. 1993r. – 1995 r. (umowa zlecenie)	Młodszy instruktor zespołów śpiewaczych.
Agata Mierzejewska	wrzesień 1996 r.	Instruktor tańca i aerobiku.
Krzysztof Parzuchowski	1996 r. – umowa zlecenie	Instruktor gry w szachy.
Małgorzata Czyżyk	12.05.1997 r. – 30.11.1998 r.	Instruktor ds. kultury.
Elżbieta Turowska	12.05.1997 r. – 11.11.1997 r.	Młodszy instruktor ds. organizacji wystaw w Izbie Muzealnej.
Anna Doroń	maj 1997 r. – marzec 2003 r.	Opiekun świetlicy wiejskiej w Kluczewie.
Maria Kotowicz	maj 1997 r. – do dziś	Opiekun świetlicy wiejskiej w Sikorach.

Kazimiera Waracka	maj 1997 r. – do dziś	Opiekun świetlicy wiejskiej w Siemczynie.
Anna Minkiewicz	kwiecień 1998 r. – wrzesień 2002 r.	Opiekun lokalnej telewizji kablowej „TELE CZAPLA”.
Marzanna Sadowska	01.09.1998r. – 31.03.2000 r.	Młodszy instruktor ds. organizacji wystaw w Izbie Muzealnej.
Janina Kraska	maj 2000 r. – 2009 r.	Opiekun świetlicy wiejskiej w Czarnem Wielkiem.
Jolanta Banaszak	17.07.2006 r. – 20.01.2008 r.	Pracownik Izby Muzealnej.
Joanna Brożek	21.01. 2008 r. – 30.06. 2008 r.	Pracownik Izby Muzealnej.
Justyna Gulińska	02.07.2008 r. – 31.01.2010 r.	Pracownik Izby Muzealnej.
Magdalena Gulińska	01.01.2010 r. – do dziś	Pracownik Izby Muzealnej.

Pracownicy Administracji i Obsługi

Barbara Durmaj	01.09.1980 r. – 31.01.1982 r.
Stanisław Polak	01.12.1980 r. – 07.1984 r.
Alicja Głowacka	02.01.1981 r. – 30.06.1981 r.
Zofia Polak	01.04.1981 r. – 31.12.1990 r.
Alicja Lis	01.02.1982r. – 15.01.1999r.
Renata Kołodziejczyk	02.11.1982 r. – 07.02.1983 r.
Stanisława Bielonko	08.02.1983 r. – 31.03.1992 r.
Andrzej Gralak	01.07.1983 r. – 31.12.1989 r.
Zofia Kołodziejczyk	07.11.1983 r. – 14.05.1985 r.
Beata Ciecharowska	24.10.1984 r. – 29.11.1990 r.
Tadeusz Iwanicki	16.09.1985 r. – 30.04.1987 r.
Leszek Małys	02.11.1986 r. – 14.08.1992 r.
Tomasz Żurański	02.11.1986 r. – 31.01.1991 r.
Ilona Romanowska	16.07.1987 r. – 31.12.1989 r.
Leokadia Bartoszevska	18.07.1990 r.- 27.02.1993 r.
Dorota Wójciszyn	02.01.1991 r. – 30.06.1991 r.
Monika Romanowska	01.04.1992 r. – 06.1998 r.
Marian Rymar	01.06.1992 r. – 31.07.1998 r.
Paweł Stróżyk	01.09.1992 r. – 31.08.1993 r.
Maria Świątkowska	01.03.1993 r. – 31.08.1996 r.
Janusz Moskalec	czerwiec 1993 r. – do dziś
Małgorzata Cześnikiewicz	01.04.1994 r. – 30.09. 1994 r.
Magda Roszkowska	październik 1999 r. – 31.12.2007 r.
Teresa Jakim	1997/1998/1999 r.
Irena Mikulak	1999 r. – do dziś
Renata Kudyba	luty 2007 r. – do dziś
Beata Zjawiona	styczeń 2008 r. – do dziś
Marzena Barna	luty 2008 r. – do dziś
Piotr Pękalski	październik 2009 r. – do dziś

Pracownicy Ośrodka Sportów Wodnych	
Walery Pomadowski	luty 2008 r. – do dziś
Adam Stefanik	kwiecień 2008 r. – do dziś

Pracownicy Biblioteki Miejskiej	
Hanna Rymar	marzec 1983 r.
Eugenia Szastko	01.02.2008 r. – 28.02.2009 r.
Obecni Pracownicy Świetlic Wiejskich	
Roksana Nowacka	Broczyno – umowa zlecenie
Anna Iwanicka	Czarne Wielkie – umowa zlecenie
Grażyna Jamrozińska	Kluczewo – umowa zlecenie
Małgorzata Andreaski	Ostroróg – umowa zlecenie
Jolanta Krzemień	Piaseczno – umowa zlecenie
Edyta Wojtowicz	Pławno – umowa zlecenie
Janusz Szczepański	Psie Głowy – umowa zlecenie
Barbara Krupka	Rzepowo – umowa zlecenie
Kazimiera Waracka	Siemczyno – pracownik CzOKSiR
Maria Kotowicz	Sikory – pracownik CzOKSiR
Aneta Groździej	Trzciniac – umowa zlecenie
Renata Nowacka	Czarne Małe – umowa zlecenie

Czaplinecki Ośrodek Kultury wciąż się zmienia. Rok 2000 to kolejny moment na zmiany – wszystkie ośrodki kultury w Polsce musiały przekształcić się w instytucję kultury. To kolejny okres trudności finansowych. Obiekt CzOK niedoinwestowany od wielu lat, wymagał kapitalnego remontu i wyposażenia, wymiany sprzętu nagłośnieniowego, oświetleniowego, wymiany krzeseł i stolików. Zlikwidowane wcześniej w większości kluby i świetlice wiejskie, na nowo zaczynają powstawać. W 2010 r. pracuje 14 świetlic wiejskich, w tym 4 pracowników zatrudnionych w pełnym wymiarze godzin. Wszystkie świetlice, również merytorycznie, podlegają pod CzOK.

W 1999 r. dyrektorem Czaplineckiego Ośrodka Kultury została Janina Gąszcz (od 1981 r. instruktor CzOK). To właśnie Pani Gąszcz dzięki swoim zdolnościom organizacyjnym i menadżerskim rozpoczęła remonty od obiektu CzOK przy ul. Pławieńskiej. Dzięki wypracowanym środkom finansowym oraz zaprzyjaźnionym sponso-



Wesoły konkurs 1 maja 2008 w OSW.

rom sukcesywnie, każdego roku realizowała swój plan odnowienia obiektu, ale też z wielką determinacją zakupywała komputery, drukarki, nowy sprzęt nagłośnieniowy, oświetleniowy, wyposażenie do prowadzenia atrakcyjnych zajęć dla dzieci i dorosłych, całkowity remont kawiarni, pomieszczeń biurowych, sal zajęciowych, sali widowiskowej, łazienek, remont dachu

i elewacji budynku. Remontu wymagał też amfiteatr, który dzięki sponsorom, środkom wypracowanym i pomocy władz miasta został wyremontowany.

Wiele tych inwestycji można było zrealizować dzięki wsparciu finansowemu władz partnerskiego miasta Bad Schwartau. Od września 1993 r. Ośrodek Kultury współpracuje z partnerskim niemieckim miastem Bad Schwartau. Razem zorganizowano wiele imprez kulturalnych, wystaw, konkursów, festynów. Wielokrotnie zespoły artystyczne z CzOK były zapraszane do Bad Schwartau, gdzie prezentowały swe umiejętności. Od kilku lat w Muzeum w Bad Schwartau organizowane są wystawy artystyczne ukazujące tradycje Świąt Bożego Narodzenia. Prace wykonywane są przez dzieci z Klubu Plastyka z CzOK, świetlic wiejskich oraz uczniów czaplineckich szkół.



Widownia amfiteatru w czasie występów.

Janina Gąszcz w 2010 r. już po raz trzeci wygrywa konkurs na dyrektora Czaplineckiego Ośrodka Kultury i obejmuje stanowisko na kolejne 5 lat.

Ważnym elementem krzewienia kultury przez Czaplinecki Ośrodek Kultury było też tworzenie gazety lokalnej „GRAJDOL” z dodatkowym hasłem „Samorządy gmin brońcie się”. Pomysłodawcą powstania takiej gazety i jej nazwy był ówczesny v-ce burmistrz MiG Czaplinek Zenon Rychliczek. W listopadzie 1999 r. ukazał się pierwszy numer – jeszcze bez winiety i szaty graficznej. Drugi numer zaopatrzonej był już w winiętę zaprojektowaną przez plastyka z CzOK Ewę Tamulewicz, przez nią też ręcznie wykonywane były tytuły artykułów, oraz rysunki i inne elementy zdobnicze. Przez pierwszy rok nad artykułami i wyglądem gazety czuwała ówczesna Sekretarz Urzędu Miasta i Gminy Barbara Michalczyk. Od 1992 r. do Ewy Tamulewicz dołączyła Janina Gąszcz tworząc tzw. Dział Techniczny. W późniejszym etapie okazało się, że dział techniczny nie tylko zbierał i przepisywał artykuły, ale też je pisał, tworząc dowcipne rysunki oraz treści reklamowe nowo powstających firm w Gminie Czaplinek. Należałoby przypomnieć nazwiska mieszkańców, którzy przez wiele lat pisali do „GRAJDOŁA” artykuły i tak m.in. byli to: Janusz Kowalczyk, Zbigniew Januszaniec, czy też Zofia Snarska. W późniejszym okresie „GRAJDOL” przepisywany był na komputerze, zmieniła się nieco winieta, zmienił się też charakter artykułów. Do 2008 r. gazeta ta powstawała w Ośrodku Kultury.

Obecnie...

Ośrodek Kultury od listopada 2007 r. przejmując nowo wybudowaną halę widowiskowo-sportową, zmieniając nazwę na Czaplinecki Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji. W roku 2008 r. do CzOKSiR przyłączono Ośrodek Sportów Wodnych, który zostaje wyremontowany z dotacji Gminy Czaplinek, oraz z wypracowanych środków własnych.

Ośrodek Sportów Wodnych w Czaplinku położony jest nad malowniczym brzegiem j. Drawsko w centrum miasta. Każdego roku organizowane są otwarte regaty żeglarskie w różnych klasach, koncerty muzyki szantowej, rockowej i inne, imprezy kulturalno-sportowe dla dzieci młodzieży i dorosłych, dyskoteki i zabawy taneczne. Na terenie OSW znajduje się: - schronisko z 33 miejscami noclegowymi; - wypożyczalnia sprzętu pływającego: omegi, kajaki, łódki, kadety, Wielki Trener, rower wodny; - świetlica z przytulnym kominkiem pod organizację imprez okolicznościowych, warsztatów skutniczych, szkoleń żeglarskich itp.; - pole namiotowe; - miejsce pod organizację ognisk. W sezonie letnim odbywają się rejsy po j. Drawsko statkiem spacerowym „Europa”.

Hala widowiskowo-sportowa w Czaplinku mieści się przy ul. Wałęckiej 49, obok Szkoły Podstawowej, z której rozpościera się piękny widok j. Czaplino. W godzinach przedpołudniowych z hali korzystają uczniowie czaplineckich szkół, a w godzinach popołudniowych korzystają z niej grupy zorganizowane zakładów pracy, kluby sportowe oraz indywidualni odbiorcy. Organizowanych jest wiele imprez sportowych min.:



Izba Muzealna.

czaplinecka liga piłki siatkowej, turnieje piłki koszykowej, halowej piłki nożnej, pokazy karate, dodatkowo organizowane są: Międzynarodowa Wystawa Gołębi, Dzień Dziecka, Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Hala oferuje: - pełnowymiarową klimatyzowaną halę o wymiarach 44 m x 23 m x 9 m (przy rozłożonych trybunach); - widownię na 320 miejsc z rozsuwanymi trybunami; - boiska do siatkówki: jedno centralne, trzy treningowe oddzielone kotarami; - osiem koszy regulowanych (sześć przyściennych); - pełnowymiarowe boisko centralne z opuszczanymi koszami; - trzy boiska treningowe w poprzek hali; - boisko do piłki ręcznej/futsalu; - bramki 2 m x 3 m; - boiska do tenisa ziemnego i badmintonu; - bogaty zestaw sprzętu i urządzeń sportowych; - podłoga sportowa; - w salach pomocniczych mieści się: sala rehabilitacyjna, siłownia, sala fitness, sala do tenisa stołowego, solarium z bryzą wodną.

W 2009 r. odłączono od CzOK Bibliotekę Publiczną w Czaplinku, która obecnie znajduje się obok Szkoły Podstawowej w Czaplinku.

CzOKSiR jako organizator koncertów, festynów, wystaw, projekcji, obchodów i rocznic, a także turniejów, konkursów, przeglądów gościł wiele sław: m.in. „CZERWONE GITARY”, Zespół „BOYS”, MARYLĘ RODOWICZ, Zespół „PECTUS”, JANA ENGLERTA, EWĘ SKARŻANKĘ, WOJCIECHA SIEMIONA, i wielu innych... Powstały nowe cykliczne imprezy: „ŚWIĘTO TRUSKAWKI”, „ŚWIĘTA MAJOWE”, „NOC ŚWIĘTOJAŃSKA”, „DNI CZAPLINKA”, „KINO LETNIE”, „OTWARTE REGATY ŻEGLARSKIE”, „TURNIEJE SZACHOWE”, TURNIEJE SPORTOWE (w hali),



Siedziba CzOKSiR.

„TURNIEJ RYCERSKI”, „JARMARK BOŻONARODZENIOWY”, „JARMARK WIELKANOCNY”, „ŚWIĘTO WODY I RYBY”. W ciągu roku szkolnego prowadzona jest regularna działalność – istnieją m.in. DZIECIĘCY KLUB PLASTYKA, CZAPLINECKI TEATR „BAJERA” (dziecięcy i młodzieżowy), SENIORSKI TEATR „YES” (dla seniorów), STUDIO TAŃCA „TO-TO” (do 2009 r.), prowadzone są zajęcia AEROBIKU, zajęcia szachowe, warsztaty sztuknicze dla dzieci i młodzieży, warsztaty witrażowe. Przy CzOKSiR działa także klub TAŃCA TOWARZYSKIEGO, Klub TAŃCA HIP – HOP, a także SPOŁECZNE OGNISKO MUZYCZNE. Pod opieką CzOKSiR działają świetlice wiejskie: w Broczynie, Czarnem Wielkiem, Kluczewie, Ostrorogu, Piasecznie, Pławnie, Psich Głowach, Rzepowie, Siemczynie, Sikorach, Trzcincu, Czarnem Małem.

Janina Gąszcz

3. 65 LAT PIŁKI NOŻNEJ W CZAPLINKU

Wiosną 1945 roku, po wiekach niewoli, Pomorze Zachodnie wracało do macierzy. Pionierzy zastawali tu zgliszcza i ruiny. W niemal doszczętnie zniszczonych miastach, miasteczkach i wsiach, bez jakichkolwiek doświadczeń, tradycji, trzeba było wszystko zaczynać od podstaw. Entuzjastycznie, niemal heroicznie, pionierzy osadnicy, żołnierze, wracający z obozów i robót przymusowych, przybywający z kresów wschodnich, ukrywający się w podziemiach, walczący o wolność Ojczyzny, także oddelegowani z innych miast i regionów Polski do organizowania początków życia gospodarczego miłośnicy Sportu, skrzykiwali się i spontanicznie, z entuzjazmem, z pasją społecznego działania, tworzyli zręby kultury fizycznej, a w szczególności piłki nożnej. To właśnie działacze grupowali zespoły, rozgrywali mecze towarzyskie. Potem dopiero powstawały zespoły z określonymi nazwami, kluby bądź sekcje, by 1946 roku tworzyć związki sportowe, w tym piłki nożnej. Odtworzenie poczynań tych wspaniałych ludzi, których pamiętamy, a także tych, którzy odeszli w ciszy bezimiennie lub zapomniani, pozostawić należy historykom zajmującymi się sportem, a by je zachowali w pamięci.

Próba opisania dziejów piłki nożnej tak popularnej i wszechstronnej w swych dokonaniach podczas tych sześćdziesięciu pięciu minionych lat, a przy tym działającej w zmiennym i niepowtarzalnym kręgu kulturowym, politycznym, społecznym i narodowościowym nie jest sprawą łatwą i prostą. Na szczególne wyróżnienie zasługuje fakt, że od pierwszych dni wyzwolenia, aż po dzisiaj kluby, koła sportowe, działacze i samorządy terytorialne w miastach i wsiach, były nie tylko ośrodkami kultury fizycznej, lecz przede wszystkim odgrywały dużą rolę w procesie integracji społeczeństwa, co stworzyło podwaliny pod dynamiczny rozwój piłki nożnej.

Pierwszymi po wyzwoleniu (3 marca 1945 roku) polskim mieszkańcami Czaplinka byli niedawni robotnicy przymusowi i uwolnieni z pobliskich obozów jeńcy wojenni. W niedługim czasie zaczęli także przybywać osadnicy z zewnątrz. Początkowo napływali samorzutnie, głównie z terenów pobliskich województw: poznańskiego i pomorskiego, a później, w formie już zorganizowanej, z głębi Polski i zza granicy. Wśród nich było wielu zdemobilizowanych żołnierzy. Pierwszy oficjalny transport osadników nadszedł 17 maja 1945 roku. Składał się on przeważnie z rodzin chłopskich, które objęły w posiadanie część gospodarstw rolnych znajdujących się na terenie Czaplinka. W dniu 12 lipca przybył transport ze Skierniewic, liczący około 800 osób, z których większość osiedliła się w mieście oraz na przyległych obszarach.

W następnych miesiącach przybywali repatrianci zza Bugu, głównie z byłych województw: wileńskiego, nowogródzkiego i częściowo białostockiego (Grodno i okolice). Ogółem, według stanu na dzień 1 września 1945 roku w Czaplinku mieszkało 1.473 Polaków oraz 2.424 Niemców.

Wśród przybyłych, wielu było amatorów gry w piłkę nożną. Co prawda murawa na stadionie sportowym przy ulicy Parkowej była trochę zniszczona, niemniej już rozgrywano różne spotkania piłkarskie. Były one organizowane żywiłowo, grano bez butów piłkarskich, często piłkę zastępować musiała popularna „szmacianka”.

Według przekazów, a nie udokumentowany w historii piłki nożnej, pierwszy mecz w Czaplinku rozegrany został w niedzielę 2 września 1945 roku pomiędzy skrzykniętą miejscową drużyną, a zespołem stacjonującej w mieście jednostki Armii Radzieckiej. Wynik ponoć był remisowy.

Początkowo drużyna nosiła nazwę „Gwardia”, w latach pięćdziesiątych na krótko przyjęła nazwę „Unia”, by w końcu lat 50 - tych przyjąć obowiązującą do dnia dzisiejszego pełną nazwę: „Ludowy Klub Sportowy LECH Czaplinek” z żółto niebieskimi barwami. Pierwszymi organizatorami i założycielami klubu byli między innymi: Stanisław Kibitlewski, Edmund Samsel, Władysław Warsiński. Stanisław Kibitlewski był jednocześnie trenerem, magazynierem i kierownikiem klubu. To u jego rodziny na ulicy Drahimskiej w komórce składowany był „majątek” klubowy. Za zaopatrzenie i inne sprawy odpowiedzialny był Władysław Warsiński, który od dnia 27.VI.1950 roku pełnił funkcję dyrektora Banku Spółdzielczego w Czaplinku. Po meczach zapraszał on często piłkarzy do restauracji „Czaplinianka” na obiady, które opłacał z własnej kieszeni. Pomagały jak mogły istniejące wówczas zakłady pracy instytucje. Stroje piłkarskie zakupywane były między innymi przez Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopską”, Bank Spółdzielczy, Rozlewnię Wód Gazowanych i Piwa pana Józefa Legaya, transport udostępniał Zakład Torfowy samochód „ZIS”, którego kierowcą przeważnie był Tadeusz Wójciszyn. Ponadto do pomocy włączał się Urząd Miejski, a także federacje sportowe np. Ludowe Zespoły Sportowe. Jak podaje Marian Hajdukiewicz grano w różnym obuwiu, jakie kto miał. Bardzo często na piłkarskie „korki” przerabiał buty szewc, mieszkający na obecnej ulicy Sikorskiego - pan Kufel. Na stadionie nie było szatni, rozbierano się wprost za bramkami.



Rok 1950 - zdjęcie przedstawia dwie drużyny, które spotkały się na stadionie w Czaplinku. Skład drużyny z Czaplinka, stojąc od lewej: 1 Bernard Pokora, 2, 3 Zygmunt Rosiak, 4, 5 Eugeniusz Kibitlewski, 6. Stanisław Handel, 7. Stanisław Kibitlewski, 8, 9. Stanisław Romańczuk, 10. Czesław Handel, 11, 12, kłęczą: 13. Jan Święd, 14. Edmund Samsel, leżą: 17, 18. Bernard Derkowski, 19, 20, 21. Zygmunt Dyśkowski.

W tamtych latach (jak wspomina Zygmunt Dyśkowski) bardzo często się zdarzało, że zawodnicy z Czaplinka byli wypożyczani na ważne mecze do Szczecinka. Przyjeżdżał wtedy po nich milicyjny „łazik”, po meczach mieli zapewnione jedzenie w „konsumach” oraz nocleg, wracali rano pierwszym pociągiem do swoich rodzin.



Rok 1951 stoją od lewej:
 Stanisław Kibitlewski,
 Zygmunt Dyśkowski,
 Bernard Derkowski,
 Eugeniusz Kibitlewski,
 Zygmunt Rosiak,
 Stanisław Handel,
 Jan Swęd,
 Franciszek Wasilewski,
 Bernard Pokora,
 Czesław Handel,
 Edmund Samsel.

Rok 1954:

1 ???,

2. Zbigniew Huszcza,

3. Stanisław Kibitlewski,

4. Edmund Samsel,

5 Stanisław Handel,

6. Zygmunt Żegalski,

7. Zygmunt Dyśkowski,

8. Czesław Handel.



Rok 1954:

1. Zygmunt Żegalski, 2. Zbigniew Huszcza,

3. Władysław Warsiński (prezes klubu),

4. Zygmunt Dyśkowski,

5. Stanisław Kibitlewski,

6. Edmund Samsel,

7. ???,

8. Stanisław Handel,

9. Czesław Handel.

(ciekawe są na fotografii dzieci stojące obok, może ktoś się na nich pozna?)

W latach 1955 - 1956 w drużynie Lecha występował też kolega Jerzy Kosmala, który trafił do Czaplinka do pracy w Państwowym Ośrodku Maszynowym.

Wcześniej uczył się w szkole średniej w Szczecinku, gdzie grał w drużynie juniorów Darzboru, z którą to brał udział w pierwszych powojennych Mistrzostwach Polski Juniorów rozegranych w Świdnicy w roku 1954, gdzie zajęli czwarte miejsce.



Wspólna fotografia na rynku miejskim w Czaplinku kolegów z boiska (rok 1955). Od lewej stoją: Tadeusz Daniuk, Zygmunt Dyśkowski, Henryk Aleszko, Stanisław Kibitlewski z synem Staszkiem, Józef Żegalski, Adam Nowysz.



Rok 1955 drużyna złożona z pracowników PGR-u Czaplinek (stroje ciemne) z PGR-em Łubowo. Drużyna z Czaplinka stoją od lewej: Józef Kuzio, ???, Teofil Sokolowski, ???, Aleksander Jurewicz, Witold Doliński, Tadeusz Daniuk, Stanisław Gajdzis, ???, Ryszard Perskiewicz.



Rok 1955 mecz dwóch drużyn na boisku w Czaplinku. Od lewej strony stoją: 1, 2, 3, 4, 5 Jan Kaleta, 6. Stanisław Aleszko, 7. ???, 8 Stanisław Romańczuk, 9 Józef Kuzio, 10, 11, 12, 13. Marian Hajdukiewicz, 14, 15, 16 Tadeusz Daniuk, 17, 18 Stanisław Kibitlewski, siedzą: 19. Józef Żegański, 20, 21, 22. Wacław Hajdukiewicz.

Jak wspomina kol. Henryk Aleszko, który w wieku 15 lat przyjechał do Czaplinka w roku 1949, kiedy wstąpił do miejscowej drużyny juniorów to mecze rozgrywał w skarpetkach lub na boso.



Rok 1956. rzed meczem ze Złocienieckim „Włókniarzem”. Od lewej strony: Eugeniusz Zabijaka ze Złocienka, Józef Żegański i Henryk Aleszko.

W roku 1950 będąc jeszcze juniorem grywał w drużynie seniorów. W tym czasie klub nie miał stałego koloru strojów, grano w tym co kupiły miejscowe zakłady pracy. Najwięcej na piłkę nożną w tamtym okresie czasu przeznaczala Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Czaplinku. Treningi odbywały się pod okiem Stanisława Kibitlewskiego, który będąc wcześniej w wojsku w Szczecinku grał w tamtejszym Darzborze. Kolega Henryk wraz z Marianem Hajdukiewiczem w latach 1960 - 1961 grał na wypożyczeniu w Darzborze Szczecinek, następnie wrócił do Czaplinka, a w roku 1962 zakończył karierę piłkarską. Najdalsze wyjazdy, przeważnie odkrytymi samochodami ciężarowymi typu „Star”, były do Słupska, Bytowa, Kołobrzegu i innych miejscowości.

Drużyna Lecha przeważnie swoje rozgrywki toczyła na poziomie klasy „B”. Na tamte czasy był to piąty poziom rozgrywek, nieraz zdobywała mistrzostwo tej grupy, ale z uwagi na niewielkie środki finansowe, rezygnowała z awansu. Dopiero w sezonie 1969/1970 drużyna awansowała do ligi okręgowej. Ponieważ stadion przy ulicy Parkowej wymagał remontu, to w roku 1967 przystąpiono do modernizacji płyty boiska. Drużyny piłkarskie swoje mecze w tym czasie rozgrywały w pobliskim Trzcińcu. Po wykonanej modernizacji okazało się, że wykonawca niezbyt solennie przyłożył się do pracy i remont należało



Rok 1957 - drużyna Lecha w składzie: 1 Franciszek Wasilewski (ps „male puty” z pochodzenia Czech), 2. Zygmunt Żegalski, 3. Edmund Jasiukiewicz, 4. Czesław Handel, 5. Bernard Pokora, 6. Stanisław Kibitlewski, 7. Zbigniew Huszcza, 8. Stanisław Handel, 9. Jan Swęd, 10. Edmund Samsel, 11. Bernard Derkowski.



Zdjęcie wykonane w roku 1957.

Stoją od lewej:

Stanisław Kibitlewski,

Henryk Aleszko,

Bernard Pokora,

Eugeniusz Kibitlewski,

Czesław Handel,

Tadeusz Daniuk,

Marian Hajdukiewicz,

kłęczą: Bernard Derkowski,

Stanisław Gajdzis,

Wacław Hajdukiewicz.

Rok 1958 drużyna juniorów Lecha odkrytym samochodem „lublin” udaje się na mecz do Okonka.

Od lewej: Edward Blicharski, Bronisław Ożóg, Stanisław Stępkowski, Witold Gonczarko.





Rok 1958. Przyjaciele z boiska,
od lewej: Ryszard Sobczak,
Józef Kuzio, Zdzisław Donajgrodzki.



Rok 1960. Drużyna reprezentująca Czaplinecki PGR w składzie stoją od lewej: Edward Blicharski, Józef Kuzio, Zdzisław Opaliński, Jan Czyżyk, August Chamarczuk, Zbigniew Denis, Witold Kiryszewski, Stanisław Jakim, Marian Gizulewski, leżą: Zdzisław Donajgrodzki, Stanisław Gajdzis, Tadeusz Jakowicki.

W latach 1945 - 1960 w drużynie Lecha przeważnie grali:

1	Aleszko Henryk	19	Handel Czesław	37	Opaliński Zdzisław
2	Aleszko Stanisław	20	Handel Stanisław	38	Ozóg Bronisław
3	Atrachimowicz Józef	21	Huszczka Zbigniew	39	Perskiewicz Ryszard
4	Blicharski Edward	22	Jakim Stanisław	40	Pokora Bernard
5	Chamarczuk August	23	Jakowicki Tadeusz	41	Romańczuk Stanisław
6	Chorenza	24	Jasiukiewicz Edmund	42	Rosiak Zygmunt
7	Czyżyk Jan	25	Jurewicz Aleksander	43	Roszuk Janusz
8	Daniuk Tadeusz	26	Jurewicz Stanisław	44	Roszuk Jerzy
9	Derkowski Bernard	27	Kaleta Jan	45	Samsel Edmund
10	Doliński Witold	28	Kibitlewski Eugeniusz	46	Sokołowski Teofil
11	Donajgrodzki Zdzisław	29	Kibitlewski Stanisław	47	Stępkowski Stanisław
12	Dyśkowski Zygmunt	30	Kiryszewski Witold	48	Śwęd Jan
13	Gajdzis Stanisław	31	Kosmala Jerzy	49	Szymukowicz Jerzy
14	Giewojno Franciszek	32	Kuzio Józef	50	Wasilewski Franciszek
15	Gizulewski Marian	33	Mirkowski Tadeusz	51	Witczak Marek
16	Goncarko Witold	34	Narewski Marian	52	Żegalski Józef
17	Hajdukiewicz Marian	35	Narewski Stanisław	53	Żegalski Zygmunt
18	Hajdukiewicz Waclaw	36	Nowysz Adam		



Rok 1969, drużyna Lecha przed spotkaniem towarzyskim. Stoją od lewej: Aleksander Daniuk, Roman Sarul, Paweł Hajdukiewicz, Jan Chrzanowski, Andrzej Lorek, Stanisław Kibitlewski „J”, Andrzej Rosiak, Zygmunt Pawłowicz, Tadeusz Chont.



W dniu 22 lipca 1969 roku drużyna Lecha (ciemne stroje) zmierzyła się na stadionie w Bornym Sulinowie z reprezentacją stacjonujących tam żołnierzy jednostek Armii Radzieckiej. Padł wynik 1 : 0 dla drużyny Lecha. Stoją od lewej: Lutyński, Stanisław Kibitlewski, Andrzej Rosiak, Krzysztof Strycharczuk, Aleksander Daniuk, kłęczą: Stanisław Kibitlewski „J”, Zygmunt Pawłowicz, Tadeusz Chont, Stanisław Rogowski, Jerzy Gański, Jan Chrzanowski, Ryszard Giwojno.

kontynuować w latach późniejszych, a mecze rozgrywano na tymczasowym boisku na „Pięciu Pomostach”. Po tej modernizacji powstały między innymi dwie szatnie, pomieszczenia gospodarcze i biurowe. Doprowadzono wodę i odprowadzono ścieki. Wcześniej za szatnie służyły pobudowane w latach 60-tych drewniane szopy, bez wody, za podłogę służyło klepisko. Dalsza rozbudowa zaplecza stadionu nastąpiła w roku 2007, dwukrotnie zwiększając powierzchnię użytkową obiektu.

W dniu 7.II.1976 roku powołany do życia został Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Czaplinku. Jego pierwszym dyrektorem został Stanisław (Piotr) Chmielewski. Dla tej



Mecz pomiędzy Bałtykiem Koszalin a Lechem Czaplinek został rozegrany w Koszalinie w dniu 14 sierpnia 1971 roku w ramach rozgrywek o mistrzostwo klasy okręgowej; wynik 2:1 dla Lecha. Stoją od lewej: 1, 2 Zygmunt Pawłowicz, 3, 4. Andrzej Lorek, 5. Tadeusz Chont, 6, 7. sędzia, 8. sędzia, 9. sędzia, 10. Paweł Hajdukiewicz, 11. Edward Szumski, 12, 13, 14, w przykłąku: 15, 16. Jan Chrzanowski, 17, 18, 19, 20.

Jan Gabryś, 21. Zbigniew Kibitlewski, 23. Mieczysław Roszuk, leży - Wiesław Pugacz - bramkarz.



18.VIII.1974 drużyna Lecha Czaplinek w strojach w pionowe pasy przed meczem z Bałtykiem Koszalin (1:2) na rozpoczęcie rundy jesiennej klasy okręgowej. Stoją od lewej: Paweł Hajdukiewicz, Marian Chowaniec, Jan Chrzanowski, Paweł Zwierzewicz, Edward Szumski, Andrzej Pieczyrak, Stanisław Chmielewski (trener); u dołu: Zbigniew Kibitlewski, Krzysztof Roszuk, Stanisław Kibitlewski „j”, Zygmunt Kalamajski, Wiesław Pugacz.



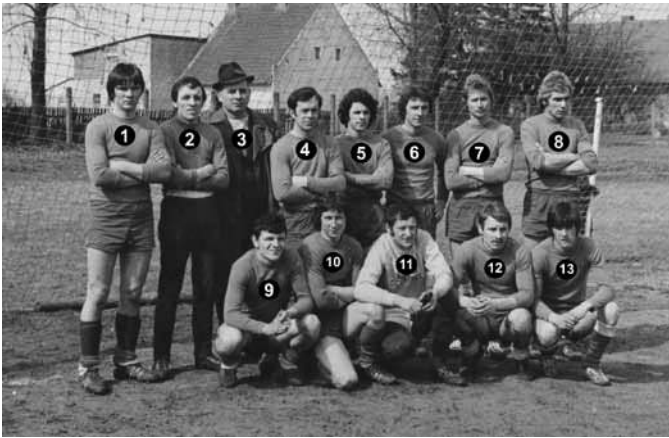
Rok 1974, na boisku Szkoły Zawodowej podczas treningu od strony lewej: Ryszard Piętosa, Stanisław Kibitlewski „j”, Władysław Wojtowicz. Kol. Władysław Wojtowicz w latach późniejszych uzyskał licencję sędziego piłkarskiego, prowadził przez kilka lat spotkania w różnych klasach rozgrywkowych.

W latach 1961 - 1976 w drużynie Lecha przeważnie grali:

1	Bogusz Andrzej	24	Kałka Edmund	47	Resiak Marian
2	Burzyński Kazimierz	25	Kędziński Wojciech	48	Rodziewicz Antoni
3	Chont Tadeusz	26	Kibitlewski Stanisław "j"	49	Rogowski Ireneusz
4	Chowaniec Marian	27	Kibitlewski Zbigniew	50	Rogowski Kazimierz
5	Chrzanowski Bronisław	28	Kicior Zbigniew	51	Rogowski Stanisław
6	Chrzanowski Jan	29	Kuzio Janusz	52	Rosiak Andrzej
7	Cierpucha Andrzej	30	Lewkowicz Jerzy	53	Roszuk Krzysztof
8	Daniuk Aleksander	31	Lisiewicz Grzegorz	54	Roszuk Mieczysław
9	Daniuk Sławomir	32	Lisiewicz Wiesław	55	Roszuk Władysław
10	Dąbrowski Mirosław	33	Lorek Andrzej	56	Ryba Eugeniusz
11	Denis Krzysztof	34	Ludwicki Jerzy	57	Sarul Roman
12	Denis Zbigniew	35	Lutyński Bernard	58	Siekiera Roman
13	Gabrys Jan	36	Lutyński Jerzy	59	Siekiera Tadeusz
14	Gański Jerzy	37	Makuch Eugeniusz	60	Strycharczuk Krzysztof
15	Gągalski Kazimierz	38	Mnich Henryk	61	Swędrowski Zbigniew
16	Giwojno Ryszard	39	Olechnowicz Jerzy	62	Szumski Edward
17	Grodzicki Zygmunt	40	Pawłowicz Wincenty	63	Trocki Marian
18	Hajdasz Stanisław	41	Pawłowicz Zygmunt	64	Wawrzyński Ryszard
19	Hajdukiewicz Paweł	42	Pieczyrak Andrzej	65	Wojtowicz Władysław
20	Handel Ryszard	43	Piętosa Ryszard	66	Wojtowicz Stanisław
21	Jabłoński Leszek	44	Podburaczyński Kazimierz	67	Zwierzewicz Paweł
22	Jędrał Zenon	45	Pugacz Wiesław		
23	Kałamajski Zygmunt	46	Rechtziegel Ryszard		

instytucji pod opiekę przydzielony został między innymi stadion. MOSiR zajął się między innymi organizacją szeregu imprez sportowych, spartakiad zakładowych i resortowych. Modernizował systematycznie płytę stadionu miejskiego. MOSiR funkcjonował do 1982 roku i uległ likwidacji, a jego majątek przejął LKS „Lech” Czaplinek. Na majątek składał się między innymi: stadion przy ul. Parkowej, plaża miejska nad j. Drawsko, pole namiotowe wraz z popularną „szklanką” oraz ścieżka rekreacyjna. Dzięki staraniom kolegów, m.in.: Marka Witczaka, Leona Krzykacza, Andrzeja Kownackiego i Józefa Komorowskiego z wypracowanych przez Klub środków finansowych został zakupiony autobus. Autobus ten woził na zawody piłkarzy, w czasie wolnym odbywał kursy wycieczkowe np. na Węgry.

Taka szeroka działalność gospodarcza prowadzona przez klub doprowadziła do zatrudnienia wielu pracowników na etatach, przerosła oczekiwania i nadzieje, w latach 90-tych powrócono do bieżącej działalności sportowej, likwidując działalność gospodarczą.



3.IV.1977 rok drużyna seniorów Lecha przed meczem mistrzowskim na boisku w Trzcińcu. Od lewej strony stoją: 1. Wiesław Lisiewicz, 2. Mieczysław Roszuck, 3. Stanisław Kibitlewski, 4. Jan Chrzanowski, 5. Ryszard Handel, 6. Stanisław Kibitlewski „j”, 7. Jerzy Olechnowicz (trener), 8. Krzysztof Strycharzuck, klęczą: 9. Krzysztof Roszuck, 10. Eugeniusz Makuch, 11. Wiesław Pugacz, 12. Zbigniew Kibitlewski, 13. Bronisław Chrzanowski.



3.IV.1977 rok drużyna juniorów Lecha przed meczem mistrzowskim na boisku w Trzcińcu. Od strony lewej stoją: 1. Stanisław Kibitlewski, 2. Hajdukiewicz, 3. Grzegorz Lisiewicz, 4. Andrzej Bogusz, 5. Zbigniew Kicior, 6. Jerzy Lewkowicz, 7. Jerzy Ludwicki, 8. Stanisław Marszałek, 9. Jerzy Olechnowicz (trener), siedzą: 10. Eugeniusz Sapelak, 11. Jan Śliwiński, 12. Marian Trocki, 13. Roman Wenelski, 14. Mirosław Dąbrowski.



1980 rok wiosna przed meczem w Czaplinku:

1. Eugeniusz Makuch,
2. Zygmunt Kalamajski,
3. Jerzy Serwach,
4. Zygmunt Grodzicki,
5. Marian Trocki,
6. Zbigniew Florczak,
7. Jan Chrzanowski,
8. Jerzy Ludwicki,
9. Zbigniew Kibitlewski,
10. Cezary Pączek,
11. Zbigniew Ułaś.



Rok 1981 mecz towarzyski rozegrany w Altentreptow (dawn. NRD) z miejscową drużyną „EMPOR”.

W składzie drużyny Lecha można dostrzec zawodników w rzędzie górnym: Marian Trocki, Edward Szumski, Zbigniew Kibitlewski, Marian Chowaniec, Jerzy Serwach, Zygmunt Kalamajski, w rzędzie dolnym: Andrzej Sapiński, Jerzy Ludwicki, Tadeusz Migielicz, Cezary Pączek, Ryszard Handel, Jan Chrzanowski.

Rok 1985 piłkarska reprezentacja Państwowego Ośrodka Maszynowego w Czaplinku. Od strony lewej stoją: Eugeniusz Makuch, Mirosław Słoniawski, Władysław Wojtowicz, Zbigniew Kibitlewski, Leszek Serwach, Maciej Rosiak, klęczą: Józef Migielicz, Stanisław Kibitlewski „j”, Zdzisław Mikulak, Jerzy Gański, Grzegorz Lisiewicz.





Rok 1988, piłkarska drużyna oldbojów. Stoją od lewej: Wincenty Pawłowicz, Stanisław Kibitlewski „J”, Edward Szumski, Mieczysław Roszuck, Cezary Pączek, Zygmunt Pawłowicz, Marek Witczak, Andrzej Rosiak, Eugeniusz Makuch, kłęczą: Zbigniew Ułaś, Ryszard Giwojno, Antoni Rodziewicz.

Rozgrywki 1976/1977 koszalińska klasa wojewódzka:

W drużynie w całym sezonie najczęściej grali: Marian Chowaniec, Jan Chrzanowski, Stanisław Dąbrowski, Zbigniew Florczak, Kazimierz Gagalski, Ryszard Handel, Zbigniew Kibitlewski, Zbigniew Kicior, Andrzej Konieczny, Wiesław Lisiewicz, Eugeniusz Makuch, Jerzy Olechnowicz, Cezary Pączek, Wiesław Pugacz (bramkarz), Krzysztof Roszuck, Mieczysław Roszuck, Eugeniusz Ryba, Jerzy Serwach, Krzysztof Strycharczuk, Zbigniew Ułaś, Mieczysław Żak.

Trener jesień: Stanisław Chmielewski; wiosna: Jerzy Olechnowicz.

Drużyna pozostała w tej klasie rozgrywek na sezon następny.

Jak można doszukać się w klubowych dokumentach archiwalnych w roku 1977 działały następujące sekcje sportowe:

- piłka nożna odpowiedzialny Zygmunt Pawłowicz,
- kolarstwo odpowiedzialny Henryk Polak,
- jeździectwo odpowiedzialny Stanisław Rojek,
- piłka siatkowa odpowiedzialny Kazimierz Solarek,
- żeglarstwo odpowiedzialny Tadeusz Matyka,
- lekka atletyka odpowiedzialny Henryk Fudała,
- tenis stołowy odpowiedzialny Tadeusz Szczanowicz,
- turystyka Bogdan Stępiński.

Rozgrywki 1980/1981 koszalińska klasa wojewódzka:

W drużynie w całym sezonie najczęściej grali: Mirosław Astramowicz, Jan Chrzanowski, Zbigniew Florczak, Kazimierz Gagalski, Zygmunt Grodzicki (bramkarz), Krzysztof Grzesiński, Jerzy Jabłoński, Zygmunt Kałamajski, Zbigniew Kibitlewski, Jerzy Lewkiewicz, Jerzy Ludwicki, Krzysztof Ludwicki, Roman Łunkiewicz, Eugeniusz Makuch, Mirosław Miłowski, Jan Ołenczyn, Cezary Pączek, Bogusław Połać, Leszek Rakowski,

Andrzej Sapiński, Jerzy Serwach, Marian Trocki, Zbigniew Ułaś, Roman Wenelski, Kazimierz Zborowski.

Trener Jerzy Olechnowicz.

Drużyna pozostała w tej klasie rozgrywek na sezon następny.

Rozgrywki 1981/1982 koszalińska klasa okręgowa:

W drużynie w całym sezonie najczęściej grali: Mirosław Astramowicz, Mirosław Dębski, Krzysztof Falkowski, Zbigniew Florczak, Zygmunt Grodzicki (bramkarz), Krzysztof Grzesiński, Zygmunt Kałamajski, Zbigniew Kibitlewski, Bogusław Leliński, Jerzy Lewkowitz, Roman Łunkiewicz, Eugeniusz Makuch, Jan Ołęczyn, Wojciech Pauliński, Cezary Pączek, Bogusław Połać, Leszek Rakowski, Andrzej Sapiński, Jerzy Serwach, Henryk Śląski, Kazimierz Śląski, Marian Trocki, Zbigniew Ułaś, Jan Wawrzyńczak, Kazimierz Zborowski.

Trener Jerzy Olechnowicz.

Drużyna pozostała w tej klasie rozgrywek na sezon następny.

Rozgrywki 1986/1987 koszalińska klasa okręgowa:

Trener Cezary Pączek.

Drużyna zajęła piąte miejsce w tabeli pozostając w tej samej klasie rozgrywek.



Stoją od lewej: ???(organizator turnieju), Filip Skowron, Dariusz Nowiński, Grzegorz Woźniak (wypożyczony z „Gryfa” Polanów), Tadeusz Stec (wypożyczony z „Gryfa” Polanów), Mirosław Mazur, Krzysztof Krenc, Marek Żukowski, Dariusz Wawro, Mieczysław Roszuk (trener drużyny), Tymowicz (organizator) oraz jego asystent. Od lewej kłęczą: Jarosław Sobieszczuk, Dariusz Łacny, Zbigniew Krasoń, Tomasz Bąk, Krzysztof Lutyński i Krzysztof Świrk.

Z powodu kontuzji nieobecny był Piotr Rodziewicz, najsukuteczniejszy strzelec drużyny.

Rok 1986. Juniorzy młodsi Lecha Czaplinek w ogólnopolskim turnieju piłkarskim pn.: „Piłkarska Kadra CzeKa” zajęli III miejsce w Polsce.

Drużyna rozpoczęła eliminacje wygrywając z ekipami Złocieńca i Łubowa.

W półfinale pokonali zespół z Barwic, a w finale wojewódzkim zwyciężyli drużynę Gryfa Polanów (2:1). O wejście do ogólnopolskiego finału wygrali kolejne 4 spotkania. Finał ogólnopolski odbył się w Straszęcinie k/Dębicy, niedaleko Rzeszowa. W eliminacjach

przeegrali z drużyną z Janikowa oraz następane dwa mecze wygrali. Tym samym zdobyli prawo gry o trzecie miejsce. Grając z drużyną z Klucz (woj. katowickie) zwyciężyli w stosunku 5:0.

Niektórymi piłkarzami zainteresowały się kluby pierwszoligowe, i tak Mirosław Mazur trafił do drużyny Zawiszy Bydgoszcz, gdzie rozegrał kilka meczy w pierwszej drużynie. Natomiast Filip Skowron trafił do drużyny Lecha Poznań, gdzie przebywał około roku.

Pozostali zawodnicy w latach późniejszych wzmocnili zespół seniorów Lecha Czaplinek i przyczynili się walnie do awansu tej drużyny do trzeciej ligi.

W tym samym roku drużyna ta zdobyła tytuł mistrza województwa.



Rok 1986 przed meczem sparingowym na bocznym boisku w Drawsku Pomorskim: 1 Władysław Paczkowski (kierowca), 2 Stanisław Kibitlewski (kierownik drużyny), 3 Dariusz Pawłowski, 4 Cezary Pączek (trener), 5 Zygmunt Grodzicki, 6 Jerzy Serwach, 7, 8 Jerzy Ludwicki, 9 Roman Rymar, 10 Kazimierz Zborowski, 11 Przemysław Gański, 12 Marian Trocki, 13 Eugeniusz Makuch, 14 Walerian Popowski, 15 Tadeusz Migielicz, 16 Zbigniew Kibitlewski, 17 Alfred Popowski.

Rozgrywki 1988/1989 koszalińska klasa okręgowa:

W drużynie w całym sezonie najczęściej grali: Mirosław Astramowicz, Jacek Banasik, Marek Bedliński, Artur Czyżyk, Janusz Grochowski, Zbigniew Kibitlewski, Stanisław Koziół, Jerzy Ludwicki, Krzysztof Lutyński, Maciej Mallek, Tadeusz Migielicz, Dariusz Nowiński (bramkarz), Alfred Popowski, Piotr Rodziewicz, Andrzej Rutkowski, Krzysztof Sempioło, Zbigniew Szczepański, Marian Trocki, Lesław Ułaś, Zbigniew Ułaś, Kazimierz Zborowski, Marek Żukowski.

Trener jesień: Mieczysław Roszuk, wiosna: Janusz Ziętkiewicz.

Drużyna zdobywając 23 punkty i mając bramek 36 strzelonych oraz 39 straconych zajęła szóste miejsce w tabeli pozostając w tej samej klasie rozgrywek.

W latach 1977 - 1989 w drużynie Lecha przeważnie grali:

1	Astramowicz Mirosław	29	Krenc Krzysztof	57	Roszuk Mieczysław
2	Banasik Jacek	30	Krzemiń Stanisław	58	Rutkowski Andrzej
3	Bedliński Marek	31	Leliński Bogusław	59	Ryba Eugeniusz
4	Błażejewicz Waldemar	32	Lewkowicz Jerzy	60	Sapelak Eugeniusz
5	Borowski Wiesław	33	Lisiewicz Wiesław	61	Sapiński Andrzej

6	Chowaniec Marian	34	Ludwicki Jerzy	62	Sempiolo Krzysztof
7	Chrzanowski Jan	35	Ludwicki Krzysztof	63	Serwach Jerzy
8	Czyżyk Artur	36	Lutyński Krzysztof	64	Sinoradzki Andrzej
9	Dąbrowski Mirosław	37	Łacny Dariusz	65	Sinoradzki Bogdan
10	Dąbrowski Stanisław	38	Łunkiewicz Roman	66	Strycharczuk Krzysztof
11	Dębski Mirosław	39	Makuch Adam	67	Szczepański Arkadiusz
12	Dzienis Krzysztof	40	Makuch Eugeniusz	68	Szczepański Zbigniew
13	Falkowski Krzysztof	41	Makuch Mirosław	69	Szumski Edward
14	Florczak Zbigniew	42	Mallek Maciej	70	Śląski Henryk
15	Gaworek Lesław	43	Migielicz Tadeusz	71	Śląski Kazimierz
16	Gągalski Kazimierz	44	Miłowski Mirosław	72	Śliwiński Janusz
17	Grochowski Janusz	45	Nowiński Dariusz	73	Trocki Marian
18	Grodzicki Zygmunt	46	Olechnowicz Czesław	74	Ułaś Lesław
19	Grzeleński Krzysztof	47	Olechnowicz Jerzy	75	Ułaś Zbigniew
20	Handel Ryszard	48	Ołenczyn Jan	76	Wawro Dariusz
21	Jabłoński Jerzy	49	Pauliński Wojciech	77	Wawrzyńczak Jan
22	Kałamajski Zygmunt	50	Pączek Cezary	78	Wenelski Mieczysław
23	Kalka Edmund	51	Połać Bogusław	79	Wenelski Roman
24	Kibitlewski Zbigniew	52	Popowski Alfred	80	Wójcik Leszek
25	Kicior Zbigniew	53	Pugacz Wiesław	81	Zborowski Kazimierz
26	Konieczny Andrzej	54	Rakowski Leszek	82	Żak Mieczysław
27	Konieczny Zbigniew	55	Rodziewicz Piotr	83	Żukowski Marek
28	Koziół Stanisław	56	Roszuk Krzysztof	84	Żukowski Zbigniew

Rozgrywki 1989/1990 koszalińska klasa okręgowa:

Trener Janusz Ziętkiewicz.

Drużyna zajęła piąte miejsce w tabeli pozostając w tej samej klasie rozgrywek.

Rozgrywki 1990/1991 koszalińska klasa okręgowa:

Trener Janusz Ziętkiewicz.

Drużyna zdobywając 38 punktów i mając bramek 52 strzelone oraz 30 straconych zajęła pierwsze miejsce w tabeli awansując po raz pierwszy w historii klubu do rozgrywek III ligi.

Rozgrywki 1991/1992 III. liga makroregion wielkopolski grupa północna:

W drużynie w całym sezonie najczęściej grali: Jacek Banasik, Marek Bedliński, Artur Czyżyk, Przemysław Gański, Marek Hawryłyk, Stanisław Koziół, Jerzy Ludwicki, Krzysztof Lutyński, Maciej Mallek, Tadeusz Migielicz, Dariusz Nowiński (bramkarz), Krzysztof Olender, Ryszard Ożóg, Alfred Popowski, Piotr Rodziewicz, Filip Skowron, Zbigniew Szczepański, Marian Trocki, Leszek Ułaś.

Trener Janusz Ziętkiewicz.

Drużyna zdobywając 19 punktów i mając bramek 28 strzelonych oraz 50 straconych zajęła dziewiąte miejsce w tabeli, lecz na wskutek reorganizacji została przesunięta do nowo utworzonej czwartej ligi makroregionu północnego.

„Głos Koszaliński” z dnia 12.08.1991r.

„Zwycięstwo beniaminka”

Beniaminek III ligi, czaplinecki LKS "Lech" ma już swój pierwszy mecz za sobą. Wczoraj, na własnym boisku, po ładnej grze, pokonał „Odrę” Chojna 1:0. Mecz rozpoczął się od niewielkiej przewagi gospodarzy. Wśród zawodników „Lech” widać było

pewne zdenerwowanie, wynikłe zapewne z debiutanckiej tremy. Publiczność, która licznie zgromadziła się na stadionie, gorąco dopingowała swoich pupili, zagrzewając ich do walki i podtrzymując na duchu. Pierwsza połowa meczu była raczej wyrównana, ale więcej akcji na bramkę przeciwnika mieli gracze z Czaplinka, którzy strzelali jednak niecelnie. Wynik remisowy utrzymał się do przerwy. Na początku drugiej połowy gospodarze przystąpili do szybkich ataków i zepchnęli gości do obrony. W 57 minucie meczu, po jednej z licznych akcji, Stanisław Koziół strzelił pierwszą i jedyną bramkę meczu. Wynik mógłby być wyższy, gdy po kilkunastu minutach sędzia zawodów podyktował przeciwko „Odrze” rzut karny. Jednak strzelec, Artur Czyżyk tym razem się nie spisał. Bramkarz gości, strzał w światło bramki, obronił wybijając piłkę na aut. Mimo późniejszych wielu akcji i przewagi „Lechitów” w polu wynik do końca meczu nie uległ zmianie.

Mecz przebiegał w sportowej atmosferze. Sędzia zawodów, tylko raz poważnie interweniował, pokazując zawodnikowi „Odry” Robertowi Kudrze żółtą kartkę. Kibice Czaplineckiej drużyny, którzy tłumnie przybyli na mecz, czekają teraz na następny występ swojej drużyny. (pat)

Skład drużyny „Lecha”: Dariusz Nowiński, Jerzy Ludwicki, Alfred Popowski, Zbigniew Szczepański, Stanisław Koziół, Przemysław Gański, Artur Czyżyk, Maciej Mallek, Tadeusz Migielić, Piotr Rodziewicz, Leszek Ułaś.

„Głos Koszaliński” z dnia 28.10.1991r.

„2:1 w ... USC i 2:2 na boisku”

Okolo 300 widzów przybyło na stadion w Czaplinku w sobotnie popołudnie, aby oglądać mecz derbowy pomiędzy miejscowym Lechem i Gwardią Koszalin. Spotkanie zakończyło się rezultatem 2:2 (0:1).

Od początku zarysowała się przewaga gości, podopiecznych trenera M. Skórki. Nie przynosiła ona jednak rezultatów do 23 min. gry, kiedy to na polu karnym Lecha został „podcięty” A. Bugaj, za co arbiter podyktował „jedenastkę”. Strzał z rzutu karnego został wybity przez golkipera gospodarzy, ale dobitka J. Szczęśniaka była skuteczna.

Po zdobyciu gola Gwardia nadal miała przewagę, a Lechici ograniczali się tylko do kontrataków. Wynik do przerwy nie uległ zmianie.

Po przerwie, mimo dużej przewagi gwardzistów, wyrównującą bramkę dla Lecha strzałem głową uzyskał w 56 min. J. Banasik. Ponownie prowadzenie dla gości uzyskuje, po błędzie obrońców Lecha W. Czarnecki (w 63 min.). Trzy minuty później obiektywnie prowadzący to spotkanie p. J. Kłodziński z Poznania dyktuje po raz drugi „11” przeciwko gospodarzom, za faul na J. Rokowskim. Strzał R. Waszczyka ponownie obronił najlepszy w tym meczu zawodnik drużyny czaplineckiej D. Nowiński.

Na potwierdzenie tego, że nie wykorzystane sytuacje mszczą się w 70 min. po dokładnym dośrodkowaniu z rzutu wolnego, przy biernej postawie koszalińskich obrońców, M. Mallek strzałem głową doprowadza do remisu.

Od tego momentu piłkarze Lecha skutecznie bronili korzystnego dla siebie rezultatu. W meczu tym nie mogli w zespole Lecha Zb. Ułaś i M. Trocki, a w Gwardii K. Smoliński. Cała trójka w tym dniu wstępowała w związki małżeńskie. Życzymy im wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia.

Żółtą kartką upomniany został M. Mallek (Lech). (suw)

Rozgrywki 1992/1993 IV. liga makroregion grupa północna:

W drużynie w całym sezonie najczęściej grali: Jacek Banasik, Marek Hawryłyk, Grzegorz Kałka, Stanisław Koziół, Grzegorz Kwiatkowski, Jerzy Ludwicki, Dariusz Łacny, Maciej

Mallek, Mirosław Mazur, Tadeusz Migielicz, Dariusz Nowiński (bramkarz), Krzysztof Olender, Alfred Popowski, Piotr Rodziewicz, Filip Skowron, Marian Trocki.

Trener Janusz Ziętkiewicz.

Drużyna zdobywając 33 punkty i mając bramek 52 strzelonych oraz 49 straconych zajęła siódme miejsce w tabeli pozostając w tej samej klasie rozgrywek.

Rozgrywki 1993/1994 IV. liga makroregion grupa północna:

Trener Janusz Ziętkiewicz.

Drużyna zdobywając 31 punktów i mając bramek 47 strzelonych oraz 44 straconych zajęła siódme miejsce w tabeli pozostając w tej samej klasie rozgrywek.

Rozgrywki 1994/1995 IV. liga makroregion grupa północna:

W drużynie w całym sezonie najczęściej grali: Jerzy Ludwicki (5 bramek), Piotr Rodziewicz (26), Grzegorz Mleczek (18), Filip Skowron (2), Mirosław Mazur (2), Dariusz Łacny (4), Zbigniew Kibitlewski „j” (4), Maciej Mallek (11), Artur Łojek (1), Stanisław Koziół (6), Krzysztof Olender (3), Jacek Banasik (1), Leszek Ułaś (1).

Trener Janusz Ziętkiewicz.

Drużyna zdobywając 36 punktów i mając bramek 83 strzelonych oraz 63 straconych zajęła siódme miejsce w tabeli, lecz na skutek reorganizacji została przesunięta do grupy koszalińskiej.

Rozgrywki 1995/1996 IV. liga grupa województwo koszalińskie:

W drużynie w całym sezonie najczęściej grali: Krzysztof Olender (7 bramek), Piotr Rodziewicz (26), Grzegorz Mleczek (14), Stanisław Koziół (7), Dariusz Łacny (6), Jerzy Ludwicki (4), Jacek Banasik (1), Zbigniew Kibitlewski „j” (2), Janusz Sobala (1), Leszek Ułaś (1), Przemysław Gański (1), Dariusz Nowiński (2; bramkarz).

Trener Stanisław Chmielewski.

Drużyna zdobywając 48 punktów i mając bramek 79 strzelonych oraz 40 straconych zajęła trzecie miejsce w tabeli pozostając w tej samej klasie rozgrywek.

Lipiec 1996 roku mieszana drużyna Lecha podejmowała zespół piłkarski z Altentreptow (d. NRD), padł remis 4:4 bramkę między innymi zdobył Wojciech Pauliński.



Rozgrywki 1996/1997 IV. liga koszalińska:

W drużynie w całym sezonie najczęściej grali: Artur Czyżyk (7 bramek), Przemysław Gański (2), Zbigniew Kibitlewski „j” (1), Jerzy Ludwicki (1), Dariusz Łacny (4), Artur Łojek (1), Maciej Mallek (9), Grzegorz Mleczek (4), Mariusz Mleczek (1), Krzysztof Olender (2), Piotr Rodziewicz (22), Robert Szatrowski (1), Leszek Ułaś (1), Marek Hawryłyk.

Trener Zbigniew Kibitlewski.

Drużyna zdobywając 58 punktów i mając bramek 57 strzelonych oraz 39 straconych zajęła drugie miejsce w tabeli i uzyskała awans do klasy wyższej IV ligi Szczecin.



Czerwiec 1997 roku.

W XX Koszalińskiej Olimpiadzie Młodzieży drużyna Lecha Czaplinek w kategorii juniorów starszych rozgrywanej w Tychowie zajęła I miejsce i tym samym zakwalifikowała się do turnieju regionalnego w Szamotułach, mając za przeciwników drużyny: Lecha Poznań, Pogoni Szczecin, Warty Gorzów, Amika Wronki i drużyna z Szamotul.

Stoją od lewej: Paweł Czerwoniec, Mariusz Mleczek, Rafał Skibicki, Jarosław Handel, Marek Skrzypski, Krzysztof Makuch, Krzysztof Boldysz, Rafał Chochol, Grzegorz Krupa, kłęczą: Ernest Florczak, Piotr Kibitlewski, Paweł Saja, Daniel Kowalczyk, Krzysztof Kasprzak, Patryk Baczyński, Alfred Popowski (trener), leży: Tomasz Łojek.



Rok 1997. Drużyna oldbojów przed rozpoczęciem spotkania z ekipą „EMPOR” z Altentreptow (d. NRD), które zakończyło się remisem 4 : 4. Stoją od lewej: Dariusz Nowiński, Aleksander Fredyk, Zbigniew Ułaś, Kazimierz Zborowski, ???, Piotr Zajul, Stanisław Atraszkiewicz, Jerzy Król, Zbigniew Kibitlewski, Gabriel Grochowski, Bogdan Sinoradzki, Cezary Pączek oraz sędziowie: Jerzy Ludwicki, Mieczysław Roszuk i Stanisław Kibitlewski.

Rozgrywki 1997/1998 IV. liga makroregionalna Szczecin:

W drużynie w całym sezonie najczęściej grali: Paweł Czerwoniec (1 bramka), Artur Czyżyk (5), Piotr Kibitlewski (1), Zbigniew Kibitlewski „j” (1), Jerzy Ludwicki (2), Dariusz Łacny (1), Maciej Mallek (11), Mariusz Mleczek (8), Piotr Rodziewicz (14), Leszek Ułaś (1).

Trener Zbigniew Kibitlewski / Filip Skowron.

Drużyna zdobywając 57 punktów i mając bramek 61 strzelonych oraz 64 stracone zajęła szóste miejsce w tabeli pozostając w tej samej klasie rozgrywek.

Rozgrywki 1998/1999 IV. liga grupa północna Szczecin:

W drużynie w całym sezonie najczęściej grali: Paweł Czerwoniec, Przemysław Gański (3 bramki), Ariel Gondek, Marek Hawryłyk, Paweł Kancerski (3), Zbigniew Kibitlewski „j”, Piotr Kibitlewski (1), Paweł Kłys (1), Grzegorz Kwiatkowski (9), Dariusz Łacny (1), Maciej Mallek (19), Grzegorz Mleczek (8), Mariusz Mleczek (2), Stanisław Mleczek, Dariusz Nowiński (bramkarz), Piotr Rodziewicz (9), Siutkowski, Rafał Skibicki, Janusz Sobala (1), Leszek Ułaś, Robert Wons.

Trener Filip Skowron / Stanisław Chmielewski.

Drużyna zdobywając 40 punktów i mając bramek 60 strzelonych oraz 54 straconych zajęła czternaste miejsce w tabeli pozostając w tej samej klasie rozgrywek.

W latach 1977 - 1989 w drużynie Lecha przeważnie grali:

1	Baczyński Sławomir	18	Koziół Stanisław	35	Nowiński Dariusz
2	Banasik Jacek	19	Kukuła Paweł	36	Olender Krzysztof
3	Bedliński Marek	20	Kwiatkowski Grzegorz	37	Ozóg Ryszard
4	Bocian Daniel	21	Ludwicki Jerzy	38	Popowski Alfred
5	Chojnacki Piotr	22	Lutyński Krzysztof	39	Rodziewicz Piotr
6	Czerwoniec Paweł	23	Łacny Dariusz	40	Siutkowski Jacek
7	Czyżyk Artur	24	Łojek Artur	41	Skibicki Rafał
8	Dębowski Andrzej	25	Łojek Jarosław	42	Skowron Filip
9	Gański Przemysław	26	Mallek Maciej	43	Sobala Janusz
10	Gondek Ariel	27	Marciniak Tomasz	44	Szatrowski Robert
11	Handel Jarosław	28	Marszałek Jerzy	45	Szczepański Zbigniew
12	Hawryłyk Marek	29	Marszałek Kazimierz	46	Trocki Marian
13	Kalka Grzegorz	30	Mazur Mirosław	47	Ułaś Leszek
14	Kancerski Paweł	31	Migielicz Tadeusz	48	Wierciński Krzysztof
15	Kibitlewski Piotr	32	Mleczek Grzegorz	49	Wons Robert
16	Kibitlewski Zbigniew "j"	33	Mleczek Mariusz	50	Żukowski Zbigniew
17	Kłys Paweł	34	Mleczek Stanisław		

Rozgrywki 1999/2000 IV. liga makroregionalna Szczecin:

W drużynie w całym sezonie najczęściej grali: Dariusz Baran, Daniel Bocian (bramkarz), Krzysztof Bołdysz, Chudzyński Dariusz, Paweł Czerwoniec (1 bramka), Jarosław Handel (1; bramkarz), Januszkiewicz, Piotr Kibitlewski (10), Zbigniew Kibitlewski „j” (4), Robert Kikun (2), Dariusz Łacny (3), Maciej Mallek (11), Mariusz Mleczek, Stanisław Mleczek (2), Piotr Rodziewicz (19), Ireneusz Romanowicz (2), Rafał Skibicki (2), Janusz Sobala (1), Leszek Ułaś, Robert Wons.

Trener Grzegorz Kwiatkowski.

Drużyna zdobywając 38 punktów i mając bramek 61 strzelonych oraz 74 straconych zajęła trzynaste miejsce w tabeli pozostając w tej samej klasie rozgrywek.

Rozgrywki 2000/2001 IV. liga międzywojewódzka Szczecin:

W drużynie w całym sezonie najczęściej grali: Sławomir Baczyński (1 bramka), Daniel Bocian (bramkarz), Krzysztof Bołdysz (6), Jarosław Handel (bramkarz), Marek Hawryłyk, Łukasz Kibitlewski (1), Paweł Kibitlewski, Piotr Kibitlewski (2), Zbigniew Kibitlewski „j” (2), Daniel Kowalczyk, Grzegorz Krupa, Kamil Kuzio (4), Dariusz Łacny (1), Maciej Mallek (4), Łukasz Mazurek, Mariusz Mleczek (4), Stanisław Mleczek (2), Przemysław Pauliński, Piotr Rodziewicz (19), Paweł Saja (1), Rafał Skibicki, Andrzej Sobala, Janusz Sobala, Dominik Urban, Robert Wons.

Trener: Janusz Ziętkiewicz.

Drużyna zdobywając 31 punktów i mając bramek 47 strzelonych oraz 92 straconych zajęła osiemnaste miejsce w tabeli i spadła do niższej klasy rozgrywek.

Rozgrywki 2001/2002 klasa okręgowa grupa południowa:

W drużynie w całym sezonie najczęściej grali: Dariusz Baran (1 bramka), Krzysztof Bołdysz (1), Jarosław Handel (1; bramkarz), Kamil Kuzio (10), Maciej Mallek (13), Mariusz Mleczek (12), Stanisław Mleczek (14), Piotr Rodziewicz (20), Paweł Saja (3), Andrzej Sobala (5), Janusz Sobala (20), Sebastian Szymański (5).

Trener Janusz Ziętkiewicz / Dariusz Baran.

Drużyna zdobywając 80 punktów i mając bramek 108 strzelonych oraz 31 straconych zajęła pierwsze miejsce w tabeli i uzyskała awans do klasy wyższej IV ligi Szczecin.



20.IV.2001 rok. Stoją w górnym rzędzie od lewej: Janusz Ziętkiewicz (trener), Zbigniew Kibitlewski „j”, Łukasz Mazurek, Andrzej Sobala, Maciej Mallek, Łukasz Kibitlewski, Piotr Rodziewicz, Daniel Kowalczyk, Marek Witczak (prezes), Zbigniew Kibitlewski (kierownik zespołu); w dolnym rzędzie od lewej: Mariusz Mleczek, Kamil Kuzio, Jarosław Handel, Janusz Sobala, Dominik Urban, Krzysztof Bołdysz i Paweł Saja.

Rozgrywki 2002/2003 IV. liga Okręg Szczecin :

W drużynie w całym sezonie najczęściej grali: Dariusz Baran, Andrzej Bębas, Daniel Bocian (bramkarz), Krzysztof Bołdysz (1 bramka), Dariusz Chudzyński, Jarosław Handel (bramkarz), Paweł Kibitlewski, Piotr Kibitlewski (4), Zbigniew Kibitlewski „j”, Klentak (bramkarz), Kamil Kuzio (4), Maciej Mallek (2), Mirosław Mazur, Łukasz Mazurek, Mariusz Mleczek (16), Stanisław Mleczek (5), Bartosz Pączek, Piotr Rodziewicz (4), Paweł Saja (2), Marcin Segrecki, Andrzej Sobala, Janusz Sobala, Artur Szapowicz (2), Sebastian Szymański (5).

Trener Dariusz Baran.

Drużyna zdobywając 44 punkty i mając bramek 47 strzelonych oraz 53 straconych zajęła trzynaste miejsce w tabeli pozostając w tej samej klasie rozgrywek.

Rozgrywki 2003/2004 IV. liga Okręg Szczecin :

W drużynie w całym sezonie najczęściej grali: Piotr Balicki, Andrzej Bębas, Daniel Bocian (bramkarz), Krzysztof Böldysz, Andrzej Dębowski (2 bramki), Jarosław Handel (bramkarz), Krzysztof Kapuściński (1), Paweł Kibitlewski, Piotr Kibitlewski (3), Kamil Kuzio (6), Maciej Mallek (3), Mirosław Mazur, Łukasz Mazurek, Michaliszyn, Mariusz Mleczek (2), Stanisław Mleczek (5), Bartosz Pączek, Paweł Proniuk (bramkarz), Paweł Przytarski (6), Paweł Rogowski, Paweł Saja, Marcin Sekrecki, Marcin Siczek (bramkarz), Janusz Sobala (1), Dariusz Superlak (8), Sebastian Szymański (4), Marcin Tomczak, Tomasz Tomczak (1).
Trenerzy: jesień Dariusz Łacny / Filip Skowron; wiosna Piotr Kibitlewski.

Drużyna zdobywając 26 punktów i mając bramek 44 strzelonych oraz 74 straconych zajęła siedemnaste miejsce w tabeli i spadła do niższej klasy rozgrywek.

Rozgrywki 2004/2005 klasa okręgowa grupa południowa:

W drużynie w całym sezonie najczęściej grali: Piotr Balicki (1 bramka), Krzysztof Böldysz (5), Michał Dębski, Paweł Kibitlewski (1), Piotr Kibitlewski (10), Kamil Kuzio (18), Mariusz Mleczek (1), Stanisław Mleczek (2), Bartosz Nowacki (1), Przemysław Pauliński, Paweł Proniuk (bramkarz), Paweł Przytarski (10), Paweł Rogowski, Tomasz Ryba (1), Paweł Saja (2), Marcin Sekrecki, Janusz Sobala (8), Marcin Szczepanik (1), Marcin Tomczak (2), Tomasz Tomczak (7).

Trener Piotr Kibitlewski.

Drużyna zdobywając 54 punkty i mając bramek 74 strzelonych oraz 37 straconych zajęła szóste miejsce w tabeli pozostając w tej samej klasie rozgrywek.

Latem 2005 roku Patryk Wilczyński (bramkarz) występujący w kadrze dwu-nastolatków województwa zachodniopomorskiego zdobył złoty medal Mistrzostw Polski, zawody odbywały się w Łodzi.

W latach 2000 - 2005 w drużynie Lecha przeważnie grali:

1	Baczyński Sławomir	20	Klentak	39	Rogowski Paweł
2	Balicki Piotr	21	Kowalczyk Daniel	40	Romanowicz Ireneusz
3	Baran Dariusz	22	Krenc Krzysztof	41	Romanowicz Ireneusz
4	Bębas Andrzej	23	Krupa Grzegorz	42	Ryba Tomasz
5	Bocian Daniel	24	Kuzio Kamil	43	Saja Paweł
6	Böldysz Krzysztof	25	Łacny Dariusz	44	Segrecki Marcin
7	Chudzyński Dariusz	26	Mallek Maciej	45	Siczek Marcin
8	Czerwiec Paweł	27	Mazur Mirosław	46	Skibicki Rafał
9	Dębowski Andrzej	28	Mazurek Łukasz	47	Sobala Andrzej
10	Dębski Michał	29	Michalczyzyn Grzegorz	48	Sobala Janusz
11	Handel Jarosław	30	Michalczyzyn Krzysztof	49	Szapowicz Artur
12	Hawryłyk Marek	31	Mleczek Mariusz	50	Szczepanik Marcin
13	Januskiewicz	32	Mleczek Stanisław	51	Szperlak Dariusz
14	Kapuściński Krzysztof	33	Nowacki Bartosz	52	Szymański Sebastian
15	Kibitlewski Łukasz	34	Pauliński Przemysław	53	Tomczak Marcin
16	Kibitlewski Paweł	35	Pączek Bartosz	54	Tomczak Tomasz
17	Kibitlewski Piotr	36	Proniuk Paweł	55	Ułaś Leszek
18	Kibitlewski Zbigniew "j"	37	Przytarski Paweł	56	Urban Dominik
19	Kikun Robert	38	Rodziewicz Piotr	57	Wons Robert

Rozgrywki 2005/2006 klasa okręgowa grupa południowa:

W drużynie w całym sezonie najczęściej grali: Krzysztof Böldysz, Leszek Hoppa, Paweł Kibitlewski (2 bramki), Piotr Kibitlewski (5), Kamil Kuzio (7), Grzegorz Mleczek (4), Stanisław Mleczek, Bartosz Nowacki (1), Przemysław Pauliński (1), Paweł Proniuk (bramkarz), Paweł Przytarski, Marek Rogowski, Paweł Rogowski (4), Tomasz Ryba, Paweł Saja, Marcin Sekrecki (1), Janusz Sobala (7), Marcin Szczepanik, Sebastian Szymański (8), Marcin Tomczak, Tomasz Tomczak (15).

Trener Piotr Kibitlewski.

Drużyna zdobywając 46 punktów i mając bramek 55 strzelonych oraz 38 straconych zajęła piąte miejsce w tabeli pozostając w tej samej klasie rozgrywek. Juniorzy starsi zajęli w swojej klasie rozgrywek pierwsze miejsce i awansowali do ligi wojewódzkiej trener Ariel Gondek.



24.III.2006 rok. W górnym rzędzie od lewej: Ryszard Handel (kierownik klubu), Wojciech Pauliński (wiceprezes), Marcin Tomczak, Paweł Saja, Piotr Kibitlewski, Krzysztof Böldysz, Tomasz Ryba, Janusz Sobala, Grzegorz Mleczek, Janusz Ziętkiewicz (prezes klubu), Zbigniew Kibitlewski (kierownik zespołu). Dolny rząd (od lewej): Leszek Hoppa, Marek Rogowski, Bartosz Nowacki, Tomasz Tomczak, Paweł Proniuk, Kamil Anasiński, Paweł Rogowski, Marcin Segrecki, Paweł Kibitlewski.

Rozgrywki 2006/2007 klasa okręgowa grupa południowa:

W drużynie w całym sezonie najczęściej grali: Daniel Bocian (bramkarz), Krzysztof Böldysz (2 bramki), Paweł Czermanowicz, Ariel Gondek, Paweł Jurewicz, Paweł Kibitlewski, Piotr Kibitlewski (6), Konrad Kielbasa (4), Tomasz Kopiszka (4), Kamil Kuzio (13), Łukasz Mazurek, Grzegorz Mleczek (4), Bartosz Nowacki, Paweł Proniuk (bramkarz), Paweł Przytarski (18), Marek Rogowski (2), Tomasz Ryba, Paweł Saja (1), Andrzej Sobala (bramkarz), Janusz Sobala (13), Kamil Sobol (2), Damian Suska, Tomasz Suska (3), Marcin Szczepanik, Sebastian Szymański (6), Marcin Tomczak (3), Tomasz Tomczak (12), Dominik Urban (4), Krystian Wojciechowski (bramkarz).

Trener Piotr Kibitlewski.

Drużyna zdobywając 71 punktów i mając bramek 104 strzelonych oraz 27 straconych zajęła pierwsze miejsce w tabeli i uzyskała awans do klasy wyższej IV ligi Szczecin..

„Głos Koszaliński” z dnia 18.06.2007r

„Lech Czaplinek w IV lidze !”.

Niezwykłe dramatyczne widowisko zaserwowali na koniec sezonu swoim sympatykom piłkarze z Drawska Pomorskiego i Czaplinka. W meczu „na szczycie” tabeli Grupy Południowej gospodarze do awansu do IV ligi potrzebowali wygranej 2:0 lub w wyższych niż dwubramkowe rozmiarach (jesienią było 3:1 dla Lecha). W 68. min mieli wymarzony wynik, ale Fortuna tego dnia była z zawodnikami Lecha.

Od pierwszych minut obie drużyny zagrały otwarty futbol, dzięki czemu kibice na trybunach nie mogli się nudzić. Drawa próbowała rozmontować obronę Lecha długimi zagraniami. Goście bronili się jednak dość pewnie, nie rezygnując przy tym z próby zdobycia gola. W 30. min w dobrej sytuacji znalazł się Kamil Kuzio. Wypuścił sobie jednak zbyt daleko piłkę i przegrał pojedynek z odważnie wychodzącym Robertem Pilatem. Gola doczekano się dopiero w 38. min i nie dla Lecha, ale dla gospodarzy. Tomasz Walkiewicz wbiegł w pole karne, ale został nieprzepisowo powstrzymany przez Pawła Saję. Do piłki ustawionej na 11 metrze podszedł bramkarz Pilat i pokonał Pawła Proniuka. Wynik 1:0 utrzymał się do przerwy.

Druga połowa rozpoczęła się do ataków Drawy. Napór miejscowych trwał przez około kwadrans. Najgroźniejsze były stałe fragmenty gry, po których kilka razy bardzo groźnie główkował specjalista od powietrznej walki Łukasz Śledź. Do 68. min wynik nie uległ jednak zmianie. Dopiero po strzale zza pola karnego Damiana Korczyńskiego, Proniuk nie zdołał opanować piłki i Tomasz Walkiewicz z bliska wepchnął ją do bramki. Widząc, że awans wymyka się z rąk, grający trener Lecha Piotr Kibitlewski dokonał zmian i już w 70. min goście bliscy byli kontaktowego gola. Tomasz Tomczak w sobie tylko wiadomy sposób nie trafił z ok. 5 metrów do pustej bramki!

W końcowych minutach piłkarze Lecha coraz mocniej napierali, ale brakowało tzw. ostatniego podania i Pilat cały czas zachowywał czyste konto.

Losy meczu i całego sezonu rozstrzygnęły się w przedłużonym przez sędziego o 4 min czasie gry. W 93. min goście egzekwowali rzut wolny z około 18 m. Piotr Kibitlewski rozegrał piłkę z Januszem Sobalą, a ten popisał się fantastycznym uderzeniem w samo okienko bramki Drawy! 2:1 dla Drawy i szła radości 200 osobowej grupy kibiców z Czaplinka. Zalamany Pilat nie czekał nawet na wznowienie gry i poszedł ze spuszczoną głową do szatni. Sędzia odgwizdał koniec meczu i piłkarze Lecha mogli rozpocząć swój taniec radości.

Nigdy nie przeżyłem czegoś podobnego. Sobala oddał strzał życia, i to na awans do IV ligi! - mówił po meczu uradowany trener Kibitlewski. Co można powiedzieć po tak zakończonym meczu? Mój zespół zagrał na 100 procent, przez 93 minuty wszystko toczyło się zgodnie z naszym planem. Szczęście było jednak z zespołem Lecha skwitował trener Drawy Andrzej Pedrycz. Lech grał w składzie: Paweł Proniuk, Paweł Saja, Paweł Czermanowicz, Tomasz Kopiszka, Paweł Kibitlewski, Piotr Kibitlewski, Konrad Kielbasa (46. Tomasz Tomczak), Janusz Sobala, Tomasz Ryba, Kamil Kuzio (80. Sebastian Szymański), Paweł Przytarski (70. Damian Suska).

J. Wójcik.

CZAPLINEK W IV LIDZE



200-osobowa grupa kibiców z Czaplinka świętowała z piłkarzami Lecha po meczu awans do IV ligi.

Rozgrywki 2007/2008 IV. liga Szczecin:

W drużynie w całym sezonie najczęściej grali: Krzysztof Bernatek (3 bramki), Krzysztof Bóldysz, Chmura, Paweł Czermanowicz, Paweł Czubernat (bramkarz), Robert Drapiński, Paweł Jurewicz, Paweł Kibitlewski, Piotr Kibitlewski (3), Konrad Kiełbasa (1), Damian Lewandowski, Łukasz Mazurek, Bartosz Nowacki, Bartłomiej Oleszkiewicz, Paweł Proniuk (bramkarz), Paweł Przytarski (4), Tomasz Ryba, Paweł Saja (1), Janusz Sobala, Damian Suska (7), Tomasz Suska, Sebastian Szymański (1), Dariusz Ściborski, Przemysław Niecikowski (bramkarz), Marcin Tomczak (1), Tomasz Tomczak, Dominik Urban (1), Zbigniew Węglowski (3), Bartosz Woźniak (1).

Trener Piotr Kibitlewski.

Drużyna zdobywając 22 punkty i mając bramek 27 strzelonych oraz 91 straconych zajęła siedemnaste miejsce w tabeli i spadła do niższej klasy rozgrywek.

Drużyna „Lech II” występująca w klasie okręgowej po meczu w dniu 25.05.2008 roku.



Stoją od lewej: Zbigniew Kibitlewski „j” (trener), Krystian Wojciechowski, Sławomir Chmura, Michał Dębski, Sławomir Baczyński, Daniel Kowalczyk, Andre Gerstner; ks. Leszek Ziola, Zbigniew Florczyk, Paweł Stróżyk, siedzą: Bogdan Skibicki (kibic), Andrzej Chmura, Adrian Chuptyś, Jacek Sinoradzki, Tomasz Suska, Adam Głowa, Krzysztof Bóldysz.

Rozgrywki 2008/2009 V. liga koszalińska:

W drużynie w całym sezonie najczęściej grali: Krzysztof Bołdysz, Przemysław Borowski (bramkarz), Paweł Czubernat (bramkarz), Michał Dębski, Łukasz Dębski, Łukasz Gałosz, Adrian Gorzka, Maciej Górniak, Paweł Kibitlewski (4 bramki), Bartłomiej Kryczka (1), Piotr Krzysztofiak (4), Damian Lewandowski (2), Łukasz Mazurek (1), Bartłomiej Oleszkiewicz, Szymon Pastuszek (2), Paweł Proniuk (bramkarz), Paweł Przytarski (8), Marcin Resiak (11), Paweł Rogowski, Grzegorz Ryba (1), Tomasz Ryba, Damian Suska (10), Tomasz Suska (1), Marcin Szczepanik, Dariusz Ściborski, Marcin Tomczak (2), Tomasz Tomczak (12), Mariusz Wojtowicz, Bartłomiej Woźniak (5).

Trenerzy: jesień Janusz Ziętkiewicz / Dariusz Łacny, wiosna Dariusz Łacny.

Drużyna zdobywając 54 punkty i mając bramek 67 strzelonych oraz 37 straconych zajęła czwarte miejsce w tabeli pozostając w tej samej klasie rozgrywek.

Rozgrywki 2009/2010 V. liga koszalińska:

W drużynie w całym sezonie najczęściej grali: Sławomir Baczyński, Krzysztof Bołdysz, Mariusz Borkowski, Przemysław Borowski (bramkarz), Paweł Czubernat (bramkarz), Łukasz Gałosz, Adrian Gorzka, Maciej Górniak (3 bramki),

Paweł Jurewicz (2), Paweł Kibitlewski (2), Bartłomiej Kryczka, Damian Lewandowski,



06.X.2009r.

Jakub Łacny, Łukasz Mazurek, Bartłomiej Oleszkiewicz, Szymon Pastuszek (2), Marcin Resiak (14), Paweł Rogowski, Tomasz Ryba, Damian Suska (16), Marcin Tomczak (2), Tomasz Tomczak (9), Bartłomiej Woźniak (4), Patryk Wilczyński (bramkarz).

Trener Dariusz Łacny.

Drużyna zdobywając 56 punktów i mając bramek 59 strzelonych oraz 32 straconych zajęła drugie miejsce w tabeli i uzyskała awans do klasy wyższej IV ligi zachodniopomorskiej.

W dniu 6 października 2009 roku drużyna Lecha w ramach rozgrywek V. ligi piłkarskiej na własnym stadionie podejmowała zespół Bałtyku Koszalin, lidera tabeli rozgrywek. Bałtyk Koszalin stracił w Czaplinku pierwsze punkty w sezonie, w meczu kolejki nie doczekano się goli, były za to aż trzy czerwone kartki.

Redaktor Jacek Wójcik pisał w „Głosie Koszalińskim”: Po ośmiu zwycięstwach z rzędu piłkarze Bałtyku Koszalin byli faworytem potyczki z Lechem, który świetnie rozpoczął sezon, ale później spuścił z tonu. Spotkanie w Czaplinku, podobnie jak większość w regionie, odbywało się w trudnych warunkach. Szczególnie w pierwszej połowie zawodnikom dokuczał wiatr i deszcz. Na boisku było dużo walki w środku pola i niewiele klarownych sytuacji podbramkowych. Ze strony Bałtyku jedną miał Marcin Chyła. Po wolnym znalazł się 8 m przed bramkarzem Przemysławem Borkowskim, ale nie opanował piłki. Z kolei Marcin Rozdał zakończył kontratak zbyt słabym uderzeniem, by zaskoczyć dobrze dysponowanego bramkarza Lecha. Inna sprawa, że nie dostrzegł będącego na lepszej pozycji Michała Koziarskiego. Lech odgryzł się uderzeniem Marcina Resiaka z wolnego, po którym piłka prześlizgnęła się po poprzeczce. Szczęścia próbował również Damian Suska, ale z 16 m strzelił obok słupka. Bałtyk w drugiej połowie zaatakował bardziej zdecydowanie, ale dyrygowana przez Łukasza Mazurka defensywa Lecha nie pozwalała na wiele.

Dużo akcji gości kończyło się spalonymi. Nie potrafiliśmy wejść z drugiej linii i obronić się przed tymi spalonymi, powiedział po meczu trener Bałtyku Wojciech Megier. W 70. min drugą żółtą kartkę obejrzał Maciej Stańczyk i Bałtyk został w „10”. Końcówka to sporo stałych fragmentów gości. M.in. po rogu Koziarski popisał się pięknym wolejem pod poprzeczkę z ok. 20 m. Borowski obronił jednak pięściami. W 86 min faulowany z tyłu przez Tomasza Tomczaka, Koziarski skoczył do rywala. Doszło do przepychanki, w której aktywny udział wziął również Paweł Kibitlewski. Efekt to czerwone kartki dla Koziarskiego i Kibitlewskiego. W 4. min doliczonego czasu Lech mógł pograć z gośćmi. Atakujący Bałtyk został skontrowany i Suska stanął oko w oko z Dawidem Boryszewskim. Górą w tym pojedynku był golkipera z Koszalina. Skład Lecha: Przemysław Borowski, Łukasz Mazurek, Paweł Kibitlewski, Tomasz Ryba, Bartłomiej Woźniak, Marcin Tomczak, Tomasz Tomczak, Bartłomiej Kryczka, Szymon Pastuszek, Damian Suska, Marcin Resiak.

„Głos Koszaliński” z dnia 21.06.2010 r.

„Finisz na miarę IV ligi”

Piłka nożna V liga: Raseł Dygowo - Lech Czaplinek 0:3 (0:1). Po dwóch sezonach przerwy piłkarze z Czaplinka wracają do czwartej ligi.

Świetna końcówka sezonu zapewniła piłkarzom Lecha Czaplinek drugie miejsce i awans do IV ligi. W pięciu ostatnich meczach podopieczni trenera Dariusza Łacnego zdobyli 15 punktów (komplet) i 19 goli nie tracąc żadnego. Druga lokata przypadła zatem w pełni zasłużenie młodej drużynie z Czaplinka.

Ostatni mecz sezonu rozpoczął się od dobrej okazji dla gospodarzy. Piotr Suchwałko próbował lobować Przemysława Borowskiego, ale uczynił to nieprecyzyjnie. W odpowiedzi (12.) goście byli blisko powodzenia po rzucie wolnym. Później gra toczyła się głównie w środku pola. Dopiero w 24. min zaspali obrońcy Rasela i nie atakowany Bartłomiej Woźniak spokojnie przymierzył w długi róg z 20 metrów. Ten gol wyraźnie rozluźnił spiętych dotąd graczy z Czaplinka. Do pierwszej bramki zawodnicy mieli trochę związane nogi. Stawka meczu zrobiła swoje - powiedział trener Dariusz Łacny. W dodatku po chwili na stadion w Dygowie dotarła wiadomość z Wałcza, gdzie walczący o drugie miejsce zawodnicy Orła przegrywali z Darłowią Darłowo 0 : 1. Kilka minut później ponownie mocno uderzył Woźniak, ale obok słupka. Raseł poderwał się w końcówce. W 41. min Jacek Chołys zagrał na lewą stronę do Suchwałko. Ten jednak z kilku metrów zagrał w ręce bramkarza Lecha. Dwie minuty później Chołys sam próbował wykończyć akcję, ale piłka przeleciała wzdłuż pola bramkowego.

Po zmianie stron Raseł na 10 min mocno przycisnął jednak bez efektów. Później gracze Lecha opanowali sytuację. Dobrze spisywał się przesunięty z obrony na środek pomocy Bartłomiej Oleszkiewicz. W ataku, pod nieobecność najlepszego strzelca Damiana Suski, szarpał Tomasz Tomczak. W 78. min losy awansu rozstrzygnął Oleszkiewicz. Swoją dobry występ zakończył celnym, mierzonym strzałem z 17 m po wycofaniu piłki przez Marcina Tomczaka. Wygraną gości przypieczętował trzy minuty później Marcin Resiak. Dopadł piłki odbitej przez obrońcę i w swoim stylu uderzył lewą nogą w długi róg.

- Mecz nie był może porywającym widowiskiem. Było sporo błędów własnych z obydwu stron, ale uważam, że wygraliśmy pewnie i zasłużenie podsumował

trener Łacny. On i działacze Lecha muszą zrobić teraz wszystko, by wzmocnić zespół personalnie i organizacyjnie, tak by przygoda z IV ligą nie okazała się jednosezonowa.

Bramki strzelili: 0:1 Woźniak (24.), 0:2 Oleszkiewicz (78.), 0:3 Resiak (81.).

echem wewnątrz kościoła. Gdzieś u stóp ołtarza, głosy kobiece niemiłosiernie fałszowały wywodząc jakieś nabożne suplikacje. Kościół poza tym był pusty. Wiatr hulał bezkarnie po kościele i o ogrzaniu się nie mogło być mowy. W murach było zimno, zacząłem przytupywać dyskretnie nogami. Śpiew ciągnął się długo. Próbowalem się modlić, lecz nie mogłem sobie przypomnieć kolejności modlitw i niespostrzeżenie zacząłem myśleć o sprawach świeckich.

W 1945 roku przejeżdżałem przez Czaplinek do Połczyna. W dolinie ostrzelano nas z prawej strony – kto i dlaczego – trudno zgadnąć. Jezioro odgradzało nas od niewidzialnych bandziorów. Obraz Czaplinka był tak niejasny, że nie potrafiłbym sobie uzmysłowić zmian. Po prostu, poza jeziorem, nie zapamiętałem nic. Bardziej mnie interesowało, jak się ułożą sprawy osobiste i zawodowe i jak długo pozostanę w tym miasteczku. W kwietniu minie jedenaście lat jak wędruję po Pomorzu.

Kościół tymczasem napełnił się o tyle, że kościelny uznał za stosowne pozapalać świece w bocznych ołtarzach. Spoglądałem po skromnym wyposażeniu i porównywałem z wystrojem kościołów wileńskich. Nie byłem świadom, że to jest świątynia protestancka. Opuściłem kościół, kiedy zdawało się, że zaczyna świtać. Zakręcił mną wiatr. Przytrzymując ręką „oprychówkę” skierowałem się do gospody. W tumanie śniegu stali przed gospodą dwaj obywatele. Jeden z gołą głową, obuty w filcówki, w gumowym płaszczu, dygotał na wietrze i nerwowo ćmił papierosa. Drugi czapkę obciągał na uszy, zacierał zziębnięte ręce i tupał nogami. Był niskiego wzrostu, a spod daszka wystawał mu czerwony nos. Coś tam do siebie urywkami rozmawiali, ale ja nic nie słyszałem. Wreszcie ten mniejszy zbliżył się i poprosił o 20 zł. Teraz wiedziałem, że obaj czekają na jeden głębszy. Był poniedziałek. W niedzielę wypili, albo za dużo, albo za mało i teraz muszą uzupełnić normę. Wbrew przekonaniu dałem te 20 zł., traktując jako rogatkowe, lub myto.

Kiedy jadłem śniadanie moi dłużnicy zabawiali się przy bufecie. Tymczasem na dworze wypogodziło się i pokazało się nawet słońce, aczkolwiek anemiczne i nieśmiałe, ale to już nie zawierucha i śnieżyca. Poszedłem obejrzeć przysze moje mieszkanie i biuro. Wicedyrektor mówił, że w mieszkaniu brakuje tylko mebli. W rzeczywistości było inaczej. W pokojach sterty gruzu i wapna, drzwi nie mają klamek, ani kluczy, brak światła. W gruzach walały się wymontowane kaloryfery. Okna od strony ulicy były otwarte, a w parapetach tkwiły 6-calowe gwoździe, którymi Mleczarnia mocowała transparenty.

Cały dzień wędrowałem, brodząc w śniegu od GS-u do POM-u, od MRN do Zespołu PGR. Przewodniczącego nie zastałem, w Zespole powiedział mi starszy pan – Harasimowicz: "Jeszcze mają czas". W POM-ie główny agronom nie miał czasu, może jutro – bo jedzie w teren.

Kiedy jadłem obiad w gospodzie, dwa stoliki dalej siedział agronom w towarzystwie kilku rolników. Jak mnie poinformował kelner, byli to przewodniczący spółdzielni produkcyjnych z Urazu, Piaseczna i Małego Czarnego. Gdzie miałem się podziąć? Siedziałem w gospodzie całe popołudnie, było ciepło i ciekawie. Oglądałem ludzi, z którymi trzeba będzie żyć. Moi poprzednicy z inspektoratu – jeden zmarł na gruźlicę, drugi uciekł do większego miasta.

Telefonicznie na dzień następny zamówiłem spotkanie z Niedzielą i Butryńskim – moimi pracownikami. Miałem wrócić do Walcza, lecz autobus nie przyszedł i zanocowałem w hotelu. Wieczór długi, sen nie przychodził. Myślałem o wielu sprawach związanych z moim pobytom w tym mieście. Przypominałem sobie, jak partnerzy od brydża nabijali się ze mnie przy grze. Jak można zamienić duże, powiatowe miasto na grajdoł. Najwięcej dokuczał mi kpt. T., były oficer 7 pp.

...Miesiąc marzec dobiega końca, a ja krążę między Walczem a Czaplinkiem nocując w hotelu, gdyż mieszkanie jeszcze w remoncie. Mieli zrobić na 15 grudnia 1955, a już zbliża się kwiecień i nic się nie robi. Interwencje w MPRB Złocieniec na razie bez skutku. O piętro niżej jest biuro mleczarni. Tam siedzą w płaszczach i rozgrzewają ręce przy elektrycznym grzejniku. Centralne ogrzewanie jest w proszku.

I co tu robić na czaplineckim bruku? W dzień to sprawy służbowe, ale wieczory i noce. Kino „Bałtyk” zostało rozebrane i niby jest w kapitalnym remoncie. Zastępczy lokal kinowy to dawny Gastahaus. Publiczność siedzi na parkowych ławkach w płaszczach i dygoce z zimna. Przez duże okna wdziera się wiatr i wydmuchuje ciepło wytworzone przez widzów. W gospodzie przynajmniej ciepło. Konsumenci w czapkach i płaszczach sączą piwo. Miał być budowany Dom Kultury, lecz Komitet się rozsypał, a jego prezes i inicjator budowy wyjechał do Bydgoszczy. Ciekawe, kto i kiedy rozliczy ten Komitet?

...Wczoraj wreszcie wprowadziłem się do mieszkania. Cóż, kiedy centralne ogrzewanie nieczynne. Mam służbowe łóżko, stół, cztery krzesła. Woda w miednicy i we wiadrze zamraża. Spać jest dobrze, lecz gorzej wstawać i wdziewać zimną bieliznę. Szukam partnerów do brydża. Wreszcie zasiedliśmy do gry w czapkach, filcowych butach, zimowych kurtkach i rękawiczkach. Obok na maszynie elektrycznej gotujemy „kpiatok”, a elektryczne „słońce” pod stołem stara się ogrzać nas od spodu. Partnerzy: Jerzy Kuchta – księgowy mleczarni – człowiek tak samo nowy w Czaplinku, felczer Stefan Jurewicz – jeszcze uczy się brydża, no i Tadeusz Bubek – pracownik przemysłu terenowego. Odwiedziłem dwie zabawy w tartaku i w Domu Ludowym...

Mleczarnia w Czaplinku przechodziła różne koleje. Przejęta została od wojska radzieckiego w 1945 roku. Powołano zarząd w osobach: Ludwik Rymar, Marian Łuczak i Kazimierz Czyżyk. Powstaje Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska, a równolegle powstają takie same w Kluczewie i w Łubowie. Wszystkie podlegają Centrali w Szczecinie. Wiosną 1950 roku Spółdzielnia zostaje upaństwowiona, a kierownikiem zostaje mianowany Marian Łuczak. W styczniu 1955 roku zakład usamodzielnia się i nosi nazwę Zakład Mleczarski w Czaplinku. Oddziałami jego są mleczarnie w Kluczewie, Łubowie i Worowie. Zasięg działalności obejmuje północną część pow. waleckiego aż do Machlin, ze wszystkimi PGR-ami w tym rejonie – do Warniłęgu i Nowego Worowa, w kierunku Szczecinka aż po Kragi. Jednostką nadrzędną w tym czasie jest Zjednoczenie Przemysłu Mleczarskiego w Koszalinie. Wymieniony zostaje całkowicie przestarzały park maszynowy. Zakład zostaje rozbudowany. Jeszcze w tym roku następuje zmiana kierownictwa w mleczarni. Zostaje nim Waław Sapiński.

Reorganizacja gospodarcza w 1956 roku obejmuje również mleczarnie. Zostaje reaktywowana Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska z oddziałami w Kluczewie i Łubowie. W Kluczewie produkuje się sery twarde. Powołany zostaje nowy zarząd w osobach: Sylwester Dobraniecki, Marian Łuczak i Waław Sapiński. Ponieważ każdego roku zmieniali się zarządy toteż wiele osób odchodziło po rocznej kadencji. I tak byli to między innymi: A. Chrystianowicz z Łubowa, Paweł Orłowski z Silnowa, Jan Antoniewicz z Czaplinka, który to pełnił przez kilka lat funkcję kierownika mleczarni.

Na podstawie „Polska naszych dni”
Piotr Kasprowicz, Wiesław Krzywicki

X. BIBLIOGRAFIA I ŹRÓDŁA:

1. Archiwum Państwowe w Koszalinie, oddział w Szczecinku.
2. Archiwum Urzędu Miejskiego w Czaplinku.
3. Zachodniopomorska Składnica Akt Agencji Nieruchomości Rolnych w Szczecinie, Oddział w Nowogardzie (filia Łobez).
4. „Polska naszych dni – rzecz o Czaplinku” – Piotr Kasprowicz i Wiesław Krzywicki, 1980 r.
5. „Kurier Czaplinecki” Nr 2-49 z lat 2006 - 2010, ISSN 1896-9518, wydawca Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka.
6. „AVE”, miesięcznik Parafii Rzymskokatolickiej w Czaplinku, numery z lat 2000 – 2009.
7. „Grajdoł”, czasopismo Gminy Czaplinek, numery z lat 1990 – 2009.
8. „Biuletyn Informacyjny” Gminy Czaplinek, numery z lat 1996 – 2009.
9. Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Szczecinku 60 lat, pod red. A. Potockiego, A. Panasiuk „Nadleśnictwo Czaplinek”. Polskie Towarzystwo Leśne. Szczecinek 2005.
10. „LECH, UNIA, GWARDIA 65 lat piłki nożnej w Czaplinku”, praca zbiorowa pod redakcją Waława Mierzejewskiego. Czaplinek 2010 r.
11. „Czaplinek i Starostwo Drahimskie”, praca zbiorowa, Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Koszalin, 1985.
12. „Dzieje Ziemi Drawskiej” praca zbiorowa. Wydawnictwo Poznańskie 1972.
13. „Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1564-1565”. Bydgoskie Towarzystwo Naukowe. Bydgoszcz 1961.
14. „Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1628-1632”. Wrocław - Warszawa - Kraków, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk 1967.
15. „Tempelburg. Die Geschichte einer pommerschen Kleinstadt”, Lothar Raatz, 1983.
16. „Unser Pommernland”, zeszyt 5, Szczecin 1932.
17. Zbiór dokumentów Miejskiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej w Czaplinku z lat 1945–1948.
18. Zbiór dokumentów Pracowniczych Ogrodów Działkowych im. Adama Mickiewicza w Czaplinku.
19. Dokumentacja Koła Pszczelarzy w Czaplinku z lat 1970–2006.
20. Kronika Ochotniczej Straży Pożarnej w Czaplinku.
21. Zdjęcia i dokumenty z archiwów autorów.
22. F. Bahr “Das Goltzen-Schloss zu Heinrichsdorf, Unser Pommernland”. Szczecin 1932.
23. F. Bahr “Arendsburg, Unser Pommernland” F. von der Goltz “Die Familie der Grafen und Freiherren von der Goltz”. Strassburg 1885.
24. E. Prettin “Die Lebensgewohnheiten der Landbevölkerung in der Pommerschen Seenplatte vom Standpunkt der Hygiene”. Freiburg im Breisgau 1941.
25. G. Salinger “Zur Erinnerung und Gedenken. Die einstigen jüdischen Gemeinden Pommerns”. New York 2006.
26. I. Wyroba „Zostałem na tej ziemi, Wspomnienia chłopów z lat 1939–1948, Niewolniczy chleb”. Warszawa 1970.
27. K. Kalita „Historia sztuki, Architektura XVIII w. pałacu w Siemczynie”. Koszalin 1977.

28. Heimatkalender für Stadt und Land Neustettin.
29. A. Jasiński „Przełamanie Wału Pomorskiego”. Warszawa 1958.
30. J.J. Malczewski „Osiemnasty kołobrzowski”. Warszawa 1974.
31. J.J. Malczewski „Szesnasty kołobrzowski”. Warszawa 1982.
32. A. Stachura „Szósta pomorska: z dziejów 6 Pomorskiej Dywizji Piechoty 1944–1948. Warszawa 1981.
33. A. Karolewicz „Pałac w Siemczynie. Historia i legenda”. Czaplinek 2004.
34. Blum I. „Z dziejów Wojska Polskiego w latach 1945–1948”. Warszawa 1960.
35. Bukowski K. „Kolektywizacja wsi polskiej, na przykładzie pow. drawskiego w latach 1949–51”. Koszalin 2009.
36. Charakterystyka PGR w Czaplinku z roku 1985 i 1989.
37. Gawłowski K. „Narodziny i rozwój Państwowych Gospodarstw Rolnych w Polsce Ludowej. (w:) Wieś i rolnictwo w Polsce Ludowej. Poznań 1990”.
38. Golczewski K. „Pomorze Zachodnie na przełomie dwu epok 1944–46”. Poznań 1964.
39. Kasprowicz P. „Czaplinek moje miasto. (w:) Czaplinek i Starostwo Drahimskie. Zarys dziejów”. Koszalin 1985.
40. Królikowski St. „Rolnictwo i leśnictwo. (w:) Dzieje ziemi drawskiej”. Pod red. T. Gasztolda. Poznań 1972.
41. Machałek M. „Od ugoru do PGR-u. Poszukiwania nowego modelu gospodarki wiejskiej na Pomorzu Zachodnim”. Kwartalnik Pamięć i Przyszłość Nr 1/2008.
42. Ogrodowczyk A. „Pomorze przywrócone. Wkład Wojska Polskiego w przejęcie i zagospodarowanie Pomorza Zachodniego w latach 1945-1947”. Warszawa 1974.
43. Ramowy projekt planu gospodarczo-finansowego państwowego przedsiębiorstwa gospodarki rolnej w Starym Drawsku na rok gospodarczy 1986/87.
44. Regulamin Organizacyjny Przedsiębiorstwa PGR Czaplinek z lipca 1979 r.
45. Roszkowski J. „Czaplinek w Polsce Ludowej w latach 1945-82. (w:) Czaplinek i Starostwo Drahimskie. Zarys dziejów”. Koszalin 1985.
46. Sokolska T. „Finansowanie reprodukcji środków trwałych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych na przykładzie Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Czaplinku”. Praca magisterska napisana na UMK. Toruń 1982.
47. Szczanowicz B. „Analiza gospodarki paszowej w PGR Czaplinek w roku gospodarczym 1979/80”. Praca magisterska pisana na Akademii Rolniczej w Szczecinie. Szczecin 1981.
48. Szpak E. „Między osiedlem a zagrodą. Życie codzienne mieszkańców PGR-ów”. Warszawa 2005.

Lista darczyńców na cz. II książki „Czaplinek 1945-2009”

Antoniewiczowie Helena i Józef, Badek Elżbieta, Baranowska Małgorzata, Barszczewski Edward, Berczyński Tadeusz, Bielska Edit, Bieniek Bożenna, Bojarski Wiktor, Borowska Halina, Borys Henryk, Borys Urszula, Bubacz Bernard, Budzyńska Elna, Chamarczuk Stanisława, Chojecki Stanisław, Cogiel Andrzej, Czyż Nina, Daniuk Czesława, Daniuk Olga, Dębowska Krystyna, Dolega Olga, Dudor Anita, Dyśkowski Zygmunt, Folga Ewa, Gańska Krystyna, Giwojno Małgorzata, Głowińska Barbara, Godziemba-Czyżowie Jadwiga i Jacek, Gorbal Alicja, Górski Antoni, Grzegorzewska Irena, Grzelińska Krystyna, Grzybowicz Konstanty, Grzymała Aleksander, Handel Ryszard, Hojdys Jerzy, Jędrzejewski Mieczysław, Jurewicz Alfons, Jurkiewicz Marcin, Jurkiewicz Marta, Kalinowska Gabriela, Kaniewski Józef, Kapusta Krystyna, Karolczuk Dorota, Karolewicz Czesława, Karolewicz Jadwiga, Klimczak Irena, Konowalczyk Mariola, Korecka Anna, Kowalska Barbara, K ownacki Andrzej, Kudzin Waław, Kukulska Helena, Kusa Eugeniusz, Kuzio Mariusz, Lech Edward, Lewandowscy Helena i Henryk, Lewandowska Anna, Lutyńska Barbara, Łodziato Franciszek, Manikowska Halina, Marcewicz Janina, Margel Leonard, Marszałek Elwira, Mierzejewscy Iwona i Waldemar, Mierzejewski Waław, Molenda Ludwik, Mowczun Anatol, Nagórska Henryka, Niziołek Józef, Nowicka Maria, Okulewicz Mieczysław, Ozimek Barbara, Pierwieniecka Bronisława, Pokorski Józef, Polak Stanisław, Polakowie Genowefa i Ryszard, Puśledzka Danuta, Rehtziegel Maria, Rogowska Bożena, Romanowski Marian, Rycerski Robert, Salamon Artur, Sapiński Andrzej, Sepiotek Irena, Siara Danuta, Skalski W. Marek, Skowron Małgorzata, Skowron Maria, Słonina Krzysztof, Stefaniak Regina, Stroński Zbigniew, Stylski Wojciech, Sujecki Marian, Szczepaniak Ewa, Szczygieł Halina, Sztechmiller Edward, Szwajkowski Dariusz, Tarasewicz Stanisława, Todys Władysława i Jacek, Truskowski Mirosław, Trzeciak Czesław, Tynna Małgorzata, Ułaś Janina, Urlich Justyna, Wietrzyk Stefania, Wiśniewska Halina, Wiśniewski Marian, Wiśniewski Wojciech, Wodzyński Sławomir, Wolicki Jan, Woźniak Józef, Wójtowicz Krystyna, Zawadzka Józefa, Zimorodzka Barbara, Żurańska Bogumiła, Żwirko Janina, Żwirko Teresa.

— egzemplarz bezpłatny —